

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT NAUK PRAWNYCH
ZAKŁAD KRYMINOLOGII

ARCHIWUM KRYMINOLOGII

TOM XXXIII
2011

Warszawa 2012

Wydawnictwo Tekst Sp. z o. o.



KOMITET REDAKCYJNY:

*Beata Gruszczyńska, Witold Klaus (sekretarz redakcji), Anna Kossowska,
Krzysztof Krajewski, Barbara Kunicka-Michalska,
Zofia Ostrianska (przewodnicząca Komitetu Redakcyjnego),
Irena Rzeplińska (redaktor naczelna), Andrzej Rzepliński, Andrzej Siemaszko,
Grażyna Szczygiel, Leon Tyszkiewicz, Teodor Szymanowski,
Janina Wojciechowska, Dobrochna Wójcik*

Copyright by: Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk

Publikacja dofinansowana przez Instytut Nauk Prawnych PAN
ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wydawca:

Zakład Kryminologii

Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

e-mail: kryminologia@iinp.pan.pl

PL ISSN 0066-6890

Wersją referencyjną niniejszego czasopisma jest wersja papierowa.

Wydawnictwo Tekst sp. z o.o.

ul. Kossaka 72, 85-307 Bydgoszcz

tel./fax 52 348 62 50

e-mail: info@tekst.com.pl

www.tekst.com.pl

Nakład: 350 egz.

3 marca 2012 roku
w katastrofie kolejowej pod Szczekocinami
zginęła

dr Jelena Kondratiewa-Bryzik.

Była cudowną osobą,
błyskotliwym naukowcem
i znakomitą prawniczką.

Pracowała w Instytucie Nauk Prawnych PAN,
od wielu lat współpracowała
z „Archiwum Kryminologii”,
dla którego tłumaczyła streszczenia artykułów
na język rosyjski.

Będzie Jej nam bardzo brakowało.

Redakcja

SPIS TREŚCI

mgr Magdalena Grzyb

Uniwersytet Jagielloński

ZIELONA KRYMINOLOGIA..... 7

dr hab., prof. UŚ Leszek Wilk

Uniwersytet Śląski

O TZW „CIEMNEJ LICZBIE” PRZESTĘPSTW PODATKOWYCH 27

mgr Joanna Derlich-Mielczarek

Uniwersytet Łódzki

ZJAWISKO PROSTYTUCJI A PRAWO KARNE..... 39

dr Barbara Błońska

Uniwersytet Warszawski

WYNIKI BADAŃ TERENOWYCH NAD ZJAWISKIEM
PROSTYTUCJI W POLSCE..... 57

dr Dagmara Woźniakowska-Fajst

Instytut Nauk Prawnych PAN, Uniwersytet Warszawski

NIELETNIE DZIEWCZĘTA 10 LAT PÓŹNIEJ
- BADANIA KATAMNESTYCZNE 163

dr Monika Kotowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

UWARUNKOWANIA PRZESTĘPCZOŚCI NIELETNICH NA OBSZARZE
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
W ŚWIEŹLE BADAŃ EMPIRYCZNYCH 197

mgr Grzegorz Wrona

Uniwersytet Warszawski

OBOWIĄZKI NAKŁADANE NA OSOBY SKAZANE Z ART. 207 § 1 KK
W ORZECZNICTWIE SĄDÓW REJONOWYCH 213

dr hab., prof. UwB Ewa M. Guzik-Makaruk

Uniwersytet w Białymstoku

CZY W ŚWIADOMOŚCI POLAKÓW TERRORYZM STANOWI
ZAGROŻENIE DLA POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA?
WYNIKI BADAŃ WŁASNYCH..... 227

CONTENTS (tłum. Michał Rolecki)	245
СОДЕРЖАНИЕ (tłum. Jelena Kondratie\va-Bryzik).....	257

Magdalena Grzyb ■

ZIELONA KRYMINOLOGIA

I. Wprowadzenie

Ostatnie lata są wyjątkowo obfite w różnego rodzaju klęski żywiołowe oraz katastrofy ekologiczne, które nie omijają żadnego zakątka planety: powodzie w Polsce, Australii, Pakistanie, wyciek toksycznych odpadów z fabryki aluminium w mieście Veszprem na Węgrzech, wyciek ropy w Zatoce Meksykańskiej. Obecnie nie budzi już kontrowersji i w świecie naukowym panuje powszechna zgoda, że ocieplenie klimatu jest spowodowane działalnością człowieka. Jest to jeden z wielu owoców nieposkromionej ludzkiej zachłanności i żądzy zysku. Wobec takiej konstatacji rodzi się zatem pytanie, czy rzeczywiście tak powinno być? Czy prawo, które nie zapobiega skutecznie dewastacji ekologicznej naszej planety, jest dobrym prawem? Czy największy imperatyw ekonomiczny o mocy niemalże boskiego przykazania – maksymalizacji zysku i wzrostu gospodarczego jest jedynym celem, do jakiego powinny dążyć rządy wszystkich krajów, które uchodzą za cywilizowane, bądź, w jeszcze większym stopniu, dopiero aspirują do tego miana? Czy aby na pewno zanieczyszczenie powietrza, skażenie wody, rabunkowa deforestacja (wylesianie), zanik bioróżnorodności, wielkie migracje coraz większych mas ludności w poszukiwaniu terenów zdalnych do życia, a często tylko przeżycia etc. są akceptowalnymi kosztami postępu ludzkości? Postępu, rozwoju lub tylko dobrobytu i nie całej ludzkości, ale raczej małej jej części, bo około 20%¹. Z takimi oto dylematami i fundamentalnymi pytaniami zmaga się zielona kryminologia.

¹ Tyle ludzi mniej więcej zamieszkuje kraje rozwinięte.

Na najogólniejszym poziomie można powiedzieć, że zielona kryminologia bada szkody dokonywane na środowisku, na zwierzętach oraz na ludziach (na społeczeństwach w skali mikro i makro) przez wielkie instytucje: rządy państw, multinarodowe korporacje, ugrupowania militarne lub paramilitarne oraz osoby fizyczne. Przedmiotem jej zainteresowania jest, szkoda ekologiczna i przepisy regulujące kwestię ochrony bądź eksploatacji środowiska, a także ich stosowanie. Motorem rozwoju zielonej kryminologii jest wzrastająca świadomość istniejących związków przyczynowo-skutkowych między degradacją środowiska naturalnego a zwyczajowo tradycyjnym przedmiotem badań kryminologii, tj. szkód społecznych i instytucji kontroli społecznej. W ostatnich latach coraz większą uwagę naukowców przykuwają wzajemne powiązania między ekologicznymi i społecznymi problemami, takimi jak ubóstwo, zdrowie, prawa ludności rdzennej, eksploatacja przyrody, nieuczciwa działalność korporacji i korupcja państwowa². Okazuje się, że wszystkie te zjawiska, badanie ich przyczyn oraz szukanie rozwiązań, powinny być analizowane razem i z perspektywy multidyscyplinarnej, gdyż funkcjonują niczym w sieci naczyń połączonych i nie można ich wyabstrahować od reszty.

Przykładem takiego multidyscyplinarnego podejścia jest zielona kryminologia, która łączy stosowanie kryminologicznej aparatury pojęciowej z kwestiami z pozoru niekryminologicznymi, takimi jak ochrona środowiska naturalnego czy koszty rozwoju cywilizacyjnego. Koncentruje się na relacjach między działalnością człowieka a wiktymizacją środowiska naturalnego, grup ludności oraz zwierząt.

Jak dotąd polskiej nauce obce jest pojęcie zielonej kryminologii czy też kryminologii środowiskowej. Jest to niezwykle młoda, dynamiczna i pojemna dziedzina, a jej początki sięgają zaledwie lat 90. ubiegłego wieku. Tego drugiego terminu, używanego zamiennie z pierwszym, nie należy mylić z tzw. ekologią przestępczości również określaną jako kryminologia środowiskowa, która dotyczy związków między przestrzenią fizyczną i środowiskiem a przestępczością zwłaszcza na terenach miejskich, dlatego też bezpieczniej posługiwać się terminem „zielona kryminologia”.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za tym terminem jest znaczenie, jakie przypisuje się cesze „zieloności” w procesie formowania się zielonej kryminologii. Na rozumienie „zieloności” wpłynęły dwie odrębne grupy: z jednej strony ruchy i organizacje ekologiczne oraz aktywiści, z drugiej zaś, wielkie korporacje, które od lat 90. XX w., zrozumiawszy wzrost zainteresowania opinii

² R. White, *Crimes Against Nature: Environmental Criminology and Ecological Justice*, Uffculme, Devon, UK 2008, s. 10.

publicznej zagadnieniami ochrony środowiska, postanowiły „zazielenić się” (*greenwashing*), lecz na swoich warunkach³.

W tym miejscu, gwoi kryminologicznej uczciwości, należy zaznaczyć, iż nie jest tak, że zielona kryminologia wchodzi na obszary zupełnie przez kryminologię tradycyjną, czy konwencjonalną do tej pory nieeksplorowane. Kryminologia tradycyjna zajmowała się wcześniej, i zajmuje nadal, przestępczością przeciwko środowisku, lecz przede wszystkim z punktu widzenia podziału działalności szkodliwej dla środowiska na legalną i nielegalną⁴. Nie interesowała się szkodą ekologiczną samą w sobie i mechanizmami jej powstawania, lecz bardziej funkcjonowaniem przepisów prawnych kryminalizujących czyny przeciwko środowisku i działalność nielegalnych rynków, takich jak: nielegalny obrót chronionymi gatunkami, zanieczyszczanie środowiska czy transport zakazanych substancji (radioaktywnych i niebezpiecznych odpadów).

Dopiero zielona kryminologia skupiła się na czynach, legalnych lub nielegalnych, z punktu widzenia ich szkodliwości dla równowagi ekologicznej oraz społecznej. Słowem potraktowała równowagę biologiczną czy środowisko jako odrębne dobra prawne tak samo ważne dla integralności społeczeństwa, jak np. życie, czy bezpieczeństwo, zaś szkody ekologiczne jako czynniki wiktyimizujące nie tylko ludzkość, ale całą przyrodę oraz generujące dewiacje i nierówności. Tym samym problemy zmian klimatycznych, składowania odpadów, zanieczyszczenia środowiska oraz bioróżnorodności przyciągnęły uwagę jako zjawiska niepokojące społecznie i warte zbadania dla nich samych, a nie tylko jako aspekt funkcjonowania już ustanowionych przepisów. Pojęcia takie jak: prawa środowiskowe (**environmental rights**), sprawiedliwość środowiskowa (**environmental justice**), obywatelstwo ekologiczne (**ecological citizenship**), sprawiedliwość ekologiczna (**ecological justice**), prawa zwierząt i sprawiedliwość gatunków (**species justice**) zostały wprowadzone przez zieloną kryminologię.

Przykładowo zjawisko deforestacji może być przedmiotem badanego w kategoriach legalnej i nielegalnej działalności zainteresowania tradycyjnej kryminologii oraz zielonej kryminologii (skupionej na wyrządzanej szkodzie, wiktyimizacji otoczenia – ludzi i zwierząt, ekosystemu, zakłócenia równowagi biologicznej i ekosprawiedliwości).

³ M. J. Lynch, P. B. Stretsky, *The meaning of green: Contrasting criminological perspectives* "Theoretical Criminology" vol. 7(2)/2003, s. 218.

⁴ R. White, *Environmetal Harm and Green Criminology*, Australian Institute of Criminology, 2008, <http://www.aic.gov.au/events/seminars/2008/-/media/conferences/occasional/2008-06-white.ashx>, dostęp: 22.01.2012 r.

2. Teoretyczne podstawy zielonej kryminologii

Zielona kryminologia i ekologiczna sprawiedliwość, o którą walczy, jest kolejnym wytworem kryminologii krytycznej, określanej też radykalną, nurtu kryminologii antynaturalistycznej powstałego na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Kryminologia krytyczna rozwinęła się na styku różnych teorii konfliktu społecznego, wśród których nadrzędne miejsce zajęły z czasem teorie neomarksistowskie. Teorie te polegały na analizie zjawiska przestępczości i dewiacji społecznej w ekonomicznym i politycznym kontekście kapitalizmu, czy też szerzej, neoliberalnej gospodarki wolnorynkowej. Kapitalistyczne społeczeństwo było postrzegane jako strukturalnie pełne nierówności, niesprawiedliwe (zbudowane na eksploatacji jednych przez drugich) i kryminogenne. Wiązało się z nierówną dystrybucją władzy i wynikającym z tego instrumentalnym używaniem prawa karnego w celu ochrony interesów klas rządzących poprzez kryminalizację czynów naruszających ich interesy⁵.

Zielona kryminologia jest więc jedną z wariacji kryminologii krytycznej opartą na neomarksistowskiej koncepcji konfliktu klasowego między klasą uciskających a uciskanych, która stawia sobie za cel nie tyle analizę i eksplanację konsekwencji neoliberalnej gospodarki wolnorynkowej na społeczeństwo czy rodzaje przestępczości, lecz ekologiczne konsekwencje dla całego ekosystemu planety i udział klas dominujących w powstawaniu szkód ekologicznych. Poprzez koncentrację przede wszystkim na przestępczości państw i korporacji oraz dialektycznemu pojmowaniu procesów społecznych, zielona kryminologia, w moim przekonaniu, więcej czerpie z lewicowych idealistów niż realistów skupionych na bardziej tradycyjnych przedmiotach badań kryminologii.

Na samym wstępie należy zaznaczyć, że sam termin „przestępstwo” jest przez zielonych kryminologów definiowany niezwykle szeroko. Zielone przestępstwo (gdyż takie głównie interesuje zieloną kryminologię) określane również jako ekoprzestępstwo, czy przestępstwa/czyny przeciwko środowisku lub przestępstwa ekologiczne, to najogólniej ujmując, czyny szkodliwe dla środowiska, czyli takie, które powodują szkodę ekologiczną. Czyny tego rodzaju nie zawsze są skryminalizowane przez ustawodawcę, przeciwnie, często są to legalne praktyki. Odrzuca całkowicie definicję jurydyczną jako nieadekwatną i niesatysfakcjonującą dla swoich badań, a to z kilku powodów. Po pierwsze, trudno określić, jaki ustawodawca miałby być punktem odniesienia. Wprawdzie zielona kryminologia jest nurtem wywodzącym się z nauki anglosaskiej, lecz brak jej jednej konkretnej ojczyzny, której ustawodawstwo można by traktować jako referencję.

⁵ J. Tierney, *Key Perspectives in Criminology*, Berkshire UK, 2009, str. 58.

Co więcej, a może co najważniejsze, zielona kryminologia jako nurt kryminologii radykalnej, cechuje się sceptycyzmem i krytycyzmem wobec przepisów prawa karnego, agend państwowych (w tym wymiaru sprawiedliwości), ergo nie może powoływać się na definicję jakiegoś zjawiska, stworzoną przez instytucję, od której się dystansuje. I wreszcie, przyjęcie definicji jurydycznej byłoby niezwykle utrudnione z uwagi na ponadnarodowy i transgraniczny charakter szkód ekologicznych.

Dodatkowo, jak argumentują M. Lynch i B. Stretsky, podejście legalistyczne w definiowaniu zielonych przestępstw – z pozoru bardziej neutralne aksjologicznie – nie tylko zawęziłoby perspektywę badawczą, lecz odbyłoby się to z wyraźną korzyścią dla wielkich korporacji, które nie byłyby rozliczane ze swoich działań pozaprawnych lub dokonywanych w krajach, gdzie akurat dane czyny, nie byłyby zabronione. Dlatego opowiadają się oni za przyjęciem perspektywy sprawiedliwości ekologicznej, dla której zielone przestępstwo to czyn, który (1) może, lecz nie musi naruszać istniejących norm prawnych, (2) powoduje wyraźne szkody ekologiczne oraz (3) stanowi działalność człowieka lub jej efekt⁶.

W zależności od podstaw filozoficznych i przyjętego paradygmatu kryminologicznego pojęcie przestępstwa jest zupełnie inaczej konstruowane, podobnie jak koncepcje reakcji na niego. To samo można powiedzieć w odniesieniu do zielonej kryminologii, gdzie wiktyimizację szkodami środowiskowymi można odnosić do ludzi, określonych środowisk lub zwierząt. Istnieje wyraźna rozbieżność między tym, co władza lub ustawodawca (w zależności od kraju) uważa za szkodliwe dla środowiska, i co znajduje odzwierciedlenie w przepisach prawa cywilnego i karnego, a tym jak szkody dla środowiska oraz ich źródła widzą ekolodzy. Najjaskrawsze przykłady polaryzacji wspomnianych stanowisk to budowy autostrad lub sposoby połowu ryb (korzystanie z tradycyjnych metod zarzucania dryfujących sieci, które jakkolwiek są dozwolone i zakorzenione w praktyce, lecz z ekologicznego punktu widzenia bardziej szkodliwe niż niejedne praktyki zakazane przez prawo). W zielonej kryminologii wyróżnia się trzy główne podejścia, które w różny sposób ujmują związek między człowiekiem a środowiskiem, a co za tym idzie inaczej definiują szkodę ekologiczną oraz sposoby reakcji na nią⁷:

- 1) antropocentryczne – lokuje w centralnym miejscu zaspokojenie ludzkich potrzeb; istnienie dziewiczych lasów jest instrumentalnie traktowane jako środek zaspokojenia ludzkich potrzeb. Podejście to zakłada, iż gatunek ludzki cechuje się biologiczną, mentalną i moralną

⁶ M.J. Lynch, P.B. Stretsky, *The meaning of green*, "Theoretical Criminology" s. 227-229.

⁷ R. White, *Crimes Against Nature...*, s. 12.

wyższością nad pozostałymi. Regulacje prawne nie służą ich ochronie dla nich samych, lecz co najwyżej zapobiec mają ich rabunkowej eksploatacji przez ludzi w celach komercyjnych lub kolizji interesów określonych gałęzi gospodarki (np. rolnicy i górnicy) bądź konfliktem między firmami a grupami ludności (np. kompanie górnicze a grupy ludności tubylczych).

- 2) biocentryczne – zakłada, że *homo sapiens* jest jednym z wielu gatunków żyjących na Ziemi i nie ma podstaw, by stawiać się ponad inne żywe organizmy. Wielkie dziewicze puszcze mają wartość samą w sobie, niezależnie od tego, jaką wartość przypisują im ludzie i jakie korzyści chcą z nich czerpać. Ostatnie dzikie zakątki planety stanowią wartość bezcenną, ponieważ są najdogodniejszym siedliskiem niezliczonej ilości gatunków [organizmów żywych]. Podejście biocentryczne zakłada ochronę takich ekosystemów przed ludzką działalnością, kiedy tylko okazują się one zbyt kruche, by poradzić sobie z jej skutkami. Prawodawstwo ma przede wszystkim służyć ochronie środowiska naturalnego, zwłaszcza obszarów uważanych za dzikie w celu zachowania bioróżnorodności i spójności gatunkowej na całej planecie. Prawo, czyli ludzie, ma chronić przyrodę przed innymi ludźmi dla samej przyrody.
- 3) ekocentryczne – z tej perspektywy dziewicze lasy mają fundamentalne znaczeniu z punktu widzenia długowymiarowego przetrwania życia, ludzkiego i nieludzkiego. Ekocentryzm stara się znaleźć balans między potrzebami ludzkimi w korzystaniu z zasobów naturalnych a zapewnieniem ochrony biocentrycznych wartości (czyli zachowania różnorodności biologicznej na możliwie największym obszarze planety), które są niezbędne również do przetrwania ludzkości i długofalowego zaspokojenia jej potrzeb (zapewnienie ciągłej produkcji czystego powietrza, czyste rzeki i żyzne gleby). Ekocentryzm popiera metody produkcji, które przedkładają dalekowzroczne potrzeby ekosystemu ponad doraźne potrzeby ekonomiczne. Ustawodawstwo w takim ujęciu powinno uwzględniać przede wszystkim ekologiczne granice eksploatacji przyrody, nie zaś wzrost ekonomiczny czy akumulację dóbr.

I tak w zależności od przyjętego podejścia, zieloni kryminolodzy będą prezentowali różne podejścia do konkretnych zagadnień ekologicznych, rozumienia sprawiedliwości społecznej, świadomości ekologicznej, destrukcyjnej natury światowego kapitalizmu, roli agend państwowych i międzynarodowych oraz nierówności i dyskryminacji między ludźmi oraz między gatunkami.

W podejściu antropocentrycznym kluczowe pojęcia to: prawa ekologiczne⁸, międzypokoleniowa odpowiedzialność, sprawiedliwość środowiskowa (*environmental justice*) konstruowana w trosce o obecną generację oraz szkoda ekologiczna oparta na antropocentrycznym pojęciu wartości i użytku. Sprawiedliwość środowiskowa odnosi się do dystrybucji otoczeń/środowisk między ludźmi tak, aby zapewnić każdemu dostęp do podstawowych zasobów naturalnych (przede wszystkim wody) na określonym terytorium geograficznym, albowiem w ujęciu antropocentrycznym priorytetem jest ludzkie zdrowie i dobrostan.

Podejście ekocentryczne za kluczowe uznaje pojęcia obywatelstwa ekologicznego (*ecological citizenship*) oraz sprawiedliwości ekologicznej (*ecological justice*). Obywatelstwo ekologiczne zakłada, że ludzie są tylko jednym z wielu gatunków istot żywych składających się na całą złożoność ekosystemu, który powinien być chroniony dla swojego własnego dobra poprzez konstrukcję praw dla środowiska (*rights of the environment*). Ekologiczna sprawiedliwość z kolei kładzie nacisk na stan całej biosfery oraz prawa gatunków nieludzkich, podkreśla wpływ działalności człowieka nie tyle na innych ludzi, ile na całą przyrodę, jest więc pojęciem dużo szerszym niż sprawiedliwość środowiskowa. Szkoda ekologiczna stanowi w tym podejściu wypadkową degradacji środowiska oraz niszczycielskich technologii używanych przez ludzi (oraz ich transgranicznego charakteru, czyli świadomości, że działalność taka stanowi układ powiązań opłatających całą planetę).

Wreszcie trzecie podejście (animalocentryczne/biocentryczne) koncentruje się na prawach zwierząt i sprawiedliwości gatunkowej (*species justice*). Zakłada ono, że zwierzęta nienaczelnie mają, w myśl utylitarnych założeń maksymalizacji przyjemności i minimalizacji cierpienia, podobne prawa jak ludzie, niezbywalną wartość oraz prawo do pełnego szacunku i humanitarnego traktowania w oparciu o etykę odpowiedzialnej opieki. Prawa zwierząt służą przede wszystkim walce przeciw wykorzystywaniu zwierząt, zadawaniu im cierpienia oraz ich okrutnemu traktowaniu. W takiej optyce szkoda ekologiczna zasadza się wokół miejsca, jakie zajmują zwierzęta w całym ekosystemie i ich niezbywalnym prawie „od” nadmiernego cierpienia, niezależnie od tego, czy ma to być szkoda jednostkowa, zinstytucjonalizowana, czy szkoda będąca efektem działalności człowieka, która wpływa na klimat i całą przyrodę na skalę globalną. Na określenie podejścia typowego, niestety, dla większości ludzi, polegającego na przedmiotowym traktowaniu zwierząt, nierzadko okrutnym, opartym na przekonaniu, że zwierzęta są istotami niższymi od ludzi, ponieważ nie są tak

⁸ Prawa ekologiczne rozumiane jako przedłużenie praw człowieka, zwłaszcza praw społecznych w celu podniesienia lub zagwarantowania minimalnej jakości życia, czyli to, co dzisiaj popularnie określa się jako „prawa człowieka trzeciej generacji”.

inteligentne i moralnie wysublimowane jak ludzki gatunek, ukuto nawet określenie, analogiczne do seksizmu, czy rasizmu, które na język polski można by przetłumaczyć jako „gatunkowizm” (*specisism*). Odwrotnością gatunkowizmu jest natomiast sprawiedliwość gatunkowa (*species justice*).

Zielona kryminologia, jak pokazuje powyższe rozróżnienie, nie jest nurtem jednolitym. Jej kluczowe pojęcia, takie jak szkoda ekologiczna czy naruszenie praw, są inaczej pojmowane w zależności od przyjętego ekoparadygmatu.

3. Zadania zielonej kryminologii

Pole zainteresowań zielonej kryminologii jest dość szerokie. Rob White stawia przed zieloną kryminologią trzy główne cele⁹. Pierwszym celem zielonej kryminologii jest zbadanie natury szkody ekologicznej. Zbadanie to może nastąpić poprzez:

- stworzenie typologii rodzajów środowisk i próbę określenia ich roli oraz stopnia ochrony w społeczno-prawnych ramach koncepcyjnych, uwzględniając czynniki ekologiczne, rozłożenie osadnictwa, różnorodność biologiczną i wartość danego środowiska;
- analizę poszczególnych przestępstw ekologicznych oraz stworzenie typologii takich przestępstw, kładąc nacisk na takie zjawiska jak: ochrona flory i fauny, zanieczyszczenie powietrza, obrót i składowanie niebezpiecznych odpadów, niewłaściwe użytkowanie ziemi etc.;
- analizę zagadnienia, co składa się na przestępstwo ekologiczne z punktu widzenia ochrony określonych dóbr prawnych, szkody społecznej, praw ekologicznych i publicznego interesu, ze szczególnym uwzględnieniem definicji szkody ekologicznej rozumianej antropocentrycznie, biocentrycznie bądź ekocentrycznie.

Kolejnym celem zielonej kryminologii jest zbadanie funkcjonowania mechanizmów legislacyjnych (regulacji prawnych) oraz instytucji nieformalnej kontroli społecznej wobec szkód ekologicznych. To z kolei może być osiągnięte poprzez:

- analizę procesu legislacyjnego i kryminalizacyjnego w odniesieniu do przestępstw ekologicznych, a także analizę istniejących systemów kontroli oraz alternatywnych sposobów regulacji, jeśli takowe istnieją;

⁹ Ibidem, s. 27–28.

- zbadanie aktywnych środków przedsięwziętych w celu utrzymania lub ochrony środowiska (monitoring, interwencje prewencyjne, programy edukacyjne);
- przestudiowanie środków reaktywnych (reakcję wymiaru sprawiedliwości karnej, ale również środków służących ochronie prywatnej własności, kontroli wspólnot ludności i egzekwowaniu praw ludności tubylczej, rolę wyroków precedensowych i sankcje administracyjne) na naruszenia środowiska.

Wreszcie ostatnim celem jest znalezienie i opisanie związków między zmianami w określonych środowiskach a procesami kryminalizacyjnymi, co może oznaczać:

- zbadanie przyczyn i uwarunkowań (motywacje, skłonność, strukturalną zdolność do popełnienia ich oraz zaangażowanie władz publicznych);
- zbadanie natury szkody ekologicznej w świetle planowania urbanistycznego, rozwoju przemysłu, sieci dróg, rynku mieszkaniowego;
- odkrycie, że szkoda ekologiczna, która może być spowodowana przez takie czynniki, jak: zatrucie ołowiem, niebezpieczne odpady, zanieczyszczenie powietrza, wadliwie i nieszczelnie skonstruowaną sieć kanalizacyjną, ma istotny wpływ na rozwój biologiczny jednostek i ich społeczne perspektywy;
- zbadanie procesów kryminalizacyjnych związanych z konfliktami wokół problemów ekologicznych (jak akcje protestacyjne i przeciwników akcji).

Co ważne, zielona kryminologia nie chce koncentrować się wyłącznie na teoretycznej analizie zagadnień ekologicznych, ale w równym stopniu na praktycznej interwencji (dostarczenie praktycznych rozwiązań) w określonych przypadkach.

Z kolei brytyjski uczony Nigel South formułuje przed zieloną kryminologią (na wczesnym etapie jej rozwoju) cztery następujące cele¹⁰:

- udokumentowanie istniejących przestępstw przeciwko środowisku oraz stworzenie ich typologii i kryteriów rozróżnienia, jak na przykład podział na pierwotne i wtórne;
- nakreślenie kierunków, jakimi ustawodawstwo ekologiczne podąża, oraz ocena problemów politycznych, które się z tym wiążą;
- połączenie zagadnień społecznych nierówności i przestępstw przeciwko środowisku;

¹⁰ E. Carrabine, P. Iganski, M. Lee, K. Plummer, N. South, *Criminology. A sociological introduction*, Routledge 2009, s. 328–329.

- ocena roli zielonych ruchów społecznych (oraz towarzyszących im „kontrataków imperium”) w doprowadzeniu do zmiany postrzegania problemów ekologicznych.

4. Przestępstwa przeciwko środowisku

4.1. Przestępstwa pierwotne i wtórne

Zielona kryminologia rozszerza i modyfikuje tradycyjne koncepcje przestępczości, przestępstwa, szkodliwych zachowań i redefiniuje je pod kątem roli, jaką odgrywają społeczności (włączając w to korporacje i rządy państw) w postępującej degradacji środowiska naturalnego. W ślad za innymi naukami kryminologia zaczęła zdawać sobie sprawę z teraźniejszych i przyszłych konsekwencji ograniczonej ilości dostępnych zasobów naturalnych.

Najpopularniejszym podziałem przestępstw przeciwko środowisku jest podział na tzw. przestępstwa pierwotne/podstawowe, czyli takie, których bezpośrednim skutkiem jest degradacja środowiska naturalnego i zniszczenie zasobów naturalnych, oraz wtórne, zwane też symbiotycznymi, które najczęściej nie są działaniami bezprawnymi, lecz pozaprawnymi, przyczyniającymi się do powstawania szkód ekologicznych. Spośród przestępstw podstawowych można wyróżnić cztery najważniejsze kategorie zielonych przestępstw, powodujących degradację środowiska. Wszystkie one w ostatnich latach stały się przedmiotem legislacyjnych wysiłków mających na celu ograniczenie ich skutków.

W pierwszej kolejności chodzi o zanieczyszczenie powietrza. W roku 2007 emisja CO² przez ludzi wyniosła 28 miliardów ton rocznie. Szacuje się, że poziom bezpieczeństwa to ~10 miliardów ton. Rocznie emisja CO² wzrasta o 2%. Niewątpliwie największymi emitentami są rządy, wielkie korporacje, a dopiero na trzecim miejscu konsumenci.

Drugą grupą czynów jest deforestacja, czyli wylesianie. Rocznie na świecie ubywa 7 mln hektarów żyznej gleby z powodu wyjąłowania i około 10 mln ha lasów (rozmiar równy powierzchni Korei Południowej). Podczas gdy ilość dostępnej ziemi się kurczy, świat potrzebuje coraz więcej żywności. W ciągu ostatnich 8 tys. lat świat utracił połowę powierzchni lasów, zaś pomiędzy rokiem 1960 a 1990 kolejne 20% lasów tropikalnych zostało wyciętych. Między 70% a 95% wszystkich światowych organizmów żywych zamieszkuje właśnie te ginące na naszych oczach lasy tropikalne. Liczba ludności rośnie, zwłaszcza w skupiskach miejskich (szacuje się, że w 2030 r. 61% będzie żyło w miastach, wobec 37% w roku 1970). Do przestępstw tej grupy zaliczyć należy czyny związane z wyrębem lasów deszczowych i wyjąławianiem cennych ziem dokonywane przez tych,

którzy eksploatują zasoby naturalne dla własnych celów, i „czarne rynki” rozwinięte wokół nielegalnego obrotu wieloma cennymi towarami pozyskiwanych z lasów, np. rzadkimi gatunkami zwierząt i roślin. Przykładem takiej działalności może być rozpylanie chwastobójczych sprayów chemicznych w celu wypieniania upraw określonych roślin, zwłaszcza koki i *cannabis* w krajach Ameryki Łacińskiej, które to działania w ostatecznym rozrachunku przyniosły więcej szkód aniżeli zamierzonego pożytku: zniszczenia dotknęły inne plantacje, toksyczne substancje chemiczne przedostały się do łańcucha pokarmowego i zanieczyściły źródła wody, powodując tym samym problemy zdrowotne u ludności, wady wrodzone u dzieci, poronienia itp.¹¹ Z tej perspektywy amerykańska wojna antynarkotykowa może być uznana za zielone przestępstwo.

Kolejną grupą czynów są czyny prowadzące do wymierania gatunków i naruszania praw zwierząt. Codziennie ginie na świecie bezpowrotnie około 50 gatunków. 46% ssaków i 11% ptaków jest narażonych na wyginięcie, do 2020 r. ma wyginąć 10 mln gatunków. A jednak nielegalny obrót zwierzętami i narządami zwierząt stanowi kwitnącą gałąź światowego handlu (np. mordowanie nosorożców w Afryce, by wyciąć ich kły, które, jak wierzą Azjaci, mają właściwości afrodyzjaku). Kryminolodzy, a w ślad za nimi ustawodawcy, powinni poważnie zweryfikować dotychczasowe typy przestępstw związanych z florą zarówno lądową, jak i oceaniczną. Do grupy tej, oprócz handlu chronionymi gatunkami zwierząt, zaliczyć należy także organizowanie walk psów, zakładanie pułapek na borsuki i inne spektakle z udziałem zwierząt organizowane dla celów rozrywkowych a także tzw. „wojny rybne” o strefy połowów na Oceanie Atlantyckim i Morzu Północnym, które przybierają formy konfliktów prawnomiędzynarodowych.

Inną jeszcze kategorią przestępstw są czyny powodujące skażenie wody. Obecnie 500 milionom ludzi brakuje dostępu do wody pitnej, w 2025 r. ma ich być już 2,5 mld. Słodkowodne ekosystemy kurczą się na całym świecie. Rocznie ok. 25 mln ludzi umiera w wyniku chorób wywołanych skażoną wodą (58% raf na świecie i 34% wszystkich gatunków ryb jest zagrożonych). Podczas gdy jedni zanieczyszczają wodę, drudzy przetrzebiamy populacje określonych gatunków ryb, a jeszcze inni wypuszczają do wody ropę.

Do symbiotycznych (wtórnych) przestępstw przeciwko środowisku należą dwie grupy czynów. Ich sprawcy rzadko trafiają przed sąd, bo też ich czyny rzadko są stypizowane jako przestępstwa w ustawach. Wiążą się one z łamaniem zasad czy przepisów mających normować lub zapobiegać katastrofom ekologicznym.

¹¹ Por. film „Plan Colombia. Zarabiając na wojnie z narkotykami”, rok prod. 2003, reż. Gerard Ungerman, Audrey Brohy.

Bardzo często są to czyny popełniane przez te same władze, które ustanowiły takie przepisy:

- a. Zinstytucjonalizowana przemoc przeciw grupom opozycyjnym wobec polityki rządu. Władza państwowa potępia i zwalcza terroryzm, lecz kiedy chce spacyfikować jakąś grupę protestującą przeciwko sobie, nie waha się sięgnąć po te same metody¹².
- b. Zorganizowana przestępczość zajmująca się obrotem niebezpiecznymi odpadami. Pełne luk i niejasności przepisy na temat obrotu odpadami, zwłaszcza w wysoko rozwiniętych krajach, stworzyły ogromny rynek krajowego i międzynarodowego nielegalnego obrotu śmieciami i niebezpiecznymi odpadami. Obrót i składowanie odpadów, zwłaszcza niebezpiecznych, jest wysoce dochodowym interesem, który stanowi jedną z ważniejszych form działalności zorganizowanych grup przestępczych. Roberto Saviano poświęcił temu osobny rozdział „Gomorri”¹³.

4.2. „Kolorowe ekoprzestępstwa”

Inną ciekawą typologią przestępstw przeciwko środowisku jest podział ze względu na ich publiczne postrzeganie oraz inny rodzaj szkód, które wywołują:

- a. „Brunatne” przestępstwa – związane z urbanizacją i zanieczyszczeniem powietrza. Należą do nich: zanieczyszczenie powietrza, zanieczyszczenie deszczowej wody w miastach, zanieczyszczenie plaż, używanie pestycydów, wycieki ropy, zanieczyszczenie zlewisk wody oraz składowanie śmieci i niebezpiecznych odpadów.
- b. „Zielone” przestępstwa – dotyczą zachowania i ochrony dzikiej przyrody: kwaśne deszcze, niszczenie mateczników i siedlisk zwierząt,

¹² Najczęściej przywoływanym przykładem jest historia statku Rainbow Warrior (Tęczowy Wojownik) należącego do Greenpeace zatopionego 10 lipca 1985 r. w Auckland w Nowej Zelandii przez francuskie siły specjalne. W zamachu bombowym zginęła jedna osoba. W ten sposób francuski rząd „rozwiązał” sprawę niewygodnych ekologów, którzy mieli protestować przeciwko francuskim testom atomowym na Pacyfiku. Ostatecznie rząd francuski przyznał, że to on zlecił zamach. Greenpeace wytoczyła w Paryżu rządowi Francji proces, czego skutkiem była wypłata tej organizacji ośmiu milionów dolarów.

Sprawa Tęczowego Wojownika (Warrior Rainbow) miała międzynarodowy charakter, zaś sprawcy zamachu zostali niemal ujęci na gorącym uczynku. W większości przypadków, państwo umywa jednak ręce od jakiejkolwiek odpowiedzialności. Dzieje się tak zwłaszcza w krajach o słabej i skorumpowanej władzy państwowej. Dokładnie odwrotny przykład stanowi historia oporu ludności w Delcie Nigru przeciwko łupieżczej i degradującej cały ekosystem eksploatacji złóż ropy przez koncern Shell, gdzie w akcję tłumienia oporu ludności zaangażował się rząd Nigerii, lub protesty mieszkańców peruwiańskiego regionu Cajamarca przeciw planom budowy kolejnych kopalń.

¹³ R. Saviano, *Gomorri*, Warszawa 2008, s. 48 i nast., 321 i nast.

niszczenie dzikiej przyrody, wyrąb lasów, niszczenie warstwy ozonowej, toksyczne algi, wprowadzenie przez człowieka inwazyjnych gatunków roślin i zwierząt niszczących lokalną florę i faunę (np. króliki w Australii, lilie wodne na Jeziorze Wiktorii) i skażenie wody.

- c. „Białe” przestępstwa – to czyny związane z osiągnięciami nauki i wpływem nowych technologii, które z jednej strony są przejawem postępu naukowego, z drugiej jednak niosą ze sobą zagrożenie dla ludzi i całego ekosystemu: genetycznie modyfikowane organizmy, napromieniowanie żywności, procesy *in vitro*, klonowanie tkanek ludzkich; genetyczna dyskryminacja, choroby zakaźne związane ze złym stanem środowiska, mikroklimatyczne patologie zamkniętych pomieszczeń, eksperymenty na zwierzętach.

4.3. Ponadnarodowy charakter ekoprzestępczości, kryminalizacja ekoprzestępstw

Degradacja środowiska naturalnego nie jest niczym nowym, jednak w ostatnich dekadach XX w. wraz ze wzrostem zanieczyszczenia środowiska i coraz bardziej odczuwalnymi dla ludzi tego skutkami, wzrosła powszechna świadomość problemu. Świat opleciony jest siecią wzajemnych powiązań, dlatego badanie tego zjawiska również musi przyjąć globalną perspektywę. Niezależnie od politycznych podziałów planeta stanowi jeden ekosystem powiązanych ze sobą żyjących organizmów. Zmierzenie się z tym problemem nie jest zadaniem dla jednego lub kilku rządów, ale wyzwaniem dla całej ludzkości.

Zielone przestępstwa dotyczą całego spektrum prawnych i politycznych kwestii. Wiele społeczności jest narażonych na emisję szkodliwych substancji wydzielanych przez niebezpieczne odpady, lecz niejednokrotnie próby przypisania komuś odpowiedzialności i postawienia konkretnych ludzi przed sądem okazują się nieskuteczne.

Stosowanie instytucji prawa cywilnego (chodzi głównie o odpowiedzialność odszkodowawczą) i karnego (sankcje karne) wobec ekoprzestępstw, a także próby egzekwowania takich przepisów rodzą pytanie o skuteczność kryminalizacji jako efektywnego narzędzia zapobiegania szkodom ekologicznym. Pomimo wielu istniejących regulacji międzynarodowych w tym przedmiocie, wciąż często nie można przeprowadzić bezstronnego śledztwa i zwieńczyć go aktem oskarżenia wobec konkretnych osób. Wynika to między innymi z faktu, że sprawy takie są niezwykle trudne do udowodnienia, zwłaszcza pod kątem przypisania odpowiedzialności konkretnemu podmiotowi i udowodnienia zamiaru. A nawet jeśli udaje się przeprowadzić śledztwo, skazać określony podmiot oraz wymierzyć mu obiektywnie wysoką karę, najczęściej okazuje się ona relatywnie niska i

niewspółmierna do wyrządzonej szkody (na przykład w przypadku szkód nieodwracalnych). Jeśli zostaje skazana jakaś korporacja, koszty zasądzonej kary czy grzywny i tak finalnie przerzuca się na konsumentów¹⁴.

Inny problem stanowi próba odpowiedzi na pytanie o to, jak mierzyć niezwykle wysoką ciemną liczbę ekoprzestępstw – tych wszystkich szkód na środowisku, które nie zostały zarejestrowane, nieudokumentowane lub niezakwalifikowane jako przestępstwa przeciwko środowisku, które, intencjonalnie lub nie, umknęły uwadze oficjalnych instytucji, a które spowodowały wiktymizację ludzi albo innych żywych organizmów.

Być może efektywniejszym sposobem¹⁵ „karania” korporacji, zamiast wymierzania im grzywien, byłoby „zawstydzenie/kompromitacja/zniesławienie” (*shaming*) ich wizerunku. Propozycja ta zakłada, że wizerunek korporacji, jej marka, to wszystko, z czym się kojarzy i nad czym czuwają zastępy specjalistów od reklamy i public relations, jest dużo łatwiejszym celem i skutecznym środkiem odstraszania niż aktywa korporacji. Negatywna reklama i promowanie „prawdziwego oblicza” korporacji może w dużo większym stopniu uderzyć w wizerunek firmy, jej dochody oraz ceny akcji. Jest to oczywiście rozumowanie słuszne tylko częściowo, gdyż to, do jakiego stopnia dobry lub negatywny wizerunek może wpływać na interesy korporacji, jest kwestią wysoce dyskusyjną. Ponadto nie jest do końca pewne, na ile opinia publiczna przejmie się tym, co korporacje mają na sumieniu i jakich przestępstw się dopuszczają w krajach rozwijających się, jeśli ich to bezpośrednio nie dotyczy i dzięki temu ceny jej produktów są niższe. Z pewnością znajdzie się grupa świadomych konsumentów (przykładowo grupa Boycott Nestle liczy na Facebooku 13,5 tys. członków).

Tutaj dochodzimy do kolejnego problemu, mianowicie transnarodowego charakteru zielonych przestępstw. Globalna polityka i wolnorynkowa gospodarka generuje oprócz nierówności społecznych również ekologiczne, czyniąc z krajów trzeciego świata epicentrum ekologicznych szkód. Uwagę międzynarodowych ciał skupiają obecnie dwie kategorie czynów/zjawisk:

- międzynarodowy obrót śmieciami i niebezpiecznymi odpadami¹⁶ (chodzi tu zwłaszcza o tzw. e-śmieci – dziesiątki tysięcy starych komputerów i innych elektronicznych gadżetów, które posiadają szkodliwe substancje; stare statki i samoloty, również zawierające tony niebezpiecznych metali i chemikaliów; oraz tzw. odpady niebezpieczne,

¹⁴ E. Carrabine, s. 320.

¹⁵ Ibidem, s. 321.

¹⁶ R. White, *Crimes Against Nature...*, s. 116

które są wysyłane do krajów, gdzie brak przepisów regulujących kwestie środowiskowe i niewydolnych w egzekwowaniu prawa¹⁷) oraz

- niszczenie bioróżnorodności – biopiractwo, które obejmuje zarówno nielegalny handel egzotycznymi i chronionymi gatunkami roślin i zwierząt, organami zwierząt, kłusownictwo lądowe i morskie, nielegalny wyrąb lasów, ale też „kradzież” wiedzy etnobotanicznej.

Co więcej, istnieje cały szereg problemów ekologicznych, których proces powstawania nie zawsze jest skryminalizowany, a które to przestępstwa dotyczą całą planetę. Należą do nich: dziura ozonowa, globalne ocieplenie czy przemieszczanie zanieczyszczeń. Również i z tego powodu problemy szkód ekologicznych należy traktować globalnie, ze świadomością, że ich zwalczanie leży w interesie wszystkich państw, lecz często jest podminowywane przez imperatywy ekonomiczne i lobbing wielkich korporacji.

5. Ekologiczne konflikty i rasizm środowiskowy

Ważnym aspektem zielonych przestępstw, podobnie jak innych rodzajów przestępstw, są skorelowane z nimi nierówności, zarówno jako przyczyny oraz skutki. W tym kontekście możemy wręcz mówić o rasizmie środowiskowym¹⁸, jako że życie w zdewastowanym środowisku dotyka bardziej ludzi biednych niż bogatych i w jeszcze większym stopniu grupy mniejszościowe, żyjące często na marginesie społeczeństwa. I tak na przykład: w krajach rozwiniętych gospodarstwo domowe może zużyć nawet do 2 tys. litrów wody pitnej dziennie, podczas gdy około 500 mln ludzi w krajach najbiedniejszych nie może zdobyć nawet kilku litrów wody zdatnej do picia (WHO szacuje, że podstawowe minimum dla gospodarstwa domowego to 150 l wody dziennie)¹⁹.

W zamierzonych czasach ery industrialnej tudzież w odległych krajach, gdzie następnie fabryki i produkcja przemysłowa się przeniosły, zakłady były i nadal są budowane w pobliżu okolic zamieszkałych przez warstwy najuboższe, które tam pracowały, bądź osiedlały się w celu podjęcia pracy. Ludzie często próbowali protestować przeciwko ekologicznej dewastacji otoczenia, lecz dopiero wówczas, gdy zaczęli odczuwać na własnej skórze skutki tejże dewastacji. Rzadko jednak odnosili sukces, z uwagi na relatywnie słabą pozycję, jaką zajmowali

¹⁷ Największym eksporterem toksycznych odpadów są oczywiście Stany Zjednoczone.

¹⁸ E. Carrabine, s. 323.

¹⁹ Aktualności WWF Polska „SOS dla świata”, <http://sos.wwf.pl/aktualnosci?id=53>.

wobec giganta-truciciela²⁰. W przypadku ekoprzestępstw łatwo zidentyfikować ofiary takich czynów, które często wywodzą się ze środowisk upośledzonych społecznie i ekonomicznie. O wiele trudniej jednak pociągnąć za te czyny kogokolwiek do odpowiedzialności.

Aktualnie konflikty i protesty społeczne wokół ochrony środowiska koncentrują się na czterech obszarach²¹: wokół odnawialnych zasobów naturalnych, wokół skutków globalnego ocieplenia, wokół nierównomiernej eksploatacji zasobów naturalnych, wokół przyptywu szkód ekologicznych.

Jednym z najbardziej drastycznych przykładów jest nielegalny (lub raczej alegalny) obrót toksycznymi odpadami. Troska zachodnich krajów o należyte składowanie odpadów i redukcję zanieczyszczeń sięga połowy lat 70. ubiegłego wieku. Jednakże bynajmniej nie oznacza to, że dzięki coraz dokładniejszym i restrykcyjnym przepisom problemy te zostały rozwiązane czy złagodzone. Co najwyżej przepisy te przeniosły problem tam, gdzie takie obostrzenia nie istnieją, tworząc tym samym niezwykle dochodowy międzynarodowy handel odpadami, zwłaszcza toksycznymi. Toksyczne odpady to takie, które nie nadają się do składowania na zwykłych wysypiskach śmieci lub musiałyby przejść przez kosztowne procesy redukcji ich toksyczności, aby mogły zostać tam złożone. Zamiast tego są więc wysyłane do biednych krajów Południa (bądź regionów, jak Kampania we Włoszech), gdzie nikt nie pyta o ich pochodzenie i składniki, a gdzie relatywnie nieduże dewizy, jakimi się za to płaci skorumpowanym władzom, są na wagę złota. Dyskryminacja środowiskowa ma zarówno wymiar lokalny, tzn. przerzucanie odpadów z bogatszych do biedniejszych regionów kraju, jak i globalny, czyli eksportowanie ich do krajów rozwijających się.

Pęd ku zyskowi z jednej strony prowadzi do degradacji środowiska, zaś z drugiej do zachowań korupcyjnych, nieetycznych czy wręcz przestępczych. Legalne i nielegalne rynki co do zasady rządzą się podobnymi zasadami, ci sami ludzie kierują się tymi samymi ekonomicznymi imperatywami. Działania nielegalne mogą łatwo uzupełniać się z aktywnością rynków legalnych, funkcjonować czy to na obrzeżach, czy w samym centrum rynku legalnego, w zależności od natury towaru.

W odpowiedzi wyłania się oddolny ruch środowiskowego aktywizmu rekrutujący się spośród mieszkańców terenów dotkniętych ekologiczną dyskryminacją, zdesperowanych swoją sytuacją, lekceważeniem ich zdrowia i życia przez

²⁰ Zaś z tych zbyt słabych nie każdy miał szczęście spotkać na swojej drodze Erin Brokovich.

²¹ R. White, *Environmental Harm and Green Criminology*, Australian Institute of Criminology, 2008, <http://www.aic.gov.au/events/seminars/2008/~media/conferences/occasional/2008-06-white.ashx>, dostęp: 22.01.2012 r.

władze i korporacje. O ile jednak w krajach zachodnich takie ruchy dysponują odpowiednimi środkami nacisku (wstąpienie na drogę sądową), w krajach rozwijających się, gdzie brak demokracji, a co dopiero niezawisłego sądownictwa, dopóki nie wydarzy się katastrofa, ofiary ekoprzestępstw nie mogą liczyć na przykucie czyjejkolwiek uwagi. W gruncie rzeczy sprawiedliwość środowiskowa dotyka kwestii fundamentalnych z punktu widzenia życia człowieka, „jest ruchem transformacji społecznej ku zaspokojeniu ludzkich potrzeb i poprawie jakości życia – ekonomicznej równości, ochrony zdrowia, schronienia, praw człowieka, ochrony gatunków i demokracji – poprzez zrównoważone korzystanie z surowców (...) Problemy ekologiczne są nierozzerwalnie związane z innymi społecznymi nierównościami i krzywdami: biedą, rasizmem, seksizmem, bezrobociem, pogorszeniem warunków życia w miastach oraz destrukcyjnymi skutkami działalności korporacji”²². Kolejnym krokiem po rasizmie środowiskowym jest wyodrębnienie się nowej perspektywy badawczej – wiktymologii środowiskowej/ekologicznej.

Zielona kryminologia jest częścią większej całości. Inną jej częścią są rozmaite grupy politycznego nacisku i organizacje aktywistów skupione wokół walki z problemami ekologicznymi. Spektrum grup jest niezwykle szerokie: od grup ekstremistycznych (dopuszczających działania terrorystyczne), poprzez kontrowersyjne (orędownicy równouprawnienia życia zwierząt i ludzi), lokalne (często wyznające dość egoistyczną postawę NIMBY, czyli Not In My Back Yard! – nie na moim podwórku), nowe ruchy społeczne typu „Podróżnicy New Age’u” ~ niedobitki kultury hipisowskiej, ekofeminizm (feministyczna krytyka męskiej przemocy wobec środowiska) do średniego zasięgu politycznych grup lewicująco/centrystyczno/prawicowych²³. Przykładem polskiego ekologicznego aktywizmu jest obrona Doliny Rospudy przed wybudowaniem na jej terenie obwodnicy Augustowa.

Zdecydowana większość aktywizmu ekologicznego wyrasta z krytyki współczesnej formy władzy państwowej i w jeszcze większym stopniu kapitalistycznej organizacji produkcji i galopującego konsumpcjonizmu. Takie krytyczne podejście może prowadzić do innej jeszcze formy przestępstw, które trudno nazwać przestępstwami przeciwko środowisku, lecz co najwyżej przestępstwami motywowanymi ekologicznie, czyli popełnianymi niejako w imię ekologicznych ideałów i jako reakcja na bezsilność państwa w wymierzaniu ekosprawiedliwości. Za pierwsze ekologicznie motywowane morderstwo uchodzi zabójstwo w 1980 r. Enrico Paolettiego przez marksistowsko-leninowską grupę terrorystyczną:

²² T.R. Hofrichter, 1993 [w:] Carrabine, s. 324.

²³ E. Carrabine, s. 325.

Pierwsza Linia (Prima Linea). Paoletti był dyrektorem firmy-podwykonawcy kompanii Swiss Hoffman La Roche, właścicielem fabryki substancji chemicznych w Seveso w północnych Włoszech, która w wyniku awarii w 1976 r. zatrąla całe pobliskie miasto i zabiła wszystkie zwierzęta. Katastrofa była wynikiem niedbalstwa, lecz w wyniku obstrukcji postępowania przez prawników Paolettiego, uniknął on odpowiedzialności przed sądem. Wobec tego zaprowadzenia sprawiedliwości podjęła się Pierwsza Linia²⁴. Z kolei najgłośniejszym ekologicznym zabójstwem ostatnich lat było zabójstwo w 2003 r. kontrowersyjnego holenderskiego polityka Pima Fortuyna przez fanatycznego członka skrajnie ekologicznej organizacji Ofensywa na rzecz Środowiska – Volkerta van der Graafa.

Abstrahując jednak od tak ekstremalnych przykładów troski o ochronę środowiska w ostatnich latach, nie sposób nie zauważyć swoistej nobilitacji zagadnień ochrony środowiska włączanych do najważniejszych punktów programów niemal wszystkich europejskich partii politycznych, również tych z głównego nurtu. Towarzyszy temu ogólnospołeczny wzrost eko-świadomości. Można to powiedzieć o krajach Unii Europejskiej i kilku innych bogatych krajach Zachodu. Jednakże Stany Zjednoczone, najpotężniejsze państwo na świecie, będące jednocześnie największym trucicielem, oraz wschodzące potęgi gospodarcze i polityczne (jak Chiny czy Indie) wciąż pozostają głuche na ochronę środowiska i przedkładają wzrost ekonomiczny ponad przetrwanie ekosystemu naszej planety. Charakterystyczne jest również to, że w krajach rozwijających się ochrona środowiska nie spędza snu z powiek samym politykom czy przywódcom, ani nawet warstwom ekonomicznie dominującym (trudno powiedzieć, żeby to były klasy średnie, które w krajach rozwijających się raczej nie istnieją), ile właśnie tym rzeszom biednych ludzi, wykluczonym z korzystania z dobrodziejstw globalizacji, a bezpośrednio narażonych na jej skutki uboczne.

Nie powinno się również zapominać ani nawet lekceważyć tzw. „kontrataku imperium” przeciw zielonym obawom, czyli reakcjom i działaniom podmiotów związanych z ośrodkami władzy politycznej i ekonomicznej (korporacji) w USA, które jak dotąd skutecznie udaremniają nałożenie na siebie zobowiązań, których nie opłaca im się przestrzegać i uznać środowisko za „dobro powszechne”, które należy chronić, tak jak zostało to ustalone w UE.

Nie ulega wątpliwości, że pomimo złożoności sytuacji władzy państwowej i nieraz dążenia do sprzecznych celów, a tym samym przyczyniania się do destrukcji środowiska, pomimo potęgi korporacyjnych trucicieli, obserwujemy w ostatnich latach wzrost świadomości zagrożeń dla zdrowia i towarzyszące temu działania państw, lawinowy przyrost ustawodawstwa ekologicznego, uregulowa-

²⁴ Ibidem, s. 325.

nie sposobu korzystania z zasobów naturalnych oraz większą efektywność organów wymiaru sprawiedliwości w zakresie walki z destrukcją środowiska (oczywiście na poziomie globalnym i europejskim, ale raczej nie polskim). Jakkolwiek destrukcja środowiska naturalnego postępuje i pewnych procesów nie sposób już powstrzymać (np. zmian klimatycznych, choć ludzkość ma też problem z próbą ich spowolnienia), zielona kryminologia powinna wykorzystywać w miarę sprzyjający moment na rozwinięcie skrzydeł, gdyż jak wielu badaczy prorokuje, będzie tylko gorzej. Kurczą się nie tylko światowe złoża surowców energii, lecz przede wszystkim zasoby wody, której stale rosnąca liczebnie ludzkość potrzebuje coraz więcej. Sytuacja taka doprowadzić może do szeregu konfliktów politycznych i militarnych. Ci, którzy mają dużo, będą za wszelką cenę chcieli utrzymać stan posiadania, zaś ci, którzy mają mniej lub nie mają nic, będą zaciekle walczyć o zdobycie kawałka nowej przestrzeni zdanej do życia lub tylko przetrwania. Echem tej sytuacji już dzisiaj jest rosnąca presja migracyjna na Europę ze strony mieszkańców biednego Południa i towarzyszące temu napięcia społeczne, opór społeczeństw europejskich przed przybyszami, ich obcą kulturą, nieraz wrogą postawą i obyczajami, niechęć do dzielenia się zdobyczami ich rozwiniętych społeczeństw oraz bezładne działania Unii Europejskiej i poszczególnych państw członkowskich próbujących ograniczyć przyływ nowych ludzi.

6. Zakończenie

W XXI w. kryminologia podąża różnymi ścieżkami, różnicując przedmiot badań oraz stosowany aparat pojęciowy. Zielona kryminologia jest jedną z takich ścieżek. Odpowiada na przemiany współczesnego świata i rosnącą świadomość dotyczącą destrukcyjnego wpływu człowieka na środowisko naturalne. Zielona kryminologia dzięki swojemu interdyscyplinarnemu podejściu i krytycznemu rodowodowi, zdaje się współcześnie mówić coś bardzo ważnego, o czym być może wielu ludzi zapomina. Nie należy traktować przestępstw przeciwko środowisku jako zwykłego naruszenia istniejących przepisów, umów międzynarodowych dotyczących środowiska. Stanowią one skutek całej gamy form eksploatacji środowiska, korupcji i sprzężonych z nimi przestępstw państwowych i korporacyjnych, które niestety rzadko znajdują finał przed sądem. Ekoprzestępstwa są ściśle skorelowane z działalnością władz państwowych. Tych samych władz, których nadrzędnym interesem jest ochrona interesów społeczeństwa, które ustanawiają lub zobowiązują się do przestrzegania przepisów, następnie je łamiąc bądź przykrywając oczy na ich łamanie. Zielone przestępstwa są immanentną cechą globalnego społeczeństwa ryzyka, które powstało w wyniku globalizacji oraz postępu

technologicznego²⁵. Postęp wygenerował nowe rodzaje zagrożeń społecznych, jak i indywidualnych, które nieznane były wcześniejszym fazom rozwoju ludzkości. Jedną z charakterystycznych cech postępu cywilizacyjnego i technologicznego jest degradacja środowiska naturalnego. Co charakterystyczne, kraje najbardziej rozwinięte w pewnym momencie postanowiły przerzucić negatywne skutki ich rozwoju i koszty dobrobytu na kraje słabe i biedne. Przejawia się to nie tylko w niesprawiedliwych układach handlowych i reformach neoliberalnych narzucających siłą biednym krajom, lecz także w destrukcji ich środowiska naturalnego.

²⁵ Ibidem, s. 314.

Leszek Wilk ■

O TZW. „CIEMNEJ LICZBIE”¹ PRZESTĘPSTW PODATKOWYCH

W aktualnym polskim systemie prawa karnego skarbowego występują – jak wiadomo – cztery kategorie przestępstw: podatkowe, celne, dewizowe oraz w zakresie gier hazardowych. Najbardziej godna zainteresowania wydaje się grupa przestępstw i wykroczeń podatkowych. Zainteresowanie nauki powinno bowiem m.in. odpowiadać uwadze, jaką ustawodawca przywiązuje do określonego rodzaju przestępczości, oraz społecznej wadze badanych zjawisk. Z tego punktu widzenia należy podkreślić fakt swoistego „awansowania” grupy przestępstw i wykroczeń podatkowych w systematyce obecnego k.k.s. Omawiana grupa z trzeciego miejsca zajmowanego w systematyce d.u.k.s. (za dewizowymi i celnymi) została przesunięta na pierwsze miejsce w części szczególnej k.k.s., co – jak głosi uzasadnienie – „podkreśla nową hierarchię dóbr chronionych przez współczesne przepisy prawa karnego skarbowego, w której naczelne miejsce zajmuje przestrzeganie obowiązków podatkowych”². Objętość rozdziału dotyczącego

¹ W niniejszym opracowaniu pojęcie „ciemnej liczby” przestępstw traktuję w taki sposób, w jaki od początku w kryminologii istniało. Jest to pojęcie, które na trwałe wpisało się w język kryminologii i w niej funkcjonuje. Janina Błachut analizuje dwa elementy składowe tego pojęcia, tj. 1) „liczba” oraz 2) „przestępstwo”. Autorka konkluduje, że w zależności od przyjętego przez badacza założenia odnośnie do istnienia lub nieistnienia przestępstwa jako faktu w społecznej rzeczywistości dla niektórych kryminologów tak naprawdę „ciemna liczba” przestępstw nigdy nie istniała i nie istnieje, dla tych zaś, dla których istniała, powinna przestać istnieć. Podzielając zasadniczo poglądy Autorki, traktuję tytuł mojego opracowania w kategoriach pewnego skrótu umownego. Patrz: J. Błachut, *Czy „ciemna liczba przestępstw” istnieje?*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, tom XXIX–XXX, s. 75–80.

² Uzasadnienie rządowego projektu Kodeksu karnego skarbowego, [w:] E. Bieńkowska (red.), *Kodeks karny skarbowy. Wprowadzenie i objaśnienia*, Warszawa 2000, s. 66.

przestępstw i wykroczeń podatkowych znacznie się zwiększyła w porównaniu z poprzednim stanem prawnym, aczkolwiek nie oznacza to automatycznie rozszerzenia zakresu kryminalizacji w tej sferze, gdyż po pierwsze nastąpiła inkorporacja do k.k.s. niektórych przepisów karnych chroniących normy prawa podatkowego zawartych poprzednio w ustawach podatkowych, po drugie zaś – jak wiadomo – samego przepisu karnego nie traktuje się jako jednostki miary zakresu kryminalizacji³. Znacznie zwiększyła się też liczba przypadków zagrożenia karą pozbawienia wolności w stosunku do przestępstw podatkowych, choć i to w dużym stopniu spowodowane było wspomnianą inkorporacją.

Przed wszystkim jednak ekonomiczno-społeczna waga przestępczości podatkowej na tle pozostałych przejawów przestępczości skarbowej zdecydowanie lokuje ten właśnie rodzaj przestępczości skarbowej na pierwszym miejscu. Słusznie podkreśla się w literaturze prawopodatkowej, że współczesne państwo jest państwem podatkowym⁴, podatek towarzyszy niemal każdemu procesowi gospodarczemu, każdej działalności zarobkowej obywatela⁵. Zjawisko zaś nielegalnego zmniejszania obciążeń podatkowych jest powszechne. Badania i szacunki w niektórych współczesnych państwach wskazują na popełnianie tego typu czynów przez niemal 100% podatników⁶. Przyczyn tego zjawiska wymienia się bardzo wiele. Są one bardzo zróżnicowane, począwszy od nadmiernego fiskalizmu, naruszania zasad sprawiedliwości podatkowej, przez kryminogenną rolę niektórych rozwiązań systemu podatkowego (jak choćby skomplikowany system ulg i zwolnień czy mechanizmy konstrukcji niektórych podatków zachęcające do oszustw lub wyłudzeń), a skończywszy na poglądach uznających, że psychiczna niechęć do płacenia podatków wynika z tzw. witalnej sfery człowieka i jest poniekąd naturalnym instynktem.

Przestępczość podatkowa zatem jest zjawiskiem, które może stanowić przedmiot badań wielopłaszczyznowych, albowiem może podlegać różnorodnym ocenom: ekonomicznym, społecznym, moralnym, prawnym itp. Niektóre elementy i uwarunkowania tego zjawiska są względnie trwałe i występują niemal od starożytności, inne natomiast wykazują ewidentny związek obserwowanych jego przejawów z aktualnymi, nowoczesnymi formami gospodarowania,

³ L. Gardocki, *Problem zakresu kryminalizacji w powojennym polskim prawie karnym*. [w:] Z. Cwiakalski, M. Szewczyk, S. Waltoś, A. Zoll (red.), *Problemy odpowiedzialności karnej. Księga ku czci Profesora Kazimierza Buchały*, Kraków 1994, s. 98.

⁴ A. Gomułowicz, *Wybrane zagadnienia prawodawstwa podatkowego*, „Przegląd Legislacyjny” 1999, nr 1, s. 24.

⁵ W przeciwieństwie do okresu socjalizmu, w którym kiedyś nawet w obiegu była teza, że podatkiw socjalizmie nie występują.

⁶ Np. w Szwecji szacuje się, że aż ok. 95% społeczeństwa popełnia przynajmniej drobne oszustwa przy składaniu deklaracji podatkowych. Por. J. Głuchowski, *Prawo podatkowe państw zachodnich*, Toruń 1986, s. 64.

ze współczesnymi finansami i stosunkami społeczno-ekonomicznymi. Niepokojące są aktualne przekształcenia jakościowe i strukturalne przestępczości podatkowej, zwłaszcza niebezpieczny wzrost form zorganizowanych, powiązania z procesami tzw. prania brudnych pieniędzy oraz przejawy towarzyszenia przestępstwom podatkowym przez zachowania o charakterze kryminalnym, a wręcz narastanie elementu brutalizacji w tej sferze⁷. Ponadto niekorzystne zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym prognozy dotyczące przestępczości podatkowej⁸ nakazują traktować to zjawisko jako swego rodzaju wyzwanie.

Przestępczość podatkowa, czy też szerzej – nielegalne uchylanie się od opodatkowania – było i jest przedmiotem licznych badań w wielu krajach. W Polsce wiedza w tej dziedzinie jest jeszcze stosunkowo skromna w odniesieniu do skali problemu. Opracowania spotykane w literaturze polskiej dotyczące uchylania się od opodatkowania mają przede wszystkim charakter prawniczy, a ściślej – prawno-dogmatyczny. Opracowania o charakterze ekonomicznym publikowane w Polsce to głównie sprawozdania z literatury światowej. Brak jest zwłaszcza badań empirycznych poświęconych omawianemu zjawisku i metodom jego ograniczania⁹. Polska nauka bada więc przestępczość podatkową przeważnie od strony normatywnej¹⁰, nie zaś od strony obiektywnej rzeczywistości. Cierpimy zatem na niedostatek opracowań z zakresu kryminologii prawa karnego skarbowego.

Niniejsze opracowanie – patrząc od strony struktury kryminologii – łączy się w dziale określanym mianem fenomenologii czy też symptomatologii przestępczości – tu oczywiście podatkowej. Jego przedmiotem jest bowiem nieujawniona część tej kategorii przestępstw, będąca – jak wiadomo – częścią przestępczości rzeczywistej. Podobnie, jak w przypadku innych kategorii przestępczości rozmiary i struktura części nieujawnionej przestępczości podatkowej zależą od wielu różnorodnych czynników¹¹.

⁷ Por. np. V. Konarska-Wrzošek, *Prawnokarne instrumenty walki z przestępczością zawodową i zorganizowaną przewidziane w Kodeksie karnym skarbowym*, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 4; W. Jasiński, *Relacje między przestępstwami podatkowymi a praniem pieniędzy*, „Kontrola Państwowa” 2000, nr 1; K. Laskowska, *Kryminologiczne aspekty współczesnej przestępczości zorganizowanej w Polsce*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2002, nr 3; E. Pływaczewski, *Pranie brudnych pieniędzy*, Toruń 1993.

⁸ A. Zajac, *Prognoza przestępczości podatkowej*, „Jurysta” 2001, nr 12.

⁹ A. Bernal, *Zjawisko uchylania się od podatków dochodowych i metody jego ograniczania*, Warszawa 2008, s. 7.

¹⁰ Przeważają podręczniki prawa karnego skarbowego, komentarze do k.k.s. oraz opracowania artykułowe, które skupiają się na analizie przepisów prawnych. Z zakresu prawa karnego skarbowego nie ma dotychczas żadnej polskiej monografii o charakterze kryminologicznym.

¹¹ W tej kwestii zob. podręczniki kryminologii, np. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2004, s. 225–227.

Tak więc w pewnym stopniu zależy to od rozmiarów i struktury przestępczości rzeczywistej, gdyż wpływ wywierają tu np. proporcje pomiędzy różnymi kategoriami przestępstw. Istotny jest też sposób funkcjonowania i sprawność działania organów wykrywania i ścigania przestępstw i wykroczeń podatkowych. Chodzi tu głównie o organy kontroli podatkowej oraz skarbowej, a także o finansowe organy postępowania przygotowawczego. Duże znaczenie ma praktyka typowania podatników do kontroli, dostępność danych o podatnikach (uprawnienia odpowiednich służb kontrolnych), zasady kontrolowania, praktyka przyjmowania i rejestrowania zgłoszeń, polityka ścigania itp. Na rozmiary każdej, zatem także podatkowej przestępczości nieujawnionej w istotny sposób wpływają postawy obywateli wobec tej kategorii przestępstw oraz ich gotowość do zawiadamiania odpowiednich organów o popełnieniu przestępstw czy wykroczeń podatkowych. Tu zwykle rozróżnia się ofiary przestępstwa oraz inne osoby posiadające z różnych źródeł o nim informację. W przypadku przestępstw i wykroczeń podatkowych z zasady nie ma zindywidualizowanych ofiar, pokrzywdzonych.

Przestępstwa i wykroczenia podatkowe należą do kategorii tzw. „przestępstw bez ofiar”, czyli czynów godzących w pewne ponadindywidualne dobra chronione prawem, w których trudno jest wskazać konkretny podmiot pokrzywdzony. K.k.s. wprost stanowi, że w postępowaniu karnym skarbowym nie stosuje się przepisów k.p.k. dotyczących pokrzywdzonego¹². Jest to uzasadnione brakiem sprzeczności pomiędzy interesem oskarżyciela i „pokrzywdzonego”. Ten ostatni (ujęty w cudzysłów, albowiem nie jest stroną procesu karnoskarbowego) to instytucja postrzegana jako anonimowa, de facto zaś jest to Skarb Państwa, jednostka samorządu terytorialnego lub Wspólnoty Europejskie. Przestępstwa i wykroczenia podatkowe godzą bowiem w interes finansowy Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego i Wspólnot Europejskich. Pod tym zbiorczym pojęciem „interesu finansowego” kryją się w istocie różnorodne dobra i interesy prawne związane z funkcjonowaniem i egzekwowaniem danin publicznych¹³. Postrzeganie przestępczości podatkowej jako godzącej w niezindywidualizowaną instytucję anonimową („fiskusa”) jest jednym z czynników wpływających na społeczny odbiór i ocenę tego zjawiska¹⁴.

Mówiąc o źródłach informacji o popełnionych czynach tej kategorii, pomijamy zatem z zasady „pokrzywdzonego”. Należy zauważyć, że „pokrzywdzony”

¹² Zob. art. 113 § 2 pkt 1 k.k.s.

¹³ Zob. L. Wilk, *W sprawie autonomii materialnego prawa karnego skarbowego*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 8, s. 41–42.

¹⁴ Zob. bliżej L. Wilk, *Czynniki kryminogenne przestępczości podatkowej*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, tom XXIX–XXX, s. 230.

a konkretnie organy państwa i samorządu terytorialnego, które dowiedziały się w toku swojej działalności o popełnieniu przestępstwa skarbowego, mają ustawowy obowiązek ujawnienia go i podjęcia odpowiednich kroków w celu jego ścigania¹⁵.

W kontekście tzw. ciemnej liczby przestępstw podatkowych możemy zatem mówić o decyzjach innych niż ofiara (pokrzywdzony) podmiotów w kwestii tego czy informować właściwe organy o popełnieniu przestępstwa podatkowego, czy też nie. Chodzi o podmioty mające wiadomość o popełnionym przestępstwie podatkowym. Decyzja o poinformowaniu (lub nie) właściwych organów może wynikać ze stosunku do czynu. W tej kwestii należy zwrócić uwagę na istniejącą u nas zdecydowanie większą tolerancję społeczną w stosunku do omawianej kategorii przestępstw, a ponadto wskutek wielorakich powiązań blankietowych przepisów karnoskarbowych ze skomplikowanym systemem prawa podatkowego osoba mająca np. wiadomość o nieujawnieniu przez sprawcę określonego przychodu czy majątku, może nie mieć świadomości lub pewności, że miało miejsce przestępstwo podatkowe.

Dalej, decyzja o informowaniu (lub nie) właściwych organów o popełnionym przestępstwie skarbowym może wynikać ze stosunku do jego sprawcy, np. „zrozumienia” sytuacji i powodów, dla których popełnił on przestępstwo podatkowe, ze stosunku do organów ścigania karnoskarbowego (tu należy zauważyć, że de facto są to te same instytucje, które są jednocześnie organami podatkowymi egzekwującymi podatki), sytuacji, w jakiej mający wiadomość o przestępstwie skarbowym się znajduje (często jest to kontrahent sprawcy, w jakiś sposób od niego uzależniony, podobnie zresztą jak pracownik zatrudniony u nieuczciwego podatnika), wreszcie od takich czynników, jak cechy osobowe (wiek, płeć, itp.), wiara (lub niewiara) w ukaranie sprawcy, chęć uniknięcia dodatkowych kłopotów, brak czasu itp.

W literaturze podkreśla się, że zdecydowanie trudniejsze jest ujawnianie przestępstw gospodarczych (taki charakter mają też przestępstwa skarbowe), niż pospolitych¹⁶.

Wszystko to nie oznacza, że obywatele nie informują organów skarbowych o popełnionych przestępstwach podatkowych. Często bowiem stosunek do nich jest ambiwalentny – zależy o jakie i czyje przestępstwo chodzi.

Wreszcie to nie jest do końca tak, że wszystkie przestępstwa podatkowe są czynami „bez ofiar” godzącymi wyłącznie w interesy „fiskusa”. Są bowiem i takie, które bezpośrednio narażają także interesy konkretnych podmiotów, jak np.

¹⁵ Obowiązek ten wynika z treści art. 304 § 2 k.p.k. w związku z art. 113 § 1 k.k.s.

¹⁶ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, s. 227.

niewystawienie faktury lub rachunku¹⁷, niedoręczenie podatnikowi przez płatnika stosownej, wymaganej przez przepisy prawa informacji¹⁸, czy wystawienie faktury nierzetelnej¹⁹. Wielekroć też konflikt pomiędzy stronami określonego stosunku zobowiązaniowego skłania którąś ze stron do powiadomienia organu skarbowego o popełnionym przestępstwie podatkowym.

Rozmiary i struktura nieujawnionej przestępczości podatkowej w znacznym stopniu zależą także oprócz wymienionych wyżej czynników od samego systemu podatkowego i zasad jego funkcjonowania. W szczególności chodzi tu o to, czy system ten oparty jest zasadniczo na samoobliczeniu (samowymiarze) podatku, czy też wymiar następuje w drodze decyzji właściwych organów podatkowych. Przy samowymiarze rozmiary przestępczości nieujawnionej zależą od sprawności aparatu kontrolnego.

Jeśli chodzi o źródła i metody zdobywania informacji o rzeczywiście popełnionych przestępstwach podatkowych, to spośród trzech podstawowych metod wymienianych w kryminologii, tj. eksperymentu, obserwacji uczestniczącej i wywiadu²⁰, większe praktyczne znaczenie w tej dziedzinie może mieć ta ostatnia. Przesądzają o tym względy techniczno-organizacyjne. Obserwacja uczestnicząca polegałaby na badaniu funkcjonowania np. grup przestępczych zajmujących się wyłudzeniami podatku VAT, czy firm działających w tzw. szarej strefie gospodarczej. Eksperyment zaś, który mógłby polegać np. na prowadzeniu niezgłoszonej działalności, czy składaniu nieprawdziwych deklaracji podatkowych miałby za zadanie poznanie ryzyka ujawnienia tych czynów.

W ramach wywiadu, który jest najczęściej stosowaną metodą badawczą w kryminologii, jeśli chodzi o zbieranie danych dotyczących przestępczości nieujawnionej, respondenci mogliby odpowiadać na pytania: czy byli (w określonym czasie lub kiedykolwiek) sprawcami przestępstw podatkowych oraz czy wiedzą o takich przestępstwach popełnionych przez inne osoby. Z oczywistych względów nie byłoby możliwe stawianie pytania – czy respondent stał się ofiarą tego rodzaju przestępstw.

Badania nad skalą nielegalnego uchylania się od opodatkowania, w czym mieści się także przestępczość podatkowa, stanowią część nauki o tzw. szarej strefie²¹. Nie należy utożsamiać pojęć: „szara strefa” oraz „uchylanie się od opodatkowania”, albowiem nie każdy rodzaj działalności prowadzonej w szarej strefie stanowi działalność podlegającą opodatkowaniu, czego przykładem

¹⁷ Art. 62 § 1 k.k.s.

¹⁸ Art. 80 § 2 k.k.s.

¹⁹ Art. 62 § 2 k.k.s.

²⁰ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, s. 228.

²¹ R. Sowiński, *Uchylanie się od opodatkowania*, Poznań 2009, s. 161.

może być handel narkotykami, paserstwo czy nierząd (który sam w sobie nie jest przestępstwem). Samo pojęcie „szarej strefy” nie jest jednoznaczne, świadczy o tym choćby wielorakość terminów funkcjonujących w literaturze fachowej, czy w mediach. Często wymiennie używa się takich pojęć, jak: szara gospodarka, czarna gospodarka, podziemna gospodarka, drugi obieg gospodarczy, gospodarka cienia, gospodarka nieformalna, gospodarka równoległa itp.²² W zależności od tego, czy zjawisko to było przedmiotem badania kryminologii, kryminalistyki, ekonomii, socjologii, czy prawa – pojęciom tym nadawano różne znaczenia.

Pojęcie szarej strefy ze swej natury trudne jest do precyzyjnego zdefiniowania ze względu na jej ukryty i nieoficjalny charakter. W oficjalnych międzynarodowych statystykach przyjmuje się, że szara strefa obejmuje dwie kategorie produkcji²³:

1. Produkcję nielegalną, polegającą na wytwarzaniu wyrobów lub świadczeniu usług zabronionych przez prawo bądź też wytwarzaniu ich lub świadczeniu przez osoby niemające do tego uprawnień;
2. produkcję ukrytą przed organami rejestrującymi działalność gospodarczą oraz organami skarbowymi polegającą na wytwarzaniu wyrobów lub świadczeniu usług, których wytwarzanie czy świadczenie nie jest zabronione przez prawo, jednak rozmiary tej działalności są świadomie w całości lub w części ukrywane przed organami administracji (unikanie płacenia podatków, ceł, składek na ubezpieczenia społeczne), zatem nie respektuje się obowiązków wynikających z przepisów prawa.

Grupa pierwsza jest zbiorem bardzo różnorodnych działań. W jej skład wchodzi zarówno duża zorganizowana przestępczość gospodarcza i działalność, która jest jednoznacznie negatywnie oceniana (narkotyki, gry hazardowe, pranie brudnych pieniędzy, prostytutka itp.), jak i działalność gospodarcza całkowicie „niewinna”, ale prowadzona przez osoby niemające formalnych uprawnień wymaganych w danym przypadku.

Natomiast głównym celem drugiego obszaru szarej strefy jest unikanie płacenia podatków i uszczuplanie w ten sposób dochodów budżetu państwa. Literatura podkreśla, że ten drugi obszar jest „mniej groźny społecznie i bardziej kontrowersyjnie oceniany”²⁴.

Pierwszy obszar szarej strefy rozmija się z pojęciem przestępczości podatkowej. Mieszczą się w nim zachowania odpowiadające znamionom przestępstw

²² R. Sowiński, *Uchyłanie się...*, s. 161–162.

²³ A. Krajewska, *Podatki. Unia Europejska. Polska. Kraje nadbałtyckie*, Warszawa 2004, s. 241.

²⁴ Ibidem.

„kryminalnych” oraz z zakresu patologii społecznej. Ich zwalczanie jest zasadniczo zadaniem policji i innych organów administracji. Przestępczość podatkowa mieści się natomiast w obszarze drugim, który obejmuje nielegalne uchylanie się od opodatkowania odpowiadające często znamionom przestępstw podatkowych.

Naukowe badania nad szarą strefą rozpoczęto stosunkowo późno. Pojęcie „informal sector” wprowadzone zostało do literatury naukowej w latach 70. ubiegłego wieku. Podkreśla się, że badanie skali zjawiska nielegalnego uchylania się od opodatkowania jest zadaniem złożonym i nieprzynoszącym jak dotychczas precyzyjnych rezultatów²⁵. Można by myśleć, że danych pozwalających na określenie skali zjawiska powinny dostarczać kontrole podatkowe. Trafne jest jednak stwierdzenie, że „zmiany w rozmiarach wierzchołka góry lodowej nie mówią wiele o tym, co dzieje się z całą górą”²⁶. Wśród metod badania skali omawianego zjawiska wyróżnia się metody bezpośrednie i pośrednie. Te pierwsze związane są z analizą zachowań konkretnych podatników, drugie zaś polegają na analizie danych zbiorczych, makroekonomicznych²⁷.

Bezpośrednie metody badawcze są dzielone na dwie grupy. Jedna zorientowana jest na badanie podatników, druga – deklaracji podatkowych. W pierwszej można wyróżnić dwa podejścia. Jedno polega na ankietowym badaniu postaw podatników poprzez wywiady (również telefoniczne), ankiety pocztowe, grupy fokusowe itp. Trudno jest jednak zweryfikować rzetelność tych informacji podawanych przez samych podatników.

Drugie podejście polega na badaniu eksperymentalnym.

Pośrednie metody badawcze, zwane także metodami rozbieżności, polegają na analizie rozbieżności występujących w danych dotyczących gospodarstw domowych oraz na różnych rynkach, w szczególności na rynku pracy i rynku pieniężnym²⁸.

Jeśli chodzi o badania gospodarstw domowych, to zwraca się uwagę na rozbieżności pomiędzy ich rzeczywistymi wydatkami a oficjalnie deklarowanymi dochodami. W przypadku rynku pracy informacje wskazujące na skalę szarej strefy mogą wynikać np. ze zmian w oficjalnych wskaźnikach zatrudnienia. Odnośnie zaś do rynku pieniężnego badaniu podlega różnica pomiędzy ilością pieniądza będącego w obiegu w kraju a ilością pieniądza używaną w oficjalnie wykazywanych transakcjach. Spotyka się także inne, szczególne metody polegające np. na ocenie zużycia energii elektrycznej²⁹.

²⁵ R. Sowiński, op. cit., s. 161–162.

²⁶ A. Lewis, *The Psychology of Taxation*, Oxford 1982, s. 125.

²⁷ R. Sowiński, op. cit., s. 162.

²⁸ Ibidem, s. 163–164.

²⁹ Ibidem, s. 164.

Każda z metod badawczych ma swoje ograniczenia. W przypadku metody badania różnic między poziomem rzeczywistych wydatków a poziomem deklarowanych dochodów problemem jest działanie takich czynników, jak np. korzystanie z kredytów, czy też zmniejszenie wartości majątku. Problemem metody badającej współczynniki aktywności zawodowej jest trudność w określeniu, które osoby nieaktywne w oficjalnej gospodarce są aktywne jednocześnie w szarej strefie. Jeśli chodzi o badania ilości pieniądza w obiegu i oficjalnych transakcjach, problem polega na ustaleniu, jaka ilość pracy w szarej strefie wynagradzana jest w gotówce, a jaka w inny sposób. Wyniki badań bowiem wskazują, że 20–30% wynagrodzeń w szarej strefie jest wypłacana w naturze, albo za pośrednictwem banków. Ponadto w niektórych gospodarkach (np. Azja, Ameryka Południowa) powszechnym zjawiskiem jest posługiwanie się walutami obcymi, szczególnie dolarem, różna jest też prędkość obiegu pieniądza oraz popularność kart kredytowych³⁰.

Jedną z metod szacowania wielkości szarej strefy jest metoda szacowania na podstawie przyczyn i skutków jej istnienia. Do branych pod uwagę przyczyn należą m.in. wysokość obciążeń podatkowych, składki na ubezpieczenia społeczne i stopa bezrobocia. Do skutków zaś – np. wysokość współczynnika aktywności zawodowej, czy ilość pieniądza w obiegu.³¹ W sumie funkcjonuje kilkanaście metod szacowania wielkości szarej strefy. Według znawców zagadnienia najskuteczniejsze są cztery³²:

- angielska, polegająca na określaniu różnic pomiędzy poziomem wydatków społeczeństwa a poziomem deklarowanych dochodów;
 - włoska, koncentrująca się na badaniu rzeczywistej stopy bezrobocia;
- oraz
- dwie metody amerykańskie: jedna, polegająca na badaniu zmian w zasobach pieniężnych w gospodarce i druga, polegająca na szczegółowym badaniu losowo wybranych reprezentatywnych próbek deklaracji podatkowych.

Literatura wyprowadza z badań nad wielkością szarej strefy przynajmniej cztery ogólne (globalne) wnioski³³:

1. Pomiędzy wynikami różnych badań bardzo często zachodzą istotne różnice.
2. Skala szarej strefy jest zróżnicowana w państwach i regionach świata.
3. Skala szarej strefy rośnie.

³⁰ Ibidem, s. 164.

³¹ Ibidem, s. 164–165.

³² R. Krasnodębski, *Unikanie płacenia podatków*, „Przegląd Podatkowy” 1994, nr 1, s. 9.

³³ R. Sowiński, op. cit., s. 165.

4. Istnieje zależność pomiędzy wielkością szarej strefy a poziomem rozwoju gospodarczego.

Pierwszy z wymienionych wniosków wydaje się być naturalny, albowiem różnice pomiędzy wynikami badań są konsekwencją niejednolitej definicji szarej strefy, różnej metodologii badań, czy też różnych okresów, w których badania były prowadzone.

Jeśli chodzi o wniosek drugi, w państwach o najniższym udziale szarej strefy w PKB wskaźnik ten wynosi od 8 do 10%, podczas gdy w państwach, gdzie szara strefa jest największa, wskaźnik ten przekracza nawet 70%. Regionami świata o najwyższym poziomie szarej strefy są Afryka i Ameryka Łacińska. Tam często zarabianie pieniędzy w gospodarce nieformalnej jest jedynym sposobem na przeżycie. W Azji do państw o niskim poziomie szarej strefy należą Hongkong (17,2%), Singapur (13,7%), czy Arabia Saudyjska (19,7%)³⁴.

Grupa państw transformujących swoje gospodarki jest niejednorodna. Istnieją w jej obrębie znaczne różnice kulturowe, historyczne oraz ekonomiczne (takie jak jakość instytucji państwowych, poziom korupcji, postrzeganie instytucji państwa przez obywateli, poziom obciążeń fiskalnych, jakość dóbr publicznych, skomplikowanie prawa podatkowego itp.). Czynniki te odgrywają prawdopodobnie dużą rolę w poszczególnych państwach. Tym też (oprócz oczywiście ewentualnych błędów pomiaru) tłumaczy się np. istotne różnice pomiędzy dużą wielkością szarej strefy w Estonii, prowadzącej politykę gospodarczą w sposób uznawany wręcz za wzorcowy, a wyraźnie mniejszym jej rozmiarem w Polsce, znacznie bardziej krytycznie ocenianej pod tym względem³⁵. Zauważa się jednak, że np. w Estonii szybko postępuje zróżnicowanie dochodów, a wyniki badań wskazują na ścisłą korelację pomiędzy rozmiarem szarej strefy a stopniem nierówności dochodowych³⁶.

W Polsce do roku 1989 istnienie sektora nieformalnego było uwarunkowane przede wszystkim skalą niedoborów występujących w gospodarce. Szara strefa rozwijała się głównie na styku gospodarstw domowych i sektora publicznego. Firm prywatnych, które są naturalną pożywką szarej strefy było niewiele, a państwowe przedsiębiorstwa nie miały powodów do zaniżania i ukrywania swoich wyników, wręcz przeciwnie – starano się je pokazać w lepszym niż w rzeczywistości świetle. Wyraźny zatem impuls do rozwoju szarej strefy pojawił się wraz z transformacją naszej gospodarki i jej prywatyzacją.

Z prób oszacowania ewolucji wielkości szarej strefy wynika, że wzrosła ona

³⁴ Ibidem, s. 167–168.

³⁵ Ibidem, s. 169.

³⁶ A. Krajewska, *Podatki...*, s. 258, 261.

z ok. 3% w 1978 r. (najlepszego wyniku przed transformacją) do kilkunastu procent w latach 90. ubiegłego stulecia³⁷. Na początku zaś obecnego stulecia procent ten (oczywiście wciąż odnoszony do PKB) przekroczył 20³⁸. Z badań przeprowadzonych w 1992 r. przez inspektorów skarbowych wynika, że co czwarta firma oszukiwała państwo³⁹.

Jak wspomniano, zjawisko szarej strefy związane jest z uchylaniem się od opodatkowania, choć do końca pojęcia te nie są jednoznaczne. Podejmowanie bowiem działalności nierejestrowanej nie jest związane wyłącznie z chęcią uchylenia się od opodatkowania, ale także np. uniknięcia barier administracyjnych, ograniczeń prawa pracy, czy zbyt dużą konkurencją na danym rynku.

Skalę uchylania się od opodatkowania określa się głównie poprzez szacowanie wielkości nieuzyskanych przez budżet dochodów podatkowych (*tax gap* – luka podatkowa)⁴⁰. Podobnie jak w przypadku szacowania wielkości szarej strefy, precyzyjne określenie wielkości luki podatkowej jest niezwykle trudnym zadaniem. W światowej literaturze brak jest kompleksowych i dogłębnych analiz porównawczych tego zjawiska. Niektóre administracje podatkowe, np. amerykańska, brytyjska, francuska, szwedzka, czy niemiecka, prowadzą bardziej zaawansowane badania nad wielkością luki podatkowej, czyli strat budżetowych. Polska – jak dotychczas – dokładniejszych badań w tym zakresie nie prowadzi. Jedynym wobec tego sposobem na choćby przybliżone oszacowanie rozmiarów luki podatkowej może być – jak wskazuje literatura – zastosowanie współczynnika udziału dochodów podatkowych w PKB do tej części PKB, którą przypisuje się szarej strefie⁴¹.

Reasumując, należy stwierdzić, że tytuł niniejszego opracowania („ciemna liczba” przestępstw podatkowych) jest nieco na wyrost, w tym sensie, że trudno na podstawie dotychczasowych rezultatów nauki mówić o „ciemnej liczbie” w takim znaczeniu, w jakim zwykle używa się tego pojęcia w kryminologii, tzn. w postaci pewnej relacji lub odsetka⁴². O ile bowiem dysponujemy liczbą przestępstw podatkowych ujawnionych, o tyle na podstawie zaprezentowanych metod i wyników badań trudno jest o szacowanie liczby przestępstw podatkowych rzeczywiście popełnionych. Ani na podstawie pomiaru luki podatkowej, ani tym bardziej sza-

³⁷ Ibidem, s. 243–245.

³⁸ R. Sowiński, op. cit., s. 168.

³⁹ A. Krajewska, op. cit., s. 245.

⁴⁰ R. Sowiński, op. cit., s. 171–172.

⁴¹ Ibidem, s. 173–175.

⁴² Np. 1:10 – co oznacza, że na jedno ujawnione przestępstwo przypada 10 nieujawnionych, czy też 80% – co oznacza, że na 100% przestępstw rzeczywiście popełnionych 80% pozostaje nieujawnionych.

rej strefy nie jesteśmy w stanie szacować bardziej dokładnie liczby przestępstw podatkowych, albowiem dysponujemy jedynie przybliżoną skalą uszczupień podatkowych. Tym niemniej, niewątpliwie odzwierciedla ona społeczno-ekonomiczną wagę problemu przestępczości podatkowej. Porównanie zaś skali uszczupień podatkowych w ujawnionej przestępczości podatkowej oraz struktury tych uszczupień w odniesieniu do poszczególnych kategorii przestępstw podatkowych ze skalą ogólnej luki podatkowej może pozwolić na próbę choćby przybliżonego i dalekiego od dokładności oszacowania liczby nieujawnionych przestępstw podatkowych, których rezultatem jest luka podatkowa.

Podstawowymi natomiast instrumentami badawczymi „ciemnej liczby” przestępstw podatkowych w takim znaczeniu tego pojęcia, jaki nadaje mu kryminologia, pozostają te, które tradycyjnie wymienia literatura kryminologiczna, tj. eksperyment, obserwacja uczestnicząca i wywiad. Wyniki badań uzyskane za pomocą tych instrumentów mogą być następnie zestawione z wynikami badań nad skalą szarej strefy oraz luki podatkowej, co jest zasadniczo domeną ekonomii i socjologii.

Joanna Derlich-Mielczarek ■

ZJAWISKO PROSTYTUCJI A PRAWO KARNE

Prostytucja jest fenomenem społecznym, który funkcjonuje od wieków. Mówi się wręcz, że to najstarszy zawód świata, chociaż można też spotkać się z poglądem, iż właśnie to twierdzenie jako nieuzasadnione jest najstarszym kłamstwem świata. Świadczenie usług seksualnych – jako zjawisko często będące źródłem wielu krzywd zarówno fizycznych, jak i psychicznych¹ – stało się także przedmiotem zainteresowania prawa karnego i nauk mu pokrewnych.

¹ Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi w dziewięciu państwach, przytoczonymi w *Prohibiting Purchase of Sex In Sweden: Impact, Obstacles, Potential, and Supproting Escape* autorstwa Maxa Waltmana „68% osób świadczących usługi seksualne posiadało kliniczne symptomy zespołu stresu pourazowego (PTSD) w stopniu wyższym lub porównywalnym do potrzebujących leczenia weteranów wojny w Wietnamie, niezależnie od tego, czy prostytucja była zalegalizowana, czy spenalizowana, oraz niezależnie od tego, czy miała miejsce za zamkniętymi drzwiami, w domu publicznym, czy na ulicy, czy w rozwijających się jako przeciwieństwo do w pełni uprzemysłowionych państw”. (‘The nine-country study found that 68% of prostituted person (n=840) met clinical criteria of posttraumatic stress disorder (PTSD) symptoms higher or equal to that of treatment-seeking Vietnam veterans regardless of whether prostitution was legalized or criminalized, and regardless whether it took place indoors, in brothels, on the streets, or in developing as opposed to fully industrialized countries’). W tej samej pracy Autor powołuje się na badania wykazujące, iż osoby świadczące usługi seksualne są wielokrotnie bardziej zagrożone pod względem możliwości stania się ofiarą zbrodni zabójstwa, a także innych przestępstw, włączając zgwałcenie, groźby karalne i szeroko rozumianą przemoc; studium dostępne w wersji elektronicznej pod adresem: http://www.statsvet.su.se/homepages/archive/max_waltman/waltman_prohibiting_purchase_of_sex_working_paper_3_2010.pdf, dostęp: 20.04.2011 r.), s. 6–9; zob. też: M. Farley, *Bad for the Body, Bad for the Heart: Prostitution Harms Women Even if Legalized or Decriminalized*, „Violence Against Women” october 2004, vol. 10, no. 10, s. 1097–1099, na stronie: <http://www.prostitutionresearch.com/FarleyVAW.pdf>, dostęp: 20.04.2011 r.

I tak, na przestrzeni dziejów proponowano różne rozwiązania, mające na celu zminimalizowanie zjawiska prostytucji i jej skutków ubocznych. Najczęściej wskazuje się na trzy możliwe stanowiska w kwestii regulacji prostytucji: prohibicjonizm, reglamentaryzm i abolicjonizm². Każda z tych koncepcji była wprowadzana przez różne ustawodawstwa i każda z nich ujawniła zarówno zalety, jak i niedoskonałości.

Najczęstszym, aczkolwiek oczywiście nie jedynym zarzutem stawianym prostytucji, jest podkreślanie jej niegodziwości, sprzeczności z kodeksem etycznym. Mimo jednak przekonania o niemoralności prostytucji, nie zawsze była ona zjawiskiem, z którym starano się walczyć za wszelką cenę, a często tolerowano je i nadawano mu ramy prawne³. Dziś natomiast najbardziej powszechną reakcją na zjawisko prostytucji, reakcją będącą najczęściej następstwem podejścia moralistycznego do fenomenu prawa, jest prohibicjonizm przejawiający się w zakazaniu uprawiania prostytucji pod groźbą kary, a tym samym zakwalifikowaniu tego typu zachowań (jako niemoralnych) do kategorii przestępstw i potraktowaniu osób świadczących usługi seksualne w zamian za korzyść materialną jak przestępców.

Zwolennicy moralistycznej wizji prawa argumentują, iż rozwiązanie polegające na penalizacji prostytucji jest nie tylko zasadne, ale i konieczne, gdyż tylko w ten sposób możliwe jest zminimalizowanie zjawiska będącego źródłem wielu krzywd przede wszystkim dla samych osób prostytuujących się, a przez to również będącego niebezpiecznym, a przynajmniej niepożądanym dla samego społeczeństwa jako takiego⁴. Argumentuje się, iż takie rozwiązanie, jeśli

² Magdalena Jasińska wskazuje na cztery „podstawowe systemy normalizacji prawnej prostytucji”, wyróżniając, oprócz wymienionych, system neoreglamentacyjny, będący *de facto* odmianą reglamentacji, z tą różnicą, iż tu osoby świadczące usługi seksualne poddawane są rejestracji i kontroli nie przez policję, lecz przez czynniki lekarsko-sanitarne; M. Jasińska, *Problematyka prostytucji w Polsce*, [w:] A. Podgórecki (red.), *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 451.

³ Więcej na temat kształtowania się na przestrzeni dziejów samego zjawiska prostytucji, jak i społecznej, a w tym także prawnej reakcji na nią w: F. S. Pierre Dufour, *Historia prostytucji od czasów najdawniejszych do XX w.*, tom I–III, Gdynia 1998; Dufour podaje jako przykład tolerowania prostytucji jako mniejszego zła i uznania jej za legalną działalność m.in. prawodawstwo cesarzy chrześcijańskich u schyłku starożytności: F. S. Pierre Dufour, *Historia prostytucji od czasów najdawniejszych do XX w.*, tom II, Gdynia 1998, s. 68; zob. też A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2005, s. 503; M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa 1985, s. 21 i nast.

⁴ Zob. L. O. Ericsson, *Charges Against Prostitution: An Attempt at a Philosophical Assessment*, „Ethics”, vol. 90, no. 3 (April 1980), s. 337 (stable URL: <http://www.jstor.org/stable/2380575> dostęp: 21.01.2011 r.); na temat moralnych argumentów przeciwko prostytucji zob. też: D. A. J. Richards, *Sex, drugs, death and the law. An essay on human rights and overcriminalization*, Philosophy and Society, USA 1986, s. 94–99.

nie wyeliminuje całkowicie, to przynajmniej wpłynie na zredukowanie zjawiska prostytucji i tym samym spowoduje zmniejszenie jego szkodliwości⁵. Koncepcja ta opiera się na przypisaniu prawu karnemu właściwości strażnika moralności, które to podejście doskonale odzwierciedlają słowa św. Tomasza z Akwinu, argumentującego w Sumie Teologicznej, iż człowiek nie jest w stanie sam z siebie zadbać o swoją cnotę, „doskonała bowiem cnota polega zwłaszcza na tym, żeby odwieść człowieka od używania niedozwolonych rozkoszy, do których nader ludzie są skłonni, a szczególnie młodzież. Ona też wymaga skuteczniejszego wysiłku wychowawczego. I dlatego to wychowanie, którego celem jest doprowadzenie do cnoty, ludzie powinni otrzymać od kogoś innego. Gdy chodzi o tych młodych ludzi, którzy – czy to z dobrego usposobienia natury, czy to z przyzwyczajenia, czy zwłaszcza z daru Bożego – ochotnie spełniają uczynki cnotliwe, to wystarcza im wychowanie otrzymywane od rodziców drogą napominania. Niestety, spotyka się także ludzi krnąbrnych, skłonnych do złych nałogów, którzy niełatwo dają się poruszyć słowami. Dlatego zaistniała konieczność, żeby takowych powstrzymywać od złego drogą siły i strachu. W ten przynajmniej sposób przestaną źle postępować, a innym pozwolą prowadzić życie w spokoju. Wreszcie, na skutek tego rodzaju środków wdrażających, doprowadzi się ich do tego, że sami z własnej chęci będą czynić to, co przedtem spełniali ze strachu. I tak staną się ludźmi cnotliwymi, tj. o dobrym charakterze. Właśnie to wychowywanie, które zmusza [do należytego postępowania] ze strachu [przed groźącą] karą, jest wychowawczą funkcją nadawanych praw”⁶. Zwolennicy moralizmu prawnego, upatrując w prawie karnym przede wszystkim rolę wychowawczą⁷, wierzą zatem,

⁵ Często też takie podejście do kwestii prostytucji przypisuje się zwolennikom paternalizmu prawnego, aczkolwiek można spotkać się również z poglądem wprowadzającym wyraźną dystynkcję pomiędzy paternalizmem a moralizmem prawnym, zgodnie z którym przedstawiciele moralizmu walkę ze zjawiskiem prostytucji argumentują poprzez odwołanie się do jej niegodziwości, nieetyczności itp., a tym samym szkodliwości dla społeczeństwa jako takiego, podczas gdy paternaliści upatrują potrzebę zniwelowania tego zjawiska ze względu na jego szkodliwość w stosunku do osób bezpośrednio zajmujących się świadczeniem usług seksualnych w zamian za korzyść materialną. W tym ujęciu podejście prohibicjonistyczne wydaje się nieuzasadnione z punktu widzenia paternalizmu, gdyż skutki penalizacji prostytucji, godząc bezpośrednio w osoby zajmujące się tego typu działalnością, potęgowałyby niejako w ten sposób szkodliwość prostytucji; więcej na ten temat zob. np. Peter de Marneffe, *Liberalism and Prostitution*, Oxford University Press, New York 2010, s. 55–58; na temat rozróżnienia moralizmu od paternalizmu prawnego: J. Feinberg, *The Moral Limits of the Criminal Law. Harm to Others*, Oxford University Press, New York 1987, s. 10–14.

⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tom 13, s. 39, na stronie: http://katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_13.pdf, dostęp: 20.04.2011 r.

⁷ Na gruncie polskiej filozofii prawa przykładem takiej moralistycznej wizji prawa jest stanowisko Petrażyckiego, który pisał, iż prawo jest „szkołą moralności, instytucją wychowawczą narodu i całej ludzkości” (L. Petrażycki, *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa 1968,

że penalizacja, pełniąc funkcję odstraszącą od wszelkich przejawów niemoralności i wskazując zarazem jedyny słuszny model postępowania człowieka cnotliwego, zniweluje niepożądane zjawisko społeczne i tym samym zminimalizuje jego szkodliwość.

Niemniej jednak w piśmiennictwie zauważa się, iż wprowadzenie tego typu regulacji odnośnie zjawiska prostytucji niekoniecznie przyniosłoby pożądane skutki. Sam Akwinata ostrożnie podchodził do powyższego zagadnienia. Zdecydowanie nie opowiadał się za stanowiskiem, które dziś nazwiemy prohibicjonizmem, uznając bezskuteczność tego rodzaju przedsięwzięć, a wręcz zauważając, iż mogłyby one przynieść więcej szkody niż pożytku. Sam skłaniał się ku podejściu bardziej liberalnemu, przyjmując, iż tolerowanie zjawiska prostytucji będzie mniejszym złem niż walka z nim. Stwierdził nawet, iż prostytucja „należy do społeczeństwa, jak kloaka do najwspanialszego pałacu. Prostytucja równa się kloace pałacu, gdy zostaje usunięta, stanie się pałac nieczystym, cuchnącym miejscem”⁸.

Ponadto należy zauważyć, iż penalizacja niewątpliwie powoduje spotęgowanie stygmatyzacji nierządu, co tym samym wskazuje na wątpliwą efektywność tego rodzaju działań⁹. Wprawdzie Peter de Marneffe przedstawia szeroką argumentację wskazującą, iż prawo nie ma wpływu na społeczny odbiór zjawiska prostytucji, gdyż jest on wynikiem głęboko zakorzenionych w społeczeństwie poglądów dotyczących intymnej sfery życia¹⁰, lecz chociaż jest w tym sporo racji, to należy zauważyć, iż spenalizowanie prostytucji nie przyczynia się do większej akceptacji, tudzież tolerancji dla osób zajmujących się tym procederem, a zatem nie zmniejsza negatywnych skutków, jakie niesie za sobą wobec osób zajmujących się prostytucją stygmatyzacja świadczenia usług seksualnych¹¹.

Innym istotnym następstwem penalizacji prostytucji, na co wskazuje również Peter de Marneffe, jest jej wpływ na zwiększenie „ryzyka zawodowego” osób świadczących usługi seksualne, które w obliczu zagrożenia karą zachowań będących wynikiem ich własnej działalności, będą mniej skłonne zgłaszać organom ścigania różnego typu nadużycia, których byłyby ofiarami¹². W konsekwencji

s. 25); zob. też: P. Devlin, *The Enforcement of Morals*, Oxford University Press, London Oxford New York 1970, s. 7; M. S. Moore, *Placing Blame*, Oxford University Press, New York 2010, s. 104.

⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Opuscula*, XVI, Paris 1875, s. 14; cyt. za: B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2007, s. 1030.

⁹ Zob. Peter de Marneffe, op. cit., s. 17.

¹⁰ Zob. Peter de Marneffe, op. cit., s. 18–19.

¹¹ Więcej na temat stygmatyzacji prostytucji m.in. w: Tomura Miyuki, *A Prostitute's Lived Experiences of Stigma*, „Journal of Phenomenological Psychology» 2009, no. 40, s. 51–84.

¹² Peter de Marneffe, op. cit., s. 35.

można przyjąć, iż prohibicjonizm może mieć działanie kryminogenne, zmuszając osoby zajmujące się prostytutką do ukrywania swej działalności w tzw. „nielegalnym podziemiu”¹³.

Skutki podejścia prohibicjonistycznego do zjawiska prostytutki godzą zatem – zgodnie zresztą z przyjętym założeniem – przede wszystkim w osoby świadczące usługi seksualne. Sankcje przewidziane w prawie karnym mają mieć działanie prewencyjne, mają powstrzymywać przed podjęciem się tego typu (niemoralnego) zajęcia. Niemniej jednak takie podejście wydaje się nie tylko potęgować krzywdy ponoszone przez osoby zajmujące się prostytutką¹⁴, ale również rodzi pytanie, jak można pogodzić penalizację prostytutki z konstytucyjnym prawem każdego człowieka do wolności. Ten konflikt dotyczy wprawdzie wszystkich czynów zabronionych zagrożonych karą pozbawienia wolności, lecz nabiera szczególnego znaczenia w przypadku prostytutki, jak i innych tzw. „przestępstw bez ofiar”, gdzie celem ustawodawcy nie jest ochrona określonych dóbr prawnych naruszonych przez sprawcę czynu zabronionego, a w grę wchodzi raczej próba wymuszenia konkretnych postaw moralnych¹⁵. Czy zobligowanie sądów do wymierzania sankcji w stosunku do osób zajmujących się prostytutką nie jest zatem zbyt daleko idącą ingerencją ustawodawcy w kwestie, które powinno rozstrzygać sumienie każdego człowieka, a nie kodeks karny?

W pierwszej kolejności prohibicjonizm w stosunku do zjawiska prostytutki jest sprzeczny z fundamentalnymi założeniami, poczynionymi przez J. S. Milla, filozofa, który wywarł ogromny wpływ na XIX-wieczną myśl polityczną i którego poglądy zachowują swoją aktualność do dzisiaj. Tę filozofię doskonale rekonstruuje Michał Błachut, wskazując, iż według Milla – filozofa, dla którego wolność była podstawowym prawem każdego człowieka – „człowiek jest zdolny do – opartego na akceptacji – wyboru zasad postępowania, które przesądzą o kształcie jego własnego życia, a nikt, niezależnie od tego, czy dysponuje władzą, czy stanowi większość społeczeństwa, nie jest uprzywilejowany

¹³ Więcej na temat kryminogennego wpływu penalizacji prostytutki w: D. A. J. Richards, op. cit., s. 92. Ponadto na powiązanie rozwiązań prohibicyjnych z przekierowaniem zjawiska prostytutki do podziemia wskazują M. Antoniszyn i A. Marek, op. cit., s. 29–30.

¹⁴ M. Jasińska w swojej monografii jednoznacznie wykazuje, że w przypadku modelu prohibicyjnego w stosunku do zjawiska prostytutki sankcje karne, zamiast odstraszać, pogłębiają proces społecznego wykołajenia młodocianych prostytutek, które po wyjściu z więzienia często wracają na drogę przestępczą jeszcze bardziej zdemoralizowane – zob. M. Jasińska, *Proces społecznego wykołajenia młodocianych dziewcząt*, Warszawa 1967, s. 170–171.

¹⁵ Więcej na temat „przestępstw bez ofiar” w: J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2007, s. 428–430

w określaniu tego, jak inni mają prowadzić swoje życie”¹⁶. Zgodnie z założeniami koncepcji filozoficznej Milla ustawodawca jest uprawniony do ingerencji poprzez narzucenie konkretnej wizji właściwego postępowania jedynie w sytuacji, gdy chodziłoby o ochronę osób trzecich przed szeroko pojętą szkodą. Natomiast nie ma możliwości użycia instrumentów prawnych dla ochrony człowieka przed skutkami jego własnego działania, jeżeli dotyczą one tylko i wyłącznie samego sprawcy¹⁷. Mill podnosi, iż nie jest w interesie państwa traktowanie swoich obywateli jak dzieci i w konsekwencji uczynienie ze społeczeństwa „posłusznym narzędzi”, gdyż przecież „nie można dokonać żadnych wielkich rzeczy z małymi ludźmi”¹⁸.

Podobny wydźwięk ma koncepcja Kanta, według którego bycie moralnym jest następstwem realizacji wewnętrznego zobowiązania, jakie człowiek ma względem siebie, i które to zobowiązanie może być zrealizowane jedynie w sytuacji, gdy człowiek ma swobodę wyboru postępowania, a więc w sytuacji, gdy na jego decyzyjność nie ma wpływu zewnętrzny instrument, jakim jest prawo. Wolność człowieka jest zatem elementem niezbędnym, warunkiem *sine qua non*, stosując nomenklaturę Milla, ponieważ działanie moralne jest możliwe tylko wówczas, gdy człowiek jest wolny. Tylko postępowanie człowieka wolnego może być oceniane w kategoriach moralnych, gdyż „etyka zawiera obowiązki, do których przestrzegania nie może nas zmusić (fizycznie) nikt inny”¹⁹. I to nie sąd powszechny powinien nas rozliczać z realizacji tych obowiązków, a sumienie²⁰.

O ile zatem sama idea walki ze zjawiskiem prostytucji jest zrozumiała, to konieczne wydaje się – dla osiągnięcia sukcesu – uniezależnienie tego problemu od kwestii moralnych²¹. Słusznie bowiem pisze Robert P. George, iż „prawo nie może uczynić człowieka moralnym. Tylko sam człowiek może to zrobić; i tylko poprzez wolny wybór uczynienia czegoś moralnie słusznego w słusznym celu”²², tym samym zdecydowanie odrzucając wizję prawa karnego jako strażnika mo-

¹⁶ M. Błachut, *Postulat neutralności moralnej prawa a konstytucyjna zasada równości*, Wrocław 2005, s. 33.

¹⁷ Zob. J. S. Mill, *O wolności*, Warszawa 2005, s. 186–187.

¹⁸ J. S. Mill, op. cit., s. 227.

¹⁹ I. Kant, *Metafizyka moralności*, Warszawa 2005, s. 242.

²⁰ I. Kant, op. cit., s. 315.

²¹ Tym bardziej słuszne wydaje się to założenie, jeśli wziąć pod uwagę poważne głosy w dyskusji podważające samą tezę o niemoralności prostytucji, jak np. Primoratz *What's Wrong with Prostitution?*, „Philosophy” april 1993, vol. 68, no. 264, s. 159–182, na stronie: <http://www.jstor.org/stable/3751160>, dostęp: 21.01.2011 r.

²² R. P. George, *Making Men Moral. Civil liberties and Public Morality*, Oxford University Press, New York 2002, s. 1 (w oryginale cytat brzmi: ‘laws cannot make men moral. Only men can do that; and they can do it only freely choosing to do the morally right thing for the right reason’).

ralności społeczeństwa. W tym samym sensie wypowiada się Radbruch, podkreślając, iż „prawo może moralność umożliwiać, nigdy jednak wymusić”²³. Dlatego też prawo karne nie powinno stawać się narzędziem w walce o duszę człowieka, byłaby to bowiem walka pozbawiona sensu. Ingerencja prawa karnego w kwestię prostytucji staje się uzasadniona dopiero, gdy celem samym w sobie nie będzie dbałość o moralnego człowieka, ale o człowieka jako takiego. Wówczas rozwiązania prawne wynikające z podejścia prohibicjonistycznego tracą *ratio legis*, pojawiają się jednak inne możliwości rozwiązań.

Należy między innymi zauważyć toczącą się dyskusję na temat legalizacji prostytucji. Zwolenników, jak i przeciwników tej koncepcji jest wielu. Podstawowym argumentem przeciwko tego typu regulacjom jest wskazanie na trudną sytuację państwa, które zrównując świadczenie usług seksualnych z pełnoprawnym prowadzeniem działalności gospodarczej, bądź wykonywaniem pracy w rozumieniu Kodeksu pracy, musiałoby pobierać podatki z tytułu prowadzenia tego rodzaju działalności, a w konsekwencji czerpałoby korzyści z prostytucji, znajdując się tym samym w pozycji sutenera²⁴. Ponadto, w piśmiennictwie zauważa się, iż legalizacja niekoniecznie wpłynęłaby na zredukowanie stygmatyzacji nierządu i tym samym wątpliwa wydaje się efektywność takiego posunięcia²⁵. Melissa Farley zauważa wręcz wyraźną niechęć osób świadczących usługi seksualne do ujawniania swego zajęcia niezależnie od ich sytuacji prawnej. Nawet w przypadku legalizacji prostytucji wolą zachować anonimowość i nie korzystać z ochrony prawa, aby uniknąć problemów związanych z piętnem społecznym²⁶.

Peter de Merneffe wskazuje na inne konsekwencje przyjęcia reglamentaryzmu. Jego zdaniem, mimo iż uregulowanie prawne świadczenia usług seksualnych mogłoby wpłynąć, przynajmniej w pewnym stopniu, na zwiększenie bezpieczeństwa wykonywania tego typu pracy²⁷, to jednak z drugiej strony nieuniknione byłoby wówczas powiększenie się grona osób podejmujących się

²³ G. Radbruch, *Filozofia prawa*, Warszawa 2009, s. 53.

²⁴ Opodatkowanie prostytucji jest koncepcją znaną, a także praktykowaną począwszy od panowania Kaliguli i już od najdawniejszych czasów była częstokroć krytykowana; więcej na ten temat w: F. S. Pierre Dufour, *Historia prostytucji od czasów najdawniejszych do XX w.*, tom II, Gdynia 1998, s. 65.

²⁵ Zob. Peter de Merneffe, op. cit., s. 17; zob też: J. G. Raymond, *Ten Reasons for Not Legalizing Prostitution And a Legal Response to the Demand for Prostitution*, s. 4/16, na stronie: <http://action.web.ca/home/catw/readingroom.shtml?x=32972>, dostęp: 20.04.2011 r. (opublikowany też w: „Journal of Trauma Practice” 2003, nr 2, s. 315-332.; F. M. Shaver, *Prostitution: A Critical Analysis of Three Policy Approaches*, „Canadian Public Policy/Analyse de Politiques” september 1985, vol. 11, nr 3, s. 497 (stable URL: <http://www.jstor.org/stable/3550504>, dostęp: 21.01.2011 r.).

²⁶ M. Farley, op. cit., s. 1092–1094.

²⁷ Por. Janice G. Raymond, op. cit., s. 6/16; M. Farley, op. cit., s. 1094–1096.

takiego zajęcia, o czym może świadczyć przykład Australii, gdzie przyjęto tego typu regulacje²⁸. To zjawisko natomiast nie pozostałoby bez wpływu na wzrost konkurencji w środowisku osób świadczących usługi seksualne, a tym samym na wzrost ryzyka związanego z wykonywaniem tego typu pracy. Natomiast Mary Sullivan w swojej monografii poświęconej ocenie skutków legalizacji prostytucji w Australii argumentuje, powołując się na relacje kobiet zajmujących się prostytucją, iż wraz ze wzrostem konkurencji osoby korzystające z usług seksualnych stają się coraz bardziej wymagające, czego skutkiem kobieta, która najczęściej trafiła do tego zawodu ze względów finansowych i potrzebuje utrzymać określony zarobek, często traci kontrolę nad tym, czego się podejmie, a czego nie²⁹. Ponadto, Peter de Merneffe argumentuje, iż legalizacja prostytucji jest czynnikiem niezwykle sprzyjającym rozwojowi innego niebezpiecznego zjawiska, jakim jest handel kobietami w celach seksualnych, na co wskazuje doświadczenie krajów, gdzie zalegalizowano prowadzenie domów publicznych³⁰. Na to zjawisko wskazuje również Janice G. Raymond, przedstawiając konsekwencje zalegalizowania prostytucji na przykładzie uregulowań przyjętych w Australii, Holandii i Niemczech. We wszystkich tych krajach krótko po dekryminalizacji prostytucji odnotowywano zdecydowany wzrost przestępczości związanej z handlem kobietami w celu świadczenia usług seksualnych³¹. Istotne znaczenie ma tutaj czynnik ekonomiczny, tańszy jest bowiem wówczas „pracownik z nielegalnego importu” niż legalne zatrudnienie. Podobne uzasadnienie ma także skorelowany z legalizacją prostytucji wzrost liczby osób nieletnich zaangażowanych w prostytucję, gdzie również poważny odsetek będą stanowiły dzieci pochodzące

²⁸ Zob. Peter de Merneffe, op. cit., s. 37, 41, Autor powołuje się na przykład uregulowań australijskich, czerpiąc wiadomości z pracy Mary Sullivan i Sheili Jeffreys *Legalization: The Australian Experience*, „Violence against Women” 2002, 8, no. 9, s. 1140–1148; zob. też M. Farley, *What really happened in New Zealand after prostitution was decriminalized in 2003?*, na stronie: <http://www.prostitutionresearch.com/laws/000209.html>, dostęp: 20.04.2011 r.; M. Sullivan, *What Happens When Prostitution Becomes Work? An Update on Legalisation of Prostitution in Australia*, Coalition Against Trafficking in Women, N. Amherst, Massachusetts 2005, s. 5–6, na stronie: http://action.web.ca/home/catw/attach/Sullivan_pro_of_01.pdf, dostęp: 20.04.2011 r.

²⁹ M. Sullivan, op. cit., s. 7.

³⁰ Zob. Peter de Merneffe, op. cit., s. 37.

³¹ J. G. Raymond, op. cit., s. 2–16; zob. też: M. Waltman, *Prohibiting Purchase of Sex In Sweden: Impact, Obstacles, Potential, and Supproting Escape*, „Working Papers Department of Political Science” 2010, s. 21, na stronie: http://www.statsvet.su.se/homepages/archive/max_waltman/waltman_prohibiting_purchase_of_sex_working_paper_3_2010.pdf, dostęp: 20.04.2011 r.; M. Sullivan, op. cit., s. 14–16.

z nielegalnego handlu w celach seksualnych³². W obliczu takich konsekwencji legalizacja prostytucji, zamiast służyć zwalczaniu niebezpiecznego zjawiska dla społeczeństwa, paradoksalnie staje się czynnikiem kryminogennym. Ponadto Janice G. Raymond zauważa, że zalegalizowanie prostytucji ma też aspekt psychologiczny, gdyż może sugerować społeczeństwu, iż w oczach ustawodawcy nie ma nic złego w tym zjawisku, co w następstwie wpływa na poszerzenie kręgu osób korzystających z usług seksualnych³³. Wprawdzie argument ten stanowi odzwierciedlenie pewnego nieporozumienia związanego z prawem karnym i jego odbiorem społecznym, gdyż mylnie zakłada, że co nie jest zakazane (opatrzone sankcją karną), jest dozwolone, niemniej jednak faktem niezaprzeczalnym jest, że decyzje ustawodawcy mogą mieć wpływ na kształtowanie się moralności prywatnej poszczególnych osób, a w konsekwencji często społeczeństwo uzależnia swoje postępowanie od norm moralnych odzwierciedlonych w prawie³⁴. Dlatego trudno nie zgodzić się z Janice G. Raymond, iż wskazana przez nią korelacja zwiększenia grona osób korzystających z usług seksualnych z faktem zalegalizowania tego procederu jest wysoce prawdopodobna. Z uwagi na powyższe kwestie podejście *stricte* reglamentarne do zjawiska prostytucji wydaje się nieuzasadnione, gdyż państwo nie powinno stwarzać sytuacji sprzyjających szerzeniu się zjawiska, które często jest źródłem wielu szkód i krzywd tak psychicznych, jak i fizycznych.

Wobec powyższych uwag trafniejsze wydaje się podejście abolicjonistyczne, które znalazło między innymi odzwierciedlenie w Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, i które przyjmując jako cel sam w sobie walkę ze zjawiskiem prostytucji, nie angażuje się przy tym w walkę z osobami, które się nią bezpośrednio zajmują, oferując swoje usługi seksualne. Abolicjonizm polega zatem na zniesieniu wszelkich form rejestracji osób świadczących usługi seksualne (jako przeciwieństwo w stosunku do reglamentaryzmu i neoreglamentaryzmu³⁵), a proponując przy tym rozwiązania mające na celu zmniejszenie zapotrzebowania na usługi seksualne, a zatem rozwiązania wymierzone przeciwko osobom kupującym usługi seksualne, bądź pośredniczącym w takich transakcjach, zakazuje prowadzenia domów publicznych itp. W tym

³² Przykładem może być wzrost prostytucji dziecięcej po zalegalizowaniu prostytucji w Nowej Zelandii w 2003 r.: zob. M. Farley, *What really happened in New Zealand after prostitution was decriminalized in 2003?*, na stronie: <http://www.prostitutionresearch.com/laws/000209.html>, dostęp: 20.04.2011 r.

³³ J. G. Raymond, op. cit., s. 9/16.

³⁴ Zob. R. P. George, op. cit., s. 2–3.

³⁵ System neoreglamentarny pojawił się na skutek krytyki reglamentaryzmu i polegał, jak to już wcześniej zostało wyjaśnione, na zastąpieniu rejestracji policyjnej prostytutek rejestracją sanitarno-lekarską; więcej na ten temat w: M. Antoniszyn, A. Marek, op. cit. s. 31.

ujęciu nacisk zostaje położony zatem na profilaktykę. Przyjęcie takiego rozwiązania wynika ze zmiany w spojrzeniu na osoby świadczące usługi seksualne – nie jak na sprawców, ale jak na ofiary prostytucji. Taka rewolucja w rozumieniu zjawiska prostytucji nie jest jednak łatwa do przyjęcia, a konsekwencje takiego stanowiska budziły i nadal budzą wątpliwości. Zwłaszcza rozwiązanie prawne polegające na spenalizowaniu kupowania usług seksualnych jako zachowania wymierzonego przeciwko dobrom prawnym osób świadczących tego typu usługi wywołuje szeroką dyskusję. Tego typu rozwiązanie abolicjonistyczne odrzuciła m.in. Frances Shaver, pisząc w 1985 roku, iż skupienie uwagi ustawodawcy jedynie na kliencie usług seksualnych skutkowałoby rozwinięciem się nielegalnej prostytucji. Zjawisko to Frances Shaver argumentowała tym, że spenalizowanie kupowania usług seksualnych byłoby aktem odcinającym źródła dochodów osób zajmujących się prostytucją, co przy jednoczesnym braku zapewnienia przez państwo innego źródła dochodu, stanowiłoby czynnik sprzyjający powstaniu tzw. „szarej strefy”, a co za tym idzie większej możliwości nadużyć³⁶. Istnieje bowiem duże ryzyko, iż osoby świadczące usługi seksualne z powodów ekonomicznych³⁷ nadal będą zainteresowane ich świadczeniem, ale ich klienci – chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej – zaczną poszukiwać tych usług w nielegalnym podziemiu, co otwiera nowe możliwości dla osób zajmujących się czerpaniem zysków z eksploatacji prostytucji, a więc kuplerów, stręczycieli i sutenerów. Ponadto, znając sposoby działania tych ostatnich, można zauważyć, iż wskutek penalizacji klientów usług seksualnych osoby świadczące te usługi mogą między innymi częściej być ofiarami przemocy, której następnie nie będą skore zgłaszać organom ścigania, aby nie utracić źródła utrzymania. Niemniej jednak w 1999 roku takie właśnie rozwiązanie zostało przyjęte w Szwecji³⁸, gdzie mimo wielu obaw, już po trzech latach od wprowadzenia sankcji (w postaci grzywny albo kary pozbawienia wolności w wymiarze do 6 miesięcy) za zachowania polegające

³⁶ F. M. Shaver, *Prostitution: A Critical Analysis of Three Policy Approaches*, „Canadian Public Policy/ Analyse de Politiques” september 1985, vol. 11, nr 3, s. 496 (stable URL: <http://www.jstor.org/stable/3550504>, dostęp: 21.01.2011 r.); zob. też: J. Kilvington, S. Day, S. Ward, *Prostitution Policy in Europe: A Time of Change?*, *Feminist Review*, No. 67, *Sex Work Reassessed* (spring 2001), s. 85, 89 (stable URL: <http://www.jstor.org/stable/1395532>, dostęp: 21.01.2011 r.).

³⁷ Przy czym należy zauważyć, że trudne warunki finansowe są najczęstszym powodem, dla którego osoby świadczące usługi seksualne podejmują się tego zajęcia – zob. M. Jasińska, *Proces społecznego wykoślenia młodocianych dziewcząt*, Warszawa 1967, s. 182; a także: B. Hołyst, op. cit., s. 1047.

³⁸ Kupowanie usług seksualnych zostało spenalizowane w Szwecji w ustawie *The Act Prohibiting the Purchase of Sexual Services*, która weszła w życie 1 stycznia 1999 r. Regulacja przyjęta w tym akcie została następnie w 2005 r., przy okazji nowelizacji przepisów dotyczących przestępstw na tle seksualnym, inkorporowana do Kodeksu karnego.

na korzystaniu z usług seksualnych w zamian za „rekompensatę finansową”³⁹ stwierdzono nie tylko znaczne zmniejszenie zjawiska prostytucji i związanego z nim handlu kobietami w celu świadczenia usług seksualnych, ale również odnotowano częstsze zwracanie się kobiet – ofiar prostytucji po pomoc do organizacji pozarządowych⁴⁰. Na pewno sukcesy uregulowań szwedzkich związane są z poparciem ich odpowiednimi rozwiązaniami praktycznymi, ułatwiającymi osobom zajmującym się prostytucją wycofanie się z tego zajęcia. Dużą rolę odgrywają tu zatem m.in. działania organizacji pozarządowych⁴¹. Z drugiej strony, w ujęciu abolicjonistycznym istotne znaczenie ma też aspekt psychologiczny oraz afirmacyjno-motywacyjna, a także prewencyjna funkcja prawa karnego. Ustawodawca, opatrując sankcją określone zachowania, wskazuje, jakie wartości uznano za istotne i wymagające ochrony prawnej, a tym samym określa standardy postępowania. Zagrożenie karą ma motywować do powstrzymywania się od zachowań niepożądanych. W przypadku spenalizowania korzystania z usług osób prostytuujących się strach przed pociągnięciem do odpowiedzialności karnej może mieć zatem wpływ na zmniejszenie się liczby osób potencjalnie zainteresowanych skorzystaniem z tego typu usług.

Niemniej jednak, podejście abolicjonistyczne w ujęciu szwedzkim, mimo iż w praktyce wydaje się niezwykle skuteczne w walce ze zjawiskiem prostytucji i w konsekwencji znalazło odbicie w szeregu innych ustawodawstw⁴², budzi pewne zastrzeżenia. Wątpliwości wynikają między innymi z faktu, iż abolicjoniści, definiując prostytucję jako przemoc wobec kobiet, wydają się nie dopuszczać

³⁹ Sekcja 11 rozdziału 6 szwedzkiego Kodeksu karnego brzmi obecnie następująco: ‘A person who, otherwise than as previously provided in this Chapter, obtains a casual sexual relation in return for payment, shall be sentenced for purchase of sexual service to a fine or imprisonment for at most six months. „The provision of the first paragraph also apply if the payment was promised or given by another person”.

⁴⁰ J. G. Raymond, op. cit., s. 10/16; zob. też: M. Waltman, op. cit., s. 24; G. Ekberg, *The Swedish Law That Prohibits the Purchase of Sexual Services, Best Practices for Prevention of Prostitution and Trafficking in Human Beings*, „Violence Against Women” october 2004, vol. 10 nr 10, s. 1193–1194, 1199–1201, 1204, na stronie: <http://www.prostitutionresearch.com/pdf/EkbergVAW.pdf>, dostęp: 20.04.2011 r.

⁴¹ G. Ekberg, op. cit., s. 1204.

⁴² M.in. podobna regulacja obowiązuje od 1 stycznia 2009 r. w Norwegii (Section 202a of the Penal Code; treść ustawy wprowadzającej nową regulację dostępna w języku angielskim na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości pod adresem: http://www.regjeringen.no/upload/JD/Vedlegg/Norsk-engelsk_lovvedtak.pdf – dostęp: 26.02.2011 r.), również od 2009 r. w Islandii (Art. 206 of General Penal Code, akt dostępny w języku angielskim pod adresem: <http://eng.innanrikisraduneyti.is/laws-and-regulations/english/penal-code-and-punishment/nr/1145> - dostęp: 26.02.2011 r.), a także w Finlandii, gdzie stosowne regulacje wprowadzono już w 2006 r., jednakże z tym zastrzeżeniem, że ograniczono zakaz korzystania z usług seksualnych jedynie do klientów osób będących ofiarami nielegalne-

możliwości, iż niektóre z osób świadczących usługi seksualne mogą podejmować się tego typu zajęcia zupełnie dobrowolnie, nie będąc do tego przymuszone sytuacją życiową, ani też nie będąc, a przynajmniej nie czując się w żaden sposób ofiarami czynów skierowanych przeciwko ich dobrom chronionym prawem. I tu rodzi się pytanie, czy nie jest to przejaw paternalizmu prawnego, a co za tym idzie próby ochrony osób zajmujących się prostytutką przed nimi samymi? Jeśli tak, mogą się tu pojawić poważne wątpliwości, czy takie rozwiązanie nie stanowi nadmiernej ingerencji ustawodawcy w życie prywatne poszczególnych członków społeczeństwa. Jednakże Michelle Madden Dempsey argumentuje, że karanie klientów usług seksualnych wynika z przekonania, iż korzystanie z takich usług jest zawsze przestępstwem niezależnie od motywów, którymi kieruje się zarówno strona kupująca, jak i świadcząca tego typu usługi, gdyż to właśnie nie popyt na usługi seksualne – zdaniem abolicjonistów – stymuluje zjawisko prostytucji, a tym samym kreuje rynek dla osób zajmujących się stręczycielstwem, сутenerstwem czy też handlem ludźmi w celach seksualnych. Zatem kupowanie usług seksualnych jest czynnikiem kryminogennym, gdyż stwarza warunki dla rozkwitu przestępczości seksualnej. W konsekwencji klient usług seksualnych ponosi odpowiedzialność karną na zasadzie szeroko rozumianego współsprawstwa w przestępstwach związanych z prostytutką⁴³. Michelle Madden Dempsey przekonuje, iż takie podejście do kwestii prostytucji nie wyklucza sytuacji, gdzie prostytutka jest dobrowolnym wyborem życiowym osoby świadczącej usługi seksualne, jednakże jednocześnie podnosi, iż jest to zdecydowana mniejszość przypadków. Dużo częściej ma miejsce sytuacja, gdy osoby zajmujące się prostytutką są do tego przymuszane. Dlatego też w celu ochrony dóbr prawnych osób będących ofiarami prostytucji i przestępczości z nią związanej usprawiedliwione wydaje się poświęcenie praw osób dobrowolnie zajmujących się prostytutką oraz ich potencjalnych klientów⁴⁴.

Polska jako sygnatariusz Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji (otwartej do podpisu w Lake Success w dniu 21 marca 1950 r.), którą ratyfikowała na podstawie ustawy z dnia 29 lutego 1952 r. (Dz. U. z 1952 r. Nr 13, poz. 78), również przyjęła podejście abolicjonistyczne w kwestii prawnego statusu prostytucji, jednak co do zasady nie podjęła się wprowadzenia tak daleko idących rozwiązań na wzór modelu szwedzkiego. Zgodnie

go handlu ludźmi, a także osób poniżej 18, roku życia (Chapter 20 section 8 and 8a of the Criminal Code of Finland, akt dostępny w języku angielskim pod adresem: <http://www.finlex.fi/en/laki/kaannokset/1889/en18890039.pdf> - dostęp: 26.02.2011 r.).

⁴³ M. M. Dempsey, *Sex Trafficking and Criminalization: In Defense of Feminist Abolitionism*, „University of Pensilvania Law Review” 2010, Vol. 158, s. 1752–1762.

⁴⁴ M. M. Dempsey, op. cit., s. 1768–1769.

z koncepcją abolicjonistyczną polski ustawodawca podjął pewne środki prawne w celu zwalczania samego zjawiska prostytucji, nie podejmując jednak walki z osobami wykonującymi zawód, zwany najstarszym w dziejach świata. I tak, w kodeksie karnym znajdują się przepisy penalizujące: zmuszanie do uprawiania prostytucji (art. 203), stręczycielstwo, sutenerstwo i kuplerstwo (art. 204 § 1 i 2), stręczycielstwo, sutenerstwo i kuplerstwo w odniesieniu do małoletniego (art. 204 § 3), uprowadzenie w celu uprawiania prostytucji za granicą jako jedna z postaci tzw. handlu ludźmi (art. 189a). Przestępstwa te, jako godzące w wolność, wolność seksualną, a także obyczajność, zostały przez polskiego ustawodawcę zagrożone karą pozbawienia wolności, której wymiar sięga w niektórych przypadkach nawet do 10 lat.

Jednakże, o ile przepisy art. 203 i 189a Kodeksu karnego nie budzą większych wątpliwości, przynajmniej w kwestii przedmiotu ochrony, którym jest w tym przypadku zindywidualizowane dobro w postaci wolności, a w szczególności wolności seksualnej, to pozostałe przepisy regulujące zachowania związane z prostytucją już rodzą pewne zastrzeżenia. Nie ma bowiem wątpliwości co do faktu, iż *ratio legis* przepisu art. 204 Kodeksu karnego jest chęć ochrony nie wolności seksualnej, lecz właśnie moralności, czy też szeroko pojętej obyczajności i to – jak pisze Marian Filar – „często nie wedle jej faktycznego stanu, lecz według wyobrażeń kodyfikatora o tym stanie, czy też nawet życzeń odnośnie takiego stanu”⁴⁵. Jarosław Warylewski dodaje nawet, iż regulacja przyjęta w art. 204 § 1 i 2 nie tylko ogranicza wolność osób, które dobrowolnie podejmują się prostytucji, ale jest także czynnikiem kryminogennym⁴⁶.

Ponadto, na szczególną uwagę zasługuje treść art. 199 § 3 kodeksu karnego, którego szczególnym zadaniem jest przeciwdziałanie zjawisku prostytucji osób nieletnich i jest to zarazem jedyna sytuacja, gdzie zostało spenalizowane przez polskiego ustawodawcę zachowanie klientów usług seksualnych. Przepis ten przewiduje karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 w stosunku do tego, kto doprowadza małoletniego do obcowania płciowego lub poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, nadużywając zaufania lub udzielając mu korzyści majątkowej lub osobistej, albo jej obietnicy.

⁴⁵ M. Filar, *Przestępstwa seksualne w nowym kodeksie karnym*, [w:] *Nowa Kodyfikacja, Kodeks karny, Krótkie komentarze*, Zeszyt 2, Warszawa 1997, s. 13.

⁴⁶ J. Warylewski, *Prawnokarne uwarunkowania wolności w zakresie ekspresji seksualnej oraz twórczości (m.in. artystycznej, naukowej i dziennikarskiej)*, [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawnokarne aspekty wolności, Materiały z Konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, Zakamycze, 2006, s. 93.

Sformułowanie art. 199 § 3 Kodeksu karnego budzi szereg wątpliwości. Przede wszystkim wydaje się zbyt szerokie przez to, że obejmuje zakresem penalizacji nie tylko zachowania polegające na kupowaniu usług nieletnich prostytutek, ale zarazem „wprowadza daleko idącą prohibicję seksualną względem osób poniżej 18. roku życia, z wyjątkiem jedynie mężatek po 16. roku życia”⁴⁷. Niezrozumiałe jest opatrywanie sankcją każdego zachowania polegającego na uwiedzeniu małoletniej, nawet tylko przy użyciu drobnego prezentu czy też jedynie jego obietnicy. Również kara przewidziana za tego typu czyn wydaje się zbyt wygórowana. Ponadto przedmiotowy przepis uzależnia karalność klienta usług seksualnych od tego, kto jest inicjatorem świadczenia tychże usług⁴⁸. Ta ostatnia wątpliwość jest szczególnie istotna z uwagi na fakt podpisania przez Polskę Konwencji Rady Europy z 25 października 2007 r. o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych (tzw. konwencja z Lanzarote). Konwencja ta nie uzależnia odpowiedzialności karnej klienta usług seksualnych od tego, kto jest inicjatorem dziecięcej prostytucji (przy czym dzieckiem w rozumieniu art. 3 konwencji jest osoba poniżej 18. roku życia)⁴⁹. Dlatego też obecnie przygotowany jest projekt nowelizacji Kodeksu karnego, mający na celu dostosowanie polskiego prawa do regulacji wynikającej z przedmiotowej konwencji. Zgodnie z planowanymi zmianami art. 199 ma zostać rozwinęty o treść § 4, penalizującego zachowanie tego, „kto obcuje płciowo z małoletnim lub dopuszcza się wobec niego innej czynności seksualnej lub doprowadza go do poddania się takiej czynności albo do jej wykonania, w zamian za udzielenie mu korzyści majątkowej lub osobistej, albo jej obietnicy”⁵⁰. Poprzez zastosowanie znamienia „dopuszcza się” w miejsce „doprowadza” uniezależniono odpowiedzialność karną klienta dziecięcej prostytucji od tego, z czyjej inicjatywy doszło do zrealizowania pozostałych znamion czynu opisanego w proponowanym przepisie.

Wreszcie należy zauważyć, iż pomimo przyjęcia na gruncie polskiego prawa karnego stanowiska abolicjonistycznego w kwestii zwalczania prostytucji,

⁴⁷ Komentarz do art. 199 Kodeksu karnego (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553), [w:] A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna*. Tom II. *Komentarz do art. 117-277 k.k.*, Zakamycze 2006 (wyd. II), art. 199, teza 17.

⁴⁸ Szeroka analiza przepisu art. 199 § 3 Kodeksu karnego została m.in. przedstawiona w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2010 r. V KK 369/09; Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Izba Karna i Wojskowa 2010/9/80; postanowienie dostępne pod adresem internetowym: http://pub.sn.pl/ow3_ik.nsf/1/0FCCDF561B0BFF3DC125779600508C26?OpenDocument, dostęp: 20.04.2011 r.)

⁴⁹ Zob. artykuł 19 konwencji z Lanzarote.

⁵⁰ <http://bip.ms.gov.pl/pl/projekty-aktow-prawnych/prawo-karne/>, dostęp: 20.04.2011 r.

ustawodawca zdaje się nie pozostał do końca konsekwentny w swoich założeniach. Do takich przemyśleń skłania treść art. 142 Kodeksu wykroczeń, gdzie spenalizowane zostało natarczywe nakłanianie innej osoby do dokonania z nią czynu nierządneho w celu uzyskania korzyści majątkowej. Okazuje się zatem, iż na gruncie polskiego prawa karnego, prostytutka nie jest wprawdzie przestępstwem, ale w pewnych okolicznościach – gdy ma miejsce „natarczywość” w zdobywaniu potencjalnego usługobiorcy z jednoczesną wolą osiągnięcia z tego tytułu korzyści materialnych – jest ona wykroczeniem zagrożonym karą aresztu, karą ograniczenia wolności albo grzywną⁵¹. Zdaniem części doktryny⁵², art. 142 Kodeksu wykroczeń stanowi próbę obejścia art. 6 Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytutki, który jednoznacznie zobowiązuje państwa-strony tegoż aktu do „cofnięcia lub uchylecia jakiegokolwiek istniejącego prawa, zarządzenia lub przepisu administracyjnego, w myśl którego osoby, zajmujące się lub podejrzane o zajmowanie się prostytutką, podlegają specjalnej rejestracji bądź też obowiązane są posiadać specjalny dokument, bądź wreszcie powinny podporządkować się wyjątkowym wymaganiom co do nadzoru lub zgłaszania”. Zauważa się, iż w ten sposób niejako bocznymi drzwiami została wprowadzona częściowa penalizacja prostytutki⁵³.

Ponadto uprawianie prostytutki w miejscu publicznym może zostać uznane za wykroczenie, jako wypełniające znamiona art. 140 Kodeksu wykroczeń, a zatem stanowiąc „publiczne dopuszczenie się nieobyczajnego występku”, bądź też wypełniając znamiona art. 51 Kodeksu wykroczeń jako zachowanie stanowiące „wywołanie zgorszenia w miejscu publicznym”⁵⁴.

Zatem, biorąc pod uwagę stan faktyczny, wydaje się, iż w kwestii walki ze zjawiskiem prostytutki bliżej polskiemu prawu karnemu do prohibicjonizmu permissywnego (*permissive prohibition*), stosując nomenklaturę przyjętą przez Petera de Marneffe⁵⁵, niż do abolicjonizmu.

Z drugiej strony jednak poza zasięgiem prawa karnego znalazła się prostytutka za zamkniętymi drzwiami, w miejscu prywatnym, która została tym samym pozostawiona pod rozagę indywidualnego sumienia. Tu ustawodaw-

⁵¹ Zob. D. Bunikowski, *Czy prostytutki powinny oddać państwu zarobione pieniądze?*, „Palestra” nr 3/4 2007, s. 127 (LEX SIGMA 59626/2).

⁵² Zob. A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2005, s. 504; M. Bojarski, W. Radecki, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 726; J. Warylewski, [w:] A. Wąsek (red.), *Kodeks karny część szczególna. Komentarz*, tom I, Warszawa 2006, s. 748.

⁵³ Zob. T. Grzegorzczak, W. Jankowski, M. Zbrojewska, *Komentarz do art. 142 kodeksu wykroczeń* (Dz. U. z 2010 r., Nr 46, poz. 275), s. 584–586, [w:] T. Grzegorzczak, W. Jankowski, M. Zbrojewska, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, LEX, Warszawa 2010.

⁵⁴ Zob. D. Bunikowski, op. cit., s. 127 (LEX SIGMA 59626/2).

⁵⁵ Peter de Marneffe, op. cit., s. 29.

ca polski wyznaczył zatem linię demarkacyjną między Kodeksem etycznym a Kodeksem karnym, urzeczywistniając zarazem słowa, które padły w raporcie komisji powołanej przez rząd brytyjski w 1957 roku (*The Report of the Wolfenden Committee on Homosexual Offences and Prostitution*), zadaniem której było poczynienie pewnych ustaleń w kwestii relacji łączącej prawo karne i moralność na przykładzie przepisów karnych dotyczących m.in. prostytucji. Komisja Wolfendena przyjęła stanowisko, iż rolą prawa karnego jest „zachowanie porządku publicznego i przyzwoitości, ochrona obywateli przed aktami obraźliwymi lub szkodliwymi oraz zapewnianie skutecznej ochrony przed wykorzystywaniem i deprawacją, szczególnie tych, którzy są wyjątkowo wrażliwi z racji swojego młodego wieku, fizycznego lub umysłowego upośledzenia, niedoświadczenia lub fizycznej, formalnej lub ekonomicznej zależności. Nie jest, naszym zdaniem, funkcją prawa wkraczanie na obszar prywatnego życia obywateli, czy dążenie do narzucenia jakiegokolwiek konkretnej formy zachowań, jeśli nie jest to konieczne dla osiągnięcia celów wskazanych poprzednio (...) Uważamy, że decydujące znaczenie ma waga, jaką społeczeństwo i prawo powinno przykładąć do indywidualnej wolności wyboru i postępowania w kwestiach prywatnej moralności. Jeśli nie chcemy, aby społeczeństwo, działając za pośrednictwem prawa, w sposób rozmyślny próbowało doprowadzić do zrównania przestępstwa z grzechem, musi pozostać pewien obszar prywatnej moralności i niemoralności, w którym – ujmując rzecz krótko i dosadnie – prawo nie ma nic do roboty”⁵⁶.

W kontekście powyższych rozważań trudno rozstrzygnąć, jaki sposób walki ze zjawiskiem prostytucji jest najlepszy, gdyż każda z omówionych koncepcji rodzi szereg wątpliwości. Obecnie coraz więcej zwolenników zyskuje abolicjonizm, zwłaszcza że restrykcyjne podejście abolicjonistyczne przyjęte między innymi w Szwecji okazało się rozwiązaniem bardzo skutecznym. Osobiście uważam jednak argumentację prezentowaną przez zwolenników modelu szwedzkiego za nieprzekonywującą, gdyż paradoksalnie, chcąc chronić osoby zajmujące się świadczeniem usług seksualnych, traktuje ona zarówno je, jak i ich klientów w sposób przedmiotowy. Takie podejście pozbawia te osoby możliwości decydowania o swoim życiu nawet w sytuacji, gdy ich decyzje nie byłyby krzywdzące dla osób trzecich, co budzi te same zastrzeżenia, które pojawiają się w stosunku do podejścia prohibicjonistycznego. Ponadto rozwiązanie polegające na penalizacji kupowania usług seksualnych rodzi ryzyko przeniesienia się zjawiska prostytucji do „szarej strefy”, gdyż trudno sobie wyobrazić, by jakikolwiek zakaz prawa karnego całkowicie wyeliminował popyt na usługi seksualne. Dlatego w mojej ocenie rozwiązanie zainicjowane w Szwecji, mimo iż przynoszące pozytywne

⁵⁶ Cyt. za: J.M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006, s. 475.

rezultaty, stanowi przykład nadmiernej ingerencji prawa karnego w życie prywatne poszczególnych członków społeczeństwa. Ponadto należy zauważyć, iż rozwiązania, które przyjęły się w Szwecji, niekoniecznie musiałyby powtórzyć sukces w polskiej rzeczywistości, wszak trzeba pamiętać, iż prawo jest zjawiskiem kulturowym, mocno uzależnionym od danego kontekstu społeczno-historycznego.

Z drugiej strony fakt, iż każdy sposób walki z tak ponadczasowym zjawiskiem, jakim jest niewątpliwie prostytucja ma zarówno zalety, jak i wady, nie oznacza, iż należy zrezygnować z jakichkolwiek działań służących, jeśli nie wyeliminowaniu całkiem, to chociaż zmniejszeniu tego fenomenu i jego negatywnych skutków. Wprawdzie dużo racji trzeba przyznać słowom Larsa O. Ericssona, twierdzącemu, iż „system społeczny, w którym nikt nie prosiłby o usługi nierządnic, chociaż możliwy do wyobrażenia, jest tak kompletnie nierealny, że nikt, kto dokładnie rozważył tę kwestię, nie może poważnie przypuszczać, że jest możliwy do zrealizowania kiedykolwiek”⁵⁷, niemniej jednak fakt, iż pełen sukces jest nieosiągalny, nie oznacza, aby zbyt wiele próby choćby zniwelowania niepożądanych dla społeczeństwa zjawisk. Tym samym uważam, iż na tle przedstawionych rozważań wydaje się oczywiste, że ingerencja prawa karnego w kwestię walki z prostytucją jest jak najbardziej uzasadniona. Jednakże, w mojej ocenie, nie może ona być przejawem moralizmu prawnego, zadaniem prawa karnego nie jest bowiem kształtowanie moralności czy też stawanie w jej obronie. Tym zadaniem natomiast jest ochrona społeczeństwa, w tym osób świadczących usługi seksualne, przed przestępstwami. I takim celem powinien kierować się ustawodawca, opatrując sankcją zachowania związane z szeroko rozumianym zjawiskiem prostytucji.

⁵⁷ W oryginale cytat brzmi: „The social system where no one would ask for the services of harlots, although imaginable, is so totally unrealistic that no one who has carefully considered the matter can seriously believe that it will ever come to pass”. L. O. Ericsson, op. cit., s. 361.

Barbara Błońska ■

WYNIKI BADAŃ TERENOWYCH NAD ZJAWISKIEM PROSTYTUCJI W POLSCE

W niniejszym opracowaniu przedstawiam wyniki badań terenowych, w ramach których podjęłam się analizy zjawiska współczesnej prostytucji kobiecej na terenie Polski. Głównym celem badań była lokalizacja tego zjawiska w strukturze społecznej dużych aglomeracji miejskich (zwłaszcza Warszawy i Krakowa), a także ustalenie sposobu społecznego funkcjonowania prostytutek.

Problematyka prostytucji jest tematem analizowanym w bardzo wielu pracach: niemniej jednak podstawowym argumentem za potrzebą podjęcia kolejnych badań nad prostytucją jest upływ czasu od ostatnich prac badawczych i potencjalne zmiany, jakim ulega każde zjawisko społeczne. W przypadku analiz z zakresu nauk społecznych jest regułą, że badania o analogicznie sformułowanych celach powtarzane są w określonych odstępach czasu: jednym z założeń takich badań jest właśnie określenie dynamiki i kierunku transformacji określonego fragmentu struktury społecznej.

Jednak w przypadku tego opracowania nie jest to argument przesądzający z tego względu, że w przeprowadzonych przeze mnie badaniach koncentrowałam się na innych aspektach zjawiska prostytucji niż te poruszane w dotychczasowych pracach: nastawiłam się na obserwację tych sfer życia moich respondentek, które dotychczas umykały uwadze badaczy bądź umieszczane były na marginesie rozważań naukowych. Wybór zagadnień badawczych zdeterminował także rodzaj zastosowanej metody o charakterze jakościowym (wywiad pogłębiony), nieczęsto używanej w polskich badaniach nad prostytucją¹.

¹ Wyjątkiem są tu prace Jacka Kurzępy, *Młodość pogranicza – ‘świnki’, czyli o prostytucji nieletnich*, Kraków 2005, Renaty Gardian, *Zjawisko sponsoringu jak forma prostytucji kobiecej*, Kraków 2007, w których posłużono się metodą wywiadu nieskategoryzowanego –

Projektując badania, w zasadzie zrezygnowałam z ustaleń w zakresie etiologii prostytucji (rozumianej jako wskazanie determinant indywidualnej drogi życiowej, prowadzącej do uprawiania prostytucji); uznałam, iż te zagadnienia są wystarczająco omówione w literaturze przedmiotu (o czym niżej). Zamiast tego postanowiłam dokładnie zbadać, jak wyglądają relacje prostytutek z bliższym i dalszym otoczeniem społecznym, w jaki sposób organizują swoją codzienność, czy mogą liczyć na czyjekolwiek wsparcie, jak wyobrażają sobie dalszą przyszłość. Jednak niezbędnym wprowadzeniem do przedstawienia wyników badań własnych jest krótkie omówienie najważniejszych prac naukowych dotyczących zjawiska prostytucji na terenie Polski – przynajmniej w tych aspektach, w których tematyka badań była zbieżna z wybranym obecnie obszarem analiz.

1. Obraz prostytucji w badaniach kryminologicznych

Badania społeczne i kryminologiczne zjawiska prostytucji, przeprowadzane w Polsce od lat 50. XX w., z reguły służyły ustaleniu przyczyn społecznego wykołajenia młodocianych dziewcząt, wskazywały także ewentualne środki zaradcze. Z drugiej jednak strony, w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prostytucja traktowana była jako rodzaj dywersji wobec istotnych wartości systemu: produktywności, społecznie użytecznej pracy i moralności socjalistycznej. Postrzegano ją jako element demoralizujący i psujący zdrową tkankę społeczną – począwszy od negatywnego wpływu na funkcjonowanie socjalistycznej rodziny, a kończąc na deprawacji i homoseksualizmie młodych chłopców, powodowanym przez męskie prostytutki. W ramach tego nurtu koncentrowano się także na przestępczości, nałogach i innych przejawach demoralizacji prostytutek. Taki profil badań determinowany był również przez specyfikę danych gromadzonych w ramach działań Milicji Obywatelskiej, które to dane były często jedyną podstawą² przeprowadzanej analizy naukowej, a przynajmniej jej niezbędnym elementem.

Dorobek polskiej kryminologii w zakresie badań nad prostytucją pozwala więc także na prześledzenie wpływu uwarunkowań politycznych i społecznych, założeń ustrojowych formułowanych w „makroskali”, na określony paradygmat

w pozostałych pracach z reguły stosowano ankiety bądź pisemne relacje życiorysów: zob. zwłaszcza M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa 1985.

² Nawet jeśli badacze uzyskiwali także inne dane, np. poprzez ankiety, to do środowiska prostytutek docierali w zasadzie wyłącznie za pośrednictwem MO, co siłą rzeczy wpływało na strukturę próby badawczej (zob. np. M. Jasińska, *Proces społecznego wykołajenia młodocianych dziewcząt*, Warszawa 1967, s. 14–15, 19).

naukowy – obecny w badaniach nawet takich zjawisk, które pozostają na marginesie głównych nurtów życia społecznego. I tak np. o ile w latach 50. i 60. XX w. prostytutka jest problemem „nieproduktywności” pewnej grupy osób i pasożytnictwa społecznego, to dyskurs oficjalnych dokumentów lat 70. koncentruje się na zagrożeniach związanych z niekontrolowanym przepływem dewiz, kontaktami prostytutek z obcokrajowcami itd. Za bardzo niemoralne uznaje się konsumpcyjne postawy prostytutek: inni obywatele godzą się z różnego rodzaju deficytami, a prostytutki, w pogoni za dobrami materialnymi, trafiają na złą drogę³.

Pierwsze powojenne badania empiryczne, eksplorujące zjawisko prostytucji, podjęła Magdalena Jasińska⁴ w połowie lat 50. ubiegłego wieku: objęły one 100 kobiet w wieku do 25 lat⁵, zamieszkujących w Warszawie, wśród których 82 były prostytutkami (pozostałych 18 wykazywało inne „symptomy demoralizacji”). Badania trwały trzy lata (1954–1957), dwukrotnie (po dwóch i ośmiu latach) zbadano dalsze losy prostytutek. Gromadząc potrzebne dane, korzystano z bardzo wielu źródeł; pod tym względem badania są precedensowe i – jak dotychczas – jedyne: poza rozmowami z kobietami, przeprowadzone zostały także wywiady środowiskowe; uzyskiwano informacje od rodziców, opiekunów, komitetów blokowych, wychowawców szkolnych itd. Analizowane zagadnienia to przede wszystkim etiologia prostytucji i możliwości przeciwdziałania zjawisku. Kolejne katamnezy miały natomiast odpowiedzieć na pytanie, jakie czynniki mogą powodować, że kobiety porzucają to zajęcie. Wyniki badań zostały przedstawione w pracy *„Proces społecznego wykołajenia młodocianych dziewcząt”*⁶, opublikowanej w 1967 r.

Śledząc losy „wyklejonych dziewcząt” w latach 50., Autorka odnajduje w nich przede wszystkim wyraźne piętno zakończonej przed dekadą wojny: 15 na 100 badanych to sieroty zupełne, 45 na 100 – półsieroty. W sumie, wliczając także rodziny rozbite przez rozwód, 84 na 100 respondentek nie wychowywały się w pełnej rodzinie. Skutkiem wojny było także to, że dziewczęta zwykle ze znacznym opóźnieniem rozpoczynały edukację: niektóre z nich dopiero w wieku 10–11 lat pierwszy raz skierowano do szkoły. W efekcie ponad połowa (51%) badanych kobiet nie miało pełnego podstawowego wykształcenia (3 z kobiet uzyskały jednak maturę).

³ M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa 1985, s. 82, 117.

⁴ Udział w badaniach wzięli także: Dobrochna Wójcik, Irena Nowak, Hanna Wiśniewska, Danuta Malewska-Jedlicka; projektem kierował Stanisław Batawia.

⁵ Dobór celowy, osoby w tym wieku stanowiły 30–40% prostytutek wśród osób objętych ewidencją milicyjną.

⁶ Warszawa 1967.

Badane kobiety nie umiały funkcjonować w społeczeństwie w sposób prawidłowy: i tak np. bardzo znaczny okazał się wskaźnik przestępczości prostytutek. Czyny karalne popełniało ogółem 85% kobiet, przeważnie były to przestępstwa skierowane przeciwko mieniu oraz stawianie oporu w stosunku do funkcjonariuszy państwowych. Tylko około 20% badanych kobiet nigdy nie przebywało w więzieniu.

Badania M. Jasińskiej ukazują dość przygnębiający obraz skutków wojny. W zasadzie każda historia przytaczana przez Autorkę jest opowieścią tragiczną: śmierć rodziców, nieudana adopcja, wykorzystanie przez mężczyznę, wychowanie w domu dziecka i oddanie tam własnych dzieci – kumulacja nieszczęścia nie spotykana w żadnym z późniejszych badań. Tak patologiczny obraz prostytutek wynika również z faktu, że Autorka korzystała z „kontaktów” udostępnionych przez Milicję Obywatelską, a 1/3 respondentek to osoby osadzone w zakładzie karnym.

Kolejne – o większej skali – badania empiryczne środowiska prostytutek zostały przeprowadzone dopiero na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Michał Antoniszyn prowadził badania na terenie Trójmiasta (1978–1979), Andrzej Marek – we Wrocławku. Opracowanie wyników opublikowano w 1985 r. w pracy *„Prostytucja w świetle badań kryminologicznych”*⁷. Badania zostały wykonane w bardzo specyficznym czasie: schyłek lat siedemdziesiątych był bardzo korzystnym czasem dla prostytutek, który – jak wskazują przeprowadzane przeze mnie wywiady – do dziś z sentymentem wspominają kobiety z długim stażem w prostytucji (wręcz mityczna jest postać „bogatego Araba”, który zapewniał dostatnie życie na wiele tygodni).

Badania objęły w sumie 140 kobiet. Autorzy posłużyli się metodą wywiadu skategoryzowanego w postaci szczegółowego kwestionariusza. Badania M. Antoniszyna i A. Marka ukazują środowisko dobrze zarabiających kobiet, które pozwalają sobie na dostatnie życie, a po kilku latach uprawiania prostytucji są w stanie kupić mieszkanie, samochód i inne wartościowe dobra. Otóż prostytutki obsługują prawie wyłącznie cudzoziemców – marynarzy, turystów i pracowników przemysłu. „Według naszych badań, prostytutki z reguły nie ‘chodzą’ z Polakami (90%), mimo że jest wielu chętnych (...). Wyjątek stanowią tu prostytutki o długim stażu, które z reguły nie mają już powodzenia u obcokrajowców i dlatego oddają się nawet podpitym rodakom.”⁸ Otrzymują zapłatę w obcych walutach – w takiej wysokości, której nie mógłby zaproponować polski klient. „Dewizowość” zawieranych transakcji (w połączeniu z czarnorynkowymi

⁷ M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa 1985.

⁸ M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja w świetle badań...*, op. cit., s. 70.

kursami walut) determinuje właściwie wszystkie istotne cechy ówczesnej prostytucji. Przede wszystkim „nie znalazła potwierdzenia w przeprowadzonych badaniach opinia, jakoby zejście na drogę prostytucji następowało w wyniku dramatycznej sytuacji życiowej. Zważywszy na jednoznaczny stosunek większości prostytutek do pieniędzy i dóbr materialnych, można natomiast przyjąć, że motywacja wysokich zarobków i standardu życiowego jest przeważająca u większości.”⁹ Świadczenie usług klientom zagranicznym wymaga także utrzymania określonych standardów: „znaczna część kobiet trudniących się prostytucją wyróżnia się urodą, modnym ubiorem i na ogół poprawnymi manierami. Dotyczy to nie tylko elity, ale i prostytutek działających w przeciętnych lokalach rozrywkowych.”¹⁰

Kilka lat uprawiania zawodu w zasadzie wystarcza, aby „ułożyć sobie życie”: „wiele prostytutek porzuca nierząd w wyniku zamążpójścia czy też po prostu osiągnięcia dostatecznie wysokiego standardu materialnego, umożliwiającego wykonywanie innej pracy i korzystanie z nagromadzonych funduszy.”¹¹

W komentarzu Autorów można zauważyć pewną bezradność w obliczu tak wielu korzyści związanych z uprawianiem prostytucji; jeśli dodać do tego, że „na 70 prostytutek uprawiających swój proceder w latach 1978–1979 w restauracji „Wiking” (...) aż 42 wyjechało z Polski z mężami obcokrajowcami...”¹² to doprawdy trudno było wskazać mocne argumenty za porzuceniem zawodu, przynajmniej przed akumulacją odpowiedniej ilości środków: „Jedną z możliwości zakończenia uprawiania procederu jest podjęcie pracy zarobkowej. Możliwość ta, zalecana przez działaczy społecznych, socjologów i innych ludzi nauki, którzy chcą w ten sposób zlikwidować prostytucję, nie jest w ogóle popularna wśród samych prostytutek.”¹³

Analiza zebranych danych doprowadziła badaczy do wniosku, że „głównym motywem skłaniającym młode dziewczęta do prostytucji jest motyw ekonomiczny, wyrażający się w dążeniu do szybkiego osiągnięcia wysokiego standardu materialnego. Jednym z celów jest także chęć korzystnego wyjścia za mąż (*sic!*), co w wielu wypadkach oznacza dążenie do mariażu z cudzoziemcem z perspektywą wyjazdu za granicę.” Prostytutki „są to przeważnie osoby dobrze sytuowane, posiadające mieszkania, samochody, konta walutowe i zainteresowane głównie świadczeniem usług nierządnych opłacanych w walucie obcej. (...) Współczesna

⁹ Ibidem, s. 61.

¹⁰ Ibidem, s. 82–83.

¹¹ Ibidem, s. 79.

¹² Ibidem, s. 83.

¹³ Ibidem, s. 81.

prostytucja stała się narzędziem niepohamowanej konsumpcji, dążenia do bogacenia się (...).”¹⁴

Wskazując na *stricte* ekonomiczne podłoże prostytucji, Autorzy zgłaszają zastrzeżenia co do pewnych aspektów ustroju gospodarczego: otóż istnieje „przepaść pomiędzy możliwościami zarobkowymi młodych kobiet o podstawowym, zawodowym czy średnim wykształceniu w drodze uczciwej pracy zawodowej a niezwykle wysokimi dochodami osiąganymi przez prostytutki.”¹⁵

Postulaty, jakie stawiają Autorzy co do środków przeciwdziałania prostytucji, mają w głównej mierze charakter pedagogiczny: przy tak kuszących perspektywach łatwego zarobku, należy wzmocnić wśród młodzieży postawy moralne oraz normy zdrowej seksualności¹⁶. Inne postulaty nieco zaskakują: w przeciwdziałaniu prostytucji pomocne byłyby „zarówno likwidacja nienormalnie wysokich, czarnorynkowych kursów obcych walut, które czynią niezwykle intratnymi kontakty seksualne z cudzoziemcami, jak i potępienie społeczne osób sprzedających się cudzoziemcom dla zysku. Trafna jest bowiem teza (...), że młoda kobieta uprawiająca prostytucję dla zysku płacić powinna ‘cenę’ w postaci utraty społecznej afirmacji, potępienia w opinii środowiska. Chodzi więc o to, aby ta dezaprobatą była powszechna, silnie odczuwana i aby stanowiła hamulec powstrzymujący wahające się w swoich postawach moralnych kobiety od uprawiania nierządu.”¹⁷

Dwadzieścia lat później inny obraz zjawiska prostytucji przedstawia Jacek Kurzępa w pracy „*Młodzież pogranicza – ‘świnki’, czyli o prostytucji nieletnich*”¹⁸. W wyniku transformacji ustrojowej sfera wolności jednostki uległa istotnemu poszerzeniu, państwo wycofało się z kontroli wielu sfer aktywności jednostki. Co równie istotne, wprowadzenie reguł gospodarki rynkowej doprowadziło do istotnego przetasowania statusu materialnego poszczególnych warstw społecznych, przy czym niektóre z nich dotknięte zostały procesem pauperyzacji: co więcej, kapitalizm wykreował wiele potrzeb konsumpcyjnych, których znaczna część społeczeństwa nie jest w stanie zaspokoić. Owe „wpływy docierające w makroskali, przy jednoczesnym nawarstwieniu wpływów lokalnych” zdecydowały o tym, że w latach dziewięćdziesiątych XX w. na terenie zachodniego pogranicza wśród młodzieży nastąpił istotny wzrost zachowań o charakterze prostytucji. Autor dotarł do 158 polskich dziewcząt i chłopców (poniżej osiemnastego roku życia) prostytuujących się bądź w RFN (Berlin, Frankfurt nad

¹⁴ M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja w świetle badań...*, op. cit., s. 82, 117.

¹⁵ Ibidem, s. 119.

¹⁶ Ibidem, s. 117.

¹⁷ Ibidem, s. 119–120.

¹⁸ J. Kurzępa, Kraków 2005, poprzednie wydanie – 2001.

Odrą, Cottbus), bądź po polskiej stronie granicy. W ciągu sześciu lat prowadził obserwację tego środowiska za pomocą kilku technik badawczych (wywiady niekategoryzowane, obserwacja bezpośrednia).

Wyniki badań przeprowadzonych w latach 1997-2000¹⁹ prezentują się następująco:

1. Okazuje się, że problem prostytucji dotyczy zarówno dziewcząt, jak i chłopców, z tym, że w wypadku dziewcząt częstsza jest prostytucja heteroseksualna, podczas gdy u chłopców – homoseksualna. W przypadku tych drugich, ich aktywność prostytucyjna w niewielkim stopniu skorelowana jest z uświadamianą orientacją seksualną.
2. Proceder prostytucji częściej podejmują mieszkańcy terenów dotkniętych strukturalnym bezrobociem, poszerzającym się kręgiem ubóstwa, ze środowisk wiejskich, najczęściej ze wsi popegeerowskich. Jednocześnie wśród prostytuujących się młodych osób najliczniejsza jest grupa tych, którzy podejmowali wcześniej inne formy innowacyjnych zachowań ekonomicznych, często o dewiacyjnym charakterze.

Zaangażowanie młodych osób w proceder prostytucyjny jest zatem jedną z reakcji adaptacyjnych, związaną ze znaczną deprywacją potrzeb egzystencjalnych (materialnych, edukacyjnych), połączoną z rozbudzeniem aspiracji w kierunku nowych modeli życia, proponowanych przez gospodarkę rynkową.

Świadectwem swoich czasów są również badania przeprowadzone w latach dziewięćdziesiątych i w ciągu ostatnich dziesięciu lat: koncentrują się one na kwestiach ekonomicznych i zdrowotnych, przy czym profil zagadnień badawczych zdeterminowany jest przez problematykę zakażenia wirusem HIV.

Wyniki prac badawczych, które w grudniu 2002 r. przeprowadził pięcioosobowy zespół pod kierownictwem Zbigniewa Izdebskiego²⁰, zostały opublikowane w raporcie: „*Zachowania seksualne i wiedza na temat HIV/AIDS w grupie kobiet świadczących usługi seksualne.*”²¹ Owo zagadnienie zdeterminowało profil badań, zespół prof. Izdebskiego koncentrował się na problematyce niebezpiecznych (pod kątem ewentualności zakażenia) zachowań seksualnych i prewencji AIDS; niemniej jednak badania stworzyły okazję do zgromadzenia wielu danych dotyczących m.in. cech społeczno-demograficznych środowiska prostytutek, ich sytuacji rodzinnej, przyczyn zaangażowania w proceder, warunków pracy; udało się także zebrać pewne informacje na temat klientów prostytutek.

¹⁹ Były one poprzedzone badaniami pilotażowymi w latach 1994 – 1997.

²⁰ W badaniach i opracowaniu raportu brali także udział: Grzegorz Bartosik, Anna Kaliwoda, Beata Durka, Katarzyna Furman, Konrad Magdziarz.

²¹ Pełny tekst raportu dostępny na stronach Krajowego Centrum ds. AIDS: www.aids.gov.pl, zakładka: Badania społeczne.

Badania kwestionariuszowe i ich opracowanie wykonał Ośrodek Badania Opinii Publicznej TNS OBOP, w ramach projektu realizowanego przez Krajowe Centrum ds. AIDS. Ankiety wypełniło 400 prostytutek pracujących w 13 większych miastach (najwięcej – 120 osób – wypełniło ankiety w Warszawie), przy czym ankierzy dotarli zarówno do kobiet zatrudnionych w agencjach towarzyskich, jak i do tych pracujących na ulicy bądź w klubach (niestety, w badaniach nie wprowadzono tej zmiennej). Od każdej respondentki pobrano krew, którą zbadano na okoliczność występowania antyciał HIV i rzeżączki. Niestety, badanie nie objęło obecności wirusów zapalenia wątroby typu B i C.

Skala zgromadzonych informacji jest porównywalna wyłącznie do tej uzyskanej w badaniach M. Jasińskiej z lat pięćdziesiątych oraz w badaniach M. Antoniszyna i A. Marka z lat siedemdziesiątych. Można więc zasadnie twierdzić, że co dwadzieścia lat środowisko polskich prostytutek jest poddane gruntownej analizie o charakterze ilościowym, przy czym narzędzia badawcze są za każdym razem doskonalsze i pozwalają na dokładniejsze pomiary. Niekwestionowaną zaletą przedstawionych poniżej badań jest okoliczność, że po raz pierwszy ankierom udało się uniknąć specyficznego, instytucjonalnego „filtra” w doborze respondentek – wszystkie poprzednie analizy opierały się na danych zgromadzonych za pośrednictwem bądź przy udziale Milicji Obywatelskiej.

Ze względu na ogromną obfitość zebranych danych ilościowych – dostępnych na stronie internetowej Krajowego Centrum ds. AIDS – ograniczę się do wskazania kilku istotnych ustaleń, w tym zwłaszcza tych, które były przedmiotem także moich badań empirycznych:

- większość pracujących w Polsce kobiet świadczących usługi seksualne to Polki – stanowią one prawie trzy czwarte wszystkich respondentek (72%, dane za 1998 r.: 79,6%). Drugą pod względem wielkości grupą są Ukrainki (19%), a następnie Rosjanki (4%) oraz Białorusinki (4%);
- decyzję o zaangażowaniu w prostytucję kobiety podejmują najczęściej samodzielnie (55%) lub za namową koleżanki (37%), znajomy mężczyzna skłonił do tego zajęcia tylko 2% respondentek; z kolei 2,8% deklaruje, że zostało zmuszone do uprawiania prostytucji (w 1998 r.: 2,1%);
- dla 8 z 10 badanych kobiet prostytucja jest jedynym źródłem utrzymania;
- prawie 2/3 badanych kobiet traktuje obecnie wykonywaną pracę jako zajęcie tymczasowe, którego głównym celem jest zdobycie środków finansowych – bądź aby wyjść z bieżących kłopotów (31%), bądź aby łączyć pieniądze na inne cele (34%);

- zdecydowana większość respondentek (86%) chciałaby zmienić pracę,
- prawie połowa badanych kobiet (45%) nie potrafi powiedzieć, kiedy planuje zerwać z wykonywanym zawodem²², natomiast co czwarta badana (28%) planuje skończyć z prostytutką w okresie najbliższego roku;
- co czwarta badana nie wie, jaką pracę mogłaby się zająć po zerwaniu z prostytutką;
- większość badanych kobiet przyjmuje dziennie od jednego do trzech klientów (70%);
- prawie co czwarta respondentka (24%) bywa w pracy zmuszana do wykonywania niechcianych czynności;
- niemal wszystkim badanym kobietom zdarza się, że pracują pomimo przeróżnych niedyspozycji. Ponad połowie (51%) zdarzyła się praca pod wpływem alkoholu, co dziesiątej (11%) pod wpływem narkotyków. Wiele prostitutek (44%) podejmuje pracę mimo, iż nie ma ochoty na seks, a co trzecia przyjmuje klientów nawet, gdy ma miesiączkę (37%) lub źle się czuje (30%);
- jedna na cztery respondentki (28%) nie stosuje żadnej metody antykoncepcyjnej;
- najczęściej używane metody antykoncepcyjne to środki mechaniczne (57%), takie jak prezerwatywa, kapturek lub diafragma. Ze środków hormonalnych korzysta 24% badanych kobiet;
- 6 na 10 badanych kobiet posiada dzieci (dane z 1998 r.: 3 na 10). Większość z nich posiada jedno dziecko (37% ogółu badanych kobiet). Następnie dość liczna jest też grupa respondentek będących matką dwójki dzieci (14,8%);
- trzy czwarte respondentek osobiście sprawuje opiekę nad dziećmi (43% deklaruje, że zajmują się dziećmi razem z mężem lub partnerem a 32,8% respondentek deklaruje samotne macierzyństwo). Co druga respondentka wskazywała na dziadków jako opiekunów lub współopiekunów dziecka;
- 71% spośród badanych kobiet pozostających w stałych związkach (zarówno małżeńskich, jak i konkubinatach) dobrze ocenia panującą w nich atmosferę: 26% respondentek ocenia ją bardzo dobrze, a 45% ocenia ją raczej dobrze. Jednakże prawie 1/3 ocenia swój stały związek

²² Pozwalam sobie na używanie określeń „praca” lub „zawód”, gdyż: po pierwsze, terminy te były używane zarówno w samym kwestionariuszu, jak i prezentacji wyników badań. Po drugie, w ten sposób określały swoje zajęcie same respondentki – w trakcie przeprowadzonych przeze mnie badań.

negatywnie – 12% badanych kobiet określa swoje związki jako raczej złe, a jeszcze liczniejsza grupa (17%) definiuje je jako bardzo złe;

- respondentki częściej oceniają swoją sytuację materialną dobrze niż źle. Jako dobrą postrzega ją 62% kobiet, w tym 7% jako bardzo dobrą. Natomiast negatywnie swoją sytuację materialną postrzega co trzecia kobieta świadczająca usługi seksualne, a co piąta uważa ją za bardzo złą;
- w grupie respondentek będących w stałym związku, co czwarta utrzymuje ze swojej pracy swojego męża czy też partnera.

Na 400 przebadanych osób, u 9 stwierdzono obecność antyciał na wirus HIV (6 z tych kobiet to narkomanki), a 14 było zakażonych rzeżączką.

2. Raport z badań własnych. Założenia badawcze, zastosowana metoda

2.1. Zakres przedmiotowy i cel badań

Przedmiotem badań terenowych, które przeprowadziłam pomiędzy styczniem i kwietniem 2004 r. w Warszawie (brały w nich udział także prostytutki pracujące w innych miastach), była struktura społeczna środowiska prostytutki w aglomeracjach miejskich na terenie Polski. Na potrzeby niniejszej pracy przyjmuję definicję *struktury społecznej* sformułowaną przez Henryka Domańskiego, który określa ją jako „układ stosunków pomiędzy takimi elementami jak jednostki, grupy, kategorie, organizacje i inne obiekty społeczne (...) Posługiwanie się pojęciem struktury społecznej ma unaocznic, że chodzi tu o uchwycenie trwałych całości złożonych z elementów traktowanych jako części określonego układu. Jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że struktura jest bytem nieredukowalnym do części składowych”²³. Analiza struktury społecznej danego środowiska będzie więc polegała na zbadaniu zarówno relacji pomiędzy poszczególnymi osobami, pełniącymi w danym środowisku określone role społeczne, jak i pomiędzy grupami osób (np. zawodowymi), a także interakcji pomiędzy badanym środowiskiem a innymi kręgami społecznymi, w tym również umiejscowienia tego środowiska w ramach tzw. globalnej struktury społecznej, „którą się zwykło rozpatrywać w określonych granicach terytorialnych i w ramach określonego kraju.”²⁴ Analiza struktury społecznej środowiska prostytutki objęła więc zarówno wzajemne relacje pomiędzy prostytutkami, jak i osobami z ich najbliższego otoczenia (rodzinnego, sąsiedzkiego), klientami, a także funkcjonariuszami państwowymi.

²³ H. Domański, *Struktura społeczna*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004 s. 21–22. Tam także odmienne sposoby definiowania struktury społecznej.

²⁴ Ibidem, s. 21.

Definiując cel badań w sposób najbardziej ogólny: skoro zjawisko prostytucji określane jest w kategoriach problemu, wobec którego ogół społeczeństwa powinien podjąć określone działania (zapobiegawcze, ochronne), to należy ustalić istotę tego problemu, a konkretnie: jakiego rodzaju dysfunkcje powoduje prostytucja w życiu kobiet uprawiających ten proceder; czy umieją one funkcjonować w innych rolach społecznych (rodzinnych, sąsiedzkich); jak ten zawód wpływa na relacje istniejące w rodzinach prostytutek; na ile prostytucja powoduje dezintegrację społeczności lokalnej; czy powoduje zagrożenie dla zdrowia publicznego.

Owe ustalenia pozwalają na wybór określonego modelu polityki społecznej (w tym prawnokarnej) wobec tego problemu społecznego – model ten zależy bowiem od precyzyjnej lokalizacji zagrożeń, jakie stwarza prostytucja dla funkcjonowania społeczeństwa. Przyznaję, że wyjątkowo zależało mi na ukazaniu tych problemów z perspektywy samych prostytutek; właśnie ich potrzeby i zagrożenia uwzględniałam także w możliwie szerokim zakresie, o czym niżej.

Jeśli chodzi o cząstkowe cele (problemy) badawcze, które miały służyć rozważeniu powyżej powołanych kwestii ogólnych, to przedstawiają się one następująco:

1. Pragnęłam dowiedzieć się, co prostytutki definiują jako największą uciążliwość związaną z wykonywanym zajęciem, co traktują jako jego największą wadę. Po uzyskaniu tych danych, następnym etapem było rozpoznanie, jak respondentki radzą sobie z tymi negatywnymi aspektami prostytucji, i na czyją pomoc mogą ewentualnie liczyć. Ważna była także lokalizacja ewentualnych zagrożeń i sposobów ich wyeliminowania bądź przynajmniej redukcji.
2. Kolejnym zagadnieniem, które chciałam opisać, była płaszczyzna kontaktu pomiędzy prostytutkami a szeroko pojętym „państwem” – począwszy od rozwiązań systemowych dotyczących zjawiska prostytucji na poziomie ustawowym, a kończąc na codziennej styczności prostytutek z różnymi agendami państwowymi. Z jednej strony, interesował mnie charakter i przebieg tych kontaktów, z drugiej strony, istotne było to, na ile działalność agend państwowych odpowiada na oczekiwania prostytutek. Ten problem badałam na wielu poziomach: począwszy od tego, czy zakres ustawowej kryminalizacji przestępczości związanej z prostytucją jest zbieżny z tym, co prostytutki postrzegają jako zagrażające im działania osób trzecich. Równie istotna była opinia respondentek na temat wprowadzenia prostytucji do obowiązującego systemu prawnego, tzw. „legalizacji” zawodu; pragnęłam ustalić, jaka forma prawna funkcjonowania prostytucji – i z jakiego

powodu – jest postrzegana przez nie jako najbardziej korzystna. Podsumowując tę część wywiadu, zadawałam pytanie, jakiego rodzaju oczekiwania mają w stosunku do agend państwowych, jak miałyby wyglądać pomoc publiczna świadczona na rzecz ich środowiska.

3. Obraz rzeczywistości, który pojawił się już po pierwszych wywiadach, nie pozostawiał złudzeń; otóż obecność agend państwowych w środowisku prostytutek jest minimalna, pełnią one też z reguły funkcje kontrolne, a nie zabezpieczające lub pomocowe. Jest to środowisko społeczne w pewnym sensie „porzucone” przez państwo, które w ramach polityki abolicjonizmu wycofało się z jakichkolwiek działań w tym obszarze. W przypadku prostytutek, funkcjonujących na co dzień w sytuacji permanentnego zagrożenia, oficjalna organizacja państwowa nie pełni nawet roli – jedynej, jaką przewidują dla niej skrajne koncepcje liberalne – tzw. „nocnego stróża”, który gwarantuje wyłącznie bezpieczeństwo fizyczne. Dlatego tak ważne było ustalenie, kto „zastępuje” państwo w tej roli, czy działanie to jest efektywne, w którym miejscu struktury społecznej prostytutki otrzymują realną ochronę, i – co więcej – życiowe wsparcie i pomoc.
4. W konsekwencji znaczną część badań poświęciłam analizie otoczenia społecznego, w jakim funkcjonują prostytutki; z kim mają najczęstsze kontakty, do kogo zwracają się o pomoc, a także, jak same określają swoje miejsce w społeczeństwie. W efekcie obraz otoczenia społecznego prostytutki okazał się niezależnym i ważnym zagadnieniem badawczym. Interesujące było właśnie to, jak wygląda codzienne życie prostytutek, na ile wykonywane zajęcie „wytrąca” je ze zwykłych interakcji społecznych, jak wyglądają ich relacje z najbliższym otoczeniem i rodziną, na ile udaje im się utrzymywać więzi towarzyskie poza środowiskiem prostytutki. Z drugiej strony ważne było ustalenie, na ile kontakty społeczne w samym środowisku prostytutki są dla nich wartościowe i satysfakcjonujące. Pewnym wskaźnikiem sprawnego codziennego funkcjonowania było pytanie o to, jak respondentki gospodarują zarobionymi pieniędzmi oraz czy udaje im się realizować plany finansowe.
5. Odrębnym zagadnieniem badawczym było sprawdzenie, na ile „lęki” opinii publicznej, obecne w dyskursie medialnym, związane ze zjawiskiem prostytutki, znajdują podstawy w rzeczywistości: po pierwsze, pragnęłam ustalić, do jakiego stopnia – i czy w ogóle – prostytutka dezorganizuje życie lokalnej społeczności, czy dyskomfort powodowany przez bliskie sąsiedztwo tego zjawiska jest rzeczywiście znaczny.

Drugim interesującym mnie zagadnieniem była kwestia zdrowia publicznego: czy prostytutka może być potencjalnym źródłem rozprzestrzeniania chorób przenoszonych drogą płciową. Faktem jest, że problem ten był przedmiotem obszernych badań prof. Izdebskiego, które relacjonowałam na wstępie artykułu; z tego względu, a także z uwagi na zakres przeprowadzanych badań, ograniczyłam się do analizy postaw prostitutek w zakresie tzw. bezpiecznych zachowań seksualnych (w tym zwłaszcza kwestia używania prezerwatyw i badań lekarskich).

Prezentację wyników badań podzieliłam na trzy zasadnicze części:

- w pierwszej z nich, o charakterze zdecydowanie opisowym, przedstawiłam podstawowe cechy środowiska prostitutek: w jaki sposób zorganizowana jest ich praca, co decyduje o wyborze miejsca pracy, jakie są zasady funkcjonowania agencji towarzyskich;
- w drugiej części opisałam społeczne otoczenie prostitutek, poczynając od środowiska, z którym stykają się na co dzień w miejscu, gdzie pracują (w tym także klientów korzystających z ich usług), poprzez relacje z funkcjonariuszami państwowymi, kończąc na osobach z najbliższej rodziny. Ta część miała przedstawić sposób społecznego funkcjonowania prostitutek i ewentualne dysfunkcje w relacjach, powodowane przez fakt uprawiania prostytucji. Odrębnym zagadnieniem była sfera wzajemnych relacji pomiędzy agendami państwowymi i prostytutkami, w tym zwłaszcza roli instytucji publicznych w tym specyficznym środowisku społecznym;
- w trzeciej części skupiłam się na określonych zagadnieniach związanych ze zjawiskiem prostytucji; znalazły się tu zarówno kwestie rozwiązań systemowych (tzw. „legalizacja” prostytucji), najgorszych aspektów zawodu itp. Część z nich (np. problem uzależnienia od narkotyków lub alkoholu) została określona – w trakcie badań – jako istotny problem środowiska przez same respondentki.

2.2. Zakres podmiotowy badań

Uznałam, że badaniami obejmę prostytutki uliczne oraz pracujące w agencjach towarzyskich. Po pierwsze, są to najbardziej powszechne formy uprawiania prostytucji w Polsce; ewentualne zagrożenia społeczne o większej skali są powodowane właśnie przez te środowiska. Z drugiej strony, sposób życia, potrzeby i problemy prostitutek ulicznych i agencyjnych są reprezentatywne dla ogółu środowiska. Wszelkie systemowe rozwiązania dotyczące prostytucji powinny więc być projektowane z uwzględnieniem specyfiki właśnie tych postaci zjawiska.

Z tych względów celowo pominęłam w badaniach np. prostytutki najbardziej „luksusowe”, utrzymywane z reguły przez jednego lub kilku stałych klientów; w żaden sposób nie są one typowe dla ogółu środowiska, a sposób ich funkcjonowania (pozyskiwania klientów, osiąganych zarobków) jest zupełnie odmienny od tego, jak układają sobie relacje społeczne „przeciętne” prostytutki.

Natomiast nie udało mi się uwzględnić w badaniach empirycznych danych dotyczących prostytutek, które pracują poza aglomeracjami miejskimi, czyli głównie kobiet potocznie zwanych „tirówkami”, pracujących przy autostradach i innych szlakach komunikacyjnych. Zdaję sobie sprawę, że w ten sposób pominęłam bardzo ważny aspekt zjawiska prostytucji występującej we współczesnej Polsce, w szczególności dotyczący pracujących tutaj cudzoziemek. Jest to o tyle istotne, że – problem nielegalnej imigracji jest często czynnikiem decydującym w projektowaniu rozwiązań systemowych dotyczących prostytucji w krajach Europy Zachodniej. Jednak problem natury technicznej uniemożliwił mi eksplorację tego obszaru zjawiska. Mianowicie nie miałam możliwości bezpiecznego kontaktu z tymi osobami, środowisko to pozostaje poza obrębem działalności organizacji pozarządowych, z których pośrednictwa korzystałam przy prowadzeniu badań. Można jedynie wskazać, że w ostatnich latach skala tej postaci prostytucji uległa znacznemu zmniejszeniu, a ściślej – określonej transformacji: rynek usług seksualnych staje się bardziej „cywilizowany”. Obecnie większość prostytutek pracuje w przydrożnych zajazdach czy motelach, a zasady funkcjonowania tych lokali – w tym zwłaszcza kontrola zorganizowanych grup przestępczych – nie różni się zapewne w sposób istotny od działalności agencji towarzyskich.

Co także istotne, o ile prostytucja uliczna jest zjawiskiem uniwersalnym – w tym sensie, że istniała w takiej formie właściwie we wszystkich większych aglomeracjach różnych krajów i epok – to prostytucja agencyjna jest wytworem ostatnich kilkunastu lat i należy ją łączyć z transformacją społeczno-gospodarczą; agencje towarzyskie wyparły w dużym stopniu prostytucję tzw. „lokalową” czy „hotelową”, tak powszednią w warunkach poprzedniego ustroju. Prawdopodobnie ma to silny związek z działalnością zorganizowanych grup przestępczych, agencje towarzyskie są dla nich najbardziej dogodną formą kontrolowania zjawiska i czerpania z niego zysków.

2.3. Wybór i charakterystyka techniki badawczej (wywiad pogłębiony)

Podstawową techniką badawczą, jaką posłużyłam się do eksploracji zjawiska prostytucji, był wywiad pogłębiony (jakościowy). Na początku badań wyróżniłam pewne podstawowe kategorie, według których pragnęłam strukturyzować treść wywiadu, np. kwestie zdrowotne, agendy państwowe, otoczenie społeczne,

rodzina. W ramach tych kategorii przygotowałam zestaw konkretnych pytań (np. o stosowanie środków antykoncepcyjnych) i zagadnień ogólnych (np. prośba o opisanie relacji z najbliższą rodziną), gdzie treść poszczególnych pytań była aktualizowana na bieżąco (np. jak udaje się Pani ukryć przed mężem fakt uprawiania prostytutki). Naturalną cechą wywiadu jakościowego jest to, że nie ma on sztywnej struktury: prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie szczególny nacisk na pewne tematy, poruszane przez respondenta²⁵. Prowadzący wywiad ma określony zestaw tematów, które chce poruszyć, jednak okazuje się najczęściej, że poszczególni respondenci „pogłębiają” wybrane tematy, a o innych twierdzą, że nie mają w tej kwestii nic do powiedzenia. Natomiast w obrębie określonych kategorii, pytania zaczynają się ogniskować na zagadnieniach, które okazują się najczęstsze lub najbardziej istotne, np. przy omawianiu problematyki klientów, zagadnieniem tym okazała się konieczność stosowania określonych środków ochrony przed przemocą.

Kolejną charakterystyczną cechą wywiadu jest więc jego ewolucyjność i elastyczność: „Projekt badań jakościowych posługujących się wywiadem przybiera swój kształt stopniowo, w miarę prowadzenia rozmów i notowania zawartej w nich treści. To, co wydaje się ważne na początku, później okazać się może mniej istotne, a z kolei kwestie, które na początku badania wyglądały na mniej ważne, okazać się mogą znaczące. Wobec tego (...) projekt musi być elastyczny. (...) Ewolucyjność wywiadu jakościowego oznacza, że pytania ulegają modyfikacjom w toku przedsięwzięcia badawczego.”²⁶ Zdarza się, że badacz musi w dużym stopniu zweryfikować początkowe założenia, a nawet tematykę badań; niewielka wstępna orientacja w charakterystycznych cechach zjawiska może powodować, że problem badawczy nie jest wskazany do końca trafnie. Jako przykład mogę podać swoje przywołane wcześniej doświadczenie, gdy w początkowej fazie projektu chciałam ustalić, jak przebiegają relacje prostytutek z agendami państwowymi i czy agendom tym udaje się udzielać prostytutkom realnego wsparcia. Szybko okazało się jednak, że jedyni funkcjonariusze państwowi, z którymi spotykają się respondentki, to policjanci, tematyki agend państwowych nie dało się więc szczególnie „pogłębić”; jednocześnie z obserwacji wynikało, iż właściwe życiowe oparcie respondentki znajdowały w ramach lokalnej struktury społecznej, rozbudowałam więc znacznie analizę tego obszaru w stosunku do pierwotnych planów.

²⁵ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 327.

²⁶ H. J. Rubin, I. S. Rubin, *Jak zdążyć do celu nie wiążąc sobie rąk. Projektowanie wywiadów jakościowych*, [w:] Leszek Korpowicz (red.), *Ewaluacja w edukacji*, Warszawa 1997, s. 202, 206.

Do respondentek docierałam początkowo za pośrednictwem organizacji pozarządowych prowadzących działalność pomocową w środowisku prostytutek (La Strada, Tada, Centrum Praw Kobiet) – jednak później korzystałam z „kontaktów” udostępnionych mi przez same respondenci, które prosiły swoje znajome o uczestnictwo w badaniach. Wywiady przeprowadzałam osobiście, w pomieszczeniach udostępnionych przez organizacje pozarządowe, bez obecności osób postronnych.

Z uwagi na fakt, że analiza wywiadów jakościowych nie służy wychwyceniu prawidłowości o charakterze statystycznym, liczba przeprowadzonych wywiadów nie jest szczególnie istotna; właściwie jest zasadą, że proces zbierania informacji można zakończyć wtedy, gdy z kolejnego wywiadu prowadzący nie uzyskuje żadnych nowych, istotnych informacji. Zdecydowałam się na przeprowadzenie 20 wywiadów, gdyż taka liczba pozwoliła mi na uwzględnienie podstawowych, interesujących mnie środowisk. Istotne były dla mnie różnice pomiędzy tymi dwoma formami uprawiania prostytucji, które w warunkach polskich są najbardziej typowe: przede wszystkim pragnęłam zbadać środowisko kobiet pracujących w agencjach towarzyskich i środowisko prostytucji ulicznej. Uwzględniając specyfikę dużego miasta, niezbędny okazał się także taki dobór przypadków, który uwzględniałby także prostytutki pracujące w okolicach Dworca Centralnego w Warszawie; z wielu względów funkcjonują one według odmiennych zasad niż prostytutki uliczne.

Podstawową zasadą, jaką kierowałam się w doborze przypadków w ramach tych środowisk, była możliwie duża różnorodność: chodziło tutaj przede wszystkim o miejsce i charakter pracy, ale także o wiek, okres („staż”) wykonywania zajęcia, posiadanie rodziny, okoliczność, czy prostytucja jest jedynym źródłem utrzymania itp. Starałam się wziąć pod uwagę te cechy, które determinują – bądź przynajmniej do pewnego stopnia kształtują – sposób społecznego funkcjonowania tych kobiet, ewentualną decyzję o porzuceniu prostytucji, opinię o tzw. legalizacji zawodu. Istotna była też dla mnie okoliczność, na ile krzywdząca jest dla prostitutek działalność sutenerów i innych osób eksploatujących prostytucję, których aktywność podlega kryminalizacji, np. w przypadku prostitutek pracujących na ulicy przeprowadzałam wywiady zarówno z tymi, które pracują samodzielnie, jak i z tymi, które mają tzw. „opiekę” i muszą oddawać część zarobionych pieniędzy. Z drugiej strony, te czynniki ulegają zmianie: często kobieta, która kiedyś pracowała „pod opieką”, teraz jest samodzielna, bywa też odwrotnie. Daje to możliwość porównania obu sytuacji, ważny jest też proces motywacyjny, który doprowadził do zmiany charakteru pracy. Natomiast w przypadku prostytucji agencji, różnorodność badanych środowisk osiągana jest niejako naturalnie – bardzo duża rotacja kobiet pomiędzy agencjami powoduje,

że większość z moich respondentek pracowała w co najmniej dwóch lokalach, co pozwala na relatywnie szeroką możliwość porównań. Dodatkowo część moich respondentek (3 osoby) w przeszłości pracowało w agencji towarzyskiej, obecnie – na ulicy.

Jeśli chodzi o środowisko agencji, zdecydowałam się na prowadzenie wywiadów z byłymi prostytutkami, a nie tymi, które wciąż pracują. Jedną z przyczyn takiego wyboru była okoliczność, iż do tych właśnie kobiet łatwiej udawało się dotrzeć poprzez organizacje pozarządowe. Jednak nie był to powód jedyny: otóż właśnie te respondentki wykazywały dużą chęć współpracy, nie obawiały się ujawniać np. zasad działania i struktury agencji, rozliczeń finansowych, relacji z osobą prowadzącą agencję, kontaktów ze środowiskiem przestępczym itp. Jest to jedna z zasad stosowanych w badaniach jakościowych, w szczególności dotyczących zamkniętych środowisk społecznych, by na informatorów wybierać „osoby doskonale zadomowione w danym środowisku, które przestały uczestniczyć w rozgrywce bądź zajmują na tyle bezpieczną pozycję, że ujawnienie słów lub czynów innych osób nie może im w żaden sposób zaszkodzić.”²⁷ Główną zaletą współpracy z osobami, które mało ryzykują faktem, że udzielają jakichkolwiek informacji, jest więc relatywnie duża wiarygodność uzyskanych danych. Z drugiej strony, jeśli respondentka twierdziła, że brak jej orientacji w pewnych kwestiach (np. co do zasad rozliczeń prowadzących agencję z klientami), to bardziej prawdopodobna interpretacja wskazuje na to, że do pewnych sfer funkcjonowania agencji nie była ona dopuszczana – co niesie za sobą znaczącą informację – a nie to, że chce je zataić. Jednocześnie starałam się dobrać respondentki w taki sposób, by posiadane przez nie informacje były możliwie aktualne: sześć z nich nie pracowało już w agencji od 2 do 6 miesięcy przed przeprowadzeniem wywiadu, jedna – 9 miesięcy, natomiast dwie – przestały tam pracować ponad rok wcześniej. Te z respondentek, które obecnie pracują na ulicy, a wcześniej w agencji, przestały tam pracować 1,5–2 lata temu. Jednak wydaje się, że struktura środowiska agencji towarzyskich i zasady ich funkcjonowania nie podlegają znaczącej transformacji w krótkim czasie – w każdym razie informacje dotyczące działalności agencji sprzed dwóch lat nie różniły się istotnie od tych najbardziej aktualnych. Prawdopodobnie sposób ich działania mógł się zmienić po przeprowadzonej w Warszawie na jesieni 2004 r. akcji likwidowania agencji towarzyskich; jednak z uwagi na termin przeprowadzania badań, Nie miałam okazji rozmawiać z kobietami, które pracowały w agencjach po 2004 r.

²⁷ M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*, Zys i s-ka, Poznań 2000 s. 145.

Dzięki temu, że w kontaktach z respondentkami pomagały mi organizacje pozarządowe, miałam możliwość rozmowy z kobietami pracującymi – w agencji albo na ulicy – w różnych miastach: przede wszystkim w Warszawie, ale także w Krakowie, Szczecinie, Gorzowie Wielkopolskim, Poznaniu, Łodzi (część respondentek nie chciała podawać nazwy konkretnego miasta, zaznaczały wtedy ogólnie, że np. jest to duże miasto w północno-zachodniej Polsce).

Podsumowując: przeprowadziłam wywiady z 20 respondentkami, wśród których 9 – to były pracownice agencji, 3 – prostytutki pracujące na dworcu, 8 – na ulicy (w tym 3 pracowały wcześniej w agencji). Wśród nich było 12 prostitutek pracujących w Warszawie i 8 poza Warszawą. Najmłodsze z nich (dwie osoby) miały 17 lat, najstarsza – 64. Jednak większość respondentek mieściła się w przedziale wiekowym 20–26 lat. Cztery respondentki ukończyły 30 lat, jedna – 40 lat. Jedna z respondentek posiadała wyższe wykształcenie (licencjat), trzy – ukończyły szkołę średnią i zdały maturę, sześć z nich przerwała naukę w szkole średniej (z reguły zawodowej), trzy z nich (młodsze) planują wrócić do szkoły.

Nawet w sytuacji, gdy badacz decyduje się na użycie jednej metody bądź jednego źródła informacji, dla uzyskania bardziej pełnego obrazu sytuacji powinien wycinkowo korzystać z innych danych. Z reguły np. wywiad pogłębiony nie jest przeprowadzany w społecznie izolowanym środowisku, wiele znaczących informacji może przekazać sposób porozumiewania się respondentek pomiędzy sobą, ich nastawienie do prowadzącego wywiad, nawet metoda dotarcia do respondenta (np. czy prostytutka musi mieć zgodę „opiekuna” na udzielenie wywiadu). Należy być wrażliwym na wszystkie społeczne konteksty; warto wykorzystać fakt, iż badania są przeprowadzane w naturalnym otoczeniu analizowanego zjawiska: „zaufanie do danych umacnia ich *ugruntowanie lokalne (osadzenie w realiach lokalnych)* – fakt, że dane zebrano w bezpośredniej bliskości określonych sytuacji. (...) Strzec się trzeba nadmiernego polegania na rozmowie albo na obserwacji informatorów, a jednoczesnego lekceważenia pobierania próbek podstawowych zdarzeń, interakcji przebiegających w różnym otoczeniu, i epizodów, które reprezentują wyłaniające się wzory danych”²⁸. Często przeprowadzanie wywiadu ma więc dużo elementów *obserwacji uczestniczącej* czy *analizy dyskursu* itp. Dodatkowe źródło informacji stanowią także osoby trzecie, których wypowiedzi mogą ukazać dane zagadnienie z innej perspektywy: należy również „pracować nieco na peryferiach przypadku – rozmawiać z ludźmi, którzy nie są umiejscowieni w centrum zjawiska, ale z nim sąsiadują (...)”. W ten sposób „możesz uzyskać sprzeczne informacje albo materiał do porównań, które pomogą

²⁸ M. B. Miles, A. M. Huberman, *Analiza danych jakościowych*, Białystok 2000, s. 10, 36

Ci zrozumieć same zjawisko poddane badaniu poprzez ‘decentrację’, odejście od dotychczasowego sposobu pojmowania przypadków.”²⁹ Wiele informacji uzyskałam więc nie tylko od samych respondentek, ale także od osób, które pracują jako *streetworkers* bądź w inny sposób pomagają prostytutkom i mają częsty (zdarza się, że prawie codzienny) z nimi kontakt, a jednocześnie obserwują zjawisko prostytucji z pewnego dystansu. Za każdym razem, kiedy korzystam z tego typu informacji, zaznaczam to w relacji z badań.

Na tym tle pojawia się bardziej ogólny problem tzw. triangulacji, czyli metody uwiarygodniania uzyskanych wyników stosowanej w badaniach jakościowych. Polega ona na „sprawdzaniu słuszności wniosków wyciągniętych na podstawie jednego zestawu danych za pomocą danych zebranych z innych źródeł. (...) W przypadku badań społecznych istnieje bowiem niebezpieczeństwo, iż polegając tylko na jednym źródle badań możemy łatwo wyciągnąć błędne wnioski, które zniekształcą całą analizę. Jeśli natomiast różne rodzaje danych prowadzą do identycznych konkluzji, wolno nam patrzeć na nie z nieco większą ufnością.”³⁰

W przypadku przeprowadzanych przeze mnie badań problem triangulacji okazał się wyjątkowo istotny zwłaszcza w sytuacjach, gdy respondentki przedstawiały nie swoje opinie, odczucia czy oczekiwania, ale relacjonowały konkretne fakty, np. opisywały swoje relacje z Policją czy mieszkańcami okolic, gdzie pracują. Optymalną procedurą badawczą byłoby w takiej sytuacji zestawienie tych informacji z danymi uzyskanymi „od drugiej strony”, np. poprzez wywiady przeprowadzane z policjantami czy sąsiadami. Takie porównanie danych pozwoliłoby na bardziej obiektywny obraz środowiska prostytucji i istniejących w jego ramach relacji społecznych.

Jednak nie zdecydowałam się na tak szeroki zakres badań; po pierwsze, tego rodzaju analiza tego środowiska społecznego wymagałaby przekrojowych, rozłożonych w czasie badań, które wymagałyby znacznej liczby środków i czasu. Po drugie, chcąc sprawdzić wyniki chociaż wrywkowo, np. poprzez rozmowę z funkcjonariuszami Policji, spotkałam się bądź z odmową, bądź z zastrzeżeniem, że przekazywane informacje mam pozostawić wyłącznie do swojej wiadomości. Na taką formę pozyskiwania danych nie mogłam się zgodzić chociażby z tego względu, że w sytuacji uzyskania analogicznych informacji z innego źródła, ich wykorzystanie byłoby niemożliwe.

Z tych wszystkich względów zdecydowałam się na sprofilowanie analizy w innym kierunku: bardziej interesowało mnie środowisko prostytucji

²⁹ M. B. Miles, A. M. Huberman, *Analiza...*op. cit., s. 36.

³⁰ M. Hammersley P. Atkinson *Metody...*op. cit., s. 235–236.

postrzegane z perspektywy samych prostytutek; jak definiują one swoje miejsce w społeczeństwie, relacje z rodziną, najbliższym otoczeniem, innymi grupami środowiskowymi, organami państwowymi. Bardzo ważne było dla mnie ustalenie, jakie są oczekiwania prostitutek wobec społeczeństwa i organów państwowych, co one same sądzą na temat ewentualnej „legalizacji” ich zawodu. Jeśli np. prostytutka określa swoje najbliższe otoczenie jako „przyjazne” i dające oparcie w trudnych sytuacjach, nie jest w takiej sytuacji szczególnie istotne, jaki jest *rzeczywisty* stosunek i opinia np. sąsiadów na temat mojej respondentki. Ważne jest to, że zapewniają oni subiektywne poczucie bezpieczeństwa i wsparcia. Analogicznie należy traktować np. deklarację respondentki, że nie może ona liczyć na pomoc Policji; niezależnie od tego, czy ocena ta jest trafna i odpowiada faktom, istotnym przekazem jest potrzeba zmiany wizerunku Policji i konieczność podejmowania takich działań, które doprowadziłyby do wzrostu zaufania prostitutek do tej instytucji.

Jednak pomimo powyższych zastrzeżeń wydaje się, że na podstawie wywiadów z samymi prostytutkami można też formułować ostrożne sądy co do *faktów*, nie tylko co do *opinii* czy *postaw*; jeśli np. respondentka twierdzi, iż w lokalnym sklepie może kupować towary „na kredyt”, bo sprzedawczyni dobrze ją zna, to fakt ten zapewne świadczy o istniejącym zaufaniu i dobrych relacjach.

3. Prostytucja uliczna i agencyjna – opis zjawiska

3.1. Prostytucja uliczna

„Nie chcę pracować w agencji. Na ulicy to jest jednak większa przestrzeń” (4)³¹. W praktyce ta metafora oznacza przede wszystkim samodzielność, zwłaszcza finansową, ale także np. swobodny wybór godzin pracy, czasem także miejsca, również – o czym będzie mowa dalej – klientów. „Przychodzę do pracy kiedy chcę, jak chcę, i nikt mnie do pracy nie zmusza. A jak pracowałam w agencji, to na konkretną godzinę musiałam być” (10). „Jak jednej nocy miałam dużo klientów, i zarobiłam 700 zł, to potem mogłam sobie pozwolić na to, żeby przez tydzień tutaj nie przychodzić” (5). „Jak mi się trafi jakaś inna robota, to tu nie przychodzę. (...) W zeszłym roku moja koleżanka zabrała mnie na Mazury, w takiej przyczepie gastronomicznej pracowałam. Ale sezon się skończył w połowie września, więc musiałam tu wrócić” (14). A właśnie swoboda, specyficzny charakter tego „wolnego zawodu” jest często czynnikiem, który wpłynął na

³¹ Cyfry w nawiasach stanowią oznaczenie respondentki, której wypowiedź przytaczam – zgodnie z oznaczeniem przyjętym w załączniku do tekstu.

wybór zajęcia: „Nieraz to sobie przerwę robię, nie przychodzę ze dwa, trzy tygodnie. Nikt ci nie patrzy, nikt nie nastawia kamery na ręce, jak w niektórych supermarketach czy barach, tak są tam pracownicy kontrolowani. Za 600 zł coś takiego, to ja dziękuję bardzo” (10).

Te kobiety, które wcześniej pracowały w agencjach, z niechęcią wspominają tzw. „casting”: „Tutaj mogę sobie wybrać klienta, w agencji jest inaczej, to klient wybiera dziewczynę. To jest tak, że klient wchodzi do pokoju, a wtedy schodzą się dziewczyny, często w bikini lub w bieliźnie, jak na jakiejś wystawie, i wtedy klient wybiera. To też był ten powód, dla którego zrezygnowałam z agencji. A tutaj to sobie stoję, klient kiwa głową. Czasem się zdarza, że klient nie chce mnie, ale moją koleżankę, i do niej podjeżdża. Ale to się inaczej odbiera, nie tak przedmiotowo” (14). „Mało tego, że dziewczyny były prawie do naga rozebrane, tylko w jakimś bikini i – koniecznie – w pończochach, to jeszcze musiały paradować przed klientem. A na ulicy – podoba mi się klient, to jadę, nie podoba się – to nie jadę. Nie jestem niewolnikiem własnej pracy” (10).

Jednak najważniejszą zaletą pracy na ulicy jest to, że można zatrzymać całość zarobków: „Jestem samodzielną, nie muszę się nikomu opłacać. Znajomy z agencji towarzyskiej powiedział mi – chodź, spróbuj. No to spróbowałam, ale to są dużo mniejsze pieniądze. W agencji jest bezpieczniej, ale wolę pracować samodzielnie, bo z tego jest dużo większa kasa” (9). „Ja wołałam pracować na ulicy, bo stwierdziłam, że nie będę nikomu połowy pieniędzy oddawać. Bo to jest moja praca, moje pieniądze, i nikt nie będzie się na mnie dorabiał” (5). „Po prostu zawsze sobie powtarzałam, że na mojej p... żaden ch... się nie dorobi” (11).

Nie wszystkim kobietom pracującym na dworcu czy ulicy udaje się uniknąć oddawania części zarobków tzw. „opiekunom”. To, czy prostytutka musi oddawać pieniądze, zależy właściwie od dwóch czynników: atrakcyjności kobiety (przy czym decydującym czynnikiem jest wiek) oraz miejsca, w którym znajduje klientów. Otóż są miejsca „gorsze” i „lepsze”, a wpływ na ten podział mają zarówno np. ruchliwość ulicy, jak i czasowe mody na dany obszar Śródmieścia³². „Lepsze” miejsca mają swoich „właścicieli”, którzy decydują o przydziałach na rzecz konkretnych kobiet. Szanse na takie miejsce mają zazwyczaj tylko młode i atrakcyjne kobiety. Oczywiście, po każdym dniu pracy przyjeżdża „właściciel” i pobiera od prostytutki część zarobków, z reguły połowę. Kontrola nad danym obszarem jest bardzo rozwinięta; jak wynika z relacji, do tego stopnia, że „gdy właściciel poszedł siedzieć za coś do więzienia, to miejsce było puste, żadna nie odważyła się tam stanąć” (4). prostytutki rozmieszczone w mniej popularnych

³² W tym wypadku chodzi o Śródmieście Warszawy.

miejscach mają niewielu klientów, ale mogą zatrzymać zarobki: „Jeszcze dwa miesiące temu to był taki okres, że mnie nagabywali i straszili, ale później się przenieśli. Jak stałam pod Ministerstwem Infrastruktury na Chałubińskiego, to były podjazdy takie, insynuacje, że mogę mieć kłopoty. Miałam się zastanowić, jaki procent bym od zarobków odprowadzała. Ale odkąd się przenieśli na Koszykową, to jest spokój” (14). „Zawsze byłam samodzielna, nigdy nie miałam opiekunów. Wcześniej pracowałam w Niemczech, a tam czegoś takiego nie ma jak u nas, tych alfonsów, że nie możesz sobie stanąć pod Mariottem, bo już ktoś podjeżdża i ma jakieś ‘ale’. Tam w Niemczech, jak dziewczyna musi zarobić sobie i wychodzi na ulicę, gdziekolwiek by stała, to jest jej decyzja, i nikt nie próbuje jej skasować” (9).

Jednak kobiety, które stoją w „gorszych” miejscach, czasem także mają problem z sutenerami: „Dziewczyny są niezależne, nie muszą się nikomu opłacać. Co i raz ktoś chce nas przejąć, ale jesteśmy w stanie się wybronić” (2). „Jak będą chcieli wziąć mnie pod opiekę, to ja mam swoich ludzi, bo pracowałam w dobrych klubach, to oni mnie wybronią” (14). „Jak się jacyś ludzie nas pytają, czy my się komuś opłacamy, a my mówimy – absolutnie nie. Ja to swoje miejsce przejęłam od koleżanki, która tu wcześniej stała. Zostało mi powiedziane, żebym nikomu się nie opłacała. I nie będę się opłacać” (8).

Decyzja ta nie zależy jednak od samych kobiet – jeśli grupa o lokalnym znaczeniu rzeczywiście zdecyduje się „przejąć” dany teren, to właśnie tak się dzieje: „opodatkowali połowę dziewczyn w Szczecinie, trzeba się opłacać, coraz gorzej się robi” (5). „Te mafie chcą nas po prostu przejąć. Dużo o tym słyszałam, wiele osób o tym mówi. (...) Trochę się obawiam. Takie słuchy chodzą...” (18).

Z reguły nie muszą nikomu płacić bardzo młode dziewczyny, uzależnione, pracujące za bardzo niewielkie sumy, starczające na działkę najtańszych narkotyków; jak na razie nikomu nie opłaca się zmuszać ich do oddawania części zarobków. Z drugiej strony, nie mają wstępu na „lepsze” ulice, w Warszawie praktycznie pracują wyłącznie na Dworcu Centralnym i w jego najbliższych okolicach.

Odrębnym fenomenem są prostytutki starsze, bądź przynajmniej o dłuższym stażu. Otóż jest regułą, iż pracują one zupełnie samodzielnie, nikomu nie muszą płacić, a jednocześnie zajmują bardzo dobre „lokalizacje”. Z jednej strony można to tłumaczyć małym dochodem potencjalnych sutenerów, kobiety te mają mniej klientów. „Nie muszę się nikomu wypłacać, tę niezależność udaje się utrzymać. Ale jak byłam młodsza (obecnie respondentka ma 32 lata – B.B.), to dostawałam wiele propozycji ‘przymusowej opieki’, trudno było od tego uciec” (4). Wydaje się jednak, że jest to także kwestia lokalnej pozycji, z upływem lat kobiety zyskują umocowanie w lokalnym środowisku, osiągają niezależność i całkiem „dobre miejsce”: „Ja to już swoje lata, i swoją pozycję mam. Nie robię

już na alfonsów, nie odważą się mnie tknąć” (11). „Ja to swoje miejsce mam od wielu lat, wszystkich tu znam – więc alfonsi dają mi spokój” (19).

Na ile tzw. opiekunowie zapewniają realną ochronę przed niebezpiecznymi klientami? Większość z nich przyjeżdża tylko raz dziennie, pobiera coś w rodzaju „placowego” – ta opłata ma charakter klasycznego „haraczu”, kobieta płaci ją za to, że może stać na konkretnej ulicy. Niektóre prostytutki muszą się rozliczać z każdego klienta, częściej jednak jest to stała opłata: „Taka dziewczyna, nawet jak przez jeden dzień nie przyjdzie, to i tak alfonsowi musi zapłacić te 50 zł, tyle, co zawsze – za to, że nie była, i nie zarobiła” (5). Oczywiście, ten haracz nie jest ekwiwalentem za wzajemną usługę, kobieta nie jest w żaden sposób ochroniana przez sutenera. Niektórzy z nich jednak stoją na ulicy razem z prostytutką: „Ta ‘opieka’ to polega na tym, że oni dziewczynę z klientem odwożą, przywożą i stoją tam na miejscu. W moim przypadku to nie było ani razu takiej drastycznej sytuacji, że oni musieli interweniować, ale jak do mojej koleżanki klient z nożem doskoczył, to jej ‘opiekunowie’ nie zareagowali. To bardziej chodzi o to, że klient zachowuje się normalnie, jak widzi, że ktoś pilnuje. Ta ‘opieka’ to jest bardziej taki psychologiczny nacisk na klienta” (9).

W trakcie badań respondentki kilkakrotnie opowiadały o sytuacji, gdy sutener wykorzystywał ich uczuciowe zaangażowanie: „Mogę liczyć tylko na tego Michała, z którym teraz jestem. Jak idę na dworzec, to on jedzie razem ze mną, i spisuje numery rejestracyjne samochodów klientów” (8). Jak przytomnie zauważyła jedna ze starszych prostytutek: „jednak z młodymi to jest tak, że ci ich ‘chłopcy’ to z reguły alfonsi, którzy z tych dziewczyn żyją. I jak któraś nie chce pracować, to ją biją” (11).

Często więc model „opieki” wygląda następująco: „Pracowałam z moim chłopakiem, to znaczy klient mi płacił, a ja oddawałam chłopakowi pieniądze, żeby klient mi później nie zabrał. Raz za długo z klientem byłam, ten mój chłop myślał, że Bóg wie co z tym klientem robiłam, i mnie zbił – mało tego, klienta też pobił” (14). prostytutki pracujące na ulicy starają się oddać komuś na przechowanie pieniądze i inne cenne rzeczy, zanim odjadą z klientem; te, które nie mają „opiekunów”, zostawiają pieniądze koleżankom.

I właśnie inne prostytutki są osobami, które starają się chronić koleżanki: przechowują wartościowe rzeczy, spisują numer rejestracyjny samochodu klienta, sprawdzają, czy koleżanka wróciła od klienta. „Jak długo nie wracam, to dziewczyny dzwonią do mojej siostry” (8). Prawie w każdym miejscu na ulicy istnieje pewien rodzaj „spółdzielni”, szczególna forma samopomocy, i to ona właśnie – a nie „opieka” sutenerów – pozwala kobietom poczuć się bardziej bezpiecznie. Przyjaciółki są tymi osobami, które według opinii znacznej części respondentek świadczą realną pomoc.

Jak udaje się prostytutkom pracującym na ulicy zapewnić sobie bezpieczeństwo? Otóż każda z nich przestrzega określonych zasad, dotyczących np. wyboru klienta, miejsca itp. „Kiedyś pracowałam na telefon. Ale była zdecydowanie jedna wada – nie wiedziałam często, kto dzwoni, nie znałam też rejestracji samochodu, a to mógł być jakiś ‘wywózkowicz’. Dlatego znowu jestem na ulicy” (10).

Jak była o tym mowa wyżej, z reguły prostytutka ma dwie, trzy bliższe znajome, z którymi współpracuje. Tego, że zostawiają cenne rzeczy, że spisywana jest rejestracja samochodu, nie starają się ukryć przed klientem: wywiera to na niego – jak określiła to jedna z respondentek – „psychologiczny nacisk”. Jednocześnie o wielu zasadach klient nic nie wie, np. o całym systemie znaków ostrzegawczych czy formach wzywania pomocy. Często kobiety stosują klasyczne środki bezpieczeństwa: „Jak się klient nieelegancko zachowuje, np. chciałby mi zabrać pieniądze, to ja na takie sytuacje zawsze w torebce mam gaz. I jakoś sobie radzę. Zdarzyło mi się użyć tego gazu, nawet raz na kwaterze. Są sytuacje zagrożenia” (18). „Nie chodzę do pracy w szpilkach, bo trudno byłoby uciekać” (5).

Z klientem jeździ się tylko w określone miejsca: „Jadę albo na parking, albo na kwaterę, ewentualnie do hotelu. Do domu nigdy nie jadę, to jest za duże ryzyko. Nawet ze stałym klientem, bo nigdy nie wiadomo, co może człowiekowi przyjąć do głowy. Zwłaszcza wtedy, gdy jest na swoim terenie” (4). „Nigdy nie godzę się na wyjazdy. U mnie to albo kwatera, albo parking. Może wyjątkowo, jak klienta dobrze znam” (11). „Mam kwaterę na Emilii Plater, to jest blisko. Na kwaterze to mam ten komfort, że się czuję bezpieczna. Właściciel tego mieszkania to mi powiedział – zapukaj tylko w ścianę, a ja będę wiedział, co dalej robić” (19). „Jeśli klient chce jechać w swoje miejsce, to się nie zgadzam, i mówię, że to ja decyduję, gdzie jedziemy. Kiedyś klient dawał mi 400 zł za szybki seks w samochodzie, tylko żebym z nim pojechała. Nie zgodziłam się, po prostu staram się dbać o swoje bezpieczeństwo” (18). „Wyjazdówki są najbardziej niebezpieczne, dlatego trzeba mieć swoją kwaterę, tam zawsze ktoś jest” (5).

Jednak zdarza się, że kobieta, mimo obaw, decyduje się na odstępianie od reguł: „Czasem zgadzam się na wyjazdy do mieszkania. To jest bardzo ryzykowne, zawsze się obawiam. Ale mimo wszystko jadę, bo są dni, kiedy nie ma prawie żadnego klienta” (14). „Zgadzam się na wyjazdy z klientami nawet do ich mieszkań – pod warunkiem, że oni płacą z góry. Mam możliwość zostawienia pieniędzy dziewczynom. Inaczej bym nie zarobiła” (2). Zdarzają się sytuacje, gdy kobieta praktycznie nie ma wyboru i świadomie decyduje się na ryzyko: „A nie chcę tego absolutnie, żeby mieszkać na ulicy. Byłam jakiś czas bezdomna, a wtedy najgorsze rzeczy się zdarzają. Poszłam raz z facetem, bo tak mi się bardzo chciało łóżka, żeby się wyspać – a on mnie wywiózł. Takie rzeczy się zdarzają, bo człowiek nawet nie chce pieniędzy, ale żeby normalnie się wyspać” (4).

Stosowanymi przez prostytutki kryteriami wyboru klienta zajmę się w innym miejscu: tutaj można jedynie wskazać, że często trudno mówić o racjonalności tych kryteriów: „za opiekuna to mam Świętego Antoniego – na razie nie zawiódł” (4). „Zawsze, gdy nie słucham się mojej intuicji, to wychodzę na tym źle, np. za bardzo mi brakuje pieniędzy, i mimo złych przeczuc z klientem jadę, to okazuje się, że potem bardzo tego żałuję” (10). „Ja mam taką intuicję, że coś wewnątrz mi mówi: Krysia, z tym klientem nie jedź. Tak mnie życie, aniołku, nauczyło” (11). „Ja to po prostu czuję, jak mi facet nie pasuje, to nie jadę” (14). „Opieram się na swojej intuicji, rezygnuję, gdy czuję, że coś jest nie tak, coś mi się nie podoba” (18). „A na pierwszy rzut oka widać, czy ktoś jest taki chamski i ordynarny, ja się kieruję swoją intuicją, i na razie dobrze na tym wychodzę” (2).

Jeszcze jedna z zasad, która pozwala prostytutkom ulicznym zachować bezpieczeństwo: wbrew potocznym opiniom, starają się nie pić alkoholu w czasie, gdy pracują: „Ja w pracy to nawet piwa nie wypiję, bo w pracy to trzeba mieć trzeźwy umysł. Dziewczyna pijana, d... sprzedana, i nie wiadomo, co z taką dziewczyną później się może stać. Ona może pijana pojechać na imprezę, i może ją tam mieć pięciu, i krzywdę zrobić. Najlepiej być trzeźwym” (4). Odmienne niż w przypadku pracownic agencji, kobiety z ulicy rzadko pozwalają sobie na utratę kontroli nad zachowaniem klienta: „W agencji to jest ogromny problem alkoholu. Z tego, co rozmawiałam z dziewczynami z ulicy, to one jednak mniej piją, bo muszą bardziej panować nad sytuacją, żeby czuć się bezpieczne. A agencja to daje takie złudne poczucie bezpieczeństwa” (16). To samo dotyczy prostitutek uzależnionych od narkotyków: „Nigdy nie jadę z klientem wtedy, gdy jestem pół – przytomna, po narkotykach. Tego wymagają względy bezpieczeństwa” (2). Zapewne jednak możliwość takiej samokontroli zależy od stopnia uzależnienia.

Ale bywa i tak: „my sobie ostatnio za dużo pozwoliłyśmy. W lecie to się nie pije, ale w zimie, to tak. Najpierw ćwiartka na rozgrzanie, potem więcej...” (11).

3.2. Agencje towarzyskie

Tak jak kobiety z ulicy cenią swoją wolność, tak pracownice agencji czerpią satysfakcję z wyższej pozycji zawodowej: w tworzonej przez siebie hierarchii, stoją wyżej od „tych z ulicy”: „Dziewczyny z ulicy są pogardzane, one są te gorsze. U nas to uważano, że te dziewczyny z ulicy to na więcej pozwalają, że bez gumy chodzą, za niższe stawki, i że w ogóle na ulicy. Bo w klubie czy mieszkaniu to masz łazienkę, klient się zawsze umyje” (6). „Nie ma żadnego kontaktu między ulicą a agencją, my te dziewczyny traktowałyśmy jako gorsze. Jak któryś klient fochy robił, że za drogo, to mu się mówiło – idź, to ci na ulicy zrobią za 20 zł. Ale teraz to uważam, że tamte dziewczyny z ulicy to są życiowo mądrzejsze.

One mają więcej czasu, bo w agencji to jest np. od 18.00 do 6.00 rano, potem jest odsypianie, nie ma możliwości normalnie funkcjonować. A na ulicy, to przyjdzie na 3–4 godziny, za dużo nie wypije, i ma z głowy, no chyba, że wpadnie w narkotyki, to jest wtedy w ciągu, i koczuje na ulicy. A tak, to one są jakieś takie bardziej zaradne. Mają żelazne zasady, których przestrzegają” (20). „Dziewczyny z agencji to sprawiają wrażenie, że są z ‘klasy wyższej’, lepiej wyglądają niż te na ulicy, rozmawiają o drinkach, ciuchach. Ale tak naprawdę, to często są w gorszej sytuacji, np. nie mają ubezpieczenia zdrowotnego, bo się nie zarejestrowały jako bezrobotne” (16).

Właściciele agencji często nie dbają o to, by kobiety sformalizowały swoje relacje z agencją; „nie, nie było żadnych fikcyjnych umów, bo po co? Właściciel raczej nie obawiał się jakichś kontroli” (1). Natomiast umowy podpisywano w agencji prowadzonej przez policjanta: „podpisywałyśmy co miesiąc umowy – te od których trzeba płacić mniejszy podatek, tzn. o dzieło. W umowie miałyśmy napisane, że tancerka, albo masażystka, raz tak, raz tak” (13).

Pracownice agencji skarżą się na określoną dyscyplinę pracy: „Przychodziłam zawsze na ustaloną godzinę” (1). „W agencji miałyśmy sztywne godziny pracy” (10). „Zawsze, jak trafił się klient, to trzeba było obsłużyć. Nie było jakiegos limitu, że danej nocy już wystarczająco pracowałam. (...) Miałam tylko wtedy spokój, jak nie było klientów. Bo tak, to pracowałam non stop” (9).

Rzeczywiście jednak jest tak, że komfort pracy jest o wiele wyższy w agencji: przede wszystkim większe bezpieczeństwo, ale także czystość: „klient się zawsze mył, była łazienka” (15). Jednak zdarza się, że te wyższe standardy zapewniane są kosztem zarobków kobiet: „Właściwie mogłam liczyć tylko na pomieszczenie i ciepłą wodę, czasami na ręczniki, a czasem nie, bo w jednej agencji sama musiałam przynieść jeden ręcznik dla klienta, a drugi dla mnie. Aha, i jeszcze swoje prześcieradło, o ręcznikach nie mówiąc. Prezerwatywy zawsze dziewczyna ma swoje” (6). „Ale z tej połówki, co się dziewczynie z każdego klienta należy, to odciągają na co się da: na taksówkę, na papier toaletowy, na mydło. To jest tak, jakbyśmy właśnie my ponosiły koszty funkcjonowania agencji” (13). Bywa jednak lepiej: „każda z dziewczyn musi mieć własne prezerwatywy, ale np. ręczniki i inne rzeczy to zapewniają właściciele” (3). „Ręczniki to były zapewnione, ale w naszym zakresie było, żeby je prać, i żeby czysto było” (7).

W większości agencji normą jest obecność osoby pilnującej porządku: „Na miejscu zawsze był ochroniarz. A jak się klient awanturuje, to od tego jest właśnie ochroniarz, żeby go uspokoić lub wyrzucić” (17). W niektórych agencjach dba się o bezpieczeństwo w sposób wyjątkowy: „Zawsze na koniec było tak, że ktoś pukał do pokoju po godzinie, sprawdzić, czy jest wszystko w porządku. W innych miejscach, w których pracowałam, tej zasady nie przestrzegano” (13).

W trakcie wyjazdów do klienta kobieta z reguły nie może liczyć na ochronę; rzadko też – poza obecnością taksówkarza pod domem – funkcjonują jakieś określone zasady bezpieczeństwa: „na wyjazdach to jest tak, że taksówkarz bierze pieniądze, a często nie czeka. Z agencji jak wyjeżdżasz, to niby spisują stacjonarny numer telefonu, dla bezpieczeństwa, ale nikt nad tym nie panuje, nikt tego nie pilnuje” (12). „Było parę zaprzyjaźnionych korporacji taksówkarzy, które nas obsługiwały. Ale jak coś się działo, to nie zaglądali do klienta, oni nie byli naszą ochroną, tylko od podwożenia” (16). Czasem jednak sama obecność taksówkarza dyscyplinuje klienta, zapewnia też kobietom psychiczny komfort: „Jak jechałyśmy do kogoś do domu, to nie było ochrony, ale raczej się nie zdarzało, żeby były jakieś problemy. Zawsze straszyłyśmy, że ktoś na dole czeka” (15). „Miałam takie poczucie, że jak coś by się działo, to mogę dać sygnał. Chociaż nie było jakiegoś umówionego sygnału” (1).

Można trafić lepiej lub gorzej: „Były takie agencje, w których było w porządku, nic się dziewczynom nie działo. Oddawały pieniądze, ale to był taki układ, dziewczyny się na to godziły. A były takie, że traktowali dziewczyny źle” (3). „W różnych agencjach różnie dziewczyny traktują, zależy, jak się trafi. Ja raczej nie narzekałam. O tym, że może być gorzej, to wiedziałam raczej z opowiadań. Że np. właściciele kolegów zapraszają, że wszystko za darmo, że robią z dziewczynami, co chcą” (16).

Prostytutki pracujące w agencji skarżą się także na różnego rodzaju „kary” za fikcyjne nieraz przewinienia, które dodatkowo pomniejszają ich zarobki; właściciele agencji wykorzystują każdą okazję, by zatrzymać większą część tego, co płaci klient: „dostawałam karę, jak się źle uśmiechnęłam, jak źle puściłam muzykę, albo gdy klient był niezadowolony. Klient oczywiście płacił całość” (6). Często konieczność zapłacenia kary jest sposobem na zatrzymanie kobiety w danej agencji: „a jak dziewczyna dobrze zarabia, to karę jej da, obojętnie za co, za to, że za długo spała, i dziewczyna musi zostać, dopóki nie odpracuje. Kary to były za fikcyjne przewinienia, dług narastał. Taka kara to 3000–4000 zł. Ledwo to spłaciła, a już dostawała następną karę” (10). To są właśnie te sytuacje, gdy kobieta musi z agencji uciekać: „było takie pewne zdarzenie, że dostałam za to karę, 1000 zł – a praktycznie nie było za co. Powiedziałam, że nie będę tego płacić, i przenieśliam się do innego miasta. Musiałam zwiewać” (12).

Problemy z odejściem z agencji nie są jednak regułą; wynika to przede wszystkim z tego, że klienci wolą, gdy mogą korzystać z usług coraz to nowych kobiet. Zdecydowanie jest zasadą, że to agencja, a nie prostytutka, ma stałych klientów. Od stażu pracy zależy też często pozycja kobiety i warunki, na jakich godzi się pracować, przy czym jest lepiej, gdy ten staż jest jak najkrótszy: „W tej agencji, co pracowałam najdłużej, to miałam dużo klientów, dużo zarabiałam,

najwięcej ze wszystkich dziewczyn, i to ja dyktowałam warunki szefowi. Ale potem, to wiadomo, jak dziewczyna jest na tej samej agencji, to się nudzi klientom. Wtedy szef się już tobą nie przejmuje, nic nie możesz powiedzieć. Bo dopóki dziewczyna jest nowa, to więcej zarabia. (...) To się nudzi, i klienci chcą nowych dziewczyn” (20). „Niby zdarzają się czasem stali klienci, co lubią jakąś dziewczynę, ale rzadko, najwyżej jeden, dwóch. A tylko na nich to się nie zarobi” (6). „Nie miałam problemów z odejściem z żadnej agencji, tylko raz było tak, że nie miałam pieniędzy wypłaconych. Nikt mnie nie przytrzymał. W agencjach jest bardzo duża rotacja dziewczyn, dziewczyny same odchodzą, bo albo jest za mało ruch, albo za mało płać, albo jest jakieś nieprzyjemne zdarzenie z klientem. Niewiele dziewczyn jest zatrudnionych na dłużej, zresztą jak któraś z dziewczyn jest zatrudniona dłużej niż np. pół roku, to właściciele sami robią różne ‘siupy’, żeby dziewczyna odeszła, bo się ‘przejadła’” (12). „Z pracy w tej agencji to zrezygnowałam dlatego, że dziewczyny były nieprzyjemne, po prostu zła atmosfera. Jak chciałam odejść z agencji, to nie było w sumie żadnych problemów” (7).

Zdarza się także szczególny sposób na utrzymanie atrakcyjnej dziewczyny w agencji przez dłuższy czas, wspominałam wcześniej o analogicznym schemacie w przypadku prostytutek ulicznych: „Spotkałam taką dziewczynę, co ją alfons wykorzystał. Czego ja nie potrafię zrozumieć, ale w sumie ona była zabujana w tym alfonsie. Ten koleś też coś do mnie miał, on był milutki taki (...), ale ja od razu wyczułam, o co mu chodzi, żebym ja też na niego pracowała. Ale się nie dałam, tym bardziej, że my nie potrzebowaliśmy ochrony, bo pracowałyśmy w pokojach. On jej mówił, że ją kocha, a ona na niego pracowała” (10).

Są jednak sytuacje, w których to agencja stanowczo rezygnuje ze współpracy z kobietą, np. wtedy, gdy nie przestrzega zasad rozliczeń: „na ‘lewizny’ to nie można było jeździć; ‘lewizna’ to jest tak, że poznajesz w agencji klienta, a potem to się z nim umawiasz prywatnie. Dziewczyny mogą mieć przez to duże nieprzyjemności, parę przez to wyleciało. Ja to czasem robiłam, taksówkarzowi płaciłam pół na pół” (13).

Związki właścicieli agencji ze zorganizowaną przestępczością istnieją, chociaż trudno jest oceniać ich charakter na podstawie samych tylko relacji prostytutek. Jest regułą, że prostytutki pracujące w agencji mają niewiele informacji o tym, kto dokładnie czerpie zyski z ich pracy, kto jest tylko pośrednikiem; „Jest stanowczo bezpieczniej, jak mało wiesz” (12). „Jak próbowałam odejść, to mnie ‘zhaltowali’ z powrotem. Po prostu za dużo wiedziałam. Nie każdy burdel jest taki, ale akurat stamtąd nie dało się wyjść” (7). Kobiety posiadają więc raczej mglisty obraz struktury: „To nie było tak, że agencja zarabiała tylko na prostytutce. Ja widziałam, że oni tam robią też jakieś inne interesy, ale trudno mi powiedzieć, jakie. Jakies haracze, złodziejstwa, narkotyki” (10).

Motyw takich łączonych interesów pojawia się bardzo często: „narkotyki to był też powód, dla którego związałam z tej agencji. Można je było dostać u prowadzącej, często też klienci kupują. Generalnie to narkotyki są zawsze w asortymencie lokalu, klient kupuje w zestawie z usługą. Amfetamina, czasem kokaina” (20). „Oni równo zarabiali i na nas, i na narkotykach. Ale rzadko przychodził klient tylko po narkotyki” (17). „Oni zarabiają na prostytutce, na haraczach, na narkotykach. Ale to nie jest tak, że prostytutkę traktują jako przykrywkę, szopkę dla ukrycia innych biznesów. Na dziewczynach też zarabiali bardzo dobrze, a narkotyki, to raczej detal. Przynajmniej z tego, co widziałam” (3), „To nie jest tak, że seks – biznes to branża wymierająca – oni na tym nieźle zarabiają. A przy okazji to i inne rzeczy robią, handel narkotykami i bronią też się odbywa. I jeszcze haracz z knajp” (1).

Z relacji tej kobiety, która „za dużo wiedziała”: „Każda agencja pojawiająca się w K..., musi mieć zgodę Warszawy. No, taką koncesję. Jakbyś sama chciała założyć, to nie da rady, puszcza cię z dymem. Musiałabyś się wpasować w układ. Warszawie to się płaci raz do roku, to tak zamiast płacenia podatków. Państwo w państwie” (7).

Trzeba jednak dodać, że w niektórych agencjach sprzedawanie narkotyków jest zakazane, co najwyżej istnieje przyzwolenie na ich zażywanie: „Te agencje, w których pracowałam, to zarabiały tylko na prostytutce. Ale przymykali oko na to, że dziewczyny brały, chociaż musieli to widzieć. Było też tak, że niektóre dziewczyny same handlowały, ale między sobą, nawet ja sama przez jakiś czas handlowałam narkotykami” (13). „Niektóre dziewczyny biorą, ale nie są zmuszane do tego. Szefowej to nie obchodziło, nie ona sprzedawała narkotyki. Mówiła: bylebym tylko ja zarobiła, a jak wy to robicie, to wasza sprawa” (17). „Spotkałam się w jednej agencji z tym, że nie pozwalali dziewczynom narkotyków brać, ale to teoretycznie, a praktycznie to każda ćpała. Nie musiały tego mocno ukrywać, szefowie przymykali oko” (6).

Co istotne, w tej agencji, która prowadzona była przez policjantów, istniał stanowczy zakaz zażywania narkotyków, nigdy też ich nie sprzedawano. Może to świadczyć o tym, że dopiero handel narkotykami – a nie czerpanie zysków z prostytutki – mógł być postrzegany jako realnie zagrażający dla funkcjonowania agencji (i prawdopodobnie pozycji zawodowej w Policji prowadzących agencję).

W badaniach nie zajmowałam się problemem „handlu kobietami”; jednak w przypadku jednej relacji spotkałam się z opisem następującej sytuacji: „W tej agencji były dwie sprzedane Ukrainki. Wiedziały wcześniej, do jakiej pracy jadą, ale nie wiedziały, że są sprzedane. (...) paszporty im pozabierali, siedzieli, pilnowali. Kasę dostaje tylko ten, co je sprzedał. One mają wikt i opierunek, ale muszą odpracować to, co właściciel agencji na nie wyłożył. One nie dostają żadnych

pieniędzy, chyba że od klienta coś na lewo. (...) Na początku to nawet jedzenia nie dostawały, szkoda było właścicielowi pieniędzy” (7).

O tym, że agencje działają w pewnej szerszej strukturze, świadczy także wymiana kobiet pomiędzy poszczególnymi agencjami: „Właścicielka przerzucała dziewczyny między agencjami, żeby żadna nie pracowała za długo w jednym miejscu. Dopóki dziewczyna dobrze zarabiała, to jej nie zmieniała” (20). „Pracowałam u jednego szefa, ale w paru jego agencjach. Przerzucali mnie pomiędzy nimi” (14). „To nie było tak, że szefowa pracowała samodzielnie. To była jakaś szersza siatka” (12).

Na poziomie agencji towarzyskich – inaczej niż na ulicy – w żaden sposób nie udaje się utrzymać niezależności: „zdarzają się tzw. spółdzielnie. Dziewczyny same pracują i same się zatrudniają; jedna mi mówiła, że udaje im się i 80% zarobku zostawić, a nie jak w zwykłej agencji 50%. Ale tam to szybko mafia robi wjazd, żeby to skontrolować i zawłaszczyć. (...) Dziewczyny z pierwszego piętra wyskakiwały przez okno” (1). „Słyszałam o spółdzielniach, że dziewczyny sobie założyły same agencję mieszkaniową, ale na takie agencje to ‘miasto’ robi naloty. Wiem, że dziewczyny chodziły pobite, posiniaczone” (16).

Nie istnieje więc możliwość funkcjonowania w ramach „spółdzielni”, wykluczona jest także pełna samodzielność: „Nie pozwoliliby samemu założyć działalności. Jak dałabym swój numer telefonu do gazet, to zaczęliby dzwonić i sprawdzać, co to za obcy numer, kto się wpycha na rynek” (12). „Gdy jakaś dziewczyna dawała samodzielnie telefon do gazety, to zaraz ‘miasto’ dzwoniło i sprawdzało. Dlatego ja nie ogłaszałam się w gazecie, czasem udawało się tylko tak, że jeden klient polecał mnie drugiemu” (9). „To jest tak, że szefowie przeglądają gazety, ulotki, żeby sprawdzić, czyje dziewczyny gdzie są” (12).

W jednej z agencji właściciel stosował specyficzną odmianę „prawa pierwszej nocy”: „Pierwszym klientem, który trafił mi się w nowej agencji, był jej właściciel. Potem się dowiedziałam od innych, że to taki rytuał, właściciel ‘sprawdza’ dziewczyny, śpi ze wszystkimi” (7). W tej samej agencji istniał też inny przerażający „rytuał”: „Fatalne były ‘wjazdy’ mafii. To było tak: wpada dwudziestu mężczyzn naraz, dziewczyny natychmiast zwiewają. Jedna czy dwie nie zdążą. I oni te dwie maltretują. To butelki wkładają, to przez dwudziestu jedną puszczają. To jest koszmar. I to robi ‘własna’ mafia, a nie jakaś konkurencja. Będę żałować do końca życia, że zmieniłam agencję, w pierwszej to było spokojnie” (7).

Relacje z wydarzeń w tej agencji nie powtórzyły się w przypadku żadnej innej; wydaje się, że czerpanie zysków z prostytucji nie było tutaj najbardziej poważnym przestępstwem: „jak była taka sytuacja, że facetowi odrąbali dłonie, i trafił do szpitala, to zniknęły potem wszystkie papiery. Przecież taki lekarz to

powinien standardowo zawiadomić Policję, że ma człowieka z obciętymi dłońmi. Oni musieli lekarza opłacić. (...) Wyjątkowo źle trafiłam. Myślę, że w tej agencji to dałoby się ukryć, że zabili jakąś dziewczynę – i to bez problemu. Nie było takiej granicy, której nie mogą przekroczyć bez żadnych konsekwencji” (7).

3.3. Podsumowanie

Prostytutki zazwyczaj same decydują o tym, czy chcą pracować na ulicy, czy w agencji. W opinii pracownic agencji wyjście na ulicę jest degradacją: „Zdarzało się też tak, że za karę właściciele przez parę dni nie pozwalali pracować w agencji, ale wystawiali dziewczynę na ulicę” (20). Jednak prostytutki pracujące na ulicy wydają się nie przejmować środowiskowymi hierarchiami; ich miejsce pracy ma pewne niezaprzeczalne zalety. Właściwie każda z nich mogłaby spróbować zatrudnienia w agencji: „Nie ma problemu z tym, żeby wejść w zawód, do agencji. Są takie agencje, co przyjmują tylko młode i ładne, a są też takie, co przyjmują ‘co popadnie’” (3). „To nie jest tak, że jak się któraś zestarzeje, to nie ma szans na pracę w agencji. Na każdy wiek są klienci” (14). Granica pomiędzy środowiskiem prostytutki agencyjnej i ulicznej jest więc płynna, zainteresowane zmianą kobiety przekraczają ją bez większych trudności.

W opinii respondentek praca na ulicy ma specyficzny charakter „wolnego zawodu”; mają one swobodę w wyborze godzin pracy, pracują akurat tyle, by zarobić na aktualne potrzeby. Jednak najważniejszą zaletą pracy jest to, że w znacznej części wypadków kobieta może zachować całość zarobionych pieniędzy. „Tę niezależność udaje się utrzymać” (4) – przynajmniej przez czas, kiedy to się udaje, praca na ulicy jest bardziej opłacalna.

W sytuacji, gdy kontrolę nad danym terenem przejmie tzw. „miasto”, polega ona zwykle na ściąganiu od prostitutek przymusowych opłat, bez zapewnienia im jakiegokolwiek zabezpieczenia przed przemocą ze strony klientów. Jest to zwykły *haracz*, pieniądze przekazywane za samą możliwość stania na danym miejscu ulicy. System ten funkcjonuje na podobnych zasadach jak w przypadku *haraczu* nakładanego na restauracje czy bary. Kobiety z reguły nie są w żaden sposób chronione; czasem jednak współpracują z pojedynczym sutenerem, który czerpie zyski np. z podwożenia klientów, gwarantując jednocześnie prostytutkom pewne bezpieczeństwo (ów „psychologiczny nacisk na klienta”, o którym mówią respondentki). Z reguły ten mężczyzna nie jest członkiem jakiejś zorganizowanej grupy, działa na własną rękę – „miasto” ochrony nie zapewnia.

Główną wadą pracy na ulicy jest więc ryzyko – prostytutki boją się, że klient je okradnie bądź „wywiezie”. Jest przy tym właściwie regułą, że prostytutki muszą same dbać o własne bezpieczeństwo. Niestety, nie zawsze są to starania

skuteczne. I tak np. każda z prostytutek ulicznych ma określone zasady zachowania, sama wybiera miejsce, w które pojedzie z klientem, nie pije alkoholu w czasie, gdy chce pracować. Jednocześnie nie zawsze zasad tych przestrzega: zdarza się jednak, że niektóre prostytutki pracują będąc pod wpływem alkoholu, każda przyznaje, że w gorsze dni, gdy z trudnością zdobywa klienta, z reguły godzi się na wszystkie narzucane przez niego warunki. Tylko jednej z respondentek udało się nie złamać nigdy swoich – jak to określiła – „żelaznych zasad”; ale było to możliwe dlatego, że prostytutkę traktowała jedynie jako dodatkowe źródło dochodu: „moje koleżanki to miały ‘wywózki’, ale mi to się nie zdarzyło. Bo ja mam żelazne zasady, nie ryzykuję” (9).

Innym problemem jest to, że sposoby zabezpieczenia przed ewentualnym zagrożeniem są po prostu słabe: zaskakująco często kobiety liczą przede wszystkim na swoją „intuicję”.

Wracając do kwestii „opieki”: kobietom pracującym na ulicy (a także narcomankom z dworca) z reguły udaje się uniknąć oddawania części zarobków, o ile ustąpią z „lepszyc lokalizacji”; jednak z ich relacji wynika, że prostytutka uliczna nie jest w całości opanowana przez zorganizowane grupy („miasto”), istnieją całe obszary poza zasięgiem ich zainteresowania, bądź nad którymi nie umieją przejąć kontroli. Zdarza się także, że prostytutki uliczne współpracują z samodzielnymi sutenerami, gwarantującymi prowizoryczną ochronę.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja na poziomie agencji towarzyskich – funkcjonują one w mniej lub bardziej złożonej strukturze, prawdopodobnie w całości kontrolowanej przez zorganizowane grupy przestępcze. Rynek agencji wydaje się podzielony, nie mogą na nim funkcjonować ani samodzielne prostytutki, ani tzw. spółdzielnie organizowane przez kilka kobiet. „Jakbyś sama chciała założyć, to nie da rady, puszczą cię z dymem. Musiałabyś się wpasować w układ” (7).

Faktem jest, że agencja, w której kobiety były regularnie gwałcone przez prowadzących agencję i ich „zwierzchników”, a jednemu z mafijnych „żołnierzy” odcięto dłoń, była przedstawiana jako wyjątkowa nawet przez respondentkę (mogła ją porównać z dwoma innymi agencjami, w których pracowała). Jednak w relacjach prostytutek regularnie powraca problem handlu narkotykami, bronią, a także agencji „sieciowych”, prowadzonych przez jednego właściciela. W jednym wypadku pojawiła się relacja o kobietach „sprzedanych” właścicielowi agencji. Należy więc wyraźnie stwierdzić, że fakt nieścigania przestępczości związanej z eksploatacją prostytutki jest równoznaczny z zaniechaniem aktywnej polityki karnej w zwalczaniu zorganizowanych grup przestępczych.

4. Otoczenie społeczne prostytutek

4.1. Środowisko pracy

W ramach badania środowiska społecznego prostytutki planowałam ustalenie, jak kształtują się bezpośrednie relacje prostitutek z najbliższym otoczeniem w miejscu pracy, tzn. z mieszkańcami okolicznych kamienic, osobami handlującymi w lokalnych sklepach itp. W przypadku kobiet pracujących na dworcu, pytałam o relacje z osobami prowadzącymi kasy biletowe, stoiska handlowe, gastronomiczne, taksówkarzami. Odpowiednio, kobiety pracujące na ulicy pytałam przede wszystkim o mieszkańców i pracowników sklepów, a pracownice agencji – o bezpośrednich sąsiadów z tej samej lub sąsiedniej kamienicy. Chodziło mi o osoby w pewnym sensie „przypadkowe”, które ze zjawiskiem prostytutki mają kontakt pośredni, mimowolny raczej, a nie celowy, i na które zjawisko to może oddziaływać (np. na ich komfort działalności bądź mieszkania). W ten sposób pragnęłam ustalić dwie kwestie: po pierwsze, interesująca była weryfikacja opisanych wcześniej relacji prasowych o zdecydowanie negatywnej reakcji lokalnego środowiska. O ile potwierdziłaby się wersja prasy, należało sprawdzić, co konkretnie przeszkadza mieszkańcom, czy rzeczywiście zjawisko prostytutki niesie za sobą określony dyskomfort funkcjonowania społeczności. Po drugie, ważne było dla mnie odtworzenie formy, w jakiej prostytutka „wpisuje się” w strukturę lokalnej społeczności, a także to, na ile ta struktura stanowi oparcie i zapewnia pomoc osobom pracującym w prostytutce.

Zdaję sobie sprawę z tego, że – przynajmniej jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie – znam opinię tylko jednej strony, co może podważać wiarygodność ustaleń. Jednak ustalenia te dadzą się weryfikować w trakcie badań za pomocą określonych procedur, o czym niżej.

I tu pierwsza istotna uwaga – okazało się, że dla części tych osób kontakt z prostytutką nie jest okazjonalny i przypadkowy; wprost przeciwnie, w jakiejś formie czerpią z niej korzyści. Określona grupa mieszkańców udostępnia za opłatą tzw. kwatery na spotkania prostitutek z klientami, często też w zakres transakcji wchodzi ochrona kobiety przed ewentualną agresją klienta (lokator mieszkania zobowiązuje się, że będzie cały czas obecny w drugim pokoju). Właściwie każda z kobiet pracujących na ulicy deklarowała, iż dysponuje takim lokalem na jednej z najbliższych ulic, jest to specjalna, droższa oferta dla klienta, który nie chce odbywać stosunku w samochodzie. Na tej samej zasadzie kobiety pracujące na dworcu korzystają z tamtejszych toalet – klient płaci dodatkowo osobie pilnującej za możliwość wejścia z prostytutką do damskiej toalety. Bardzo dobrze układa się także współpraca z taksówkarzami: podwożą nie zmotoryzowanych klientów „na kwatery” bądź udostępniają taksówkę na odbycie stosunku. Osobną opłatę

klient uiszcza także za możliwość wjechania (taksówką lub własnym samochodem) na płatny parking. Kobiety pracujące w agencji wskazywały także, że część sąsiadów agencji regularnie korzysta z ich usług. Z oczywistych względów wiarygodne są więc deklaracje respondentek, iż osoby te nie zgłaszają żadnych uwag co do obecności prostytutek na danym terenie, a wszelkie konflikty powstają co najwyżej na tle wzajemnych rozliczeń finansowych.

Także względy natury merkantylnej mogą decydować o zgodnych relacjach pomiędzy kobietami pracującymi w prostytutce a sprzedawcami, kioskarzami: „stosunki ze sprzedawcami na dworcu są dobre. Mam takich parę punktów, gdzie sobie papierosy albo herbatę kupujemy, niektóre babcie kiblowe to znamy bardzo dobrze, w dobrych stosunkach żyjemy. Oni nie składają na nas skarg na Policję, nie zdarza się coś takiego. No, chyba że jakieś dziewczyny mocno przegną, są niegrzeczne” (2). „Nie zdarzyło się, żeby ktokolwiek złożył na nas skargę, na przykład że się głośno zachowujemy. Z ludźmi, którzy pracują na dworcu – w gastronomii, w gazetach – to żyjemy zgodnie. Absolutnie nie mam wrażenia, że ktoś chce się nas z dworca pozbyć” (18). „Mogę zawsze liczyć na pomoc u zaprzyjaźnionych taksówkarzy czy tych pracowników barków, mogę ogrzać się w taksówce czy przy gorącej herbacie” (8). „Te osoby są dla nas bardzo miłe. Nie traktują człowieka z góry, że ja pracuję akurat w taki sposób, a nie inny. Takie bywa życie, oni to wiedzą” (9).

„Panie sprzedające na dworcu często dają mi na krechę” (18). Tak samo w przypadku okolicznych sklepów, gdzie zaopatrują się kobiety spoza dworca: „Jak mi na papierosy zabraknie, to szefowa stacji benzynowej da mi na krechę, bo mnie dobrze zna” (5). „Znam okolicznych sklepikarzy, często mnie kredytują” (10).

Można bronić tezy, iż życzliwość sprzedawców jest w dużym stopniu funkcją „zdolności kredytowej” każdej z kobiet, mało która będzie ryzykowała nieoddanie długu i utratę stałego dostawcy. Fakt stałego kredytowania kobiet pracujących na ulicy i dworcu świadczy więc przede wszystkim o zaufaniu, a te z kolei wypływa najczęściej z dobrej znajomości i bardzo zindywidualizowanej relacji.

Respondentki twierdzą, że także okoliczni mieszkańcy nie mają powodów do narzekań, przynajmniej wtedy, gdy „dziewczyna spokojnie stoi”: „nie mam wrażenia, że komuś przeszkadza to, że stoję. Mieszkańcy się nie skarżą. Tylko czasami te gnojki się czepiają, i chcą od nas wziąć parę groszy na piwo” (11). „Mieszkańcy okolicznych kamienic nie składają żadnych skarg na Policję. Jakby były jakieś burdy, hałasy, czy bójk, to byłby powód. A jak dziewczyna tylko stoi, jest cisza, spokój, to dlaczego ludzie mieliby się skarżyć, mieć pretensje. Często się spotykam wręcz z uprzejmością i życzliwością tych ludzi. Jest tak, że ludzie

jak przechodzą, to się nam kłaniają. Mówią – Dzień dobry, co tam słysząc. Pani tak wcześnie dzisiaj stoi, Pani zmarznie, bo na minusie jest temperatura” (4).

Wszystkie respondentki podkreślają, że warunkiem zgodnej koegzystencji z mieszkańcami danego terenu jest przestrzeganie przez nie określonych reguł zachowania: „bo ja nie piję pod kościołem, nie robię awantur, nie chodzę pijana, nie przeklinam – a oni to szanują” (19). „Wiadomo, że jak gdzieś jest impreza, i dziewczyny zachowują się za głośno, to lokatorom to się nie podoba. Ale to jest tak samo, jak w każdym innym miejscu, na zwykłych osiedlach” (9). „Z dziewczynami na ulicy to zaczyna się problem wtedy, kiedy piją. To wtedy zaczepiają i szukają zwady. Potrafią nawet się bić” (14). Problemy nie kończą się jednak na alkoholu: „było jedno dobre miejsce, ale już go nie ma – przez dziewczyny. Bo jadąc w to miejsce, dziewczyny wyrzucały tam prezerwatywy i chusteczki. Lokatorzy się wtedy zmobilizowali, zadzwonili do Straży Miejskiej, a ona zamknęła tam wjazd. Moim zdaniem, to była wina dziewczyn” (10).

Na takie zachowania nie mogą sobie jednak pozwolić pracownice agencji: „w tzw. mieszkaniówce to się bardzo uważa na to, żeby w nocy nie było głośnej muzyki, żeby się ludzie nie skarżyli, żeby nie mieli powodów, żeby nie mieli się do czego przyczepić” (13). „W agencji raczej nie jest głośno, ludzi pewnie bardziej kłują w oczy moralne sprawy, a nie hałas. Nikt tam nie śpiewa, nie tańczy, nie stęka. Pijanych klientów to nawet właściciele nie za bardzo tolerują. Dziewczyny jak są na pokojach, to nie zachowują się głośno, bo to może innym dziewczynom przeszkadzać” (6). Analogiczne zasady zachowania obowiązują w przypadku tzw. kwater, z których korzystają prostytutki „z ulicy”: „tam chyba wszyscy wiedzieli, że dziewczyny chodziły do tego mieszkania, ale nikt nie narzekał. Z tego, co mówił właściciel, to nie miał żadnych problemów z sąsiadami. Co mieli narzekać – była cisza, spokój, wychodząc o trzeciej nad ranem, nikt się nie darł na klatce czy podwórku” (4).

Dlatego też wzajemne relacje z mieszkańcami kobiety oceniały jako dobre: „w żadnej z agencji nie miałam poczucia, że przeszkadzamy mieszkańcom. Mieszkańcy do nas przychodzili, i korzystali z naszych usług. Nie było żadnych problemów, skarg do administracji” (14). „Agencja mieściła się w willi na poboczu miasta. Nie było żadnych problemów, chociaż sąsiedzi widzieli, że dziewczyny wchodzi i wychodzi, i dziwnie na nas patrzyli. Ale nikt nigdy nas nie zaczepił, nikt nigdy nam nic niemiłego nie powiedział.

Z kolei w drugiej agencji, to nawet jak wyskakiwałyśmy do sklepu w tych treskach, ciuchach – przecież widać było, co robimy – nikt się do nas źle nie odnosił, sprzedawcy byli bardzo mili. W trzeciej agencji, mieszkaniowej, też nie było żadnych problemów. Nawet ci sąsiedzi byli zaangażowani do pilnowania, jakoś tak współpracowali” (13). W jednej z agencji zdarzyło się jednak,

że przyjechali funkcjonariusze Policji i zabrali wszystkich obecnych na przesłuchanie. Kobiety podejrzewały, że bezpośrednim powodem interwencji była skarga jednego z mieszkańców. Respondentka podkreślała, że agencja działała dyskretnie, na klatce był porządek, bo o to bardzo dbali prowadzący agencję; charakterystyczne było także to, że w trakcie przesłuchania zainteresowanie funkcjonariuszy koncentrowało się wokół struktury agencji, a nie kwestii – mówiąc ogólnie – porządkowych (7).

Jak zaznaczyłam na początku, w tej części badań wyjątkowo istotny jest problem wiarygodności informacji przekazywanych wyłącznie przez kobiety pracujące w prostytucji, a nie mieszkańców i inne osoby mające z nimi styczność. Otóż pierwszym czynnikiem świadczącym pośrednio o prawdziwości informacji jest niewątpliwy brak idealizacji przedstawionego obrazu: kobiety same przyznają, że sytuacje, gdy pojawia się nieporządek czy alkohol, momentalnie skutkują problemami z mieszkańcami. Drugim testem na tę okoliczność jest sam racjonalny schemat współpracy: wydaje się jak najbardziej prawdopodobne, że te osoby, które odnoszą korzyści ze zjawiska prostytucji (taksówkarze, właściciele „kwater”), akceptują jego formę i rozmiar. Równie racjonalnie przedstawiają się motywy właścicieli agencji towarzyskich, którzy dbają o dyskrecję działalności, a co za tym idzie – o porządek i spokój okolicznych mieszkańców. Po trzecie, informacje te zostały potwierdzone w toku dalszych badań: otóż respondentki wskazywały właśnie na taksówkarzy, pracowników gastronomii, kiosków i parkingów jako na osoby, do których w pierwszej kolejności zwracały się o pomoc w codziennych sytuacjach (drobna pożyczka, trudny klient). Okoliczni mieszkańcy częstują je papierosami „jak poproszą”. Wszystkie te sytuacje nie mogłyby mieć miejsca, jeśli wzajemne stosunki byłyby zdecydowanie konfrontacyjne i wrogie.

Dodatkowo, już sama ta okoliczność, iż respondentki postrzegają środowisko jako przyjazne, jest dla mnie ważną informacją. Subiektywne odczucie wpływa na poziom poczucia bezpieczeństwa i rodzaj oczekiwań wobec społeczności, a tym samym kształtuje modele zachowań i sposób społecznego funkcjonowania prostytutek.

Pierwszą refleksją, jaka nasuwa się po pobieżnej nawet analizie badań, jest zupełnie odmienny sposób funkcjonowania – w aspekcie relacji z otoczeniem – kobiet pracujących na ulicy (także tych pracujących na dworcu) i pracownic agencji towarzyskich. Te pierwsze są niejako „wtopione” w społeczną strukturę, stanowią jej funkcjonalny element. Połączone są rozlicznymi więzami (natury zarówno ekonomicznej, jak i osobistej) z jednostkami funkcjonującymi na tym samym terenie; więź ta jest określana wzajemnymi interesami i potrzebami obu stron. W pełnym kontraście do tej sytuacji przedstawia się obraz społecznej

izolacji kobiet pracujących w agencjach – nie nawiązują one żadnych szczególnych relacji z najbliższym otoczeniem (ewentualnie z sąsiadami korzystającymi z usług agencji), nawet jeśli ich obecność jest tolerowana. Relacje pomiędzy środowiskiem społecznym a funkcjonującą w jego obrębie agencją towarzyską można określić co najwyżej jako „znoszenie” i warunkową akceptację, natomiast ze strony agencji jest to próba „rozmycia się w tle”, swoistego rodzaju mimetyzm. Na trudny dostęp do agencji skarżą się także osoby pracujące jako *streetworkers*, kontakt – w którym zawsze pośredniczy prowadzący agencję – ogranicza się do przekazania prezerwatyw, jest świadomie limitowany przez „opiekunów”. Z drugiej strony nie można zapominać, że często decyzja o pracy akurat w agencji powodowana jest chęcią kobiety do zachowania jak największej anonimowości; nie podejmuje więc działań, które stwarzają ryzyko ugruntowania jej wizerunku (jako prostytutki) w kolejnych środowiskach społecznych. Ma to jednak efekt właśnie izolacyjny, o niewątpliwie negatywnych konsekwencjach, które opiszę w innym miejscu.

Wracając jednak do środowiska ulicy i dworca – czym tłumaczyć tak zgodne współistnienie, wręcz symbiozę kobiet pracujących w prostytucji i ich społecznego otoczenia? Jak podkreślała jedna z respondentek: „to jest główna ulica miasta, gdzie dziewczyny stoją – tak, że każdy, co się tam zdecyduje mieszkać, to wie, co robi, i nie narzeka” (5). Zapewne większość osób nieakceptujących owej „symbiozy” uczyni wszystko, by zmienić miejsce zamieszkania (to zwłaszcza) lub pracy. Co jednak powoduje, że część osób „nie narzeka”?

O pierwszym czynniku była mowa już wcześniej: jest to sieć powiązań ekonomicznych, interesów majątkowych. Grupa osób korzystająca ze zjawiska prostytucji jest całkiem spora, w niemal każdej kamienicy jest kilka „kwater”, znaczna część obrotu taksówkarzy i handlowców na danym terenie zapewniana jest przez prostytutki i ich klientów.

Po drugie, wydaje się prawdopodobne, że kobiety pracujące rzeczywiście przestrzegają określonych „reguł porządkowych” obowiązujących na danym terenie. Ewentualny konflikt z mieszkańcami to ryzyko utraty możliwości wykonywania pracy, ryzyko kontaktu z Policją. Warto też przypomnieć – o czym była mowa wyżej – że wbrew potocznym opiniom prostytutki pracujące na ulicy z reguły mają kontrolę nad ilością spożywanego alkoholu z uwagi na własne bezpieczeństwo. „Incydenty” powodowane alkoholem rzadko mają więc miejsce w czasie pracy.

Co także ważne, prostytucja staje się w pewien sposób zjawiskiem oswojonym, bezpośrednia z nim styczność wymusza zmianę postaw. Zjawisko to psychologia społeczna określa *efektem częstości kontaktów*. Polega ono na tym, że osoby, z którymi nawiązywane są regularne i częste kontakty, budzą pozytywne

odczucia. Jest to jeden z aspektów ogólniejszej zasady psychologicznej, tzw. *efektu częstej ekspozycji*: im częściej dana osoba jest wystawiona na ekspozycję bodźca, tym bardziej jest skłonna bodziec ten polubić³³.

Nie przeceniałabym roli osobistego kontaktu w diametralnym przekształceniu systemu wartości; abstrakcyjny pogląd tzw. zwykłego człowieka na prostytucję może pozostać niezmienny, co nie przeszkadza mu jednak w obdarzaniu sympatią prostytutki, która codziennie kupuje w jego sklepie papierosy.

Poza przywołanymi wyżej okolicznościami warto wskazać na jeszcze jeden „czynnik więziotwórczy”; w tym miejscu konieczne jest odwołanie do moich osobistych doświadczeń z przebiegu badań. Otóż zostałam zupełnie zaskoczona gotowością moich respondentek do natychmiastowego nawiązania bezpośredniego kontaktu, chęcią współpracy, zdolnością empatii. W trakcie prawie każdego wywiadu kobiety starały się wytworzyć ciepłą i serdeczną relację, być możliwie jak najbardziej pomocne. Być może są to umiejętności konieczne do sprawnego funkcjonowania w zawodzie, nawiązania kontaktu z klientem. Nie jest to właściwe miejsce do pogłębionych rozważań, jakie specyficzne cechy psychiczne wykształca uprawianie prostytucji; kwestia ta wymagałaby oczywiście badań *stricte* psychologicznych. Jednak na podstawie tylko własnych doświadczeń mogę stwierdzić, że jeśli schemat nawiązywania relacji przez moje respondenci przebiega podobnie w innych kontekstach społecznych, to ich rozliczne dobre więzi z lokalną społecznością są bardzo prawdopodobne.

Podsumowując, pragnę zwrócić uwagę na następującą kwestię: faktem jest, że na podstawie badań koncentrujących się na relacjach samych prostytutek trudno oceniać stopień ich środowiskowej integracji. Bez wysłuchania wersji drugiej strony (mieszkańców, sprzedawców) nie dowiemy się, czy rzeczywiście akceptują oni prostytucję w swoim najbliższym otoczeniu. Co i raz prasa donosi o podejmowanych przez mieszkańców akcjach zmierzających np. do usunięcia agencji towarzyskiej z jakiejś kamienicy. Jednak wydaje się, że można wierzyć respondentkom, kiedy twierdzą, że starają się nie stwarzać problemów: hałasu, nieczystości, sytuacji, w których niezbędna jest interwencja Policji. Zapewne takie zdarzenia mają miejsce nie częściej niż w innych śródmiejskich rejonach. Jak to ujęła jedna z nich, „ludzi pewnie bardziej kłują w oczy moralne sprawy, a nie hałas” (6). I pewnie te „moralne sprawy” są decydujące w sytuacji, gdy mieszkańcy podejmują starania o „oczyszczenie” z prostytucji terenu, na którym mieszkają lub pracują.

³³ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna – serce i umysł*, Wyd. Zysk i s-ka, Warszawa 1997, s. 406–410.

4.2. Klienci

Kolejnym etapem w przedstawieniu społecznego funkcjonowania prostytutki jest obszar kontaktów pomiędzy prostytutką a jej klientem. Nie było moim zamiarem skonstruowanie portretu społecznego (czy psychologicznego) osób korzystających z usług prostytutek; analiza tej problematyki wymaga użycia innych narzędzi badawczych, informacje nie powinny być uzyskiwane w sposób pośredni (tzn. od osób pracujących w prostytucji). Przede wszystkim jednak społeczny obraz osób stanowiących klientelę prostytutek wykracza poza ramy niniejszej pracy. Dlatego w tej części ograniczę się do opisu oczekiwań, jakie moje respondentki mają wobec swoich klientów, a także do kryteriów oceny klientów, np. cech zdecydowanie niepożądanych. Pozwoli to na przedstawienie, w jaki sposób prostytutka konstruuje relację z klientem, jako szczególną formę interakcji społecznej na granicy intymności i pracy zarobkowej. Odpowiedź na pytanie, czego prostytutka oczekuje od klienta, może też do pewnego stopnia wskazywać na proces motywacyjny osoby wybierającej ten zawód.

Jako największy problem w kontakcie z klientami respondentki bez wyjątku wskazują przemoc i brutalność. Rozmiar strachu przed agresją klienta był dla mnie zaskoczeniem, kwestia ta powraca przy każdym pytaniu o zagrożenia, wady zawodu, współpracę z Policją itp. Szerzej omówię to zagadnienie w dalszej części artykułu, w tym miejscu można jedynie wskazać najbardziej charakterystyczne wypowiedzi: „nie znoszę przede wszystkim chamstwa, jakiegoś bicia, jakiejś przemocy – dla mnie to najgorsze, co może być” (3). „Nie akceptuję przemocy” (8, 10). „Byleby tylko klient nie zabił” (18). „To jest taki zawód, że nawet jak pójde z klientem na parking, to on mnie może zabić” (2). „Zawsze można trafić na jakiegoś psychopata” (13).

Niechęć prostytutek do klientów pod wpływem alkoholu (lub narkotyków) jest powodowana właśnie ryzykiem agresji: „Jeśli klient jest naćpany lub pijany, to nie idę. Dlaczego? Bo może być niebezpieczny” (10). „Taki pijany klient to powiedział, że pieniądze będą później. Jak się nie zgodziłam, to zaczął mnie szarpać. (...) Tak więc generalnie unikam pijanych klientów” (5).

Jak zaznaczyłam wcześniej, preferowane bądź niepożądane cechy klientów, o których mówią respondentki, pośrednio mogą wskazywać na motywy uprawiania prostytucji. Okazuje się, że te ewentualne czynniki, które nie mają charakteru finansowego, nie są – wbrew spotykanym opiniom – decydujące. W szczególności wydaje się, że seksualne potrzeby tych kobiet nie grają istotnej roli. „Zazwyczaj to są młodzi kolesie (ci, których respondentka nie lubi – B.B.). Oni uważają, że są młodzi, przystojni – taki jeden to mojej koleżance powiedział, że jest za młody i za ładny, żeby płacić” (4). „Najbardziej to nie lubię klientów młodych, oni są tacy ‘wybujani’ ” (14). „Młodzi są za bardzo napaleni, często po

narkotykach” (12). „A u klientów to nie lubię, jak on jest ‘ciężki’. Jeśli chodzi o te sprawy, jak on jest ciężki. Ja to lubię króciutko, szybciotko załatwić temat, wziąć pieniądze, i po wszystkim” (11).

Respondentki twierdzą z przekonaniem, że preferują jak najprostszą formę współżycia płciowego, a wszelkie formy współżycia nietypowego traktują jako obciążający, ale nieunikniony element zawodu: „Jak klient chce jakichś perwersji, to się trzeba wcześniej naćpać. Jest tyle rodzajów tego, np. seks grupowy, *piss*, (...). Seks nietypowy, i to taki w stronę S/M. Jako klientów wolę takich zwykłych fizycznych robotników, bo oni chcą normalny, zwykły seks. A ci wykształceni i na stanowiskach to często wolą seks zdecydowanie perwersyjny” (7). „Klienci czasem mają różne wymagania: jeden chciał S/M, musiałam go bić do krwi, a inny, żeby go obsikać. Czasem pytają o seks analny, ale ja na to nie idę, bo mnie boli” (10). „Nie poszłabym z takim, co chciałby stosunek analny, za żadne pieniądze” (2). „Kiedyś właściciele agencji mnie pobili, bo nie chciałam iść ‘w trójkąta’” (7). Co niezwykle istotne, cytowane wypowiedzi wskazują na pewną prawidłowość: otóż kobiety te wyznaczają granice swojej integralności fizycznej i psychicznej właśnie w ramach tzw. współżycia nietypowego. Zawsze istnieje pewna jego forma, która nie zostanie przez kobietę zaakceptowana, określana przez próg bólu bądź indywidualne pojmowanie normy i perwersji. Nie spotkałam prostytutki, której byłoby „wszystko jedno”, chociaż bariery dopuszczalnych zachowań są ruchome i najczęściej zależą od aktualnej kondycji finansowej kobiety.

Można więc stwierdzić, iż transakcją optymalną dla moich rozmówczyń jest jak najbardziej prosta i bezpieczna forma współżycia oraz gwarancja zapłaty. Nie oznacza to jednak, że prostytutka celowo dąży do odpersonalizowania relacji, a jej aspekt finansowy przesłania wszelkie inne: „u klientów to najbardziej nie znoszę tego (...), gdy klient myśli, że jak płaci, to cię może traktować jak swoją własność. Że może robić z tobą, co chce, że się do ciebie nie odzywa. (...) Nie lubię także, jak jest ordynarny i chamski” (14). „Bywają klienci wulgarni, to jest przykre, nawet jeśli bez przemocy. (...) Chciałabym, żeby klienci mniej narzekali. I żeby byli mniej chamscy” (2). „Nie lubię aroganckich klientów, ani też takich, którzy myślą, że kobieta jest maszyną, i mnie przedmiotowo traktują” (3). „Bywają klienci wulgarni, taki klient mnie odraża, (...) i z takim ciężko mi pójść. Są dziewczyny, którym jest wszystko jedno, i pójdą z jakim bądź klientem, ale mnie nie jest wszystko jedno. Czasem, jak już bardzo potrzebuję pieniędzy, to w jakiś sposób staram się o tym zapominać” (18). „Nie lubiłam obsługiwać facetów z krajów arabskich, oni tak bardzo przedmiotowo dziewczyny traktowali, w ogóle nie starali się z nami rozmawiać. Taki styl traktowania nam nie odpowiadał” (17). „Jakbym miała coś zmieniać – to chciałabym, żeby klienci zawsze odnosili się do mnie z szacunkiem” (12).

W zakresie oczekiwań co do przebiegu kontaktu standardy nie są więc obniżone. Potrzeba ludzkiego wymiaru relacji nie różni się od tej, jaka przyjęta jest w innych – zawodowych czy handlowych – sytuacjach, czasami jest nawet wyższa: „dużo zależy od klienta, jaka jest nasza współpraca. Jeśli on podejdzie do tego z szacunkiem, z cierpliwością, (...), to ja też do niego podchodzę z wyrozumiałością, nie popędzam. Staram się traktować na równi – to znaczy nie traktuję go tylko jak klienta, nie ‘na sztukę’, ale jak człowieka” (10).

Jako przeciwwaga dla przywołanej wyżej potrzeby szacunku i podmiotowości, zdarza się postawa akceptująca oczywiste przesunięcie granic poczucia własnej godności. Czasem kobieta spełnia pewne specyficzne potrzeby klienta, przejawiające się w celowym ubliżaniu, wyzywaniu itp. Godzi się na to, traktując upodobania klienta jako element transakcji, formę nietypowej usługi, często dodatkowo płatnej. Potrafi zdystansować się do takiego zachowania: „szczerze Pani powiem, że ci wulgarni to najczęściej płacą. Płacą za to, że mogą sobie na więcej pozwolić. Płacą nawet więcej, niż ja żądam” (11). „Czasami klienci ubliżają. Jak sobie taki tylko poubliża, to mi nie przeszkadza. A często jeszcze za to dopłaca. Byleby nie był agresywny” (4). „Ale jeśli klient tylko sobie na mnie pokłnie czy nawrzeszczy (a nie stosuje przemocy fizycznej – B. B.), to mi nie przeszkadza” (19). Są to jednak wypowiedzi prostytutek z wieloletnim stażem, prawdopodobnie potrafią one sytuacje te traktować wyłącznie w kategoriach transakcyjnych.

Kolejną wskazywaną przez respondentki niepożądaną cechą klientów jest brak higieny: motyw ten pojawia się w szczególności w wypowiedziach kobiet pracujących na ulicy i dworcu (w agencjach problem prawie nie występuje, o czym była mowa wyżej). Traktowany często jako oznaka braku szacunku do drugiego człowieka: „miałam ostatnio klienta, co był brudny. Powiedziałam mu – ja ci tych 50 zł nie oddam, bo musisz wiedzieć, że jak tu przyjeżdżasz, to na tę okoliczność powinieneś się przynajmniej umyć. To jest kwestia szacunku do siebie” (9). „Najbardziej to nie lubię, jak klient jest brudny” (20). „Nie poszłabym z brudasem, za żadne skarby świata. (...) Nawet jak nie mam grosza w kieszeni, to nie pójdę z takim klientem, co mnie chce na klatkę zaciągnąć. Tu chodzi i o bezpieczeństwo, i o czystość” (5). Co ciekawe, wszystkie respondentki podkreślają, że odpowiedzialność za tzw. bezpieczny seks zasadniczo spoczywa na nich samych; to one zapewniają prezerwatywy (klienci czasem nalegają na rezygnację), prawie nigdy nie zdarza się, by klient zapytał o aktualne wyniki badań wenerologicznych.

Uderzający jest także pewien szczególny motyw przewijający się w opowieściach o klientach: niektóre z kobiet postrzegają swoją pracę jako szczególnego rodzaju misję, która wykracza daleko poza samo tylko zaspokojenie potrzeb seksualnych mężczyzn: „wielu klientów przyjeżdża po poradę, więc prostytutka

to powinna być także dobrym psychologiem. A o żonach to ile można się nasłuchać, to szkoda gadać. Taka prostytutka to naprawdę może pomóc, bo nieraz klient potrzebuje doradztwa, a nie ma dokąd pójść. A prostytutka o tych sprawach prawie wszystko wie” (20). „Oni mają takie psychiczne potrzeby. Raz miałam takiego klienta, co się mi skarżył, że od niego dziewczyna odeszła. Pogadaliśmy, coś mu doradziłam, a on po wszystkim stwierdził, że dla niego to była lepsza rozmowa niż seks” (14). „Kiedyś przyszedł facet prosto z więzienia. Brudny był strasznie (...), miał pełen woreczek foliowy drobniaków. Też go wzięłam, w ciągu tej godziny go wykąpałam, wyszorowałam paznokcie, już nawet tego seksu nie było, trochę go tam obsłużyłam w trakcie kąpieli, a był zachwycony” (3). Czasami działanie kobiet nosi znamiona wyjątkowego poświęcenia: „Miałam kilku niepełnosprawnych klientów, których inne dziewczyny nie chciały wziąć, np. jednego z porażeniem mózgowym, którego sama taszczyłam na plecach na górę. Wiesz, jak mi go szkoda było, (...), ja wiedziałam, że on jest normalnym człowiekiem, facet był w porządku. Miał tylko problemy z poruszaniem się i z mówieniem. Dziewczyny, jak go zobaczyły, to uciekły, ja nie miałam oporów” (13).

Jednak wydaje się, że ów wizerunek prostytutki jako pomocnicy, życzliwej osoby udzielającej psychicznego wsparcia, nie do końca obrazuje rzeczywiste potrzeby klientów. Znamienna jest okoliczność, że – co przyznaje każda z respondentek – stali klienci zdarzają się bardzo rzadko. Zapewne właśnie taka, zindywidualizowana relacja, byłaby bardziej właściwa dla zaspokojenia potrzeb pozaseksualnych. A jest wręcz przeciwnie, klienci preferują „różnorodność”; to agencja (a nie prostytutka) ma z reguły stałych klientów, i dba o częstą rotację pracownic. Jak była o tym mowa wcześniej, „jak dziewczyna jest dłużej w agencji, to się nudzi klientom (...), oni chcą nowych dziewczyn” (20). Jeśli natomiast chodzi o te potrzeby psychiczne, które nie są bezpośrednio związane z seksem, to jednak o wiele częściej respondentki wskazują na tę specyficzną skłonność do wyładowania agresji, chociażby tylko za pomocą obelg i wulgaryzmów.

Jedną z najbardziej istotnych różnic w sposobie pracy pomiędzy pracownicami agencji a prostytutkami z dworca i ulicy jest kwestia wyboru klienta. Otóż w przypadku agencji jest regułą, że każdy klient, który się do niej zgłosi, powinien zostać obsłużony. Kobieta w zasadzie nie może odmówić żadnemu – chyba że istnieją poważne powody, np. klient jest bardzo pijany, i trudno z nim nawiązać kontakt nawet w kwestii zapłaty. „Można odmówić, jak się nie chce iść z konkretnym klientem, jednak tylko wtedy, gdy klient jest agresywny. Wtedy nie ma problemu. Właściciele się boją, że jak pójdzie fama wśród dziewczyn, że zmuszają do pracy z agresywnymi, to dziewczyny nie będą chciały tam do pracy przychodzić. Ale mi się nie zdarzało, żeby odmówiła” (17). „Mogłam odmówić klientowi, ale raczej tylko wtedy, gdy był uzasadniony powód. Parę razy

było tak, że klient był za bardzo pijany. Ale z błahego powodu, np. dlatego, że klient mi się nie podoba, to nie wchodziło w grę. Miałam też takie sytuacje, że musiałam pracować za darmo dla jakichś znajomych szefa. Wiedziałam, że nie mogę odmówić” (1). „Zawsze, jak trafił się klient, to trzeba było obsłużyć. Nie było jakiegoś limitu, że danej nocy już wystarczająco pracowałam” (10).

W niektórych agencjach kwestia ta nigdy nie podlega negocjacji: „trzeba iść z każdym. Nie ma tak, że nie chcesz. Nawet jak klient wymyśli jakieś najgorsze perwersje – bo to było tak, że dopiero w pokoju klient mówił, czego dokładnie wymaga. Właściciel w to nie wnikał. Chyba że ktoś zacząłby dziewczynę ciąć, wtedy by reagował” (16).

Pod tym względem kobiety pracujące na ulicy mają o wiele większą swobodę. „Mogę wybrać klienta – to ja wybieram. Jak facet wygląda groźnie, albo jak jest dwóch, trzech facetów, to nie jadę. Jak brudas, to też nie. To jest tylko moja decyzja” (4). „Jeśli ja po rozmowie z klientem widzę, że coś jest nie tak, to mówię – ja z panem nie pojadę. Albo jak jest ich kilku w samochodzie” (14). „Jeśli klient jest naćpany lub pijany, to nie idę. Dlaczego? Bo może być niebezpieczny. Chociaż to zależy. Czasami, jak przyjdzie klient znany, to wtedy mówię, że daję mu określony czas, w którym musi się zmieścić. Bo jak facet jest pijany, to może to bardzo długo potrwać” (2). Możliwość odmowy mają także te kobiety pracujące na ulicy, które oddają część zarobków sutenerom – jedyne, co interesuje tych ostatnich, to kwota zarobionych pieniędzy, kobiety rzadko są pod stałą kontrolą.

Uderza jednak fakt, że także tutaj odmowa jest uzasadniona; kobiety odmawiają przede wszystkim wtedy, gdy uważają, że klient jest niebezpieczny, bądź że ryzyko zagrożenia jest znaczne (klient pod wpływem alkoholu, kilka osób naraz itp.). Dla większości respondentek istotna jest także kwestia higieny. Okazuje się więc, że wybór klientów ma na celu eliminację takich sytuacji, które z reguły nie zdarzają się w agencjach: ryzyko agresji klienta jest w agencji o wiele mniejsze, zasadą jest także, że klient na miejscu korzysta z kąpieli itp. Innymi słowy: pracownice agencji co do zasady mają zapewnione określone warunki pracy, w tym zwłaszcza bezpieczeństwo; kobiety pracujące na ulicy muszą o to zadbać same. I właśnie do tego sprowadza się ich wolność w wyborze klienta: zapobiegają takim sytuacjom, na które i tak pracownice agencji co do zasady nie są narażone. Tylko jedna z kobiet stwierdziła: „może być tak, że nie pójdę z klientem, bo mi się jego buzia nie podoba, albo się do mnie nieładnie odezwie” (11) – respondentka ta miała jednak stabilne źródło utrzymania poza prostytucją. Charakterystyczne jest także to, że kobiety te raczej nie odmawiają klientom wprost, bo może to wzbudzić agresję, a często zniechęcają: „podwyższam ceny, licząc, że się zniechęci” (18), „ja im podaję taką cenę, że oni się nie godzą” (5).

Z powyższego wynika więc, że brak możliwości wyboru klienta ma realne znaczenie tylko w dwóch przypadkach: kobieta pracująca w agencji nie może odmówić wyjazdu do klienta na zewnątrz agencji, a tam jest zdana wyłącznie na jego wolę (poza pewnymi zasadami bezpieczeństwa, o czym była mowa wcześniej). Dodatkowo, często nie ma możliwości uniknięcia nietypowych form współżycia płciowego, których prostytutka pracująca na ulicy może nie zaakceptować. Najczęściej jednak ta ostatnia odmawia takim klientom, którzy i tak nie zostaliby obsłużeni w agencji (bądź też w agencji nie mogliby zachować się niebezpiecznie). Jednak należy podkreślić, że sama możliwość swobodnego wyboru, świadomość samodzielności w podejmowaniu decyzji może mieć istotne znaczenie dla komfortu psychicznego kobiet. W tym zakresie sytuacja kobiet pracujących w agencjach jest zasadniczo gorsza.

Podsumowując: respondentkom zależy na takim ułożeniu relacji z klientem, by za bezpieczną i możliwie najprostszą formę współżycia seksualnego otrzymać ustaloną zapłatę. Klient idealny to mężczyzna dojrzały (młodzi są „wybujani”, „napaleni”), spokojny, czysty, nieperwersyjny, płacący bez problemów. prostytutki starają się eliminować zagrożenia – unikają klientów pod wpływem alkoholu, stosujących przemoc fizyczną, co do zasady używają prezerwatyw. Relatywny komfort psychiczny kontaktu z klientem zapewniają np. wymogi co do higieny, możliwość wyboru klienta.

Poza tym, tak jak w przypadku każdej innej relacji międzyludzkiej, kobietom pracującym w prostytutce zależy na szacunku i podmiotowym traktowaniu, z wyraźnym określeniem nienaruszalnego zakresu własnej godności. Każda z nich wskazuje taką granicę wrażliwości, integralności psychicznej i fizycznej, której nie przekroczy „za żadne skarby świata”. Jednak – niestety – granicy tej nie udaje się utrzymać; bywa naruszana bądź przez decyzję samych kobiet („jak już bardzo potrzebuję pieniędzy, to w jakiś sposób staram się o tym zapominać”), bądź przez zachowanie klientów, którzy kwestię podmiotowości tych kobiet z łatwością pomijają.

Niektóre z kobiet nadają swojej pracy bardzo ludzki, pozaseksualny wymiar; w ramach specyficznego poczucia misji starają się pomóc klientowi „jako człowiekowi”, budują relację opartą na życzliwości, a czasem wręcz – poświęceniu. Niezależnie od tego, czy postawa ta jest odwzajemniona, i czy trafia w rzeczywiste potrzeby klientów, z pewnością ułatwia kobiecie stworzenie pozytywnego obrazu samej siebie – lepszego od tego, jak postrzega ją klient i otoczenie społeczne.

4.3. Środowisko poza prostytutką

Kolejną płaszczyzną relacji społecznych prostitutek, którą pragnęłam zbadać, były ich kontakty z osobami spoza środowiska prostytutki. Analiza

środowiska zawodowego (w przypadku, gdy kobieta pracuje także poza prostytucją) okazała się niemożliwa. Moje respondentki bądź nie zaczęły innej pracy zawodowej (kobiety młode, z niedawno ukończoną bądź przerwana edukacją), bądź też prostytucja spowodowała rezygnację z pracy (lub jej utratę). Respondentki twierdziły, że nie udaje się łączyć regularnej pracy w prostytucji z jakimkolwiek innym zajęciem zawodowym, chociażby z uwagi na godziny pracy. W jednym przypadku przeszkodą była informacja o dodatkowym zajęciu. „Musiałam się zwolnić po urlopie wychowawczym, bo się plotka rozeszła, że jestem prostytutką; szefowa mnie wezwała i powiedziała, albo sama się zwolnisz, albo nie będziesz miała tu życia. A ja tam byłam kierownikiem działu (...) w domu pomocy społecznej” (13). Jednak większość (młodszych stażem) respondentek deklarowała, że nie udało im się znaleźć innego zajęcia, co było właściwym powodem prostytucji. Niezależnie od ewentualnych przyczyn, tylko jedna z moich respondentek łączyła prostytucję z inną pracą zawodową. Skoncentrowałam się więc na dwóch innych grupach osób, z którymi prostytutki mają regularny kontakt: sąsiadach w miejscu zamieszkania oraz osobach zaprzyjaźnionych.

Podstawową regułą funkcjonowania prostitutek jest ściśle oddzielenie miejsca zamieszkania i terenu, na którym pracują: „ja mam w pracy pewne zasady: po pierwsze, nigdy nie pracuję blisko domu, po drugie, nigdy nie przyprowadzam klienta w swoje okolice” (4). Jako jeden z powodów respondentki podawały względy bezpieczeństwa: klient nie powinien wiedzieć, gdzie mieszkają, bo mogą z tego wynikać różne problemy. Jednak równie ważne jest to, żeby sąsiedzi nie wiedzieli, czym kobieta się zajmuje. „Z sąsiadami to jest problem, muszę się ukradkiem wymykać, bo oni na pewno nie akceptowaliby tej sytuacji” (10). To może zepsuć jej opinię: „sąsiedzi nic nie wiedzą. Bardzo dbam o to, żeby nikt się nie dowiedział” (9). „Wstydzę się w sumie nie ma czego, ale chwalebne to też nie jest, więc lepiej, żeby tego nie wiedzieli” (19). „W jednym miejscu mieszkać i pracować – to tragedia. W Niemczech to był luz, nikt mnie nie znał, a tutaj, to mnie potrafią palcami na ulicy wytykać. Trzeba się kryć, bo sąsiad idzie” (14). Nieraz trzeba wymyślać fikcyjne historie, żeby sąsiedzi nie nabrali podejrzeń: „moi sąsiedzi z bloku mogli się domyślać, (...) bo ja wychodziłam późno i wsia-dałam do taksówki. Taką bajkę wymyśliłam, że ten taksówkarz ma dziecko niepełnosprawne, i w nocy jeździ, a ja idę się opiekować tym dzieckiem. To wszystko bardzo wiarygodnie brzmiało” (13).

Czasem jednak sąsiedzi się zorientują. Wtedy udają, że nic nie wiedzą – pod warunkiem jednak, że kobieta nadal zachowuje się dyskretnie: „staram się wychodzić do pracy w takich godzinach, żeby sąsiadów nie spotkać. Oni się domyślają, tolerują, nie robią problemów. Jednak ja staram się po prostu nie afiszować” (18). „Może nie mówią o tym na głos, ale sądzą, że wiedzą. Ani ja, ani oni

nie zaczynają tematu” (5). Jeśli jednak kobieta zdecyduje się funkcjonować jako prostytutka w miejscu zamieszkania, naraża się na nieprzyjemności: „znajoma głupią rzecz zrobiła – klientów w domu przyjmowała, bo jej było szkoda pieniędzy na kwatere w mieście. Sąsiedzi wytykają ją palcami. Tam, gdzie mieszka, jest spalona” (19).

Warunkiem psychicznego komfortu jest więc separacja dwóch światów: lepiej nie być prostytutką tam, gdzie się mieszka. „Zawsze mówię, że mam dwa oblicza – w dzień (...) jestem zwykłą, szarą myszką, żoną, matką, koleżanką. Wieczorem jest inaczej” (4). To gwarantuje, że status prostytutki nie jest statusem permanentnym, pozwala funkcjonować także w odmiennych rolach społecznych. Inni pozwalają kobiecie pełnić te odmienne role, nawet jeśli wiedzą, że pracuje jako prostytutka – jednak pod warunkiem, że ona sama tożsamość zawodową pozostawi gdzie indziej, i nie „skała” nią miejsca, gdzie mieszka.

Jeśli chodzi o znajomości spoza środowiska prostytutki – tutaj sytuacja przedstawia się inaczej w przypadku prostytutek młodych, pracujących relatywnie krótko (do roku czasu), a inaczej w przypadku kobiet funkcjonujących w zawodzie ponad 3–4 lata. Pierwsza grupa z reguły zrywa dotychczasowe znajomości z rówieśnikami np. ze szkoły; paradoksalnie właśnie dlatego, by uniknąć rozpowszechnienia informacji o obecnym zajęciu. Ta troska o opinię świadczy o tym, że kobiety te wciąż określają swoją społeczną pozycję przez pryzmat środowiska, z którego pochodzą, a świeżo nabyty status nie jest jeszcze utrwalony. „Z koleżankami ze szkoły to zupełnie straciłam kontakt. Oczywiście, że jak się spotkamy, to pogadamy, ale nie mówię im, co robię. Ukrywam zarówno to, że biorę narkotyki, jak i to, że pracuję w prostytutce. Staram się po prostu jak najszybciej skończyć z nimi rozmowę” (2). „Raczej nie mam znajomych poza dziewczynami z prostytutki, nie podtrzymuję takich kontaktów. Jakoś tak wyszło, ale inaczej bym nie chciała, bo wszyscy by się dowiedzieli. Więc to raczej mój wybór” (14). „Tamte kontakty się pourywały, a tutaj nikogo nie poznałam” (18). „Znajomych z dawnych czasów – ze szkoły, z podwórka – to miałam coraz mniej, traciłam te kontakty. Ale i tak nigdy im nie mówiłam, czym się zajmuję, starałam się tego nie ujawniać” (16).

Kobiety z dłuższym stażem w prostytutce utrzymują relacje także z osobami spoza środowiska pracy. Co więcej, często ujawniają wobec nich fakt bycia prostytutką: „mam też znajomych spoza pracy, oni wiedzą o tym, co robię. Tego się nie da ukryć. Co powiem, gdy przypadkiem spotkam znajomego na ulicy? Wolę od razu powiedzieć, trudno, jak mnie nie zaakceptują, to ich strata. A tak to jestem pewna, że tolerują mój zawód, i nie ma w tych znajomościach żadnej hipokryzji” (4). „Mam przyjaciół i znajomych poza prostytutką, (...), regularnie do mnie przyjeżdżają. Cenią sobie kontakt ze mną, ich nie interesuje, co ja

robię” (11). Takie postawy pojawiły się tylko w dwóch przypadkach, w jednym z nich kobieta pracowała już 7 rok, w drugim – około 30 lat. Wydaje się, że po takim okresie czasu nieuchronna jest stabilizacja statusu społecznego, normalizacja różnych płaszczyzn życia. Prostytycja nie jest traktowana jako chwilowa przerwa w życiorysie (jak w przypadku młodych prostytuttek), ale jako zajęcie trwałe, które należy w ten życiorys wkomponować.

Widoczny jest także motyw, który opisałam w innym miejscu – kobieta stara się nie ujawniać swojego zajęcia z uwagi na dobrą sławę rodziny lub partnera: „spotykam się często z przyjaciółmi mężczyzny, z którym teraz jestem. Oni nie wiedzą, czym się trudnię” (14). „Moja rodzina stara się to ukryć, nie rozpowiadamy tego znajomym” (5).

Często jednak o zaangażowaniu w prostytucję wie tylko kilka najbliższych osób – z reguły te obdarzone największym zaufaniem, których reakcja na tę wiadomość jest obliczalna. Jako przykład można podać wypowiedź kobiety, która przez trzy lata pracy jako prostytutka ujawniła ten fakt jednej osobie: „mam jedną bliską przyjaciółkę, której wszystko mówiłam. Wspierała mnie, na ile mogła. Pewnie, że jej się to nie podobało, mówiła – ty to masz pomysły głupie (...) – ale nic mi nie narzucała. Jej reakcja to nie było odrzucenie, ale bardziej litość i zmartwienie” (12).

Najczęściej jednak respondentki wskazywały, iż ich właściwym otoczeniem społecznym jest środowisko prostytucji: „moi znajomi i osobiste kontakty, to są raczej z tutejszego środowiska” (2). „Najbliższe kontakty to utrzymuję z taksówkarzami, oni są bardzo przyjaźni, nie ma jakiejś nieszczerości. To jest właściwie jedyne, co funkcjonuje. Przed nimi ja nie muszę się ukrywać z tym, co robię. To są oczywiście też nasi klienci” (18). W przypadku młodych prostytuttek, cały czas powracało stwierdzenie: „jeśli chodzi o znajomych poza prostytucją, to raczej takich nie mam” (8, 10, 18).

Można się zastanawiać, na ile jest to sytuacja wyjątkowa: zapewne wiele osób może twierdzić, że ich krąg towarzyski ogranicza się właściwie do znajomych z pracy³⁴. Jednak w przypadku kobiet pracujących w prostytucji, ten model funkcjonowania ma szczególne uwarunkowania. Wydaje się, że jego podstawą jest okoliczność, iż tylko w społeczności związanej z prostytucją kobiety te mogą pozwolić sobie na komfort spójnej tożsamości społecznej, nierozszczepionej na – używając słów respondentki – „dwa oblicza”. Jak w wypowiedzi cytowanej

³⁴ Chociaż badania społeczne dotyczące Polski lat '90. wskazują na to, że jako właściwe relacje osobiste traktowane są wyłącznie te niezwiązane z miejscem pracy: „poza sferą ściśle prywatną stosunki z ludźmi traktowane są jako apersonalne (...), więziotwórczy sens współpracy jest niewidoczny”: M. Szpakowska, *Chcieć i mieć – samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Warszawa 2003, s. 141.

wyżej: „przed nimi ja nie muszę się ukrywać z tym, co robię” (18). Z drugiej strony, na co liczą zwłaszcza prostytutki o krótkim stażu, model ten może ułatwiać wycofanie z zawodu – znów cytując – „zanim rodzina i reszta się zorientują, co teraz robię” (2).

Efekty są jednak odwrotne: bez oparcia w jakimkolwiek innym środowisku społecznym, realizacja tych planów jest wyjątkowo trudna.

A prawie niemożliwa w sytuacji, gdy prostytutka mieszka w agencji – co często zdarza się wtedy, gdy np. przyjechała z innego miasta. „To było jakoś tak dziwnie, że się zamykałaś w tamtym gronie. O niczym innym dziewczyny nie rozmawiały, tylko o klientach. Nawet jak zaczęłaś inny temat, to i tak schodziło na klientów. To tak, jakby oni byli całym naszym światem” (16). „Pracujemy dzień i noc. Świat oglądamy wtedy, gdy wyjeżdżamy do klienta” (17). Po raz kolejny okazuje się, że izolacja społeczna kobiet pracujących w agencjach jest relatywnie najgłębsza.

4.4. Rodzina

„Moim marzeniem jest normalna praca i normalna rodzina” (5, 10, 17, 18) – według opinii niektórych respondentek, tym, co przeszkadza im w ułożeniu wartościowych relacji rodzinnych, jest właśnie „nienormalny” zawód. Istnieje jednak opinia całkiem odmienna – tylko wsparcie czerpane z konwencjonalnych związków rodzinnych pozwala kobiecie uprawiającej prostytutkę zachować równowagę psychiczną. Okazuje się jednak, że prostytutka nie wykształca jakichś zasadniczo odmiennych od „normalnych” modeli rodzinnych, chociaż oczywiście przetwarza treść poszczególnych relacji, w szczególności tę z życiowym partnerem.

W wypowiedziach starszych prostytutek z rzadka pojawiają się postaci rodziców i rodzeństwa, z reguły w kontekście finansowego wsparcia, którego trzeba im udzielać: „Regularnie pomagam swojej siostrze. Ona ma małą córeczkę, jej mężczyzna to do więzienia poszedł, więc muszę jej pomagać. Daję jej na komorne, a nieraz też na światło, czy na chleb dla dziecka. Jakby nie było, to w końcu moja siostra” (9).

Związki z rodziną pochodzenia są natomiast szczególnie istotne w przypadku kobiet młodych, do 24. roku życia. „Rodzina wie, czym się zajmuję. Nie wyrzekli się mnie, to najważniejsze. Oczywiście, że im się to nie podoba, są załamani, ale mam z nimi stały kontakt” (18). W przypadku narkomanek, to właśnie nałóg postrzegany jest jako główny problem; rodzina liczy, że jeśli kobieta wyjdzie z narkomanii, to przestanie także uprawiać prostytutkę: „Rodzice, babcia wiedzą. Mają do tego straszny stosunek. Oni to sobie tak tłumaczą, że my idziemy na dworzec tylko dlatego, że bierzemy narkotyki. I rzeczywiście

tak jest” (2). Mimo tego, że rodzina nie zerwała kontaktu z kobietą, nie jest w stanie zapewnić jej realnej pomocy. „Oni nie są w stanie finansowo mi pomóc” (2). „Oprócz proszenia, i rozmawiania ze mną, to nic nie mogą zrobić. Muszę przecież zarabiać, sama się utrzymuję, nie mają pieniędzy, żeby mi dać” (8). Sytuację pogarsza fakt, że często córka wspiera finansowo rodzinę: „Czasami, jak jestem w domu, to daję mamie jakieś pieniądze, kupię papierosy” (18). „Czasem daję mamie jakieś pieniądze. Ona nie chce brać, bo wie, jak są zarobione, ale wciśkam jej na siłę. To nie są duże sumy, 50 lub 100 zł, niesystematycznie” (2). „Na początku to ojciec miał jakieś pretensje, żale, ale ja go zapytałam – a jak pożyczasz ode mnie pieniądze, to nie zastanawiałeś się, skąd mam taką sumę? Wtedy to było dobrze, chociaż się domyślałeś” (16). „Zdarzało się, że matka brała ode mnie pieniądze, chociaż wiedziała, skąd pochodzą. Ale to wynikało z tego, że w domu było mało pieniędzy. (...) Matka cały czas miała pretensje, że pracuję tak, jak pracuję, ale pieniądze brała” (12).

Nie spotkałam się jednak z sytuacją, w której respondentka byłaby odpowiedzialna za finansowe utrzymanie rodziców.

Pewną prawidłowością jest to, że prostytutka nie wpływa na trwałość najbliższych relacji; jeśli w środowisku rodzinnym takie istniały, nie zostały zerwane: „Na początku wiedziała tylko mama, a potem już wszyscy, tego się nie dało ukryć na dłuższą metę (...). Część rodziny to na początku nie chciała mnie znać, wyrzekli się mnie. Tylko mama mnie się nie wyrzekła, ale cały czas wypominała” (15). Często na początku, jak rodzice dowiadują się o prostytutce, ma miejsce sytuacja kryzysowa, np. gwałtowne zerwanie kontaktów – jednak po pewnym czasie rodzina godzi się z faktami: „Dla rodziców to było najpierw zaskoczenie, zażenowanie, a później przyjęli to ze spokojem. Ja wyszłam z domu, to przecież jakoś musiałam sobie radzić. Przecież nie pójść kraść. Oni mi oszczędzają jakichś uwag. Już wystarczająco siebie sama poniżyłam faktem, że wyszłam na ulicę” (5). „Mama była przerażona, płakała, odrzuciła mnie, przez pół roku nie utrzymywałyśmy kontaktu, chciała mi odebrać prawa rodzicielskie do dziecka, ale powiedziałam jej, że z tym skończyłam. Oczywiście kłamałam, ona o tym wiedziała, ale nawiązałyśmy kontakt” (13).

Jeśli natomiast więzi rodzinne nie istniały wcześniej, prostytutka nie jest czynnikiem, który by w tej sytuacji cokolwiek zmieniał: „Rodzina nie wie, czym się zajmuję. To znaczy – matka nie żyje, a ojciec wciąż pije, i nie za bardzo go interesuje, co robię. Mam tylko przyrodnie rodzeństwo, we wrześniu jeden z braci się powiesił. (...) Nie mam więzi z rodziną. Oceniam to w ten sposób, że rodzinę to nie obchodzi, co ja robię, a nie tak, że oni mają z tym jakiś problem, wstydzą się” (8). „Od siedmiu lat dałam sobie święty spokój z rodziną. Kontakty z nimi ustały, zanim zaczęłam pracować w prostytutce. Jak zmarł ojciec, to po prostu odpadło

ostatnie ogniwo, które łączyło mnie z rodziną” (4). „Relacje się popsuły przez narkotyki, a nie przez prostytutkę” (18).

Tylko w jednej sytuacji, gdzie prostytutka była niejako rodzinną tradycją, wejście do zawodu kolejnej osoby w żaden sposób nie wpłynęło na stosunki z krewnymi: „Moja mama i siostra to wiedzą, że pracuję w prostytutce. Siostra to sama mnie wciągnęła, bo pracowała wcześniej. (...) Zaczęłam w ten sposób, że jak miałam 15 lat, to już moja siostra była ‘na biznesie’. Więc ja do niej czasami chodziłam wieczorem, i tak jakoś wyszło. (...) A jeśli chodzi o mamę, to tak się domyślam, że ona w młodości to też to robiła, u nas to chyba rodzinne, z pokolenia na pokolenie przechodzi. Więc nie robią żadnych uwag” (10).

Obserwacja relacji rodzinnych moich respondentek naprowadza na pewne szczególnie zjawisko; otóż gdy kobieta już ujawni najbliższej rodzinie fakt, że jest prostytutką, „brzemień tajemnicy” przechodzi właśnie na nich – teraz z kolei rodzina bardzo stara się to ukryć przed dalszymi krewnymi i znajomymi: „Rodzice mojego męża nie wiedzą, jakoś to utajnialiśmy. Nieraz to się zastanawialiśmy, czy o tym nie powiedzieć, bo oni się pytali, skąd mamy pieniądze. Mówiliśmy im, że pracuję w barze” (13). „Moja rodzina stara się to ukryć, nic nikomu nie mówią” (18). „Miałam takie wrażenie, że rodzina stara się ukryć to, co robię – wypierali się przed sąsiadami, a dalsza rodzina to nawet mówiła, że ja nie jestem ich rodziną” (5). „Ojcu chyba głównie przeszkadzało to, że pokazałam się w telewizji, wtedy to wyszło czarno na białym. Wszyscy się dowiedzieli, że jestem prostytutką” (16).

Po raz kolejny okazuje się, że zjawisko rozszerzonej stygmatyzacji, o którym była mowa w poprzedniej części artykułu, funkcjonuje w tradycyjnym kształcie; decyzję o ukryciu faktu uprawiania prostytutki można tłumaczyć obawą, iż negatywna reakcja społeczna może dotknąć całą rodzinę. Z drugiej strony, postawa taka pozbawia z reguły zarówno prostytutkę, jak i jej rodzinę możliwości szukania pomocy i wsparcia w bliższym lub dalszym otoczeniu.

Osobnego omówienia wymagają związki prostytutek ze stałymi partnerami życiowymi; można się przecież spodziewać, że te właśnie relacje najmniej przypominają – używając słów respondentki – „normalną rodzinę”.

Żadna z młodszych respondentek (17–23 lata) nie pozostaje w trwalszej relacji uczuciowej; co więcej, z założenia wykluczają one możliwość takiej relacji – przynajmniej do czasu porzucenia obecnego zajęcia: „Nie mam chłopaka, nawet bym nie chciała mieć. Przecież nie można byłoby tego ukryć, że pracuję w prostytutce, a on na pewno by się na to nie godził” (8). „Jak się jest w takiej sytuacji, jak moja, to życie osobiste po prostu odpada. Nie sądzę, żeby jakiś mężczyzna to zaakceptował. Na razie w ogóle nie myślę o tym, żeby mieć męża, dzieci. Prostytucja to jednak psychicznie rujnuje” (2). „Dopóki będę tak praco-

wać, to na pewno nie związę się z żadnym facetem. Ale później to też nie wiem, czy po tej pracy to będę chciała mieć faceta. Mam awersję do nich” (18). „Nie mam obecnie chłopaka. Nie łączę tego z zawodem, tak się po prostu ułożyło. Chociaż mam trochę uraz do wszystkich facetów. Z moich obserwacji to wynika, że w tym zawodzie to nie można sobie raczej ułożyć życia osobistego” (3).

„Musiałabym zrezygnować z tej pracy.” „Tego nie da się łączyć. (...) Nie chciałam mieć faceta, żeby facet wiedział, gdzie pracuję, trudno byłoby mi z czymś takim żyć. Wydaje mi się, że się nie da stworzyć dobrego związku, jak się pracuje w tym zawodzie. (...) To była moja decyzja, żeby z nikim się nie wiązać. Chociaż to nie dawało rady, w agencji to trzeba było non stop pracować, ja tam byłam cały czas” (12).

Pojawia się pragmatyczny (a może przeciwnie, idealistyczny...) pogląd na relacje: „Żaden chłopak nie zgodziłby się, żeby jego dziewczyna chodziła w miasto. Chyba że nie byłby to prawdziwy związek, bez miłości” (15).

Jednak po pewnym czasie następuje nieuchronna normalizacja, kobiety pracujące w prostytucji przez dłuższy okres mają zdecydowanie bardziej pozytywną opinię o możliwości „ułożenia sobie życia”. Co także charakterystyczne, po przekroczeniu pewnej granicy wieku (najmłodsza z tych respondentek miała 25 lat) funkcjonują w klasycznym modelu związku – tzn. w stabilnej relacji gospodarczej i erotycznej ze stałym partnerem lub mężem: „Można sobie wszystko jakoś ułożyć. Ja już 6 lat żyję z moim mężczyzną, to jednak jest trochę czasu” (9). „Tak z perspektywy kilkudziesięciu lat w zawodzie, to wszystko się da połączyć. Mam dziecko z pierwszego małżeństwa i męża” (11). Niektóre kobiety wiążą to bezpośrednio z życiowym doświadczeniem: „Uważam, że nawet w tym zawodzie to można sobie znaleźć męża. Ale chyba dopiero od pewnego momentu. Jednak z młodymi to jest tak, że ci ich ‘chłopcy’ to z reguły alfonsi, którzy z tych dziewczyn żyją. I jak któraś nie chce pracować, to ją biją” (20).

Przyznaję, iż sama byłam zaskoczona faktem, że praktycznie każda z moich respondentek powyżej 24. roku życia pozostaje w związku z mężem lub stałym partnerem; okazuje się więc, że dwie figury, które w warstwie symbolicznej funkcjonują jako swoje dokładne przeciwieństwa (po jednej stronie szanowana żona i matka, po drugiej – prostytutka, kobieta o najgorszej z możliwych reputacji), w życiu społecznym często „zbiegają się” w jednej i tej samej osobie. Chyba najlepsze wytłumaczenie tego fenomenu (w odniesieniu do prostitutek z dużych miast, czyli takich, z którymi przeprowadzałam wywiady) podaje Kingsley Davis: „Przede wszystkim jest to kwestia mobilności społecznej i anonimowości nieodłącznie związanej z systemem miejsko-przemysłowym. Różnica pomiędzy łatwą do rozpoznania prostytutką a żoną obywatela w małym mieście jak (starożytne – B. B.) Ateny była jasna dla wszystkich, gdyż oczywista była społeczna

tożsamość obu stron. W Paryżu, Nowym Jorku czy Moskwie sprawa przedstawia się inaczej (...), trudne i mniej sensowne stają się rozróżnienia pomiędzy poszczególnymi statusami. Innymi słowy, w złożonym i ruchliwym społeczeństwie jakiegokolwiek status seksualny kobiety – oprócz małżeństwa – jest nietrwały i anonimowy; nie wspierają go też żadne instytucjonalne regulacje czy zabezpieczenia.”³⁵ Z drugiej strony, anonimowość statusu, możliwość funkcjonowania w wielu innych rolach społecznych o wyższej pozycji jest zapewne tym czynnikiem, który wiąże prostytutkę z wielkimi aglomeracjami miejskimi.

Interesująca jest wyrażana przez respondentki ocena trwałych relacji z mężczyznami: „To jest bzdura, że w tym zawodzie to nie można sobie ułożyć życia. Zawsze można. Taka dziewczyna, jak pozna chłopaka, który wie, co ona robi, to jest naprawdę udany związek. Ja wszystkim dziewczynom polecam, żeby sobie wzięła mężczyznę, tylko niech on wie, co ona robi, albo jeśli przestała – jaką ona ma przeszłość. Jeśli on ją zaakceptuje taką, jaką była, albo taką, jaką jest, to ten związek będzie naprawdę dobry” (14).

Czy rzeczywiście związki te są „dobre”, czy zapewniają obu stronom to, czego oczekują od uczuciowej relacji? Ta problematyka, z natury rzeczy wymagająca analizy psychologicznej, wykracza – ponownie – poza ramy tej pracy. Jednak dwa problemy pojawiają się prawie w każdej wypowiedzi, są charakterystyczne dla wszystkich omawianych relacji: pierwszym z nich jest kwestia postawy męża (konkubenta) wobec zajęcia jego partnerki, drugim: problem utrzymania rodziny, w tym zwłaszcza często niepracującego mężczyzny.

Zdarza się, że mężczyzna dokonuje określonej racjonalizacji sytuacji życiowej partnerki: „On to mi zawsze tłumaczył, że nie traktuje tej pracy osobiście, że to tak, jakbym na noc do baru chodziła pracować” (9). Jednak najczęstszą strategią radzenia sobie z prostytutką kobiety jest milczenie: „On zawsze wiedział, czym się zajmuję. Radzimy sobie z tym bardzo dobrze. U nas w małżeństwie układa się bardzo dobrze, nawet z tą pracą, a nie inną. On jest bardzo tolerancyjny; wiadomo, na pewno go coś gryzie, ale on mi tego nie okazuje. On mi nie robi wymówek – ani też o to, że za mało zarobiłam, albo że gdzieś za długo byłam (...). Nigdy nie poruszamy takiego tematu jak praca, chyba że to ja zaczynam – a wiesz, był taki ciekawy gość... Ale tak, to nie, w ogóle nie rozmawiamy na temat pracy” (4). „On nic o tym nie wiedział, dopiero kolega mu powiedział. Ale nigdy na ten temat nie rozmawialiśmy. Dobrze, że on się nawet nie pytał, bo nie wiem, co bym mu powiedziała, chyba bym się rozpłakała” (20). „Ja wiem, że on o tym myśli, ale nie poruszamy tego tematu. On jest bardzo tolerancyjny” (17).

³⁵ K. Davis, *Prostitution*, [w:] R. K. Merton, R. A. Nisbet [red.], *Contemporary Social Problems – An Introduction to the Sociology of Deviant Behaviour and Social Disorganisation*, H. B & W Inc. 1961, s. 288.

„Byłam w stanie pogodzić to, że mam chłopaka, i że jestem prostytutką, po prostu na ten temat nie rozmawialiśmy. Ale on wiedział, i było mi trochę niezręcznie, ale ani on, ani ja nie podejmowałam tematu. I tak było źle” (6).

Tak samo należałoby kwalifikować wypadki, gdy mąż (partner) teoretycznie „nic nie wie” – wydaje się mało prawdopodobne, by po wielu latach wspólnego życia nie rozważał możliwości, że partnerka zajmuje się prostytutką: „Mąż nie wie, gdzie pracuję. Myśli, że pracuję tam, gdzie zaczęłam pracę. Ja mu mówię, że sobie znalazłam drugą dorywczą pracę, bo mnie całymi nocami nie ma” (10). „Mam tego samego chłopaka od 5 lat. Ale on o niczym nie wie, to jest temat tabu. Myślę, że się nie domyśla. Jakby się dowiedział, to by się wszystko zawaliło. On myśli, że mam pieniądze, bo roznoszę ulotki, chodzę na cateringi, że się kombinuje, byle do przodu. (...) Razem mieszkamy, kupiliśmy wspólnie mieszkanie, samochód, mamy kota – takie zwykłe, normalne szare życie. A około 15.00, to ja się znajduję na mieście, że niby do pracy na popołudnie” (5). Jako najbardziej prawdopodobne wytłumaczenie tego fenomenu należy przyjąć, że mężczyźni wolą uniknąć konfrontacji z sytuacją, gdy będą musieli zająć jednoznaczną postawę co do zajęcia partnerki.

Ta postawa milczącej akceptacji – przynajmniej w tych związkach, w których kobieta nie ukrywa swojego zajęcia – może wynikać z jeszcze jednej okoliczności, na którą zwróciła mi uwagę osoba pracująca od paru lat jako *streetworker*: bardzo często życiowi partnerzy prostytutek pochodzą z tego samego środowiska, są to np. taksówkarze współpracujący z prostytutkami, właściciele wynajmowanych „kwater”. Od początku więc relacja ta opiera się na „układzie” o charakterze ekonomicznym, a najczęściej związek uczuciowy układ taki utrwała.

W dwóch wypadkach wystąpiły postawy skrajne: dla jednego z konkubentów zajęcie partnerki nie jest – według jej relacji – szczególnym problemem: „Mój partner o wszystkim wie, bo w agencji mnie poznał, jak jeszcze pracowałam. Ale to nie był i nie jest jakiś wielki problem. Zdarzają się czasem jakieś nieporozumienia, kłótnie od czasu do czasu, i wtedy mi wypomni. Ale tak jest bardzo rzadko, najczęściej wtedy, gdy oboje za dużo wypijemy. A tak, to nie” (7). W drugiej sytuacji, mężczyzna zdecydowanie nie akceptuje tego, w jaki sposób partnerka zarabia: „Jemu to się nie podoba, że ja chodzę w to miasto, on chciał mnie z tego miasta wyrwać. To ja mu zawsze na takiej zasadzie mówię: ja muszę iść z dziewczynami pogadać – i on wie, że ja się zawsze na coś załapię, i te pieniądze mam.” Jednak respondentka ocenia, że trudno o rzeczywistą zmianę sytuacji: „Ale on nie zarobi tyle, żeby ja nie musiała chodzić w miasto. On zarabia tyle, żebyśmy raczej nie przeżyli. To są jego marzenia, żeby ja przestała chodzić, a w sumie te moje pieniądze to się bardzo przydadzą” (11).

„Prostytucja to jest konieczność finansowa” – taka opinia przeważa w wypowiedziach respondentek, także jako opis postawy partnera. „Mąż to akceptuje, bo innego wyjścia nie ma, dzisiaj z jednej pensji to się nie wyżyje” (14). „Mąż wiedział o tym, że pracuję jako prostytutka. Ja go na początku oszukiwałam, przez pierwsze dni, ale szybko się zorientował. (...) Strasznie płakał, i nie chciał, żebym to robiła. Ale byliśmy bardzo zadłużeni, było bardzo źle, jeśli chodzi o finanse. Ale potem przeszedł nad tym do porządku dziennego, był zadowolony, jak zaczęłam przynosić pieniądze, co tydzień przynosiłam 1000 zł. Przestał marudzić (...). A to było tak, że ja jemu oddawałam pieniądze, a potem prosiłam, żeby mi na poszczególne rzeczy dawał kasę. Miałam takie poczucie, że to ja utrzymuję rodzinę” (13).

Zdarza się jednak, że respondentki podkreślają fakt, że to nie one utrzymują męża: „Na utrzymaniu to mam półrocznego synka – i chłopaka, chociaż nie mogę powiedzieć, żeby on był całkiem na moim utrzymaniu. On też pracuje, może nie zarabia takich pieniędzy jak ja, o wiele, wiele mniejsze, ale on też pracuje. On poczuwa się, też chce coś dołożyć” (9). „Nie muszę dokładać pieniędzy mojemu partnerowi, on sam pracuje” (17). „Nie mam takiego poczucia, że to na mnie spoczywa główny ciężar utrzymania rodziny. Mąż też zarabia” (10). Problem ten pojawiał się w trakcie rozmowy bez wyraźnego pytania z mojej strony – respondentkom zależało, by nie przedstawiać partnera jako osoby wykorzystującej bądź zależnej finansowo.

Jedna z respondentek – ta sama, która mówiła o „dobrym związku” opartym na tolerancji – podkreślała fakt, iż rezygnacja męża z pracy była wspólną decyzją: „U nas to było tak, że mąż na początku pracował. Ale w nocy trzeba było wstawać do dziecka, ono wymagało dużo pracy, więc stwierdziliśmy, że jego etat to bez sensu. Ja przychodziłam do domu rano, a zaraz trzeba było wstać do dziecka. A jak on przestał pracować, to on wstawał” (14).

Utrzymywanie życiowego partnera jest więc sytuacją bardzo częstą; jednak w trakcie badań spotkałam jedną respondentkę, której strategia życiowa była skrajnie inna. Otóż w czasie, gdy pozostawała w długotrwałej relacji z mężczyzną (dwukrotna mężatka), porzucała prostytutkę; wracała do zajęcia wtedy, gdy związek się rozpadał, a ona traciła źródło utrzymania. Jak sama podkreślała z uśmiechem, „w każdym razie – żyję z mężczyzną” (19). W jeszcze jednym wypadku konkubent zapewniał utrzymanie kobiety: „Układało nam się, jeśli chodzi o pieniążki, więc nie musiałam tego robić. Natomiast jak Karol poszedł siedzieć, to ja znowu to robiłam” (7).

Traktując z należytą powagą pozytywną ocenę swoich związków, jaką przedstawiają respondentki – a w tym akurat wypadku opinia subiektywna jest właściwie jedyną uprawnioną – trudno oprzeć się wrażeniu, że wynika ona w znacznej mierze z obniżonego poziomu stawianych partnerowi wymagań.

Najbardziej pożądaną cechą mężczyzny jako towarzysza życia okazuje się być „tolerancja”, rozumiana jako zgoda na uprawianie przez kobietę prostytucji. Postawa polegająca na akceptacji wyboru dokonanego przez partnerkę i – jakkolwiek by on nie był – wspieranie jej w realizacji tego wyboru jest zapewne poprawna z punktu widzenia psychologii więzi. Jednak zważywszy na okoliczność, iż właściwie każda z respondentek ocenia swoją sytuację „zawodową” jako niekorzystną, i nie chce wiązać przyszłości z prostytucją, wydaje się wątpliwe, czy postawę partnera można określić jako wspieranie w dokonanym wyborze.

Tylko jedna z respondentek podkreślała, iż mąż pomógł jej porzucić prostytucję: „Cały czas jestem z mężem, on mnie rzeczywiście wspierał, jak już podjęłam decyzję o tym, że kończę z pracą w prostytucji. Udało mi się to na serio dopiero za trzecim razem” (13).

Wydaje się więc, że opinie respondentek można oceniać w kategoriach tzw. *więzi przecenionych*; jest to pojęcie zaczerpnięte z antropologii kultury, użyte przez M. Szpakowską³⁶ dla określenia relacji rodzinnych utrzymywanych kosztem znacznego poświęcenia jednej ze stron, dla którego trudno znaleźć racjonalne uzasadnienie, np. związek z osobą dotkniętą alkoholizmem. Innymi słowy – *więź przeceniona* to taka relacja, którą człowiek utrzymuje (nawiązuje) ze względu na wartość przypisywaną samemu rodzajowi więzi (związki krwi, małżeństwo), właściwie idei takiej więzi, bez względu na to, czy idea ta znajduje możliwość realizacji w związku z daną, konkretną osobą.

O ile w przypadku młodszych kobiet wizja relacji nie pozostawia żadnych złudzeń („nie da się stworzyć dobrego związku, jak się pracuje w tym zawodzie”, „chyba że nie byłby to prawdziwy związek, bez miłości”), z wiekiem ogłód rzeczywistości traci na ostrości. Starszym respondentkom wystarcza, jeśli mąż jest „tolerancyjny”, natomiast przeszkadza im fakt, że właściwie one utrzymują partnerów; radzą sobie z tym za pomocą licznych racjonalizacji, nie chcą przedstawiać partnerów jako osób korzystających z uprawianej przez nie prostytucji. Być może jest to bardziej ogólny problem braku społecznej akceptacji dla sytuacji, w której to kobieta odpowiedzialna jest za utrzymanie rodziny; jednak zapewne z większą mocą działa tutaj negatywny wizerunek „alfonsa”, na który to społeczny obraz swoich partnerów prostytutki nie chcą się zgodzić; problem pieniędzy pojawia się jednak w każdym z przeprowadzonych wywiadów.

Niezależnie od wszystkich powyższych zastrzeżeń należy stwierdzić, że

³⁶ M. Szpakowska, *Chcieć i mieć – samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Warszawa 2003, s. 243 i nast. Autorka nawiązuje tutaj do analizy mitu Edypa, dokonanej przez C. Lévi-Straussa w *Antropologii strukturalnej*, Warszawa 1999, s. 188 i nast. Jako typowy przykład *więzi przecenionej* Autor podaje postawę Antygony, która odmawia zastosowania się do rozkazu władcy w imię poszanowania więzów krwi i urzędu bratu godny pochówek.

fakt, iż kobiety te decydują się na stały związek o takim charakterze, wskazuje na jedną kluczową okoliczność: najwyraźniej związki te zaspokajają jakiś rodzaj psychicznych potrzeb kobiet – być może bliskości, intymności, „normalności” – które nie różnią się od społecznej przeciętnej. Co także zaskakujące, każda z kobiet, która pozostaje w trwałej relacji, bardzo sobie ją ceni, właściwie nie pada żadne – delikatne nawet – negatywne zdanie o partnerze. Tutaj wszelkie uogólnienia powinny być bardzo ostrożne, obraz zbyt idealny nie wydaje się prawdziwy. Być może po raz kolejny chodzi tu o obniżone wymagania względem partnera, bądź o określone racjonalizacje jego zachowań.

O ile młodsze respondentki o dzieciach „jeszcze nie myślą”, to dla starszych macierzyństwo jest oczywistością: „Dzieci na razie nie mamy, ale chciałabym mieć dużo dzieci, żeby czuć, że jest dla kogo obiad ugotować, że jest dla kogo zakasać rękawy i pracować. Tak żyć, pełnią życia” (10). Posiadanie dzieci jest więc kolejnym elementem, który zapewnia prostytutce poczucie normalnego społecznego funkcjonowania. Co więcej, często to właśnie konieczność utrzymania rodziny, w tym zwłaszcza dzieci, wskazywana jest jako przyczyna uprawiania prostytutki: „Moje dziecko ma prawie 6 lat, ja intensywnie pracuję, odkąd on miał 3 lata. Konieczność utrzymania dziecka to było to, co mnie skłoniło do prostytutki” (14). „Na utrzymaniu to mam półrocznego synka” (5). „To była taka sytuacja, że miałam dwójkę małych dzieci, co mi na rękach płakały, nie miałam im co dać jeść. (...) Taksówkarz zaproponował mi układ, ja się zgodziłam. Jak pierwszy raz to robiłam, to byłam szczęśliwa, że mam co dzieciom dać jeść” (9). W trakcie przeprowadzania wywiadów czasem odnosiłam wrażenie, że kobiety traktują prostytutkę jako coś złego i hańbiącego, a dopiero fakt, iż pracują „dla dobra dziecka” pozwala im przezwyciężyć dysonans wartości i zaakceptować swoją sytuację życiową.

Niezależnie od powyższego warto podkreślić, że o ile prostytutka przekształca do pewnego stopnia inne relacje rodzinne, to nie wpływa zasadniczo ani na decyzję o posiadaniu dzieci, ani na późniejsze funkcjonowanie w rolach rodzicielskich; natomiast okolicznością zdecydowanie dezorganizującą więź z dzieckiem jest narkomania: „Moją córeczką opiekują się moi rodzice. (...) Chcę do niej wrócić dopiero po detoksie. Nie wiedziałam, że na detoks tyle się czeka. Nie mogę jechać do domu pod wpływem narkotyków, bo by mnie nie wpuścili” (2). „Dzieci są z teściami. My się tak umówiliśmy, że pójdziemy do sądu, ograniczymy mi prawa rodzicielskie za moją zgodą, i oni będą rodziną zastępczą. Ja miałam bardzo wiele zapaści, chciałam się zabić, przedawkować. (...) Jeśli ja umrę, to lepiej, żeby dziecko od razu miało rodzinę zastępczą, a nie poszło do domu dziecka. To nie jest tak, że ja zostawiłam swoje dzieci. Tak jest po prostu dla nich lepiej, przy mojej narkomanii. (...) Marzę, żeby kiedyś przejąć nad nimi

opiekę, kocham je, one są cudowne. (...) Na razie nie jestem w stanie się nimi zająć” (5). „Absolutnie nie chcieliśmy mieć dzieci, ani on, ani ja. Jak się zorientowałam, że jestem w ciąży, to było za późno, żeby usunąć. Najbardziej się przecież bałam, że dziecko będzie kalekie, bo brałam narkotyki. A dziecko od razu wzięła jakaś rodzina, bo ja – mieszkając w Niemczech – nie mogłam go zatrzymać, jako narkomanka” (12). Jednak nie zdarzyło się, by któraś z moich respondentek – nie będąca narkomanką – powierzyła wychowanie dziecka komuś innemu lub oddała je do adopcji.

Dorośle dzieci są to właśnie te osoby, z którymi matka ma najsilniejszą więź, które traktuje jako swój życiowy sukces: „Mam córki już mężatki, jestem z nich bardzo dumna. Jedna zna trzy języki obce, zapoznała Włocha. Cieszę się, że im się tak udało” (19). „Córka jest samodzielna, zaradna. Nie wie o tym, że pracuję teraz w prostytucji, ale wiem, że jest rozsądna, i nawet jeśli się dowiedziała, to zrozumiałaby” (11). Zdarza się, że namawiają matkę do porzucenia prostytucji, oferując realną pomoc: „Mój syn to też wie, że pracuję w prostytucji. Nie pochwała tego, często się o to kłócimy. Mówi – mamo, jak ci są potrzebne jakieś pieniądze, to ci dam. A ja – dziecko, ja od ciebie żadnych pieniędzy nie chcę. Wolę sama zarobić, być niezależna. Od syna nigdy nie wzięłabym pieniędzy” (11).

Podsumowując: wydaje się, że fakt uprawiania prostytucji nie wpływa na porzucenie przez kobietę ról społecznych pełnionych w sferze osobistej i rodzinnej. Prostytutki funkcjonują w bardzo konwencjonalnych układach rodzinnych, są żonami i matkami, także więc z rodziną pochodzenia nie zostaje zerwana. Przynajmniej w tym aspekcie prostytucja nie powoduje degradacji społecznej, o jakiej mówi A. Gaberle w odniesieniu do takich przejawów patologii społecznej, jak narkomania i alkoholizm, które „zagrożają społeczeństwu przez ujemny wpływ na zdolność jednostki do odgrywania ról społecznych, których wykonywanie jest niezbędne dla ciągłości społeczeństwa. (...) przynoszą społeczeństwu straty socjalizacyjne, wynikające z nadwątlenia albo zerwania więzi z grupą rodzinną i innymi grupami przygotowującymi do życia w społeczeństwie”³⁷. Również w tym wypadku, to właśnie ewentualna narkomania, a nie sama prostytucja decyduje o rozpadzie więzi osobistych. Relacje rodzinne prostytutek są szczególne w dwóch aspektach: z reguły to właśnie one są odpowiedzialne za finansowe utrzymanie rodziny (raczej męża i dzieci, nie rodziców), jednocześnie wszyscy krewni starają się ukryć fakt uprawiania przez kobietę prostytucji.

³⁷ A. Gaberle, *Patologia społeczna* Warszawa 1993, s. 262, 264

Te prostytutki, które założyły rodzinę, z reguły bardzo dobrze oceniają panujące w niej relacje; deklarują, że rodzina zapewnia im życiowe wsparcie, że stabilna więź emocjonalna pozwala im na radzenie sobie z trudną sytuacją życiową. Jedynym, co pozwala wątpić w ten szczęśliwy scenariusz, jest częsta nieobecność tematu prostytucji w rozmowach z partnerem; trudno uwierzyć w zaspokajanie pełni potrzeb psychologicznych kobiety w sytuacji, gdy nie porusza ona z tematu swojej pracy w rozmowie z mężem, gdyż tylko w ten sposób udaje się utrzymać dobre relacje rodzinne.

Należy też zaznaczyć, że konieczność utrzymania rodziny jest wskazywana – przez starsze prostytutki – jako ta okoliczność, która nie pozwala im na porzucenie prostytucji. Często jest więc tak, że kobieta jest uchwycona w szczególnego rodzaju pułapkę: rodzina, która ją psychicznie wspiera w trudnej życiowej sytuacji, powoduje jednocześnie, iż jakakolwiek zmiana tej sytuacji jest mało prawdopodobna, a wręcz niemożliwa.

4.5. Funkcjonariusze Policji

Policja jest właściwie jedyną agendą państwową, która funkcjonuje na co dzień w środowisku prostytutek; policjanci są też z reguły jedynymi funkcjonariuszami państwowymi, z którymi prostytutki mają częsty kontakt. „Z innymi służbami państwowymi – poza Policją – to nie miałam żadnego kontaktu, nie spotkałam tutaj żadnego pracownika socjalnego, ani kuratora” (2). „Nie miałam w życiu kontaktu z kimś takim jak pracownik socjalny, co by przyszedł i zapytał, czy wszystko w porządku. Nikt takiej opieki nie sprawuje” (5). Tylko jedna z respondentek (wówczas nieletnia), w stosunku do której toczyło się postępowanie sądowe związane z demoralizacją, pozostawała po opieką kuratora: „Ja miałam kuratora, bo byłam w placówce opiekuńczo-wychowawczej. To miało związek z prostytucją, bo uciekałam ze szkoły, żeby pracować w tej agencji (...). Ta kuratorka nic mi nie pomogła. (...) Ta opieka to polegała na tym, że ona często była w szkole i pytała, czy ja bywam w szkole, czy nie wagaruję, i raz w miesiącu była u mnie w domu, wypytywała mnie o wszystko. Ja to postrzegałam jako kontrolę, a nie pomoc” (3). prostytutki zarejestrowane jako bezrobotne muszą też regularnie odwiedzać urząd pracy; sporadycznie mają też kontakt ze Strażą Miejską: „Straż Miejska potrafi być złośliwa, stoją bez powodu i się patrzą. Szczerze mówiąc, to ich bardziej nie lubię od Policji” (10). „Czasami Straż Miejska przyjeżdża, ale oni to rzadko nas sprawdzają. Kontakt mamy właściwie wyłącznie z Policją” (18). „Ze Strażą Miejską jest w porządku, ani oni nas się nie czepiają, ani my żadnych interesów do nich nie mamy” (14).

Policja pozostaje więc tą formacją, poprzez którą państwo sprawuje jakąkolwiek formalną kontrolę środowiska prostytutek, wyłącznie z tej instytucji pochodzą

też zapewne informacje o zjawisku. Z drugiej strony, to właśnie policjanci tworzą obraz funkcjonowania państwa dostępny prostytutkom. Ta okoliczność potwierdziła się także przy okazji pytania dotyczącego oczekiwanej od państwa pomocy: większość postulatów dotyczyła działalności Policji. Jest ona więc tą instytucją, przez którą państwo tworzy swoje relacje ze środowiskiem prostytutek. Jak określiła to jedna z respondentek: „Nie miałam żadnego kontaktu z innymi służbami państwowymi. Jak coś władza do nas ma, to załatwia to za pomocą Policji” (9).

Najczęstszy kontakt z Policją mają prostytutki pracujące na ulicy i dworcu, polega on zwykle na legitymowaniu i spisywaniu danych osobowych kobiet: „Jeśli chodzi o kontakt z Policją, to dotychczas było tylko legitymowanie. Nie miałam kłopotów, tylko samo sprawdzanie danych” (8). „Patrole Policji to przyjeżdżają i mnie legitymują, tak mniej więcej co 3 dni” (10). „Praktycznie to jest rutyna, że Policja raz na jakiś czas legitymuje prostytutki” (2). „Ostatnio jeden do mnie podjechał, powiedział – Cześć, nie znam ciebie jeszcze, nie widziałem cię tutaj, podaj mi swoje dane” (18). „Nieraz tak z kaprysu przyjechali. A dziewczyny, co tam słyszą. A, to dzisiaj was spisujemy” (9). Często kontrola przebiega bez dodatkowych formalności: „Jak podjeżdżają, to zawsze inteligentnie się zachowują – poprosimy dokumenty. Ja mówię, że nie noszę dokumentów przy sobie. To Pani poda dane” (4). „Raczej tylko nas proszą o podanie danych, nie o pokazanie dowodu, chociaż się zdarza” (14).

Wydaje się, że owo legitymowanie przybiera postać czynności rutynowej, podejmowanej w bardzo dalekim związku z przepisami ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tj. Dz. U. z 2002 r. Nr 7, poz. 58 ze zmian.) oraz (obowiązującym w okresie, do którego odnoszą się relacje respondentek) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 r. w sprawie trybu legitymowania, zatrzymywania osób, dokonywania kontroli osobistej oraz przeglądania bagażu i sprawdzania ładunku przez policjantów (Dz. U. Nr 70, poz. 409 ze zmianami.). Legitymowanie osób może następować w ramach wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych, dochodzeniowo-śledczych i administracyjno-porządkowych, wyłącznie w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw i wykroczeń (art. 14 ust. 1 w zw. z art. 15 pkt 1 ustawy o Policji). Rozporządzenie w § 3 wymieniało przykładowo okoliczności, w jakich funkcjonariusz może dokonać legitymowania (np. w celu identyfikacji osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa lub wykroczenia, ustalenia świadków zdarzenia powodującego naruszenie bezpieczeństwa lub porządku publicznego).³⁸ Z założenia więc prostytutki

³⁸ Analogicznego doprecyzowania okoliczności, w jakich może nastąpić legitymowanie, nie przewidują przepisy obecnie obowiązującego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 lipca 2005 r. w sprawie sposobu postępowania przy wykonywaniu niektórych uprawnień policjantów (Dz. U. Nr 141, poz. 1186).

bądź traktowane są jako potencjalne zagrożenie dla porządku publicznego, bądź są pomocne w powiększaniu statystyki dokonanych czynności operacyjno-rozpoznawczych i administracyjno-porządkowych.

Właściwie wszystkie respondentki oceniają pozytywnie przebieg spotkania z Policją: z reguły funkcjonariusze odnosili się do nich w sposób kulturalny i uprzejmy. „Zawsze odbywało się to z pełną kulturą, nawet jeśli były żarty, to na poziomie” (14). „Jak mnie Policja legitymuje, to muszę powiedzieć, że są bardzo mili” (9). „Policja odnosi się do mnie normalnie” (8). „A jeśli chodzi o sposób, w jaki policjanci odnoszą się do mnie w trakcie legitymowania, to nie mam żadnych zastrzeżeń, wszystko zawsze jest OK. Spisali, pojechali” (11). „Niektórzy z nich są uprzejmi, inni nie – to zależy od osoby” (18).

Także w trakcie interwencji policjanci zachowują się odpowiednio: „Kiedyś to miałam taką sytuację, że szczepiłam się z dziewczyną na ulicy, oni przyjechali, wzięli nas na przesłuchanie, czyli postąpili zgodnie z prawem. Nie było ważne, że jesteśmy dziewczynami z seksbiznesu, ważne było, że się tłukłyśmy, i o co ta awantura. Wtedy nie miałam takiego wrażenia, że Policja mnie lekceważy” (14). „Własny chłopak mnie pobił, jak byłam w ciąży i pracowałam. Jeszcze nigdy nie spotkałam się z taką uprzejmością Policji, jak przyjechali do mnie na interwencję. (...) Naprawdę byli przesympatyczni, grzeczni, nic im nie można było zarzucić. Ja na zeznaniach to wszystko powiedziałam Policji, oni wiedzieli, w jakim zawodzie pracuję, ale nie wpłynęło to na ich postawę. Mało tego, ten mój chłopak to miał u nich tak przechlapane, bo to był, jakby nie było, 7 miesiąc ciąży” (9).

Jednak w opinii niektórych respondentek, zdarzają się sytuacje, gdy funkcjonariusze traktują je gorzej – właśnie dlatego, że są prostytutkami. Dzieje się tak zwłaszcza w sytuacji, gdy prostytutka chce uzyskać od Policji pomoc: „Raz miałam takie zdarzenie, że mi złodziej wyrwał torebkę. Zatrzymałam patrol, a oni w gaz, i odjechali. W tym momencie byłam bardzo wkurzona i zawiedziona, w końcu nas będą tłuc na ulicy, a ich to nic nie będzie obchodziło” (4). „Koleżanki wypity wódkę, ja też, i one mnie pobiły. Poszłam zgłosić to na Policję. Policja się do mnie wulgarnie zwróciła, że w kurewskie sprawy nie będzie ingerować. Nie poczuwali się do pomocy, dopiero taki jeden młody chłopak, chyba nowy w Policji, powiedział – to ja z Panią pojadę. (...) Moje wrażenie jest takie, że mnie po prostu zlekceważono. Chociaż uważam, że wszystko zależy od człowieka, jaki zawód by nie wykonywał” (19). „Jak zgłosiłam to zdarzenie, to policjanci (...) inaczej na mnie patrzyli, i inaczej rozmawiali ze mną. Myślę, że miało to jakiś związek z tym, że zajmuję się prostytutką. To jest właśnie to, prostytutka, a nie kobieta. Ja im mówiłam, że jestem zastraszana, ale oni na to reagowali obojętnie, odbierałam to jako lekceważenie. Przecież powinni zauważyć, że mimo że

prostytutka, to jednak jestem kobietą. Jestem człowiekiem, obywatelem, i mam jakieś prawa” (2). „Są też takie sytuacje, że Policja nie chce słuchać dziewczyn prostytuujących się, (...) nie chcą słuchać, po prostu olewają dziewczyny. Chciałabym, żeby też oni rękę bardziej wyciągali do mnie, i do moich koleżanek, o to, czy im pomóc, czy nie” (5).

Charakterystyczna jest także wypowiedź jednej z kobiet, dotycząca zgłoszenia przestępstwa na Policji; funkcjonariusze starali się jej pomóc, jednocześnie radzili jednak ukrycie tego, że jest prostytutką: „Zostałam napadnięta przez klienta, zgłosiłam to patrolowi Policji. Była elegancka rozmowa, nawet – szczerze mówiąc – Policja to inaczej nakręciła. Powiedzieli mi, że mam nie zeznawać, że jestem prostytutką, a mam zgłosić, że to się stało na przystanku, i żeby na komisariacie nie traktowali mnie jak dziewczynę z miasta, ale jak normalną” (10).

Niestety, w niektórych relacjach pojawia się motyw szczególnej poufałości ze strony funkcjonariuszy: „zdarzało się, że potrafili podjechać, wypytali się o cenę, a potem, ni z gruszki, ni z pietruszki – a dla Policji to może jakoś taniej?” (5), „Oni podjeżdżają, legitymują i pytają – jakie usługi Panie proponują? Ja mówię – taka i taka kwota. A oni na to – czy dla Policji to będzie zniżka? A ja mówię, że nie, biorę po prostu swoje pieniądze” (11). „Ostatnio to mi mandat wypisywali, bo paliłam w hali dworca. A ja im mówię – a może ostrzeżenie, bo przecież nie musi być od razu mandat. A oni – a tam, szybko zarobisz, jakiegoś klienta złapiesz, to szybko sobie odrobisz 50 zł. A zresztą, mogłabyś coś zaproponować zamiast tego mandatu. (...) Odczułam to w ten sposób, że on wtedy chciał na mnie wymusić usługę” (2). „Były też takie sytuacje, że policjanci podjeżdżali i pytali się – a jak dla nas laseczka, to za ile?” (4). Inną kwestią jest to, że zagadnięte w ten sposób kobiety nie czują się do niczego zobowiązane: „Oni się nie tłumaczą, dlaczego to robią, a przecież nie mają mnie czym szantażować, ja nie mam czego się bać. Nie wchodzę w konflikt z prawem, wszystkie papiery mam w porządku” (5). „Niektórzy to uważają, że jak on jest przedstawiciel prawa, to jemu wszystko wolno. Ja mam poczucie, że nie muszę tego robić” (4). „Chyba zauważył we mnie taką niechęć, bo mi się to strasznie nie podobało, i pewnie się wystraszył, że mogłabym narobić mu problemów. Wtedy odpuścił, i mi darowali” (2).

Jest oczywiste, że przedstawione sytuacje w poważny sposób osłabiają zaufanie do Policji; nieuchronne przemieszanie ról, w jakich występują funkcjonariusze, a ściślej – wejście w rolę potencjalnego nawet klienta, deformuje charakter i funkcje tej instytucji. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy nie dochodzi do fizycznego kontaktu z prostytutką. Równie negatywnie trzeba też oceniać takie sytuacje: „Przyjechał kiedyś radiowóz, spisali nas, na drugi dzień przyjechał policjant po cywilnemu, i poszliśmy na seks. Zapłacił mi normalnie” (14).

Konsekwencje owego przemieszania ról można wskazać w wypowiedziach dotyczących zaufania do Policji: „Na ochronę Policji to praktycznie nie mamy co liczyć, bo, po pierwsze, Policja sama korzysta z takich usług, a po drugie, nawet jakby coś zgłosić, to by powiedzieli, że nie mają czasu, bo jadą na jakąś interwencję, albo coś innego. Oceniam to w ten sposób, że brak jest w Policji odpowiedniego nastawienia do naszych problemów” (2).

Zdarzają się także inne sytuacje, które mogą podważać zaufanie do funkcjonariuszy: „Był taki klient, co robił problemy, zgłosiłam się z tym na Policję. Powiedziałam wszystko, i tego samego wieczoru zadzwonił klient. Postraszył mnie, żebym już nigdy więcej tego nie robiła, tzn. żebym nie zawiadamiała Policji. On nie miał żadnych przykrości związanych z tym wydarzeniem. Myślę, że ktoś z Policji musiał to mu przekazać” (4).

Jednak nie jest tak, że brak zaufania do Policji jest powszechny; niektóre respondentki nie miały żadnego przykrego doświadczenia w kontaktach z funkcjonariuszami. Wtedy deklarują, iż mają poczucie, że na pomoc Policji mogą liczyć: „Raz była taka sytuacja, że potrzebowałam się zgłosić na Policję, bo mnie klient okradł. Ale nie poszłam, bo nawet numeru rejestracyjnego wozu nie pamiętałam. Gdybym znała rejestrację, to bym poszła. Bo policjanci pomagali dziewczynom w takich sytuacjach” (17). „Jak już ostrzejszy jest temat, to trzeba się zgłosić na Policję” (5). „Mam takie poczucie, że Policja mnie chroni. Że jakby coś, to się mogę do nich zwrócić. Żeby tylko byli w okolicy” (11).

W jednym wypadku spotkałam się z relacją o wyjątkowo dobrej współpracy z Policją – wydaje się jednak, że współpraca ta nie była rozwiązaniem instytucjonalnym, a opierała się na dobrej woli funkcjonariusza: „Z Policją to kontakty są takie, że mamy w komendzie wojewódzkiej takiego znajomego, który się zajmuje sprawami prostytutki. On pomaga dziewczynom, zawsze można się do niego zwrócić o pomoc, mam do niego pełne zaufanie. Ale to wynika nie z tego, że komenda wojewódzka prowadzi jakiś program związany z prostytutką, to jest raczej jego osobista chęć. (...) Każda dziewczyna z prostytutki ma do niego telefon i wie, że jakby coś, to on może pomóc. I tak np. jak jakaś dziewczyna jedzie z klientem do mieszkania, to się spisuje jego numer rejestracyjny. I jak dziewczyna nie wraca, to się do tego znajomego dzwoni, i on sprawdza w bazie danych, co to za gość. To jest wyjątkowo dobra dusza jak na policjanta. Robi więcej, niż musi” (14).

Zaufanie do Policji nie jest jednak jedynym czynnikiem, który decyduje o jej przydatności; respondentki zwracają uwagę, że nieraz sama obecność patroli policyjnych wpływa na porządek: „Czułabym się bezpieczniej, gdyby więcej Policji jeździło po ulicach. Sama ich obecność sprawia, że ludzie się lepiej zachowują i te łobuziaki się mniej czepiają” (11). „A to, że Policja jeździ, to dobrze,

mniej wtedy takich rozbojów, porządek większy” (19). „Jakby było więcej Policji na ulicy, to nie byłoby takich tematów jak ‘wywózki’, nikomu by do głowy nie przyszło, że można dziewczynę wywieźć (...), przystawić broń do głowy” (14). „A jak jest mniej Policji, to klientom palma odbija, i nieraz trzeba dzwonić po jakiegoś kolegę ochroniarza, żeby pomógł. To, że jeździ Policja, to dyscyplinuje klientów” (9).

Jednak istnieje pewien dodatkowy aspekt, który sprawia, że prostytutkom nie zawsze zależy na większej obecności Policji: otóż może ona wydatnie zmniejszyć liczbę klientów: „Uważam, że tu w Śródmieściu, jest odpowiednia liczba patroli, akurat tyle, żeby był względny porządek. Jakby ich było jeszcze więcej, to miałybyśmy problemy z łapaniem klientów, bo klient bałby się zatrzymać” (10). „Niby jest bezpieczniej, ale z drugiej strony, to Policja przepłasza klientów” (11).

W każdym razie Policja powinna być w okolicy, ale w sposób „dyskretny”: „Nieraz to jest tak, że taki patrol to zatrzyma się na godzinę, półtorej przy dziewczynie, i nie chce odjechać. Wtedy to się żaden klient nie zatrzyma (...), bo się boi” (5). „Tam gdzie ja stoję, to dość często przyjeżdża Policja, i nieraz jest tak, że staną, i stoją. To się do nich podchodzi – chłopaki, odjedźcie, bo dzisiaj nie zarobimy. I oni odjeżdżają. Nie ma tak, że oni wtedy nie odjadą. Bo jeśli jest Policja, to żaden klient nie podjedzie, bo się boi – ani pieszo, ani samochodem. Każdy chce, żeby było *incognito*” (14).

Jednocześnie część respondentek ocenia, że obecność Policji na terenie, gdzie pracują, nie ma żadnego wpływu na ich bezpieczeństwo: „Dla mnie to jest obojętne, czy tej Policji to będzie więcej, czy mniej. Z reguły jest tak, że jak jest potrzebna, to w pobliżu jej nie ma. A jak są niepotrzebni, to się kręcą w okolicy. W każdym razie, obecność Policji nie wpływa na moje poczucie bezpieczeństwa” (5). „Dla mnie to nie ma znaczenia (...) Bo oni to w błahych sprawach reagują, a jak się coś poważnego dzieje, to nie” (2). Niektóre kobiety wskazują, że Policja z obiektywnych powodów nie może zapewnić im bezpieczeństwa: „To, czy Policji jest więcej, czy mniej, to jest dla mnie raczej obojętne. Bo tu na dworcu jest bezpiecznie, mamy swoje miejsca, a jak klient chce wyjazdu w miasto, co jest naprawdę niebezpieczne, to przecież nie mogę wymagać od Policji, żeby za każdym razem za mną jechali” (18). „Problemy z klientami oczywiście były, ale wtedy tam nie było Policji. Bo problemy to raczej zdarzają się w ustronnych miejscach” (10).

Czasem jednak się zdarza, że prostytutki dobrze znają funkcjonariuszy działających na danym terenie. To z reguły tworzy przyjazne relacje; w konsekwencji, prostytutki mogą liczyć na większą pomoc: „Ja to znam praktycznie wszystkich tutejszych policjantów, ich jest ośmiu, cztery patrole po dwie osoby.

Sześciu z nich jest bardzo miłych, grzecznych, sympatycznych. A pozostali dwaj są raczej niemili” (9). Zdarzają się sytuacje, że ta znajomość się przydaje – jak ta opisana przez respondentkę: „Pojechaliśmy z koleżanką na Mokotów, do takich dwóch panów, a oni nie chcieli nam zapłacić. Jeden zaczął się szarpać, więc uciekłyśmy. Wezwaliśmy Policję, tych naszych znajomych, przyjechali, skuli ich. Pomogli nam wtedy, wyciągnęliśmy od tych facetów pieniądze, właśnie za pomocą Policji. Co prawda nic wtedy nie zrobiliśmy, ale ile czasu zmarnowałyśmy” (8). Jak widać, funkcjonariusze Policji ponownie nie rozumieją swojej roli – tym razem nie próbują być klientami, ale kimś w rodzaju egzekutora należności pieniężnych, co także stanowczo przekracza ich ustawowe kompetencje. Ciekawa jest też relacja jednej z prostytutek, która uważa, że młode narkomanki stosują „dumpingowe” ceny: „Pomocy Policji to potrzebowałyśmy wtedy, gdy ganiałyśmy narkomanki. Zatrzymywałyśmy wtedy Policję, żeby nam pomogła. I trochę pomogli” (11).

Pracownice agencji towarzyskich mają z Policją kontakt o wiele rzadszy: „Tylko czasem do agencji Policja wpadała, sprawdzić, czy są dziewczyny pełnoletnie, czy legalnie w Polsce przebywają. To się działo raz na pół roku” (3).

Kobiety nie liczą na pomoc Policji – przede wszystkim jest oczywiste, że wezwanie funkcjonariuszy byłoby niedopuszczalne nawet w sytuacji zagrożenia: „Raz jak pracowałam w mieszkaniu, to jeden znajomy szefowej zrobił nam awanturę, zaczął nas wszystkie bić. (...) Wtedy nie dzwoniłyśmy na Policję, bo nie było takiej możliwości. Właściciele by nie zaakceptowali takiego numeru. Nie to, żeby mnie z pracy wyrzucili, ale na odwrót, kazaliby mi za darmo pracować, wlepili by mi karę. A jak się klient awanturuje, to od tego jest właśnie ochroniarz, żeby go uspokoić lub wyrzucić. Nigdy nie wzywa się Policji, wszystko we własnym gronie” (15). Jedna z kobiet, brutalnie zgwałcona przez klienta, chciała podjąć jakieś działania, rozważała zgłoszenie na Policję. „Jak opowiedziałam o tym w agencji, to właściciele mi powiedzieli – nie chcesz mieć problemów, to milcz” (6).

Jednak jest także drugi powód: prostytutki nie ufają Policji. O ile w przypadku kobiet pracujących na ulicy ta nieufność motywowana była lekceważeniem, brakiem „odpowiedniego nastawienia Policji do naszych problemów”, to pracownice agencji boją się – jak to określają – „powiązań” pomiędzy właścicielami agencji a Policją. „Jednak po pewnych zdarzeniach, to ja boję się Policji. Ludzie, z którymi miałam do czynienia, to mieli bardzo duże znajomości na Policji, przynajmniej w tym mieście, w którym mieszkałam. Wiedziałam, że nie mogę liczyć na Policję. Sądzę, że jakbym poszła na Policję, to jeszcze oni by mnie zawieźli do tych właścicieli agencji” (1). „Oceniam, że między Policją i właścicielami agencji są jakieś powiązania. Wiedziałam, że na nic nie mogę liczyć” (20). „Właści-

ciel to ma dobrego kolegę w Policji, i on o wszystkim wie. Właściciel twierdził, że wcześniej pracował na komendzie, ale ile w tym prawdy, to nie wiem. Te układy zostają. (...) Żadna z dziewczyn nie szła na Policję, po prostu się bały, że ten facet, co miał agencję, to ma wszędzie układy. (...) Ja to miałam takie poczucie, że do Policji zwrócić się nie mogę. Przecież do nas to nawet politycy przychodzili” (16). Tylko raz analogiczny motyw pojawił się w rozmowie z prostytutką uliczną: „Ludzie z ‘miasta’ to potrafią być agresywni, straszą. Wiem, że niektóre grupy opłaciły się Policji, bo Policją nas straszą...” (5).

Jedna z respondentek była przesłuchiwana na okoliczność struktury agencji: „Żadna dziewczyna nic nie powie, nie mogłyśmy nic powiedzieć. Zeznałyśmy, że pracujemy same. Jeśli byśmy coś powiedziały, to na pewno miałybyśmy kłopoty, bo szef by się dowiedział. Oni mają w Policji swoich ludzi. To było tak, że się bałam, że coś mi mogą zrobić, nie tylko tego, że mnie wyrzucą z pracy” (10).

W niektórych agencjach kontakty z Policją nie są ukrywane: „Policjanci przychodzili i korzystali za pół darmo. Była specjalna taksa dla policjantów: albo za darmo, albo za pół darmo, zależy od sytuacji. (...) Co mieli z tego właściciele? Gdy przyjeżdżali do Krakowa ludzie z ONZ, żołnierze, to był wcześniej cynk od Policji. Był spokój, nasi niczego się nie bali. Jak np. był Papież w Krakowie, to wszędzie była prohibicja, ale nie u nas. Do nas Policja nie zaglądała. (...) Policjanci co do nas przychodzili, to o wszystkim tym wiedzieli, o narkotykach też” (7).

Jednak zupełnym wyjątkiem była następująca sytuacja: „U mnie to było takie charakterystyczne, bo ja pracowałam w policyjnym klubie, który należał do policjantów. Było dwóch właścicieli, jeden był policjantem pracującym w komendzie wojewódzkiej, a drugi był byłym funkcjonariuszem. Oficjalnie to się nazywało ‘klub biznesmena’, ale i tak wszyscy wiedzieli, że to był po prostu burdel. U nas policjanci mieli usługi za darmo, ale właściciel nam wypłacał po 100 zł (...) z własnych pieniędzy. Nie wiem, jaki był układ między nimi a właścicielami, ale ci policjanci to zachowywali się bardzo swobodnie. Ci policjanci to się z tym nie kryli, dziewczyny o tym wiedziały, normalnie przyjeżdżali z bronią, odkładali ją na stolik” (13).

Odrębnego omówienia wymagają sytuacje, gdy prostytutki występują w charakterze świadka w postępowaniach karnych dotyczących czynów związanych z eksploatacją prostytucji. „Ja im nic nie powiem, bo mnie nie ochronią” – ta wypowiedź streszcza nastawienie prostitutek do składania zeznań. O jednym z przesłuchań była mowa wyżej: „Był raz najazd Policji na klub. Wzięli dziewczyny na komisariat, musiałyśmy tam odpowiadać na różne pytania. Pytali nas o szefa – czy mam szefa, czy zabiera mi pieniądze, i takie różne. O narkotyki też pytali, czy nas zmuszają. Potem nic się nie działo, przynajmniej ja o niczym nie

wiem, ale raczej nie było rozprawy sądowej.” Kobiety nie złożyły zeznań obciążających właścicieli, bo się bały, że „szef by się dowiedział” (20). „Miałam jeden poważniejszy kontakt z Policją. Tam chyba sąsiedzi poskarżyli, bo nie chcieli agencji. Wtedy przyjechali i zamknęli nas na 24 godziny. Oficjalnie to nam powiedzieli, że nas zamykają za jakieś narkotyki, ale te narkotyki to specjalnie były podłożone. Chodziło raczej o to, żeby nas stamtąd wykurzyć. Na końcu nam powiedzieli, że sąsiedzi się poskarżyli. Raz nas przesłuchali, ale nie wiem, co się dalej ze sprawą działo. Nigdzie mnie potem nie wzywano” (9). W żadnej z tych spraw prawdopodobnie nie odbyła się rozprawa sądowa, gdyż kobiet tych nie wzywano do sądu w charakterze świadków.

Respondentki wskazują także na pewien paradoks związany ze statusem świadka: „zeznawałam w na ‘PZ-cie’ (wydział ds. przestępczości zorganizowanej – B. B.) Obiecali mi przyznanie statusu świadka *incognito*, a nie świadka koronnego. Koronnym nie mogę być, bo przecież nikogo nie przehandlowałam, żadnego przestępstwa nie popełniłam. A jako świadek *incognito* to nawet ochrony nie mogę mieć” (7).

W tym miejscu warto też przytoczyć relację działaczki organizacji pozarządowej, z której wsparcia korzystała jedna z respondentek w trakcie postępowania karnego – dotyczyło ono m.in. popełnienia przestępstw określonych w art. 203 i 204 k.k., prostytutka zeznawała jako świadek: „Odniosłam wrażenie, że Policja tę mafię (...) ma dobrze rozpoznaną i niejako pod kontrolą. (...) Oni (funkcjonariusze – B. B.) to mają swoją własną politykę, (...) nie do końca ich interesuje kryminalny aspekt sprawy. Postrzegam to tak, że generalnie nie wszczynają postępowań w takich sprawach, chyba że na wyraźne zamówienie (...). Ten facet to mi wprost powiedział, że przyroda nie cierpi próżni, i jak nie ta mafia, to druga, jak nie te kobiety, to jakieś inne. Oni jedną mafię to już mają rozpoznaną i wolą właśnie tę mieć na swoim terenie. Ta druga mafia to według nich nie ma żadnych zasad. To jest według mnie fatalne myślenie. Powoduje, że nie walczy się z żadną przestępczością. No i kończy się na tym, że oni wspierają jedną mafię przeciwko drugiej.”

W trakcie wywiadów przewijał się jeszcze jeden aspekt relacji pomiędzy policjantami a prostytutkami – prostytutki stanowią dla Policji źródło informacji o środowisku, w którym żyją i pracują. Charakterystyczna jest tu relacja tej prostytutki, która pracowała w agencji prowadzonej przez policjantów: „Ci policjanci, co przychodzili do nas jako klienci, to korzystali na tym, że dziewczyny przychodzą z różnych agencji, odchodzą. Może nie wprost robili wywiad, ale podpytywali dziewczyny, np. o narkotyki w innych agencjach. My oczywiście nie chciałyśmy za dużo mówić. Kiedyś np. przywieźli zdjęcia zamordowanej dziewczyny, bardzo okrutne, i pytali się, czy my ją znamy (...). Tak się działo co jakiś

czas” (13). W innych agencjach policjanci także starają się zdobyć informacje: „Ten policjant to dał mi swój numer na komórkę, żeby dzwoniła, jakbym o czymś wiedziała i chciała powiedzieć” (20). W opinii respondentek, środowisko prostytutki jest dobrze rozpoznane: „Policja ma moje dane, prowadzą nieoficjalny rejestr (...). Są trzy duże agencje w tym mieście, gdzie każda dziewczyna kiedyś trafia. Która się tam przewinie, to jest rejestrowana” (3). Zapewne podobnym celem służy legitymowanie prostitutek pracujących na ulicy.

Także wśród nich odbywa się praca operacyjna: „Dostawałyśmy od Policji taką informację – dzisiaj to dziewczyny musicie tutaj i tutaj stać, i nie ruszać się stąd, jedna drugiej ma pilnować, bo szukamy takiego faceta, i macie nam pomóc. I rysopisy nam rozdawali, albo zdjęcia facetów” (9). „Jak tak rozmawiałam z Policją, to mi powiedzieli, że oni tu pozwalają nam być, że względu na informacje, które im możemy przekazać, ale nie zapewniają nam żadnego bezpieczeństwa. Wprost nam to powiedziano. Czyli oni nam nie przeszkadzają, ale nie możemy liczyć na ich pomoc” (2).

Jedna z respondentek miała nawet swoistą koncepcję na wzajemną współpracę: „Uważam, że powinna być taka Policja tylko dla prostitutek. Powinien być jeden wydział, który by się tylko tym zajmował, (...) wykrywalność by od razu wzrosła. Dużo dziewczyn ćpa, a taka laska przyciśnięta do muru to np. całe towarzystwo dilerów sypie. Zapewnialiby też dziewczynom bezpieczeństwo. Taki człowiek np. pod telefonem, jakby się coś działo – dziewczyna daje sygnał, oni ją namierzają roamingiem, i już tam jadą” (4).

4.6. Podsumowanie

Obraz pracy Policji, który wyłania się z relacji prostitutek, nie jest jednoznaczny; ocena jakości tej pracy jest w poszczególnych relacjach skrajnie odmienna. „Niektórzy z nich są uprzejmi, inni nie – to zależy od osoby”, „wszystko zależy od człowieka, jaki zawód by nie wykonywał.”

Wydaje się jednak, że można wskazać pewne prawidłowości: otóż w trakcie rutynowych czynności, w tym zwłaszcza legitymowania, funkcjonariusze zachowują się w sposób prawidłowy, respondentki nie czują się traktowane gorzej, inaczej niż przeciętny obywatel. Sytuacja przedstawia się odmiennie, gdy prostytutka sama zwraca się do Policji z prośbą o pomoc: wtedy zdecydowanie częściej zdarza się, że prośba ta jest ignorowana, co respondentki zdecydowanie łączą z faktem, że są prostytutkami. W relacjach pojawiają się jednak bardzo pozytywne przykłady skutecznych działań Policji – z reguły mają miejsce wtedy, gdy prostytutki dobrze znają funkcjonariuszy pracujących na danym terenie.

Co istotne, Policja nie wypracowała standardów pracy w środowisku prostitutek; zdarza się, że nie interweniuje w wypadku ewidentnych naruszeń pra-

wa (np. nie ingeruje w konflikty pomiędzy samymi prostytutkami), z drugiej strony, funkcjonariusze wchodzą w role przekraczające ich kompetencje (egzekwują pieniądze od klientów na rzecz prostytutki). Do tych standardów należałoby także stanowczo włączyć zakaz korzystania z usług prostytutek – taka zasada bezwzględnie obowiązuje np. w środowisku organizacji pozarządowych prowadzących *streetworking*, co pozwala utrzymać zaufanie podopiecznych.

Niejednoznaczne są oczekiwania prostytutek co do ilości patroli na terenie, gdzie pracują; z jednej strony obecność Policji dyscyplinuje klientów, jest większy porządek, z drugiej – klientów tych przepłasza. Nie pierwszy raz interes finansowy prostytutek stoi w konflikcie z jednoczesną potrzebą bezpieczeństwa; problem wydaje się raczej niemożliwy do rozwiązania.

Natomiast z relacji pracownic agencji towarzyskich wyłania się przeświadczenie o całej sieci powiązań pomiędzy Policją a właścicielami agencji. Środowisko osób prowadzących i pracujących w agencjach ma być dobrze rozpoznane przez Policję, jest ono – cytując – „niejako pod kontrolą”. Osoby te są źródłem informacji o działaniach zorganizowanych grup przestępczych, informacji o charakterze operacyjnym, niewykorzystywanych w sposób bezpośredni w postępowaniach karnych. „Półlegalna” działalność agencji towarzyskich, ich osadzenie w środowisku przestępczym, pozwala Policji na uzyskanie danych np. o handlu narkotykami czy bronią. Ceną takiego „układu” jest możliwość swobodnego prowadzenia agencji („był spokój, nasi niczego się nie bali”), natomiast prostytutki z tego „układu” nie odnoszą żadnych korzyści.

Bardzo istotna jest kwestia oceny wiarygodności przedstawionych danych; to, że w opinii respondentek istnieją „powiązania” pomiędzy właścicielami agencji a Policją – co jest bardzo poważnym zarzutem – nie musi odpowiadać rzeczywistemu obrazowi sytuacji. Jednak taki obraz istnieje w oczach prostytutek, a to decyduje o braku zaufania do Policji; w konsekwencji, nie zwracają się one do Policji o pomoc, nie chcą zeznawać w postępowaniach karnych.

Ze strony samej instytucji nie widać natomiast żadnych szczególnych starań, żeby zmienić negatywny wizerunek Policji, zyskać zaufanie kobiet pracujących w agencjach.

Wracając do wiarygodności danych – w tym aspekcie szczególnie nasila się problem braku triangulacji (potwierdzenia uzyskanych danych także w innym źródle informacji), którym zajmowałam się omawiając zagadnienia metodologiczne. Jednak w rzeczywistości jedynym prawidłowym sposobem potwierdzenia danych na temat przenikania środowiska agencji i funkcjonariuszy byłyby metody śledcze, stosowane w postępowaniach karnych. A takie procesy w odniesieniu do przestępstw eksploatacji prostitucji toczą się rzadko; jednym z powodów jest przywołana wyżej niechęć prostytutek do składania zeznań.

Pewnym potwierdzeniem istniejącej „współpracy” pomiędzy funkcjonariuszami Policji a sutenerami jest relacja z kolejnego źródła: jedna z osób pomagających prostytutkom – siostra zakonna – w swojej książce relacjonuje historię jednej z podopiecznych, która zgłosiła Policji przestępstwo zgwałcenia, popełnione przez sutenera. Bezpośrednio po wyjściu z komisariatu została brutalnie pobita. „Oni nie działają w pojedynkę, to jest zorganizowane. Gdy ona wyszła z komisariatu, wystarczył jeden telefon. (...) *Może jej oprawcy ją wtedy śledzili?* Nie czarujmy się, one nie są aż tak ważne dla tych ludzi. Ile trzeba byłoby mieć czujek, żeby za wszystkimi dziewczynami chodzić i je śledzić, to niewykonalne. Ona powiedziała o sprawie na komisariacie i nikomu więcej, żadnym koleżankom. Nikt nie miał prawa wiedzieć. (...) Dziewczyna, która była ścierana po ulicy (wleczona za samochodem – B. B.), ma teraz złożyć zeznania. (...) nie mogę jej powiedzieć: zeznawaj. Może zeznawać, ale konsekwencje tego poniesie sama. Nie zdołamy zapewnić jej ochrony, bezpieczeństwa.”³⁹

Kolejnym problemem o charakterze procesowym jest więc zapewnienie bezpieczeństwa zeznającej prostytutce; możliwości te ograniczają się do utajnienia danych dotyczących miejsca zamieszkania (art. 191 § 3 k.p.k.) bądź skorzystania ze statusu świadka *incognito* (art. 184 k.p.k.). Zważywszy na fakt, że te postępowania karne dotyczą często działalności o charakterze przestępczości zorganizowanej, owe środki mogą się okazać niewystarczające – „Ja im nic nie powiem, bo mnie nie ochronią”.

W opinii respondentek, przysługujące im gwarancje prawne powinny być analogiczne do tych, które przewidziane są dla podejrzanego o popełnienie przestępstwa przez przepisy ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym (Dz. U. Nr 114, poz. 738 ze zmian.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1998 r. w sprawie szczególnych warunków, zakresu i sposobu działania oraz cofania ochrony i pomocy świadkom koronnym i innym osobom (Dz. U. Nr 165, poz. 1196) – przynajmniej w zakresie możliwości zapewnienia ochrony osobistej.

Inną kwestią jest to, czy zeznania prostytutki zostaną przez sąd uznane jako wiarygodne źródło informacji – z wielu powodów ich walor dowodowy może zostać zdyskredytowany. I tak np. w sprawie cywilnej o ochronę dóbr osobistych, której tłem był zarzut zgwałcenia prostytutki, Sąd Apelacyjny w Warszawie podważył wiarygodność przekazywanych przez nią informacji. Sąd opowiedział się za stanowiskiem, zgodnie z którym ocena prawdziwości przekazanej relacji zdarzenia następuje z uwzględnieniem m.in. cnót moralnych informatora i jego dy-

³⁹ A. Bałchan, *Kobieta nie jest grzechem*, Wywiad – rzeka przeprowadzony przez Katarzynę Wiśniewską, Kraków 2007, s. 160–161.

stansu do sprawy. „Wskazane powyżej kryteria oceny wiarygodności informacji wskazują, iż z uwagi na wykonywaną działalność, sposób życia i fakt bycia osobą zainteresowaną w sprawie dotyczącej stawianych powodów zarzutów (...) P. nie mogła być uznana za wiarygodne źródło informacji” (wyrok SA w Warszawie z dnia 29 października 2008 r., sygn. I ACa 85/08, niepubl.).

5. Bilans strat i zysków

5.1. To, co w tym zawodzie najgorsze

Swoim respondentkom zadałam pytanie dotyczące ewentualnych negatywnych stron ich zawodu – co im najbardziej przeszkadza w tym zajęciu, jeśli chciałyby je zmienić, to z jakich powodów. W ten sposób chciałam zlokalizować te ewentualne czynniki, które powodują znaczny dyskomfort; abstrahując od poglądu jednej z respondentek, że „tego zawodu nie da się zmienić, trzeba zmienić zawód” (10), ustalenie tych czynników jest niezbędne dla podjęcia jakichkolwiek działań służących przynajmniej redukcji negatywnych aspektów prostytucji. Wskazywane przez respondentki wady ich sytuacji życiowej można podzielić na trzy podstawowe grupy: pierwsza z nich dotyczy funkcjonowania w sferze permanentnego ryzyka, druga – reakcji społecznej, począwszy od wpływu prostytucji na najbliższe relacje, trzecia – oddziaływania prostytucji na zdrowie i dobrostan psychiczny kobiet.

Co także ważne, nie próbowałam precyzyjnie oddzielić zagrożeń realnie istniejących od postrzeganych jako realne przez respondentki; jeśli chodzi o wpływ na jakość życia, nie występują tutaj zasadnicze różnice. Niemniej jednak wydaje się, że większość wskazywanych przez pytane kobiety okoliczności ma rzeczywisty, obiektywny wymiar – trudno podważać istnienie np. społecznej stygmatyzacji prostytutek.

5.1.1. Sfera ryzyka

Przyznaję, że dla mnie samej było ogromnym zaskoczeniem to, do jakiego stopnia moje rozmówczynie obawiają się klientów. W przekonaniu prostitutek, każdego dnia ryzykują życiem i zdrowiem, każdy z klientów niesie potencjalne zagrożenie: „najgorsza jest ta niepewność – mogę gdzieś z klientem pojechać, i nie wrócić. Zawsze można trafić na jakiegoś psychopatę” (5). „Przecież jest to ryzyko, że coś nam się może stać, że ten klient to może być niebezpieczny, że nie wrócimy” (8). „Brak bezpieczeństwa, nie wiesz, czego się spodziewać od klienta” (10). Dlatego każdej kobiecie pracującej w prostytucji zależy na stałych klientach – to zmniejsza ryzyko związane z pracą, chociaż go nie eliminuje: „znałam

klienta; nawet nie zdążyłam płaszcza rozebrać, ręce mi z tyłu przytrzymał i mnie analnie zgwałcił” (13). „Z opowiadań dziewczyn słyszałam, że dziewczyna pojechała ze swoim stałym klientem, który ją później zamordował. A ona przecież go znała” (18). Wśród prostytutek krąży wiele takich opowieści: „mówią, że te dziewczyny z dworca zostały porwane, już nie żyją” (2).

Jednak, niestety, tym razem nie chodzi tylko o historie opowiadane „ku przestrodze”, jakąś formę *moral panic* obecnej w środowisku prostytutek; wszystkie (z wyjątkiem dwóch) moje rozmówczynie mają za sobą doświadczenie (często parokrotne) brutalnego gwałtu i przemocy: „facet mnie pobił, zabrał wszystko, co miałam, nie zapłacił. Wywiózł mnie w krzaki za Bartycką, nic nie mogłam zrobić” (9). „Był klient, który grzecznie się do mnie odnosił, w ogóle nie miałam żadnych podejrzeń. Na początku było miło, ale po godzinie – tak, jakby w niego inna osoba wstąpiła. (...) on mnie wypuścił, wyrzucił właściwie, bo zaczęłam krwawić, bo byłam dość brutalnie zgwałcona, mocno krwawiłam. Chyba się wystraszył, właściwie nie wiem czego, bo wcześniej groził, że mnie zabije. A ja Bogu dziękuję, że to się tak skończyło. Na początku zapłacił, ale potem wszystkie pieniądze mi zabrał” (4). „Wszystkie miejsca były zajęte, więc pojechałam z klientem na taką starą giełdę. Zrobiłam, co miałam zrobić, a nagle mu odbiło, wziął nóż, zaczął podryzać mi gardło, piersi też mi naciął. Nie patrząc na nic, uciekłam z tego samochodu nago” (14).

Pracownice agencji najbardziej boją się sytuacji, gdy pracują poza lokalem, najczęściej w mieszkaniu klienta: „na wyjazdach to jest tak, że taksówkarz bierze pieniądze, a często nie czeka. Z agencji jak wyjeżdżasz, to niby spisują numer stacjonarnego telefonu klienta, dla bezpieczeństwa, ale nikt nad tym nie panuje, nikt tego nie pilnuje” (20). „Dziewczyny nie lubią ‘wyjazdówek’. Lepiej jest na miejscu, bo bezpieczniej. A na ‘wyjazdówce’ to nie wiadomo, czy klient to furiat, wariat, czy zboczeniec” (15). „‘Wyjazdówki’ to są najbardziej niebezpieczne ze wszystkiego. Raz jak jechałam z klientem – on sam po mnie przyjechał – to cały czas mówił, że takie jak my to trzeba powystrzelać. (...) kazał mi się położyć na podłodze, a tam była jakaś pačka. Powiedział, że wcześniej tutaj rozwalił niegrzeczną dziewczynę. Nie wiem, czy to była krew. Potem mnie zgwałcił (...). Nie wiem, o co chodziło, widocznie go to kręciło” (13).

Jednak również w lokalu agencji może mieć miejsce przemoc: „w agencji jest bezpieczniej, bardziej panujesz nad sytuacją. Praktycznie nigdy nie jest się samej, i zawsze jest też ochroniarz. Niby jest to bezpieczeństwo, (...) ale też zdarzyło się mojej koleżance, że klient wyskoczył z nożem. A przecież nie zawsze zdąży się zadzwonić” (17).

Owo poczucie permanentnego zagrożenia obejmuje także najbliższą rodzinę: „nieraz, jak ja wychodzę do pracy, to mąż mówi – Niunia, (...) wracaj

szybko do domu, i uważaj, żeby ci się jakaś krzywda nie stała. Raz było tak, że miałam dużo klientów, to była 3.00 w nocy, a mnie nie było, i nie miałam możliwości zadzwonienia. A normalnie, to wracam około 21.00. Ja sobie tylko mogę wyobrazić, co za katusze on wtedy przeżywał. On się bardzo o mnie boi, bo ta praca to jest dla mnie strasznym zagrożeniem – wsiądę do jakiegoś samochodu, i nie wiadomo, co mnie spotka. Może ktoś mnie wywieźć, łeb ukreć” (14).

Wszystkie moje rozmówczynie jako podstawowe źródło zagrożenia bez wahania wskazywały klientów, a nie np. właścicieli agencji czy inne osoby, z którymi łączy je stosunek zależności. O ile zachowania tych ostatnich – nawet jeśli brutalne – zapewne są do pewnego stopnia obliczalne, o tyle klienci są wielką niewiadomą. Ewidentna jest asymetria tego układu, gdzie oczekiwania prostytutki są jednoznaczne i od początku znane: pieniądze, a potrzeby i zamiary klienta są nieprzewidywalne. Paradoksalnie okazuje się, że szwedzki ustawodawca, wprowadzając penalizację osób korzystających z usług seksualnych, wyjątkowo trafnie zlokalizował źródło potencjalnej krzywdy prostytutek. Można tu nawiązać do koncepcji *kryminalizacji uproszczonej*, sformułowanej przez L. Gardockiego⁴⁰ – jest to kryminalizacja zastępująca kryminalizację innego czynu, trudnego do udowodnienia (w tym wypadku – stosowanej przez klientów przemocy). W przekonaniu ustawodawcy, za czynem karalnym prawie zawsze kryje się zachowanie bardziej zasługujące na potępienie, będące właściwym przedmiotem zainteresowania polityki karnej.

Następnym czynnikiem potencjalnego zagrożenia (ponownie, związanym z klientami) jest narażenie na choroby przenoszone drogą płciową, w szczególności AIDS. Problem ryzyka zdrowotnego związanego z prostytutką nie pojawiał się jedynie w przypadku kobiet silnie uzależnionych od narkotyków, co można tłumaczyć tym, że owo ryzyko łączyą bardziej z nałogiem („jeśli poradzę sobie z narkomanią, z wszystkim innym też sobie poradzę” (2)).

Jednak inne respondentki często bardziej boją się zarażenia niż przemocy: „w tym zawodzie to najbardziej przeszkadza mi ryzyko zdrowotne. To ryzyko istnieje zawsze. Ale chodzi głównie o to, żeby mnie klient czymś nie zaraził, bo jak coś zrobi – byleby tylko nie zabił” (11). „Co jest najgorsze? Po pierwsze – ryzyko zdrowotne” (6).

Okazuje się, że lęku o zdrowie nie wyeliminował ani system bezpłatnej służby zdrowia w zakresie chorób wenerycznych, ani stosowanie prezerwatyw. Czym można go tłumaczyć? Przede wszystkim każda z nich wie, że prezerwatywa nie daje gwarancji pełnego bezpieczeństwa. Jednak zapewne równie ważnym

⁴⁰ L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990, s. 66.

powodem jest to, że – jak była o tym mowa wyżej – na dłuższą metę prostytutkom bardzo trudno jest zachować określone zasady bezpieczeństwa. Prawie każdej z moich respondentek zdarzyła się sytuacja, że zrezygnowała z użycia prezerwatywy na wyraźne żądanie klienta, bo bardzo jej zależało na zapłacie. Część z nich stosuje szczególne gradacje, np. zgadza się na stosunek bez prezerwatywy tylko w przypadku seksu oralnego, wiedząc, że w tym przypadku ryzyko zarażenia jest mniejsze. Są to decyzje oparte na pewnej kalkulacji prawdopodobieństwa – jak przedstawiały to moje respondentki, liczy się na to, że, po pierwsze, klient jest zdrowy, a po drugie, że nawet chory klient nie zawsze zaraża.

Jak już była o tym mowa, na ścisłe przestrzeganie zasad bezpieczeństwa mogą pozwolić sobie tylko te prostytutki, które mają inne stałe źródło utrzymania. Inne – z konieczności – kalkulują stopień zagrożenia. To też wyjaśnia, dlaczego prostytutki tak często godzą się na ryzyko agresji klienta: „zawsze, gdy nie słucham się mojej intuicji, to wychodzę na tym źle, np. za bardzo mi brakuje pieniędzy, i mimo złych przeczucj jadę z klientem, to okazuje się, że potem bardzo tego żałuję” (10).

Kobiety pracujące w prostytucji funkcjonują w sytuacji permanentnego zagrożenia, wyłącznie na własną odpowiedzialność. Istotnie, zepchnięte są w sferę przestępczości – jednak nie dlatego, że często wchodzi w konflikt z prawem; o wiele częściej narażone są na zostanie ofiarą poważnego przestępstwa.

5.1.2. Miejsce w strukturze społecznej

Drugim istotnym czynnikiem dyskomfortu związanego z uprawianiem prostytucji jest szeroko pojęta sytuacja społeczna prostitutek, poczynając od umiejscowienia w hierarchii społecznej, a także w systemie prawnym, a kończąc na stosunkach z najbliższą rodziną.

O ile omówiona wcześniej kwestia ryzyka dotyczy wszystkich respondentek, to jako inne wady zawodu wskazywano szereg sytuacji. Można jednak stwierdzić pewną prawidłowość: kobiety o krótkim stażu w prostytucji wskazywały przede wszystkim na coś, co jedna z respondentek określiła mianem „pogardy całego społeczeństwa”. „Co przeszkadza? Przede wszystkim to ryzyko, pod każdym względem, ale też to, że jestem ‘kobietą lekkich obyczajów’, i ludzie mnie nie szanują” (9). „Najgorsza jest ta też ta etykieta ‘kurwy’, przede wszystkim trzeba ukrywać, co się robi” (15). „Bardzo mi przeszkadza to, że muszę się przed znajomymi ludźmi ukrywać z tym, co robię” (5).

Czasem lęk przed tą „pogardą” dezorganizuje codzienność, uniemożliwia zwykłe życie: „Może to były lęki poamfetaminowe lub poalkoholowe, ale ja od początku wstydziłam się tej pracy i bałam. Nie wchodziłam do sklepu, do ogrodu, wstydziłam się po prostu, wydawało mi się, że wszyscy wiedzą” (16). „Nie

badalam się u ginekologa, bo się wstydziłam (...). Nie wiem dlaczego, ale mi się wydawało, że ginekolog to będzie od razu wiedział. Wydawało mi się, że chodzę ze stemplem na czole” (13). „Wszyscy się dziwią, dlaczego niektóre dziewczyny są w perukach. Ale nie kup sobie peruki, to cię wszyscy rozpoznają (...). I zawsze można spotkać jakiegoś kretyna, co się wydrze: o, idzie taka i owaka. Czyli chodzi o anonimowość” (9).

Już wcześniej wskazywaliśmy, jak bardzo respondentkom zależy, żeby status prostytutki nie był statusem permanentnym, by wśród znajomych, sąsiadów, rodziny pełnić inne role społeczne. Waga problemu znalazła potwierdzenie w opinii tych respondentek o ewentualnej „legalizacji” prostytucji: „to nie byłoby korzystne dla dziewczyn. Większość prostytutek nie zgodzi się na legalizację, bo nie chcą mieć w papierach wpisane: zawód prostytutka.

A jak z tym zerwę, to w życiorysie będę miała wpisane? prostytutka? Jak na to będzie patrzył pracodawca? Tym bardziej, że nasze społeczeństwo nie jest tolerancyjne, są różne opinie na nasz temat” (14). „Zmieniłoby się tylko to, że dziewczyna miałaby prostytucję w swoich papierach” (2). „Nie chciałabym, żeby moje dane jako prostytutki były np. w ZUS, czy w urzędzie pracy. Dla mnie to jest niewyobrażalne. Chcę z tym skończyć i koniec” (17).

Co charakterystyczne, każda z autorek cytowanych wyżej wypowiedzi chce traktować prostytucję jako zajęcie przejściowe, mówi o „przyszłym pracodawcy”, urzędzie pracy. „W tym zawodzie to najbardziej przeszkadza mi brak perspektyw” – przy czym chodzi tu o perspektywę innego zajęcia: „bardzo chciałabym robić coś innego, ale trudno z tym skończyć” (5). „Chciałabym zupełnie zerwać z prostytucją, bo to nie jest zawód na dłuższą metę” (8).

Jeśli chodzi o inne relacje społeczne – w innej części artykułu wskazałam na fakt, iż prostytucja zasadniczo nie wpływa na przekształcenie relacji z najbliższą rodziną; tylko w jednym przypadku respondentka – bardzo młoda, pracująca dopiero od kilku miesięcy – wskazała, iż w tym zajęciu najbardziej przeszkadza, że „nie mogę rodzinie powiedzieć, i nie będę mogła założyć własnej rodziny” (18).

5.1.3. Bezpieczeństwo socjalne

Jednak prostytutki o stażu znacznie dłuższym – ponad 3 – 4-letnim – akcentują inne problemy. „Najbardziej to mi jednak przeszkadza fakt, że nie będzie emerytury” (7). „Jaka jest główna wada? Chyba brak zabezpieczenia, nie wiem, co przyniesie przyszłość” (9). „Stanowczo, brak emerytury. Albo renty, jakby coś się stało” (4). Te same osoby mają też zupełnie odmienny pogląd na wprowadzenie zjawiska prostytucji do systemu prawnego: „Takie coś, żeby dziewczyna była ubezpieczona, to jest bardzo dobry pomysł. Niestety, dziewczyna wiecznie

młoda nie jest, po kilku latach się starzeje, i nie ma już takich zarobków. A nie daj Bóg jakieś choroby, tak, że nie mogłabym pracować, to praktycznie jestem na lodzie. Byłabym w stanie oddawać z 10 zł od każdego klienta na takie ubezpieczenie. Bo potem taka emerytura, to skąd. Będę miała 60 lat, to nikt mi nie da emerytury, bo nie płaciłam składek. Trzeba myśleć trochę w dal” (11).

5.1.4. Koszty psychiczne

Okoliczność, że prostytutka zawsze jest związana z dużymi kosztami psychicznymi, podkreślały prawie wszystkie – poza jedną – respondentki. Jednak najbardziej te z nich, które już obecnie nie pracują: twierdziły, że głównie to powstrzymuje je przed powrotem do prostytucji. „Nie wróciłabym do tej pracy, bo mam dosyć, bo niewarte te pieniądze są tego. Za duże koszty psychiczne” (17). „Te doświadczenie były psychologicznie rozwalające” (12). „Ja i tak bym do tego nie wróciła. Ten problem mnie nie dotyczy, ja to chcę wymazać” (20). „Jak zerwałam parę miesięcy temu, to się lepiej czuję i fizycznie, i psychicznie. Naprawdę chciałam zerwać (7)”.

Widzą to także respondentki, które wciąż pracują: „najbardziej to mi przeszkadza sama praca, to, w jaki sposób psychiczny działa. Bo naprawdę, żeby tu przyjść pracować, to ja się męczyłam 3 miesiące, żeby się zdecydować. Męczy to mnie psychicznie” (18). „Bo ja jestem spokojna, ale czasem już nie wyrabiam nerwowo” (14). „Po prostu, uraz psychiczny (2)”. Nieraz zaznaczają, że problem być może dotyczy wyłącznie ich samych, a inne kobiety prawdopodobnie sobie radzą, „ale ja takiej dziewczyny nie spotkałam”: „No akurat dla mnie to było bardzo rujnujące, do dnia dzisiejszego mam problemy z pozbieraniem się” (13). „Tego zawodu to się nie da uprawiać bez kosztów psychicznych. Trudno to sobie tak ułożyć, żeby w życiu nie przeszkadzało. Chociaż może są takie dziewczyny, które po prostu to lubią, ale ja takiej dziewczyny nie spotkałam (7)”.

Oczywiście, ta problematyka wymagałaby gruntownych badań psychologicznych, co z oczywistych względów przekracza ramy tej pracy. Warto jednak wskazać, jak same respondentki określały te zaburzenia.

Zawsze pojawia się problem nałogów, alkoholu i narkotyków: „wiele dziewczyn funkcjonuje w ten sposób, morze wódki i całe tony amfy” (3). „Alkohol to jednak w moim życiu był wcześniej, ale w agencji to ‘popłynęłam’. A jak byłam już za bardzo pijana, żeby pracować, to mi dziewczyny podsunęły amfetaminę. Potem już sama jej szukałam, żeby normalnie funkcjonować” (13).

Uderzające jest jednak to, że sama prostytutka przypomina w jakimś stopniu sytuację nałogu: respondentki podkreślają, że bardzo trudno jest „zerwać” z prostytucją. Cytowana wyżej wypowiedź wskazuje na to, że nawet kilkumiesięczny okres zaprzestania nie pozwala się wyzwolić od obaw („Naprawdę chcia-

łabym zerwać.”) Motyw ten przewija się też w innych wypowiedziach: „bardzo chciałabym robić coś innego, ale trudno z tym skończyć” (9). „Mam taką determinację, że nie chcę wracać do tego zawodu. To jest ostateczna, trzecia próba” (20). „Wiadomo, że jak człowiek nie ma pieniędzy, to go wciąż ciągnie do tego, żeby wrócić” (3). „Nie jestem za tym, żeby dziewczyny z tego wyciągać, ale uświadamiać, bo nikogo się z tego nie wyciągnie, dopóki sam nie będzie chciał, dopóki sam nie osiągnie swojego dna” (12).

O problemach w ewentualnych relacjach osobistych z potencjalnym partnerem mówią głównie młode dziewczyny: „Jak się jest w takiej sytuacji, jak ja, to życie osobiste po prostu odpada. (...) W ogóle nie myślę o tym, żeby mieć męża, dzieci. Prostytucja to jednak psychicznie rujnuje” (2). „Ten zawód to zupełnie rujnuje psychikę. Czasami to aż taka awersja do facetów, mam uraz” (5).

Podsumowując: zdecydowanie najgorszą stroną zawodu jest, jak to określiła jedna z respondentek, „niepewność jutra”. Dotyczy to przede wszystkim lęku przed agresją klienta i jego nieprzewidywalnym, potencjalnie niebezpiecznym, zachowaniem, obawy przed zakażeniem (zwłaszcza AIDS), przeszkadza jednak także brak jakiegokolwiek zabezpieczenia socjalnego na przyszłość. Prostytutki odczuwają dotkliwie „pogardę całego społeczeństwa”, próbują więc ukryć swój zawód w sytuacjach, gdy funkcjonują w innych rolach społecznych (towarzyskich, sąsiedzkich). Ten czynnik okazuje się także decydujący przy ocenie korzyści i strat związanych z ewentualną „legalizacją” prostytucji. Respondentki są także świadome wyjątkowo niekorzystnych skutków swojego zajęcia dla zdrowia psychicznego i emocjonalnego, mówią o ogromnych kosztach psychicznych i ryzyku uzależnień.

5.2. Gospodarowanie pieniędzmi. Problem przestępczości pospolitej w środowisku prostytutek

Sposób gospodarowania pieniędzmi wskazuje z reguły na określony styl życia danego środowiska, wzory konsumpcji; sposób zabezpieczenia finansowego na przyszłość świadczy natomiast o określonej „dojrzałości społecznej” – szczególnie ważnej w przypadku osób, które nie są objęte systemem ubezpieczenia społecznego.

Co do zasady, respondentki uskarżają się na brak pieniędzy; w przypadku prostytutek ulicznych (i pracujących na dworcu) wyjątkowo dotkliwe są miesiące zimowe: „Są pewne reguły, np. w zimie bardzo trudno jest zarobić. (...) To jest tak, że w lecie zarabiam, a w zimie mi nie starcza, więc to wydaję. Nie jestem w stanie niczego odłożyć na dłużej” (5). „Jest tak, że letnie miesiące są o wiele lepsze niż zimowe. W lecie to nie schodziłam z ulicy, jak nie miałam 200–300 zł. A w zimie – teraz jak zarobię 50 zł, to jestem szczęśliwa” (9).

Generalnie wszystkie prostytutki uliczne wskazują na nieregularność dochodów; nie są w stanie planować wydatków i czynić jakichkolwiek oszczędności: „Żyję na bieżąco. To, co uda mi się odłożyć, to szybko idzie ‘na gorsze czasy’. Przy czym te ‘gorsze czasy’ to są nieustannie. Nie odkładam na dalszą przyszłość” (2). „Wszystko, co kiedyś odłożyłam, to teraz wydałam, bo jest bardzo zły okres, mało klientów, niskie ceny” (10). „Nawet jak uda mi się coś odłożyć, to potem są gorsze dni, albo nie chce mi się wychodzić na ulicę. I wtedy wszystkie oszczędności wydaję” (14). „Jak jest więcej pieniędzy, to się więcej w lodówkę załaduje. Żyje się dniem dzisiejszym” (8).

Jednak nie wszystkie problemy wynikają z obiektywnie niskich dochodów; okazuje się, że prostytutki nie do końca panują nad wydatkami, często nie są w stanie podać nawet orientacyjnej wysokości swoich zarobków: „Trudno w sumie powiedzieć, ile przeciętnie zarabiam, bo nie dostaję regularnie miesięcznych wypłat. Wtedy to bym wiedziała (18)”. „Tak oceniam, że trudno byłoby mi zmienić pracę. I to nie chodzi o to, że wynagrodzenie gdzieś indziej to musiałoby być równorzędne. Chodzi o to, że pieniądze z reguły wypłacają co tydzień, albo co miesiąc. Nie mam tak pieniędzy odłożonych, żeby przez ten okres żyć, do wypłaty. Musiałabym chodzić do pracy, ale jednak tutaj dorobić, żeby zarobić na bieżące wydatki” (14). Niektóre respondentki same przyznają, że pieniądze wydają nierozsądnie: „Teraz to nawet żałuję, że tyle pieniędzy się rozwaliło na bzdury” (10).

Ten sam problem bardzo często powracał w rozmowach z prostytutkami pracującymi w agencji: „Byłam w stanie odłożyć jakieś pieniądze, ale tego nie zrobiłam. Były takie miesiące, na samym początku, co zarabiałam po 6–7 tysięcy miesięcznie, a ja nic nie odłożyłam. Jakies fatałaszkę zaczęłam sobie kupować, jakąś biżuterię, kosmetyki, balsamy – i tak się wszystko rozeszło” (13). „Nie udało mi się zgromadzić żadnych oszczędności, wszystko wydawałam na bieżąco. Byłam za młoda, żeby dobrze gospodarować pieniędzmi. Teraz tak sobie myślę, że gdybym dobrze gospodarowała pieniędzmi, to coś bym dzisiaj miała” (20).

Jeżeli kobieta jest uzależniona, jakakolwiek racjonalna gospodarka finansami jest wykluczona – niezależnie od tego, czy kobieta pracuje na ulicy, czy w agencji: „Bardzo dużo pieniędzy na alkohol wydawałam, i narkotyki brałam. Praktycznie pochłaniało mi to całość zarobków” (7). „Ja pracuję głównie na narkotyki. Jakbym przestała brać, to przestałabym tutaj pracować” (2). „Udaje się odłożyć, jak się chce – no bo jak któraś na narkotyki wydaje, to się nie uda. Nie udaje się też tym, co mają alfonsa” (19).

O ile poczynienie większych oszczędności jest problemem, to jednak respondentki deklarują, że z reguły udaje im się dysponować pieniędzmi na co-

dzienne potrzeby: „Jeśli zarabiam, to nie ma tak, żebym nie miała na papierosy, albo na drinka. Zawsze jakieś pieniądze mam” (11). „Czasami udawało mi się odłożyć jakieś pieniądze. Odkładałam zawsze na jakiś konkretny cel, np. nowe radio. Ale nie tak, że to były jakieś większe oszczędności na przyszłość” (17). „Zawsze mam pieniądze np. żeby pójść do prywatnego ginekologa” (14).

Zadawałam także pytanie, na co respondentka przeznaczyłaby większą sumę pieniędzy; tutaj odpowiedzi różniły się wyraźnie w zależności od wieku respondentki. Kobiety bardzo młode (17–18 lat) z reguły nie rozważają jakiejkolwiek formy zabezpieczenia: „Jakbym miała więcej pieniędzy, to bym je wydawała na ciuchy. Jestem jeszcze za młoda, żeby się jakoś zabezpieczać” (8). „Jakbym miała tych pieniędzy wyraźnie więcej, np. o 1000 zł tygodniowo, to bym te pieniądze odkładała – potem pomyślałabym, co z tymi pieniędzmi zrobić” (18).

Deklaracje starszych prostytutek wyglądają bardziej racjonalnie: „Jakbym miała wyraźnie więcej pieniędzy, to odkładałabym na przyszłość. Nie mam ubezpieczenia emerytalnego na razie, więc muszę jakoś o przyszłości myśleć” (9). „Pieniądze przeznaczałabym na dziecko. Chciałabym je jakoś zabezpieczyć. Ubezpieczenie, książeczka, coś takiego” (14). „Odkładałabym na książeczkę. Albo raczej wykupiłabym mieszkanie” (20).

Spotkałam jednak dwie kobiety (fakt, że już dojrzałe, 32 i 47 lat), którym udało się bardzo racjonalnie zainwestować oszczędności: „Wykupiłam teraz od gminy mieszkanie, i bardzo dużo pieniędzy ładuję w to mieszkanie. Remont to już mam zrobiony; to jest dobra inwestycja” (4). „Jestem w stanie coś odłożyć na przyszłość. Jedno mieszkanie już mam, a teraz mam perspektywę na wykup drugiego. Więc jeszcze muszę tak z półtorej roku sterczeć na tej ulicy, żeby mi starczyło na zakup drugiego mieszkania. A wtedy to już chcę z tym skończyć” (11).

Pytając respondentki o problemy finansowe, natrafiłam na bardzo ciekawy problem: otóż bardzo często wybór prostitucji jako sposobu zarobkowania jest wyborem takiego zajęcia, które nie wchodzi w konflikt z prawem: „Siedziałam kiedyś pół roku w więzieniu za kradzieże, teraz dostałam wyrok pół roku w zawieszeniu. Jakbym dalej kradła, i by mnie złapali, to bym poszła siedzieć. Nie chcę robić nic nielegalnego, nie chcę ryzykować więzienia” (10). „Wcześniej kradłam, żeby zarobić na narkotyki, bo to są kolosalne sumy. Ale już nie starczało, i parę razy mnie złapali. I wtedy stwierdziłam, że nie będę więcej kradła” (2).

„Ja kiedyś trudniłam się kradzieżą ze sklepów. Kawa, herbata, jakieś takie drobne złodziejstwo. I mój kolega, myśląc o moim bezpieczeństwie, żebym nie poszła siedzieć, namawiał mnie – mówił, że jestem ładna, że mam pewne walory – żebym po prostu poszła pracować w to miejsce. To nie grozi więzieniem, to nie

jest złamaniem prawa. (...) Ja na początku śmiałam się z tego, mówiłam, że absolutnie nie. Jakby kiedyś ktoś mi powiedział, że będę pracowała na ulicy, to bym go wyśmiała. Takie miałam postrzeganie pracy na ulicy, że chociażbym miała pójść kraść na jedzenie, to nie wyjdę na ulicę. Teraz mam odwrotne postrzeganie tej sytuacji: wolę stać na ulicy niż kraść. Większe pieniądze, a nie ma ryzyka, że pójdę do więzienia” (5).

„Dziewczyny nie kradną, (...) to się nie opłaca” (6). Dodatkowo, część z nich buduje poczucie wartości własnej właśnie na tym, że pieniądze zarabiają w sposób uczciwy: „Ja nikogo nie krzywdzę, nikomu przecież pieniędzy na siłę nie zabieram” (9). W ten sposób dopominają się o szacunek: „ja tym policjantom powiedziałam: proszę Panów, ja nie jestem złodziejką, ja chcę uczciwie pieniądze zarobić, i żeby nie miała żadnej ochrony... (4). „Ja wyszłam z domu, to przecież jakoś musiałam sobie radzić. Przecież nie pójdę kraść” (18).

Wydaje się, że można wierzyć respondentkom: racjonalność takiego postępowania (unikanie ryzyka) trudno poddać w wątpliwość. Dodatkowo, np. okradanie klientów nie byłoby praktycznie możliwe w sytuacji, gdy każda z prostytutek ulicznych ma swój „rewir” i codziennie stoi w tym samym miejscu; klient zawsze może wrócić. Z tego samego powodu prostytutki pracujące w agencji deklarują, że ewentualna kradzież spowoduje problemy i z klientem, i właścicielem agencji.

Unikanie za wszelką cenę konfliktu z prawem prowadzi czasem do absurdalnych wręcz sytuacji; jedna z moich respondentek deklarowała, że do prostytucji doprowadziły ją wysokie grzywny sądowe: „Pracuję w sklepie, tutaj to sobie tylko dorabiam – (...) w związku z tymi grzywnami, to są stare dzieje. Muszę to wszystko pospłacać, żeby nie pójść z powrotem do więzienia. Teraz to mi jest potrzebne dwa razy tyle, bo na życie, i na grzywny. Później, jak spłacę te grzywny, to mi będzie połowę mniej pieniędzy potrzebne. Jakoś z pensji wyżyję. System sądowy wpędza w takie sytuacje” (10).

Podsumowując: wydaje się, że problemy finansowe prostytutek nie są efektem ekstremalnie niskich dochodów, ale raczej nieumiejętności racjonalnego gospodarowania zarobionymi pieniędzmi; dotyczy to nie tylko kobiet uzależnionych od alkoholu czy narkotyków, chociaż te ostatnie czasem nie są w stanie kupić sobie nawet żywności. Z reguły jednak moje respondentki nie mają problemów z zaspokajaniem codziennych potrzeb życiowych. Tylko dwie z prostytutek, z którymi przeprowadzałam wywiady, wyraźnie skorzystały finansowo na uprawianiu prostytucji: poczynione oszczędności przeznaczyły na zakup nieruchomości. Żadna jednak nie czyni np. inwestycji finansowych jako formy zabezpieczenia na starość. Regułą jest więc, że nie sprawdzają się plany, które wyłożyła mi jedna z respondentek: „przez parę lat się dorobię, a potem to rzucam” (14);

o ile to zajęcie jest w stanie zapewnić w miarę dostatnie życie, „dorobienie się” na prostytucji okazuje się bardzo trudne.

Jednak ta nieporadność życiowa nie oznacza, że dla zapewnienia utrzymania siebie i rodziny prostytutki wchodzą w konflikt z prawem; najczęściej jest odwrotnie, prostytucja jest sposobem „powrotu na dobrą drogę”, źródłem utrzymania, które nie stanowi popełnienia przestępstwa. Kilka z moich respondentek – używając wyrażenia jednej z nich – „wcześniej trudniło się kradzieżą”. Po epizodzie więziennym uznały, iż nie chcą więcej ryzykować. W skrajnym przypadku prostytucja okazała się sposobem na wywiązanie się z obowiązków nałożonych przez sąd karny (grzywna). Wszystko to świadczy o porażce aparatu sprawiedliwości karnej, którego działalność resocjalizacyjna powinna polegać m.in. na tworzeniu dla skazanych realnych perspektyw edukacyjnych i zawodowych. Co także istotne, po raz kolejny okazuje się, że „patologizacja” środowiska rozumiana w sposób klasyczny (np. poprzez skłonność do popełniania pospolitych przestępstw przeciwko mieniu) w przypadku prostytutek nie odpowiada rzeczywistości.

5.3. Oczekiwania prostytutek wobec państwa

W trakcie przeprowadzania wywiadów stało się dla mnie oczywiste, że obecność jakichkolwiek agend państwowych – może poza funkcjonariuszami Policji – jest w środowisku prostytutek znikoma. Środowisko to pozostaje najwyraźniej poza sferą zainteresowania i aktywności służb pomocy socjalnej, a także porządkowych (Straż Miejska); właściwie wszystkie respondentki twierdziły, że nie spotkały się z działalnością takich instytucji państwowych i nie do końca wiedziały, na czym polega ich działalność.

Ten obraz rzeczywistości chciałam skonfrontować z oczekiwaniami prostytutek wobec państwa – czy w istocie prostytutki pragną większej jego aktywności, a jeśli tak, to w jakich dokładnie obszarach.

Zgłaszane przez respondentki oczekiwania polaryzowały się wokół dwóch zagadnień: jednym z nich były problemy o charakterze socjalnym, drugim – kwestia bezpieczeństwa i ochrony przed przemocą.

Jest charakterystyczne, że roszczenia o charakterze socjalnym formułowane były relatywnie rzadko: właściwie przedstawiły je tylko cztery respondentki, w tym trzy należące do najuboższych prostytutek pracujących na dworcu: „Byłoby dobrze, żeby dziewczyny miały się gdzie zwrócić, gdy nie mają gdzie spać, kiedy są chore, nie mają ciuchów. Pracuje wiele dziewczyn, co nawet nie mają się gdzie umyć” (17). „Nikt się nie interesuje tym, czy nam ciepło, czy mamy co jeść” (2). „Jeśli chodzi o pomoc, jakiej bym oczekiwała, to najbardziej zależy mi na mieszkaniu socjalnym, takim bezpiecznym mieszkaniu. Bo ten domek dział-

kowy, w którym mieszkam, to ktoś próbował podpalić” (14). prostytutki bardzo młode (17 lat) nie oczekują świadczeń o charakterze materialnym, pragną pewnej formy instytucjonalnej opieki i doradztwa: „Dobra byłaby taka osoba, do której mogłabym zwrócić się o pomoc, jakby coś się złego działo, która opiekowałaby się mną inaczej niż moja Pani kurator” (8 – respondentka została oddana pod dozór kuratora dla nieletnich w związku z wcześniejszymi kradzieżami). „Ja to bym chciała mieć kogoś takiego, żeby mi mogła wszystko powiedzieć, żeby on pomógł mi rozwiązać jakiś życiowy problem, i żeby on mną nie gardził, że ja jestem prostytutką” (18).

O wiele częściej prostytutki chcą, by agendy państwowe podejmowały działania zwiększające ich bezpieczeństwo: „żeby dziewczynom nie działa się krzywda, żeby ktoś o to dbał” (4). „Czułabym się bezpieczniej, gdyby zawsze gdzieś w okolicy kręciła się Policja” (10). „Uważam, że na mieście to powinno być więcej Policji. Po prostu nie czuję się bezpieczna. (...) To, że jeździ Policja, to dyscyplinuje klientów” (9). „Oczekiwałam takiej pomocy, że jak klient się awanturuje, to żeby Policja była w okolicy” (5). „Chciałabym czuć się bezpiecznie. Żeby ktoś mnie chronił” (8). Jednak, jak była już o tym mowa, prostytutki są raczej świadome, że nie mogą żądać za wiele: „(...) przecież nie mogę wymagać od Policji, żeby za każdym razem za mną jechali” (18). „Problemy z klientami oczywiście były, ale wtedy tam nie było Policji. Bo problemy to raczej zdarzają się w ustronnych miejscach” (10).

Gwarancje bezpieczeństwa można uzyskać w jeszcze jeden sposób: „Od państwa to bym chciała tego, żeby w każdym mieście zrobili porządną parking, na który można by było jeździć, żeby tak nie ryzykować” (14). „To jest co prawda nierealne, ale tak z dziewczynami myślałyśmy, żeby na parkingu ktoś postawił taką przyczepę – to dla tych klientów, co nie chcą tego robić w samochodzie. Wtedy nie byłoby wyjazdów w miasto, tylko dziewczyny pracowałyby w przyczepie. Byłoby i bezpieczniej, i szybciej” (8). Motyw „przyczepy” powracał w rozmowach z kilkoma prostytutkami. Można więc przyjąć, że w ten sposób respondentki wyrażają chęć pewnego „zorganizowania” ich zajęcia.

Bardzo znaczący jest także fakt, że prostytutki stanowczo chcą, by Policja zwalczała przestępczość polegającą na wymuszaniu tzw. haraczu. „Chciałabym, żeby tych sutenerów bardziej ścigali. Żeby nie robili problemów, że musi 5 czy 10 dziewczyn zeznawać, tylko żeby sami szukali dowodów, to do każdego sutenera to by doszli. Oni strasznie się afiszują, a państwo nic nie robi” (14). „Powinni wziąć się za tych sutenerów, co zmuszają dziewczyny do pracy. I dziewczyny to muszą się im opłacać” (19). „Żeby ktoś nareszcie wziął się za tych alfonsów. Te mafie chcą nas po prostu przejąć” (2). „Zlikwidować alfonsów. Ale jakby dziewczyny się nie bały, to mogłyby ich wszystkich posadzić. U nas po prostu nie

ma takiej możliwości, żeby zupełnie *incognito* zeznawać. A tak, to dużo facetów poszłoby siedzieć” (9). „Zamknęli takiego faceta, co haracze zbierał. Ale oni sobie wymyślili, że minimum trzy dziewczyny musiały zeznawać, i się takie trzy zdecydowały. Ale od tamtej pory, to tych dziewczyn nie widać. Z tego co wiem, to jedna, co była świadkiem, dostała 21 ciosów nożem” (14).

Najczęściej postulaty aktywnego zwalczania sutenerstwa zgłaszały kobiety pracujące na ulicy i na dworcu; prostytutki z agencji godzą się na określoną formę współpracy z sutenerami, a skuteczne ściganie tej przestępczości byłoby dla kobiet z reguły równoznaczne z utratą miejsca pracy.

Na tym tle ciekawa jest uwaga jednej z prostytutek ulicznych: „Chciałabym, żeby pan Kaczyński (wówczas Prezydent Warszawy – B. B.) dał spokój, żeby nie likwidował agencji (...). Bo jak polikwidują agencje, to wszystkie dziewczyny wylegną na ulicę, i wtedy to nas ze 100 będzie stało na jednym miejscu, i nic nie zarobimy” (4).

Okazuje się więc, że prostytutki oczekują ścigania tych osób, które wbrew ich woli zmuszają je do oddawania części zarobków, a nie zapewniają w żadnej formie „ekwiwalentnego” świadczenia, np. w formie lokalu bądź ochrony przed niebezpiecznymi klientami. Są to z reguły te same osoby, które wymuszają tzw. haracze od restauracji czy innych legalnie działających podmiotów. Jednak, co istotne, raczej są przeciwne ingerencji w istniejący rynek usług seksualnych, oparty na dobrowolnej współpracy z właścicielami agencji i np. taksówkarzami. Taka ingerencja niesie ryzyko „rozregulowania” rynku i utraty możliwości zarobkowania.

Podsumowując: potrzebą o pierwszorzędym znaczeniu okazuje się ponownie bezpieczeństwo; prostytutki oczekują od agend państwowych przede wszystkim tego, by interweniowały w sytuacjach zagrożenia. Uważają, że sama obecność patroli Policji wpływa dyscyplinująco na klientów (o czym jednak wspomniałam, oczekiwania są tu sprzeczne, część prostitutek uważa, że Policja klientów „wypłasza”). Charakterystyczny jest brak jakichś szczególnych roszczeń socjalnych; może to wynikać przede wszystkim z tego, że prostytutki – poza wyjątkami, z reguły osobami uzależnionymi od narkotyków – są w stanie zaspokoić swoje potrzeby z bieżących zarobków. Ponownie problemem może być racjonalne gospodarowanie pieniędzmi, a nie brak dochodów. Te osoby, które rejestrują się w urzędzie pracy, nie liczą na zasiłek, ale na ubezpieczenie zdrowotne. Tylko jedna z moich respondentek była klientką pomocy społecznej. W każdym razie nie wydaje się, żeby prostytutki były grupą eksploatującą państwowy system opieki socjalnej, wspieraną np. poprzez regularne zasiłki. Natomiast istnieje określona specyfika potrzeb socjalnych (szczególnie wśród prostitutek bardzo młodych); otóż ta grupa, w dużym stopniu wyklu-

czona z obiegu społecznego, wymaga pracy środowiskowej (doradztwo, pomoc w bieżących prawach życiowych) o wiele bardziej niż jakiegokolwiek pomocy materialnej.

Co istotne, prostytutki oczekują od Policji efektywnego ścigania tych grup przestępczych, które wymuszają od nich oddawanie części zarobków; przynajmniej tych osób, które ściągają klasyczny „haracz”, bez ofiarowania czegokolwiek w zamian. W tym sensie oczekiwania respondentek są częściowo zbieżne z zakresem kryminalizacji eksploatacji prostytutki; jeśli nie chcą one współpracować z Policją, to ze względu na strach przed strukturami przestępczymi, a nie ze względu na „konflikt interesów”. O czym była szerzej mowa w części artykułu poświęconej kontaktom z Policją, nawet prostytutki pracujące w agencjach nie chcą zeznawać, gdyż się obawiają konsekwencji ze strony właścicieli. I oczekują ochrony przed tymi właśnie konsekwencjami. Dodatkowo powszechne jest przekonanie o współpracy grup przestępczych i Policji.

5.4. Antykoncepcja, prewencja chorób przenoszonych drogą płciową

Do największych zagrożeń związanych z prostytutką należy oczywiście zaliczyć ryzyko zakażenia wirusem HIV, którego skutków współczesna medycyna nie jest w stanie skutecznie leczyć. Jednak przez kontakty seksualne można zakazić się wieloma innymi chorobami wirusowymi i bakteryjnymi; do najbardziej powszechnych należą: rzeżączka, kiła, kłykciny kończyste, rzęsistkowica, świerzb, opryszczka; chorobą, która także może być przenoszona drogą płciową, jest wirusowe zapalenie wątroby typu B i C. Ryzyko zakażenia może zostać istotnie zmniejszone przez użycie prezerwatywy (a także lubrykantu, zapobiegającego otarciom błony śluzowej) – jedynie w przypadku wszawicy łonowej, użycie prezerwatywy jest nieskuteczne.

Większość respondentek korzysta z możliwości bezpłatnych i anonimowych badań krwi na obecność wirusa HIV i innych: „Badam się przynajmniej raz na kwartał. To jest bezpłatne, chodzę do przychodni na Koszykową. Co ważne, to jest opatrzone dyskrecją. Gdyby coś było, to wyniki wysyłają na adres domowy” (14). „Zależy mi zarówno na tym, by badania te były bezpłatne, jak i na tym, żeby były anonimowe” (4). „Badania na HIV i choroby weneryczne to robiłam bezpłatnie, jest też taki ośrodek, że można zrobić to anonimowo, po tygodniu są wyniki” (16).

Niektóre prostytutki również te badania wykonują prywatnie: „Chodzimy co dwa tygodnie do lekarza, to kosztuje 50 zł, badamy się na HIV. To jest drogo, ale wolę zapłacić, niż się denerwować” (10). „Mam znajomego lekarza, mojego klienta, bardzo dobrze się z nim znam. On mi robi badania tak raz na pół roku” (9).

Prawie wszystkie respondentki deklarowały, że jeśli chodzi o choroby przenoszone drogą płciową, to badają się „regularnie” – jednak każda z nich rozumiała to pojęcie inaczej. Najczęściej udzielaną odpowiedzią było „badam się co dwa, trzy miesiące”, jednak zdarzały się deklaracje o wykonywaniu badań zarówno raz na dwa tygodnie, jak i raz w roku, co pół roku: „Badam się raz w roku. A częściej, to jak się coś zdarzy, np. pęknie prezerwatywa” (2). To częsty motyw: badania wykonywane po zdarzeniu mogącym prowadzić do zakażenia: „Badania robiłam raz na 3 miesiące, raz na pół roku, jak mi się przypomniało. Zdarzyło się raz, że pękła mi prezerwatywa. Wtedy w panice zadzwoniłam do kolegi, a on mi się kazał podmyć wodą z octem. Po tygodniu poszłam zrobić badania” (1). „Przed świętami to jedna z naszych koleżanek złapała kiłę. Poszłyśmy się wtedy wszystkie zbadać, bo mamy często tych samych klientów, a z kilkoma dziewczynami to razem wynajmowałam mieszkanie, więc wspólna łazienka, ubikacja. Badania to robię właśnie w takich sytuacjach, a nie wtedy, gdy jest wszystko w porządku. Nie badam się regularnie, nie widzę takiej potrzeby” (18).

Pewnie z uwagi na tę okoliczność – okazjonalność i rzadkość badań – niektóre starsze prostytutki chwalały przymusową kontrolę z czasów PRL: „Kiedyś to było tak, że były kartki, co się stemplowało co dwa tygodnie. A potem skasowano te przymusowe badania, a według mnie, to one były dobre. Jeśli dziewczyna nie przedłużyła sobie kartki, to znaczy, że nie była u lekarza. Wtedy Milicja potrafiła przysilić nawet kolegium. Dobrze było, jak oni dbali o nasze tyłki” (11).

W niektórych agencjach – tych „najlepszych” – prostytutki są regularnie kontrolowane przez lekarza. „Miałyśmy świetną opiekę, lekarz co tydzień przyjeżdżał, co tydzień było badanie lekarskie. Co tylko któraś dziewczyna potrzebowała, to mogłyśmy u lekarza załatwić. (...) Co dwa miesiące badali nas na obecność HIV” (16). „W jednej agencji to był bezpłatny ginekolog co miesiąc” (20).

Jednak częściej zdarza się, że właściciel wymaga, by pracownice były zdrowe, ale badań – lub leczenia – nie organizuje i nie opłaca: „Szef kazał chodzić do ginekologa. Ale takich badań, co trzeba pobierać krew, to nie miałam. Tylko w jednej agencji szef załatwił znajomego ginekologa, a tak, to nie” (3). „Kiedy wyskoczyły mi kłykciny, poprosiłam o lekarza. Skontaktowali mnie z lekarzem, ale musiałam zapłacić i za dowóz, i za lekarza” (13). „Badania na obecność HIV robiłam tylko w tej agencji, w której tego wymagali. (...) U ginekologa to byłam raz na miesiąc, robiłam wszystkie badania. Miałyśmy jednego zaprzyjaźnionego lekarza, on wiedział, że pracujemy w takim a nie innym zawodzie, ale to nie był kontakt przez agencję” (7).

Istnieją jednak agencje, których właściciele w żaden sposób nie czują się odpowiedzialni za zdrowie kobiet: „W agencji badań nie wymagano, nic to ich nie obchodziło. Może jakby choroby na wygląd wpływały, to by wymagali” (1).

„To było tak, że szefów to nie interesowało, co się dzieje za drzwiami. Nie wymagali używania prezerwatyw” (13). „Wręcz sugerowali, żeby bez gumy chodzić z klientami. Nie mówili tego wprost, ale tak: wiesz, tutaj nie ma żadnych zasad, w pokoju z klientem możesz robić, co chcesz, rozliczać się z ‘górek’ nie musisz” (3). Co ciekawe, ostatnia wypowiedź to opis tej agencji, w której pracownice były regularnie badane przez ginekologa. Wbrew pozorom, działanie właścicieli można odczytać jako racjonalny schemat: stosunek bez prezerwatywy poszerza ofertę usług, a regularne badania mogą mieć na celu wyeliminowanie chorych kobiet. Po raz kolejny potwierdza się zasada, do której odwołała się jedna z respondentek „filozofia tego wszystkiego jest taka, żeby wycisnąć z dziewczyn, ile się da. (...), Podejście jest takie, że jak nie ta, to inna, zużyty towar można wymienić” (7). O ile więc zdarzają się agencje, które zapewniają badania lekarskie, to nie słyszałam o takiej, która wymagałaby od klienta stosowania zabezpieczenia.

Istotna jest także prawidłowość, że stosunek bez prezerwatywy traktowany jest przez klientów jako dodatkowa atrakcja; to prostytutki nalegają na użycie prezerwatywy, a rezygnują z niej za wyższą stawkę. Klienci nie są też zazwyczaj zainteresowani ustaleniem, czy kobieta jest zdrowa: „To jest teraz na porządku dziennym, że klient chce mieć usługę bez prezerwatywy. A ja wtedy klientowi mówię, że nawet z mężem chodzę tylko z prezerwatywą, bo nie wiem, gdzie on łązi, i co robi. Nigdy się nie zdarza, że klient pyta, czy mamy aktualne badania, to już raczej my klientów pytamy. Nawet sam klient nieraz woła, że dzień wcześniej robił badania. Ale przecież to bez sensu, od tamtego czasu mógł już coś złapać” (9). „Ze strony klientów zdarzają się sytuacje, że oni chcą bez prezerwatywy, pytają się, czy jestem zdrowa, a ja mówię, że jestem zdrowa, ale bez prezerwatywy to nie będę odbywała stosunku, bo nie jestem pewna, czy ty jesteś zdrowy” (10).

Wydaje się także, że ryzyka są bardziej świadome prostytutki niż ich klienci: „Niektóre to idą bez gumy, ale ja coś nie mam przekonania. Wolę mniej zarobić, ale nie ryzykować” (11). „Właśnie mnie dziwi takie zachowanie, że klienci się nie boją – tak jakby w ogóle nie wiedzieli, że można się zarazić jakąś chorobą. Nie zdarza się, żeby pytali o badania, no, może sporadycznie. Bywają klienci, którzy mają swoje prezerwatywy, ale mało jest takich” (14). „Klienci sami pytają, czy można bez. Ja nie wiem, dlaczego w ich oczach nie ma przerażenia. Dopóki nie opowie im się historyjki o HCV, czy o HIV, i otworzy im się oczu... Bo ludzie generalnie mało wiedzą o tych chorobach” (4). „Nie miałam takiej sytuacji, żeby klient zapytał o moje badanie zdrowia. Najchętniej wszyscy robiliby to bez gumy” (8). „Może to wynika z tego, że niektórzy klienci są stali. Przyjechał jeden, drugi, trzeci raz, nic nie złapał, to ma zaufanie” (19).

Rzadko słyszałam tak jednoznaczną deklarację: „Ja nigdy nie rezygnuję z prezerwatywy. I to nawet nie chodzi o antykoncepcję, ale o to, że ja mam

dziecko, i nie wyobrażam sobie, żeby tak po nieumytym facecie pójść do domu i pocałować dziecko” (5).

O wiele częściej użycie prezerwatywy uznawane jest za zasadę, od której jednak możliwe są odstępstwa: „Zdarzało mi się pracować bez prezerwatywy, na wyraźną prośbę klienta, wtedy dostawałam więcej pieniędzy” (6). „No, jak jest posucha, i przez dłuższy czas nic nie zarobiłam, a klient tak chce, to na to idę” (8). „Rzadko rezygnuję z prezerwatywy. To bardziej wtedy, gdy chodzi o jakiś masaż. Ale przy stosunku, to nigdy. Lepiej mniej zarobić, niż ryzykować” (4). Wydaje się więc, że moim respondentkom zależy głównie na uniknięciu ciąży: „Nigdy nie rezygnowałam z antykoncepcji, ja przecież miałam dopiero 18 lat” (10). „Nigdy nie zdarza mi się rezygnować z prezerwatywy przy stosunku. Przy francuskim – tak, ale wtedy biorę od klienta wyższą stawkę” (2). „Jeśli chodzi o stosunek, to zawsze używam. Nie mogę ryzykować ciąży” (18).

Zdarza się niestety, że bardzo silna konkurencja (respondentka opowiadała o pracy na dworcu) wymusza sytuację, w której rezygnacja z prezerwatywy jest warunkiem jakiegokolwiek zarobku: „Jest dużo klientów, którzy chcą bez prezerwatywy, zwłaszcza seks francuski. (...) To przez dziewczyny, one tak ich nauczyły. Wiedzą, że jak ja im nie zrobię, to inna się zgodzi. Kiedyś to było tak, że francuski bez prezerwatywy kosztował drożej. A teraz to cena jest równa” (2).

Prezerwatywy są głównym – a najczęściej jedynym – środkiem antykoncepcyjnym. Respondentki nie są przekonane do innych metod, wiele z nich uważa, że stosowanie prezerwatyw jest wystarczające: „Jako antykoncepcję to używam tylko prezerwatyw. I na razie wszystko w porządku, odpukać w niemożliwane drewno” (5). „Teraz to prezerwatywy są dość mocne, nie zdarzyło mi się, żeby jakaś pękła” (16). „Jeśli chodzi o antykoncepcję, to stosuję tylko prezerwatywę. Tyle lat, i nic się nie stało. Do pigułek, spirali nie jestem przekonana. Guma to jest guma – jak się dobrze założy, to i guma nie pęknie” (11). „Oceniam, że prezerwatywy są skuteczne. Na razie działa. Myślę, że to kwestia profesjonalizmu, jak człowiek wie, co i jak, to prezerwatywa wystarczy” (14). Respondentki wskazują też, że tylko w ten sposób mają zapewnioną ochronę zarówno przed niechcianą ciążą, jak i chorobami przenoszonymi drogą płciową. Nawet w sytuacji, gdy prostytutki stosują inną antykoncepcję, nie rezygnują z prezerwatywy: „Pracując w agencji brałam tabletki antykoncepcyjne, ale piłam dużo alkoholu, i te tabletki w ogóle nie działały. Więc i tak zawsze brałam prezerwatywę” (9).

Inne środki są drogie: „Kiedyś używałam także tabletek, ale teraz mnie nie stać” (4). Tabletki antykoncepcyjne mają też – ich zdaniem – skutki uboczne, bardzo popularna jest opinia, że powodują otyłość: „Kiedyś używałam pigułek, ale zaprzestałam, z tego względu, że mi bardzo szkodziły. Rozregulowały mi organizm, tyłam i puchłam, bóle głowy mi narastały” (8). „Miałam krwawienia

między okresami, więc hormony odstawiałam” (20). „Hormonalnych środków nie biorę. Różnie organizm reaguje: jedne chudną, drugie tyją. Nie ma co tych hormonów dużo w siebie pakować, a tanie też nie są” (7). „Nie miałam czasu pójść do ginekologa, żeby mi przepisał tabletki. A po drugie, to się bałam, że się roztyję po tabletkach” (3).

Tylko dwie respondentki regularnie używały środków hormonalnych; jedna z nich – cytowana wcześniej – wówczas osiemnastolatka była „za młoda”, żeby pozwolić sobie na ciążę. Także druga nie wierzyła w pełną skuteczność prezerwatywy: „używałam także tabletek, bo parę moich koleżanek to miało takie sytuacje, że im prezerwatywy pękały, i był strach” (15). Jednak w obu przypadkach było to dodatkowe zabezpieczenie, nie rezygnowały z prezerwatywy.

I to właśnie prezerwatywy postrzegane są jako środek najtańszy, higieniczny, nie wymagający wielu starań: dostępny bez recepty, stosowany bez konieczności wizyt u ginekologa. Inaczej niż w przypadku tabletek, nie trzeba pamiętać o regularności stosowania, obserwacji cyklu itp. Nie jest to często możliwe z uwagi na tryb życia prostytutki, w szczególności, jeśli zażywa narkotyki: „Przez narkotyki to się nie ma okresu, i nie wiadomo do końca, kiedy je brać, czy ja wtedy w ogóle mogę zająć w ciążę” (18). „To trzeba brać cyklicznie, z przerwą na okres. A jak ja nie mam okresu, to nie wiedziałabym, kiedy nie brać” (2).

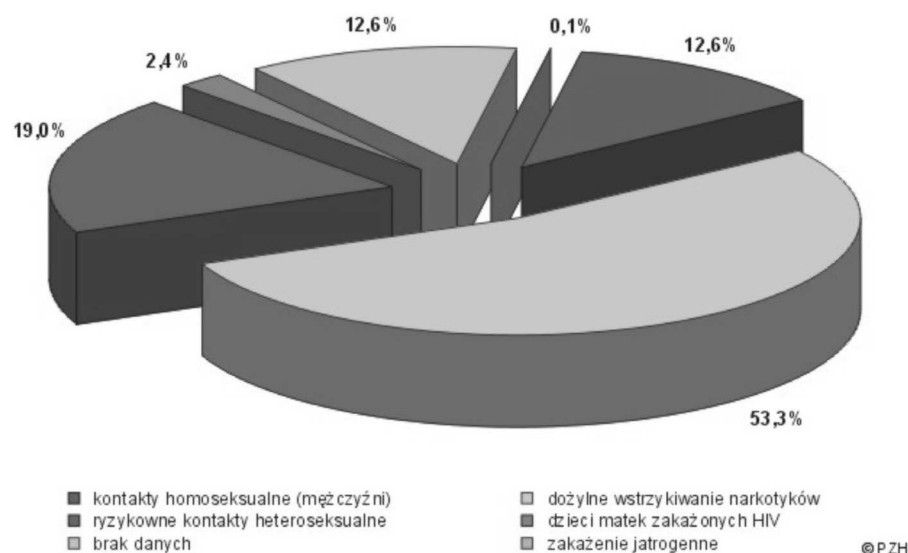
Podsumowując: w zasadzie wszystkie respondentki jako główne zabezpieczenie (zarówno przed ciążą, jak i chorobami wenerycznymi) wskazują prezerwatywy. Tylko dwie regularnie stosują antykoncepcję hormonalną; nie spotkałam się z żadną inną – poza tymi dwoma – akceptowaną przez respondentki metodą zapobiegania ciąży.

Wydaje się, że szanse na upowszechnienie użycia prezerwatywy są bardzo niewielkie: kobiet uprawiających prostytucję w zasadzie nie trzeba przekonywać do zalet tego środka, jeśli tylko by mogły, stosowałyby prezerwatywę zawsze. W zasadzie wyłączną przyczyną rezygnacji z użycia prezerwatywy jest życzenie/żądanie klienta, który właśnie od tego uzależnia odbycie stosunku bądź wyższą stawkę. Trudno było mi znaleźć respondentkę, która w takiej sytuacji zawsze rezygnuje z klienta – tak zachować się może tylko kobieta, która ma „lepszy czas”, obfitujący w klientów, albo taka, która ma inne źródło utrzymania.

Jednak w ramach działań zapobiegawczych można starać się o upowszechnianie wśród prostytutek wiedzy o chorobach przenoszonych drogą płciową i propagowanie badań zdrowotnych. Wiele z nich nie ma świadomości, że każdy stosunek niesie ryzyko zakażenia (prezerwatywa je co najwyżej istotnie zmniejsza), tak więc badania warto robić regularnie, częściej niż co pół roku, a nie tylko wówczas, gdy „coś się zdarzy” (pęknięta prezerwatywa, chora koleżanka, która miała tych samych klientów itd.).

Wydaje się więc – o czym wspominałam przy okazji omawiania badań Zbigniewa Izdebskiego – że jak na liczbę podejmowanych ryzykownych zachowań w środowisku prostytutek, liczba zakażeń jest wyjątkowo niewielka. Jak wynika z ustaleń tamtych badań, wskaźnik zakażeń wirusem HIV w środowisku prostytutek wynosi 2,25% (przy czym większość z tych kobiet to narkomanki, które mogły się zakazić drogą iniekcji), a w przypadku rzeżączki (3,5%).

Z kolei jeśli podejmiemy do tego problemu od innej strony, tj. poprzez sprawdzenie, co jest źródłem zakażenia osób chorych, to dane te – według Instytutu Zdrowia Publicznego Państwowego Zakładu Higieny⁴¹ – przedstawiają się następująco:



Głównym źródłem zakażeń w Polsce pozostaje dożylne zażywanie narkotyków; jeśli chodzi o ryzykowne zachowania heteroseksualne, które stanowią źródło zakażenia w przypadku 19% chorych osób, to należy pamiętać, że kontakty o charakterze prostytutki stanowią tylko część tych zachowań.

5.5. Nałogi

„Powiedzmy sobie szczerze, tu większość dziewczyn pracuje po to, żeby mieć pieniądze na narkotyki. Żeby nie chodzić kraść” (18). Taką wersję przedstawiła respondentka pracująca na Dworcu Centralnym; z innych wypowiedzi

⁴¹ Wykres pobrany ze strony: www.pzh.gov.pl, zakładka: Meldunki epidemiologiczne.

wynika, że praktycznie każda z pracujących tam prostytutek jest silnie uzależniona: „Na dworcu wszystkie dziewczyny biorą narkotyki” (2). „Wśród dziewczyn na dworcu to jest problem narkotykowy. Amfetamina, heroina” (8).

Najczęściej zażywany narkotykiem jest heroina: co istotne, akurat ten narkotyk należy do droższych, potrzeby finansowe uzależnionych kobiet są więc ogromne. Ten czynnik powoduje z kolei, że prostytutki uliczne postrzegają styl pracy uzależnionych prostitutek z dworca jako nieuczciwą konkurencję: „Tam jest pełno młodziutkich, uzależnionych dziewczyn. To się ostatnio nasiliło. Pracują za marne grosze” (14). „Największym problemem to są narkomanki. Tu chodzi o to, że te, co biorą narkotyki, to jeżdżą za 20 i 30 zł. Co gorsza, nie używają prezerwatyw. Są zdeterminowane, przez co bardzo psują rynek. Klienci to chcą dawać nam 20, 30 zł, tyle, co im. Ja za taką kwotę nie pojadę, trzeba się szanować” (9).

Nie spotkałam się z sytuacją, by któraś z tych prostitutek wpadła w nałóg dopiero w trakcie pracy; jest dokładnie na odwrót, wiele kobiet właśnie przez narkotyki trafiło do prostytucji (inaczej jest w przypadku pracownic agencji towarzyskich, o czym niżej). To właśnie uzależnienie powoduje szereg życiowych komplikacji, wydaje się wręcz, że prostytucja nie jest najbardziej poważną: bardzo często przez narkotyki kobieta traci kontakt z dzieckiem: „To, że nie mogę sobie uporządkować życia, to ewidentnie wina narkotyków. Biorę heroinę, już od 5 lat. (...) dziecko od razu wzięła jakaś rodzina, bo ja – mieszkając w Niemczech – nie mogłam go zatrzymać, jako narkomanka” (12). Poprzednio podawałam przykład kobiety, która oddała dzieci pod opiekę teściów, stanowią oni rodzinę zastępczą: „Jeśli ja umrę, to lepiej, żeby dziecko od razu miało rodzinę zastępczą, a nie poszło do domu dziecka. To nie jest tak, że ja zostawiłam swoje dzieci. Tak jest po prostu dla nich lepiej, przy mojej narkomanii” (5). Inna respondentka deklaruje: „jak skończę z narkotykami, to chciałabym wrócić do domu, do dziecka” (2).

Natomiast prostytutki pracujące na ulicy twierdzą, że w ich środowisku uzależnienia nie są szczególnym problemem. Kwestia narkotyków pojawia się rzadko, jednak respondentki przyznają, że „niektóre dziewczyny przesadzają z alkoholem. (...) Jeśli któraś z nich stawia, to bardzo trudno jest odmówić. Żeby nie być odrzuconą, żeby one nie myślały, że ja je odrzucam, że jestem lepsza, a one gorsze” (4). Zgodnie z deklaracją większości respondentek, spożywają alkohol po pracy, okazjonalnie, jak to określiła jedna z nich, „tak na stres”: „Nie, nie ma chyba większych uzależnień, pije się raczej tak na stres, po pracy się czasem spotykamy i trochę pijemy. Każdy potrzebuje odreagować, ale nie przesadzamy. A następnego dnia wracamy do pracy, oczywiście trzeźwe” (11). „Z kim mam się w pracy napić? Z taksówkarzem, co zaraz będzie mnie wiozł?” (14).

Z relacji tych wyłania się obraz kobiet pijących „dla towarzystwa”, w sytuacjach społecznych wymagających pewnego rytuału; wydaje się jednak, że respondenci starają się nie utracić samokontroli i miarkować ilość spożywanego alkoholu. Nawet jeśli jest to obraz wyidealizowany (wszak nie moje respondenci, ale „niektóre dziewczyny przesadzają z alkoholem”), to nie w tak wielkim stopniu: jak podkreślałam wcześniej, ze względów bezpieczeństwa prostytutki uliczne starają się nie pić alkoholu w czasie, gdy pracują. Zasada ta okazałaby się nie do utrzymania w sytuacji, gdyby kobieta była silnie uzależniona.

Natomiast uzależnienia mogą być rzeczywistym ryzykiem dla kobiet pracujących w agencjach towarzyskich: „W agencji to jest ogromny problem alkoholu. Z tego, co rozmawiałam z dziewczynami z ulicy, to one jednak mniej piją, bo muszą bardziej panować nad sytuacją, żeby czuć się bezpieczne. A agencja to daje takie złudne poczucie bezpieczeństwa” (20).

Owo „złudne poczucie bezpieczeństwa” powoduje, że pracownice agencji za pomocą narkotyków i alkoholu radzą sobie z psychicznym dyskomfortem związanym z pracą: „Dziewczyny z reguły różne rzeczy biorą, żeby łatwiej było pracować” (1). „Jak się dawało pracować? Nie wiem, ale dużo dawały narkotyki i alkohol. Piłam, aby jakoś przetrwać” (16). „Dopiero jak się naćpasz, to ci wszystko jedno. Obojętniejsz, nie masz żadnych oporów, idziesz z każdym” (7). „Narkotyków to teoretycznie można nie brać, ale wtedy to się nie pójdzie z klientem do pokoju. Ja bym w każdym razie tego nie wytrzymała” (15). „Wiele dziewczyn funkcjonuje w ten sposób, morze wódki i całe tony amfy” (3). „Narkotyki to zaczęłam brać dopiero w agencji. Z alkoholem to też tak było, że musiałam sobie ciwarkę wałnąć, zanim poszłam z klientem. Żeby mogła doprowadzić się do takiego stanu, żeby w ogóle móc pracować, zobojętnić się, wyluzować. Alkohol to jednak w moim życiu był wcześniej, ale w agencji to ‘popłynęłam’. A jak byłam już za bardzo pijana, żeby pracować, to mi dziewczyny podsunęły amfetaminę. Potem już sama jej szukałam, żeby normalnie funkcjonować” (13). Jest to motyw powtarzający się w kilku rozmowach: wpierw alkohol, aby „móc pracować, wyluzować”, a następnie amfetamina, aby dojść do siebie przed wizytą kolejnego klienta.

Szczególną cechą „usługi” świadczonej w agencji towarzyskiej jest to, że klient często kupuje alkohol lub działkę narkotyków na miejscu, w tzw. barku prowadzonym przez właścicieli, i częstuje nimi prostytutkę. Właścicielom zależy na obrocie: „Jest nawet nacisk, żeby ‘podpuszczać’ klienta na kupno drinka. Jest taka gadka, że się rozluźnimy i będzie przyjemniej” (6).

Tak więc wśród respondentek pracujących w agencji przeważały następujące opinie: „Oceniam, że jednak problem w środowisku jest, i dziewczyny za dużo piją” (17). „Ja uważam, że to jest problem wśród dziewczyn – alkohol i narkotyki” (6). Charakterystyczne jest to, że motyw alkoholu i narkotyków

pojawiał się przy pytaniu otwartym o to, jak respondentki radziły sobie w pracy – podczas gdy w rozmowach z prostytutkami ulicznymi pytanie o używki musiało zostać zadane wprost.

Ponownie więc okazuje się, że szczególne, raczej trudne warunki pracy prostytutek ulicznych powodują wytworzenie mechanizmów obronnych, zwiększają uważność i samokontrolę – kobiety te muszą w specyficzny sposób dbać o siebie. Natomiast agencja, cytując respondentkę dająca „złudne poczucie bezpieczeństwa”, poniekąd zwalnia kobiety z odpowiedzialności. Zyskują łatwy dostęp do używek, które pozwalają im na pozorne zmniejszenie psychicznych kosztów pracy – podczas gdy prostytutki uliczne na taki sposób przezwyciężania stresu pozwolić sobie nie mogą, muszą w pierwszym rzędzie zadbać o fizyczne bezpieczeństwo. Nawet epizodyczny charakter pracy w agencji u kilku moich respondentek skutkował nałogiem; w przypadku kobiet pracujących na ulicy, w żadnym przypadku nie spotkałam się z deklaracją „picia, aby jakoś przetrwać”; zdarza się też (chodzi tu o kobiety pracujące na dworcu), że to właśnie nałóg był przyczyną wejścia na drogę prostytucji.

5.6. Legalizacja prostytucji. Problem prestiżu społecznego

Niski status społeczny prostytutki był tą kwestią, która powracała w większości wywiadów, przy opisie prawie każdej sfery życia respondentki. Problem – używając słów jednej z kobiet – „pogardy całego społeczeństwa” pojawiał się jednak najczęściej przy okazji trzech pytań: o kontakty z osobami spoza środowiska prostytucji, o największe wady tej pracy i o ewentualną „legalizację” zjawiska prostytucji. Otóż prostytutki starają się utrzymać swoje zajęcie w tajemnicy przed sąsiadami, dalszą rodziną; jednocześnie ta tajemnica – i reakcja społeczna w wypadku jej ujawnienia – należą do najgorszych stron zawodu. Analogicznie, wiele prostytutek nie wyraża chęci nadania swojemu zawodowi oficjalnego statusu („legalizacji”) właśnie ze względu na wiążące się z tym nieuchronnie utrwalenie tożsamości prostytutki we wszystkich sferach życia.

Ciekawe odwołanie do potrzeby szacunku pojawiło się w następującym kontekście: „nikt ci nie patrzy, nikt nie nastawia kamery na ręce, jak w niektórych supermarketach czy barach, tak są tam pracownicy kontrolowani. Za 600 zł coś takiego, to ja dziękuję bardzo” (10) – respondentka uważa, że prostytucja jest mniej upokarzająca niż praca w supermarkecie. Ta postawa wskazuje na okoliczność, że dla codziennego funkcjonowania owej kobiety ważniejsza jest kwestia bezpośrednich relacji międzyludzkich i zachowanie dużego obszaru samostanowienia, a nie pozycja w abstrakcyjnej strukturze społecznej.

Nie spotkałam się natomiast z ani jednym wypadkiem dumy zawodowej, czegoś w rodzaju zjawiska *whore pride*, występującego czasem w przypadku

profesjonalnej prostytucji krajów Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, promowanego przez tamtejsze organizacje zrzeszające *sex-workers*.

Należy jednak bardzo ostrożnie oceniać rzeczywistą pozycję społeczną nawet tych prostytutek, które w wewnętrznej hierarchii zawodowej są lokowane najwyżej: Kingsley Davis podaje przykład prostytutek świątynnych w południowych Indiach, tzw. *deva-dasis*, które w XIX wieku jako jedyne kobiety w Indiach były uczone tańca, śpiewu, i – co już zupełnie wyjątkowe – umiały też czytać i pisać. Z tego powodu każda szanowana hinduska stawiała sobie za punkt honoru, by nie posiadać żadnej z tych umiejętności; mogło to bowiem naruszyć jej reputację⁴².

Tylko jedna respondentka, opisując swoje motywacje w chwili „wejścia” w prostytucję, odwołała się do wizji kurtyzany – kobiety o wysokiej pozycji: „Szalenie mi to imponowało. I czytałam takie książki typu *‘Dama kameliowa’*, *‘Poczet kobiet nikczemnych’* - ja na podstawie takich książek wyrobiłam sobie zdanie, że to są wspaniałe kobiety, że one rządzą mężczyznami i światem. G... prawda, nie ma większego oszustwa. W rzeczywistości to ty jesteś wykorzystywana” (13).

Piętno wydaje się jednym z podstawowych elementów egzystencjalnej kondycji prostytutek, respondentki dotkliwie odczuwają brak społecznego szacunku. To poślednie miejsce w strukturze społecznej w dużym stopniu determinuje także sposób ich codziennego funkcjonowania.

Społeczny prestiż jest to „rozległa sfera ocen (...) wyodrębniona w znaczącą całość rozproszonych przejawów mieszaniny szacunku, respektu i godności.”⁴³ *Prestiż* należy traktować jako odrębne kryterium podziału społecznego – niezależne od takich wymiarów, jak klasa ekonomiczna, czy hierarchia władzy. Może być identyfikowany ze społecznym szacunkiem i estymą, jest „dystrybucją admiracji i szacunku”⁴⁴. Kryteria tej dystrybucji zależą od wielu czynników, pewne prawidłowości jednak istnieją, np. w badaniach społeczeństwa polskiego od wielu lat ujawnia się silniejsza korelacja prestiżu z wykształceniem niż z poziomem dochodów⁴⁵.

Immanentną cechą struktury społecznej ocenianej przez pryzmat prestiżu jest hierarchia – prestiż jest cechą wartościującą, określającą wyższe i niższe miejsca w tej hierarchii oraz dystans pomiędzy grupami. Hierarchia prestiżu

⁴² K. Davis, *Prostitution*, [w:] R. K. Merton, R. A. Nisbet [red.], *Contemporary Social Problems – An Introduction to the Sociology of Deviant Behaviour and Social Disorganisation*, H, B & W Inc. 1961, s. 269–270.

⁴³ H. Domański, *Prestiż*, Wrocław 1999, s. 10.

⁴⁴ W. G. Runciman, *Class, status and power?* [w:] *The Constitution of Society*, Chicago 1968, podaje za: H. Domański, *Prestiż*, op. cit., s. 18.

⁴⁵ Chociaż w ostatnich latach tendencja ta uległa osłabieniu, coraz silniejsza jest korelacja prestiżu ze statusem majątkowym – H. Domański, *Prestiż*, op. cit., s. 85.

niejako z definicji opiera się na akceptowaniu przez ogół podziału na wyższych i niższych, przy czym szczególnie istotne jest uznawanie tego podziału przez kategorie o stosunkowo niskim statusie: „(...) klasy niższe akceptują je (hierarchie – B. B.) tylko jako przykrą konieczność, sprzeczną z ich wyobrażeniami o tym, co sprawiedliwe. To tylko pragmatyzm (...) nakazuje osobom o niskim statusie przyjmować do wiadomości istnienie hierarchicznych podziałów, bo w hierarchii jest jednak cień nadziei na awans, raczej już nie dla siebie, ale dla własnych dzieci.”⁴⁶ Wydaje się, że tę zaskakującą postawę grup niższych lepiej tłumaczy – klasyczna już w psychologii społecznej – teoria uprawomocniania systemu (*system justification theory*): „ludzie posiadają niezwykle silną motywację do uzasadniania istniejącego (znanego, a przez to bezpiecznego – B. B.) *status quo*. Dlatego też są oni gotowi rezygnować z bezpośredniego interesu własnej grupy na korzyść stabilności całego systemu”⁴⁷.

Mimo przywołanej „niesprawiedliwości” prestiżu, ma on dla społeczności niezaprzeczalną wartość; pierwszym aspektem jest jego znaczenie integrujące. Prestiż wyznacza określone wzory zachowań i postaw, które odnoszą się do społeczeństwa jako całości. Wzory te są uniwersalne dla całej społeczności, i w tym sensie pełnią rolę integracyjną. Drugą funkcją prestiżu jest standaryzacja zachowań i reguł: utrwalona w świadomości społecznej wizja pożądanych relacji pomiędzy ludźmi oraz układu pozycji i ról pociąga za sobą uniformizację, co zawęża obszar potencjalnych niespójności w myśleniu i zachowaniach. W ten sposób prestiż jest czynnikiem koherencji społecznej⁴⁸.

Socjologowie wyróżniają wiele rodzajów prestiżu (np. *prestiż osobisty*, który opiera się na osobistych przymiotach jednostki, uzewnętrznia się w relacjach rodzinnych, zawodowych, sąsiedzkich). W odniesieniu do struktury społecznej ważniejszy jest jednak *prestiż pozycyjny*, wynikający z atrybutów zajmowanych pozycji. „Najważniejszymi aspektami pozycji społecznej w dokonywanej przez ludzi ocenie są poziom wykształcenia, wykonywany zawód, zamożność, posiadanie własności. Prestiż przyznawany za te atrybuty jest summaryczną charakterystyką jednostki, zawierającą w sobie ocenę wielu tych cech, których oceniające osoby nie specyfikują z osobna. W badaniach socjologicznych zwykło się przyjmować, że najlepszym wskaźnikiem globalnego prestiżu jest prestiż wykonywanego przez ludzi zawodu.”⁴⁹

⁴⁶ H. Domański, *Prestiż*, op. cit., s. 117, 184.

⁴⁷ M. Bilewicz, *Być gorszym. O reakcjach na zagrożenie statusu grupy własnej*, Warszawa 2008, s. 47. Autor przytacza liczne przykłady badań empirycznych i bogatą literaturę przedmiotu.

⁴⁸ H. Domański, *Prestiż*, op. cit., s. 99.

⁴⁹ H. Domański, *Prestiż* op. cit., s. 38.

W społeczeństwach o charakterze merytokratycznym (rozdzielających dobra według reguły *każdemu według jego zasług*), opartych na zasadach gospodarki rynkowej, to właśnie wykonywany przez jednostkę zawód jest podstawowym elementem stratyfikacji społecznej. Pozycja zawodowa osiągnięta jest wysiłkiem indywidualnym, umiejętnościami i wiedzą; zależy oczywiście od warunków zewnętrznych (np. wykształcenia rodziców), jednak zależność ta jest o wiele mniejsza niż w przypadku społeczeństw stanowych czy kastowych. Pozycja zawodowa mocno koreluje także z innymi czynnikami stratyfikacji społecznej, takimi jak wykształcenie czy zamożność⁵⁰. Z badań społecznych wynika także, że identyfikacja jednostki z wykonywanym z zawodem jest tym większa, im bardziej sam zawód cieszy się powszechnym szacunkiem⁵¹. Innymi słowy: o miejscu w hierarchii społecznej decyduje przede wszystkim to, w jaki sposób jednostka zdobywa środki utrzymania⁵².

Kiedy zadawałam respondentkom pytanie o to, czy korzystny dla nich byłby oficjalny status ich zajęcia, to jednym z decydujących czynników, które wpływały na odpowiedź, był właśnie problem niskiego statusu społecznego prostytutki. Respondentki obawiały się „instytucjonalizacji” zawodu – nie chciały, by ich tymczasowe (w zamiarach) zajęcie na trwałe wyznaczyło im miejsce w strukturze społecznej, miejsce o bardzo przecież niskim *prestżu pozycyjnym*. Mówiąc słowami respondentki, nie chcą „mieć prostytutki w swoich papierach.”

Bardzo ważne było dla mnie ustalenie, jakie są oczekiwania moich respondentek co do statusu prawnego prostytutki. Dla potrzeb wywiadu pytanie to sformułowałam w następujący sposób: czy byłoby z Pani punktu widzenia korzystne, by świadczenie usług seksualnych było traktowane jak każda inna działalność gospodarcza? W sytuacji, gdy respondentka nie potrafiła określić swojego stanowiska, wskazywałam na konsekwencje takiego statusu prawnego: konieczność odprowadzania podatków i innych danin publicznych oraz składek na ubezpieczenie społeczne, przy jednoczesnej możliwości korzystania z określonych świadczeń (w szczególności z emerytury lub renty). Dodatkowo podkreślałam ewentualną poprawę bezpieczeństwa pracy, a także możliwe konsekwencje w postaci ujawnienia wykonywanego zajęcia. W dalszej części ustalenia te będą

⁵⁰ Pytanie o zawód pozwoli nam na pewną orientację co do stanu majątkowego tej osoby i jej wykształcenia, jednak – odwrotnie – pytanie o stan majątkowy nie zawsze wskazuje na wykonywany zawód czy wykształcenie.

⁵¹ Cecha ta mierzona jest np. stopniem uczestnictwa w korporacjach, a także pytaniem „Czy pracowałby Pan nadal, mając zabezpieczone inne środki utrzymania?” – zob. H. Domański, *Struktura społeczna*, Warszawa 2004, s. 107.

⁵² Zob. H. Domański, *Struktura społeczna*, op. cit., s. 105–108.

określała pojęciem „opinii o legalizacji”, co jest celowym – wyłącznie terminologicznym – uproszczeniem.

Zależało mi na tym, żeby moje rozmówczynie spojrzały na ten problem z punktu widzenia osobistych interesów – dodatkowo zadawałam pytanie, czy dane rozwiązanie prawne miałoby wpływ na decyzję o kontynuacji bądź zaprzestaniu uprawiania prostytucji. Jednak miałam nieodparte wrażenie, że kilka respondentek mówi „nie swoim głosem”; w wypowiedziach tych wyraźne było echo dyskusji publicznej toczonej w mediach: „(...) ta ‘legalizacja’ jest niepotrzebna, bo państwo będzie alfonsem. Bo dla państwa to trzeba będzie podatek odprowadzać. To będzie tak, jakby oni byli naszymi alfonsami. Dlatego dla mnie to jest bzdura. Trudno też sobie wyobrazić, żeby urząd pracy kierował dziewczynę na ulicę” (14). Jednak ta sama osoba dodała w dalszej części wypowiedzi: „Ale z drugiej strony, to byłoby dobre. Taka dziewczyna, co stoi 15 lat, to zawsze miałyby tę emeryturę.” Starałam się więc wybrać te opinie, które najbardziej bezpośrednio odnoszą się do sytuacji życiowej respondentek.

Jednoznacznie brzmią wypowiedzi kobiet, które już nie pracują w prostytucji, a także – o czym była mowa w poprzedniej części – kobiet, które zdecydowanie chcą zrezygnować: „nie sądzę, że byłoby bezpiecznie, jeśli to byłby legalny biznes. Nie wiem, czy by się coś zmieniło w środku. Zmieniłoby się tylko to, że dziewczyna miałaby prostytucję w swoich papierach” (17). „Nie chciałabym, żeby to był oficjalny zawód. Nie chciałabym, żeby moje dane jako prostytutki były np. w ZUS, czy w urzędzie pracy. Dla mnie to jest niewyobrażalne. Chcę z tym skończyć i koniec. Dużo moich znajomych wie, ale nie chcę, żeby to wiedział mój przyszły pracodawca” (7). „To nie byłoby korzystne dla dziewczyn. Większość prostitutek nie zgodzi się na legalizację, bo nie chcą mieć w papierach wpisane: zawód prostytutka. A jak z tym zerwę, to w życiorysie będę miała wpisane? prostytutka? Jak na to będzie patrzył pracodawca?” (1). Co ciekawe, status bezrobotnej nie jest przez żadną z moich respondentek postrzegany jako degradujący, starają się właśnie, by w takiej roli funkcjonować w możliwie wielu środowiskach; taką wersję przedstawiają znajomym i sąsiadom, a także np. rachmistrzowi w trakcie spisu powszechnego.

„Legalizacja zawodu, to, że jest oficjalny i uznawany przez państwo, nie ma dla mnie znaczenia, i tak nie chcę w nim pracować. Oceniam, że nie jest to coś, co przekonałoby mnie do tego zawodu” (5). „(...) ucieknę z tego, kiedy się tylko będzie dało” (18). „Nawet jeśli byłby to normalny zawód, to bym pracowała tylko do momentu, w którym bym znalazła inną pracę. Wtedy na pewno rzuciłabym prostytucję” (8). „Ja i tak bym do tego nie wróciła. Ten problem mnie nie dotyczy, ja chcę to wymazać” (12). Jest więc ewidentne, że prostytucja jest postrzegana jako piętno, które trzeba „wymazać”. Ujawnienie jej w

życiorysie może bardzo utrudnić życie i wręcz uniemożliwić jakiekolwiek inne zatrudnienie. Tej niekorzystnej sytuacji nie rekompensują żadne przywileje społeczne; w opinii tych respondentek, które porzuciły lub chcą porzucić prostytucję, jej oficjalny status nie wyeliminuje tych wad, które spowodowały decyzję o „zerwaniu”.

Charakterystyczne jest np. to, że w ocenie trzech respondentek legalizacja nie zapewniłaby im bezpieczeństwa (inne w ogóle nie poruszały tej kwestii, rozważając ewentualne zalety legalizacji). Można to wiązać z opiniami dotyczącymi pomocy Policji: prostytutki uważają, że mogą żądać pomocy już teraz, przy czym status prawny prostytucji nie ma tu znaczenia („mimo że prostytutka, to jednak (...) jestem człowiekiem, obywatelem, i mam jakieś prawa” (2).

Osoby, które stanowczo chcą zrezygnować z zawodu, nie widzą też sensu w odprowadzaniu jakichkolwiek danin publicznych: „Sama chcę gospodarować swoimi pieniędzmi. Wolę, żeby zostało, tak jak jest” (2). „Dla mnie legalizacja nie byłaby korzystna, ze względów finansowych. To by było na tej samej zasadzie, co teraz sama pracuję na czarno, a jakbym pracowała dla agencji. Też część zarobków musiałabym oddawać. Żeby mieć tyle samo pieniędzy, musiałabym pracować dwa razy więcej. Muszę płacić podatek, zdrowotne, więc muszę pracować ze zdwojoną siłą” (5). Można z tego wnosić, że respondentki nie „kalkulują” decyzji w dłuższej perspektywie czasowej, bądź – zdecydowane zmienić zawód – zapewne liczą na nabycie uprawnień do świadczeń socjalnych w ramach innego zatrudnienia.

Inaczej kwestię tę postrzegają te kobiety, które nie planują podjęcia innej pracy. Już wcześniej cytowałam wypowiedź prostytutki o długim stażu: „Takie coś, żeby dziewczyna była ubezpieczona, to jest bardzo dobry pomysł. Niestety, dziewczyna wiecznie młoda nie jest, po kilku latach się starzeje, i nie ma już takich zarobków” (11). „Nie zależy mi na legalizacji prostytucji, ale chciałabym mieć zabezpieczenie na przyszłość, jakąś rentę, nawet jeśli miałabym przez to mniej zarabiać” (4). Częściej jednak pozytywna opinia o legalizacji uzależniona była od określonych warunków (zwłaszcza finansowych): „Jeśli chodzi o podatki, ubezpieczenie społeczne: jeśli to by była taka symboliczna kwota jak 20 zł od klienta, a nie pół na pół, jak w agencji, to mogłabym oddawać na ubezpieczenie społeczne, żeby jakby co, to mieć rentę, a nawet emeryturę” (14). „Na takie ‘dzielnice czerwonych latarni’ to może bym się zgodziła, ale pod warunkiem, żeby tam nie było tzw. ‘przymusowych ochroniarzy’, żeby nie trzeba było dzielić się z nimi zarobkiem” (9). „Byłabym w stanie oddawać z 10 zł od każdego klienta na takie ubezpieczenie” (10).

Jedna z respondentek o długim stażu w prostytucji zdecydowanie zaznaczyła: „sama gospodaruję pieniędzmi, i państwo niczego ode mnie nie chce, nic

im nie muszę płacić” (19). Jednak traktuje ona prostytucję jako zajęcie dorywcze, ma inne stałe źródło utrzymania.

W tym miejscu warto jednak zwrócić uwagę na następującą okoliczność: w rzeczywistości istnieje możliwość uzyskania przez prostytutkę określonej formy bezpieczeństwa socjalnego, z czego żadna z moich respondentek nie korzysta; jak podkreśliła jedna z nich: „Tak naprawdę, to jeśli dziewczynę stać na używki i dobre życie, to stać ją też na odprowadzanie jakiegoś podatku i składek, gdyby tylko zarejestrowała działalność gospodarczą, np. sprzątanie, albo handel” (17). Dlaczego więc nie decydują się na taką formę „legalizacji”? Wydaje się, że jednak potrzeba ta nie jest paląca: wiele prostytutek ubezpieczenie zdrowotne uzyskuje w ramach statusu bezrobotnej, a korzyści z ewentualnego ubezpieczenia emerytalnego lub rentowego są zbyt odległe w porównaniu z bieżącymi dochodami nieobciążonymi żadnymi składkami. Jak w każdej tego typu sytuacji, konieczna jest pewna forma instytucjonalnego przymusu; w przypadku zwykłego obrotu gospodarczego jest on trudny do uniknięcia chociażby ze względu na kontrahentów handlowych, wymagających udokumentowania transakcji. Analogicznie, dla skutecznego wprowadzenia zjawiska prostytucji w system podatkowy i zabezpieczenia społecznego należałoby stworzyć pewien strukturalny mechanizm, trudny do ominięcia. W obecnej sytuacji, wypadki „obejścia prawa” (np. zarejestrowanie działalności handlowej) w celu podlegania obowiązkowemu ubezpieczeniu społecznemu – nie mówiąc już o podatkach – są zapewne wyjątkowo rzadkie.

Odrębną kwestią jest także wspomniana wcześniej okoliczność, że prostytutki niezbyt dobrze radzą sobie z gospodarowaniem pieniędzmi; dobrowolne regularne opłacanie składek wymaga tymczasem znacznej samodyscypliny finansowej.

Innego rodzaju trudnością jest także dezorganizacja społecznego funkcjonowania prostytutek, zwłaszcza w sferze jego sformalizowanych struktur; jak zauważyła jedna z respondentek: „Podatki, ubezpieczenie? A kto dziewczynom to załatwi, jak one nawet teraz żadnego meldunku nie mają?” (20).

Wracając ponownie do kwestii prestiżu społecznego, niektóre respondentki o dłuższym stażu w prostytucji wskazują, że pierwszym krokiem do uzyskania społecznego szacunku jest oficjalny status ich zawodu: „żeby to był normalny zawód (...)? Tak, jestem jak najbardziej za. Wtedy cały naród będzie inaczej na to patrzył, nie będzie takiego czegoś, jak dziewczyna lekkich obyczajów. To będzie zupełnie inaczej przez ludzi traktowane. Żeby było normalnie” (11). „To nie jest głupi pomysł. (...) Jakby to był normalny zawód, to nikt nie zwracałby na to uwagi. Legalna prostytucja nie ciekawiłaby tak ludzi. To by była droga do normalizacji” (19).

Podsumowując: młodym kobietom, o jeszcze nieugruntowanej tożsamości prostytutki najbardziej w tym zajęciu przeszkadza to, co utrudnia im wyjście z zawodu, co nie pozwala właśnie na zmianę tożsamości, powoduje jej utrwale nie. Nie chcą mieć „prostytucji w papierach”.

Kobiety o ustabilizowanym statusie jako wadę prostytucji postrzegają to wszystko, co nie pozwala w jej ramach sprawnie funkcjonować, co przeszkadza w normalizacji ich sytuacji życiowej (np. brak emerytury).

Te pierwsze o wiele bardziej boli „pogarda całego społeczeństwa”; jednak obie grupy pragną społecznego szacunku. Kobiety, które nie planują już wyjścia z prostytucji, chcą, by „cały naród (...) inaczej patrzył” na to zjawisko. Tym, które mają nadzieję na inne zajęcie, nie zależy na podniesieniu społecznej pozycji prostytucji, ale swojej własnej; planują to osiągnąć przez możliwie szybkie „zerwanie” („chcę to wymazać”).

Kwestię włączenia zjawiska prostytucji do obrotu prawnego – z punktu widzenia samych zainteresowanych – można więc oceniać w następujących aspektach:

- a) Problemem o pierwszorzędym znaczeniu okazuje się silny sprzeciw prostytutek wobec ujawnienia swojego zajęcia. Respondentki nie chcą uczynić z prostytucji swojego zawodu, który definitywnie określałby ich niską pozycję w strukturze społecznej; oceniają, że oficjalny statut prostytutki stanowiłby dla nich przeszkodę w normalnym funkcjonowaniu w innych sferach życia, zmniejszałby szanse na ewentualną zmianę zawodu. Niektóre zdają sobie sprawę z tego, że – paradoksalnie – legalizacja prostytucji mogłaby stanowić pierwszy krok do społecznej normalizacji, a co za tym idzie – do podniesienia prestiżu zawodu. Określone miejsce w strukturze społecznej nie jest określone raz na zawsze, może być zmieniane za pomocą szeregu socjotechnicznych metod⁵³. Należy jednak mieć na uwadze, że taki proces „zdejmowania piętna” z prostytucji musiałby przebiegać na wielu płaszczyznach; natomiast legalizacja, będąca tylko pierwszym krokiem, odbyłaby się kosztem tych kobiet, które chcą uniknąć ugruntowania społecznej tożsamości prostytutki.

⁵³ Najlepszym tego przykładem jest wysokie poważanie zawodu górnik w poprzednim systemie społeczno-gospodarczym; związane jest to bezpośrednio z zadekretowaną odgórnie wysoką pozycją społeczną robotnika wykwalifikowanego, którego emanacją był zawód górnika; według danych z badań przeprowadzonych w 1987 r., zawód górnika sytuował się w opinii społecznej na drugim miejscu, tuż po profesorze uniwersytetu, wyprzedzając lekarza, nauczyciela i ministra – zob. H. Domański, *Prestiż*, op. cit., s. 99.

- b) Zdaniem respondentek, legalizacja zjawiska prostytucji nie doprowadzi do zwiększenia ich bezpieczeństwa. Nie liczą one na to, że klienci staną się przez to mniej agresywni, a Policja bardziej skuteczna. Z jednej strony mają poczucie, że Policja ma obowiązek zapewnić im bezpieczeństwo również dziś, niezależnie od statusu prawnego prostytucji.
- c) Następną kwestią jest ta związana z objęciem powszechnym ubezpieczeniem zdrowotnym i emerytalno-rentowym; bardzo poważne jest pytanie o to, czy państwo może pozwolić na wyłączenie z systemu opieki pewnej grupy osób, funkcjonującej zresztą w sferze permanentnego zagrożenia życia i zdrowia. Pytane o wady zawodu prostytutki o bardzo długim stażu, nie planujące zmiany zajęcia, wskazywały na „brak emerytury lub renty”; jednocześnie nawet one nie dbają o nabycie uprawnień do świadczeń socjalnych w jakiegokolwiek formie prawnej. Zapewne więc jedynym sposobem zapewnienia pomocy socjalnej prostytutkom byłoby przymusowe objęcie ich ubezpieczeniem; wydaje się, że jest to jeden z najbardziej poważnych argumentów za nadaniem prostytucji formalnego statusu.
- d) O ile niektóre prostytutki dopuszczają opłacanie składek na ubezpieczenie społeczne w zamian za ekwiwalent w postaci określonych świadczeń, to zdecydowanie niechętnie – co nie dziwi – odnoszą się do propozycji opodatkowania dochodów, gdzie „ekwiwalentność świadczeń” ze strony państwa jest mniej oczywista i bezpośrednia. Jednak niezależnie od opinii respondentek, należy mieć na względzie następującą okoliczność: otóż w perspektywie historycznej, kształtowanie się systemów liberalnej demokracji następowało w dużej mierze na skutek potrzeb finansowych państwa: poddani godzili się na pewne dodatkowe świadczenia pod warunkiem uzyskania politycznych wpływów. Hasłem rewolucji amerykańskiej było „nie ma podatków bez reprezentacji” – jednak drugą stroną tego hasła jest „nie ma reprezentacji bez opłacania podatków.” Również w dzisiejszym dyskursie publicznym podstawą jakichkolwiek roszczeń w stosunku do aparatu państwowego jest argument „funkcjonowania za nasze podatki.” W społeczeństwie, które często postrzegane jest bardziej jako wspólnota podatników niż obywateli, tylko opłacanie danin publicznych stanowi legitymację do uzyskania jakichkolwiek świadczeń ze strony państwa i społecznego szacunku. Co także istotne, jednym z argumentów w dyskusji publicznej, uzasadniających potrzebę legalizacji, jest właśnie podkreślenie niesprawiedliwości sytuacji, w której jedna z grup społecznych unika opodatkowania. Tych okoliczności

nie można pomijać, gdy rozważamy pozycję prostytutki w strukturze społecznej.

Społeczeństwa wypracowały cały szereg narzędzi umożliwiających awans społeczny i „uprawomocnienie” grup upośledzonych: można je wykorzystać również w przypadku prostytutek. Oczywiście, bardzo ułatwia owe działania pewna samoorganizacja grup upośledzonych i artykulacja własnych interesów, czego dobrym przykładem są prostytutki holenderskie.

Na ewentualną legalizację jest w Polsce zapewne za wcześnie: po pierwsze, nastąpiłoby to kosztem obecnie funkcjonujących prostytutek, które deklarują, iż w żadnym wypadku nie chcą ujawniać swojego zajęcia. Po drugie, jak na razie polskie prostytutki nie wytworzyły żadnej reprezentacji organizacyjnej, która mogłaby określać ich interesy społeczne. Tymczasem, co podkreślono przy okazji omawiania holenderskiego modelu normalizacji, może on zostać skutecznie wprowadzony tylko metodą negocjacyjną, a do ewentualnych negocjacji jak na razie brak jest partnerów.

6. Podsumowanie

Na czym polega zatem współczesny „problem z prostytutką”? Tak jak przez wszystkie ubiegłe wieki, także dzisiaj problem ten ma przede wszystkim wymiar moralny; jednak o ile dawniej pozostawał w obrębie moralności seksualnej, tak obecnie wykracza on poza te granice.

Jak twierdzą filozofowie, można bronić tezy o historycznym postępie moralnym, zwłaszcza w odniesieniu do zasad postępowania obowiązujących w sferze publicznej: jeszcze kilkadziesiąt lat temu istniały w Europie społeczności, które sankcjonowały „przemoc, arbitralną władzę jednych nad drugimi, zniewolenie, nierówność (...) obecnie zaczęliśmy w skali globalnej potępiać nierówność, dyskryminację i okrucieństwo.”⁵⁴ Niepodobna dzisiaj akceptować niewolnictwa, kar mitylacyjnych, rasizmu. „Rozwojowi moralności w czasach nowożytnych towarzyszy zmiana akcentów w rozumieniu dobra i zła moralnego. O ile dawniej decydujące znaczenie dla oceny postępowania człowieka miała zgodność jego czynów z normami obyczajowymi i rytualnymi, (o tyle współcześnie – B. B.) uważamy za szczególnie naganne takie czyny, które sięją strach, zniewolenie i przemoc, a powstrzymujemy się od potępienia takich zachowań, które nie powodują cierpień, strat ani innego rodzaju krzywd osób trzecich”⁵⁵.

⁵⁴ J. Hartman, *Bioetyka dla lekarzy*, Warszawa 2009, s. 17.

⁵⁵ J. Hartman, *Geje, lesbijki, hipokryci*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 19 czerwca 2009 r., s. 24

W systemach dojrzałych demokracji zachodnich, do grona których Rzeczpospolita Polska aspiruje, obywatele zazwyczaj rzadko narażeni są na zniewolenie i przemoc – wyjątkiem są osoby funkcjonujące w najniższej warstwie struktury społecznej. Prawa tych osób, które zaliczamy do kanonu podstawowych praw i wolności osobistych człowieka, są naruszane nadzwyczaj często – przy zazwyczaj dość biernej postawie większości, stosującej inny od ogólnego standard oceny do pobicia narkomana czy zgwałcenia prostytutki. Być może właściwą miarą dojrzałości liberalnej demokracji jest sposób traktowania jej najsłabszych obywateli i reakcja państwowa na naruszenie ich praw.

Dzisiejszy „problem z prostytutką” polega więc przede wszystkim na ogromnym ryzyku doznania przemocy, zniewolenia i marginalizacji społecznej przez poszczególne jednostki. *Moralność publiczna* – czyli ten aspekt rzeczywistości, który orzecznictwo trybunałów międzynarodowych tradycyjnie pozostawia w gestii krajowych systemów prawnych, uznając ich autonomiczność w wyborze wartości moralnych – akurat w tym zakresie ma charakter uniwersalny.

Dlatego w prawie międzynarodowym, odnoszącym się do problematyki prostytucji, zagadnieniem podstawowym jest ochrona jednostki przed przemocą i wykorzystaniem. Tymczasem państwo polskie abolicyjny charakter tego prawa realizuje w szczególny sposób: w czasach PRL była to „działalność profilaktyczna”, przejawiająca się w działalności ośrodków reedukacyjnych i stosowaniu przymusowych kontroli zdrowotnych. Obecnie idee abolicyjne, zawarte w konwencji z Lake Success z 1952 r., są zwykle pretekstem do zarzucenia jakiegokolwiek aktywnej polityki społecznej wobec zjawiska prostytucji. Niekaralność osób uprawiających prostytucję powoduje, że pozostają one poza obszarem zainteresowania agend państwowych.

Powstaje zatem pytanie o możliwe działania instytucji publicznych: podstawowym założeniem musi być jednak to, że nie istnieje optymalny i uniwersalny system regulacji zjawiska prostytucji, model prawny powinien być projektowany z uwzględnieniem warunków panujących tu i teraz. Istotne dla oceny skuteczności konkretnego modelu regulacji są np. skala zjawiska prostytucji, stopień pauperyzacji tego środowiska, jego powiązanie z przestępczością zorganizowaną. Oczywiście, konieczne jest także uwzględnienie opinii samych zainteresowanych.

Jakie zatem czynniki powinien uwzględnić polski ustawodawca (a także inne organy władzy) przy planowaniu polityki społecznej i prawnokarnej wobec środowiska prostytutek:

1. Badania zarówno Z. Izdebskiego, jak i te prezentowane w niniejszej pracy wskazują na to, że kobiety pracujące jako prostytutki w większości zamierzają, w pewnej perspektywie czasowej, porzucić to

zajęcie. Niecelowe jest zatem podejmowanie takich działań, zwłaszcza legislacyjnych, które niosą za sobą utrwalenie sytuacji życiowej prostytutek – w ich wyobrażeniu jak najbardziej tymczasowej. Kondycja prostytutki jest tą, której w dłuższej perspektywie chcą uniknąć. Postulatem kierowanym do instytucji państwowych jest pomoc w skróceniu owej perspektywy czasowej: należy wesprzeć każdą kobietę, która zdecydowała się porzucić prostytutkę. Pomoc taka powinna być udzielana na tyle wcześnie, aby konsekwencje prostytutki dla zdrowia psychicznego i fizycznego kobiety były możliwe do odwrócenia.

2. Poza sytuacjami uzależnień (w szczególności od narkotyków), prostytutki zazwyczaj nie należą do osób skrajnie ubogich – co oczywiście nie oznacza, że nie doświadczają problemów finansowych. Jest to pochodną ich specyficznej dezorganizacji codziennego życia: nieracjonalnością wydatków, nieumiejętnością planowania. Ów brak niektórych kompetencji społecznych ujawnia się także w kontaktach z urzędami czy np. szkołą, do której uczęszcza dziecko. Wydaje się więc, że polityka społeczna w tym środowisku okaże się mało skuteczna, jeśli ograniczona zostanie do świadczeń finansowych, których wysokość i tak nie może stanowić alternatywy dla zarobków prostytutek. Pomoc socjalna, która adresowana jest do prostytutek, powinna polegać w pierwszym rzędzie na wsparciu życiowym w postaci doradztwa, pomocy w istotnych przedsięwzięciach życiowych, czy chociażby przy załatwieniu formalności w urzędzie. Ofertą cały czas aktualną, aczkolwiek nienarzucaną, winna być pomoc w porzuceniu prostytutki.
3. Wbrew potocznym opiniom okazuje się, że zjawisko prostytutki nie stanowi – w znaczącej skali – istotnego zagrożenia dla zdrowia publicznego w zakresie rozprzestrzeniania wirusa HIV. Jak wynika z danych Państwowego Zakładu Higieny, głównym źródłem zakażeń wciąż pozostają sytuacje dożylnego zażywania narkotyków. Niemniej jednak same prostytutki – chociażby ze względu na częstotliwość kontaktów seksualnych – należą do grupy najwyższego ryzyka zakażeniem. Niestety, nie zawsze są świadome tych zagrożeń, nie wykonują regularnie badań; dlatego konieczne jest rozwijanie wszelkich form bezpłatnego poradnictwa, diagnostyki, rozdawnictwo prezerwatyw.
4. Tymczasem wyniki badań wskazują na to, że środowisko prostytutki ponieważ „wypada z systemu” – kobiety te nie są klientkami pomocy socjalnej (zwłaszcza finansowej), rzadko ich problemami zajmują się organy wymiaru sprawiedliwości. Dzieje się tak pomimo faktu,

iż funkcjonują na co dzień w sferze permanentnego ryzyka życiowego i zdrowotnego. Owa „szara strefa” w strukturze społecznej jest objęta działaniami organizacji pozarządowych, wolontariuszy; zakładając nawet, że sytuacja ta jest pożądana i zgodna z zasadą subsydiarności działania państwa, konieczne jest zabezpieczenie funduszy publicznych na ten cel i wskazanie organów odpowiedzialnych za celowe ich wydatkowanie i ewaluację.

5. Okazuje się, że kobiety uprawiające prostytucję zasadniczo akceptują obecny zakres kryminalizacji, wyznaczony przez art. 203 i 204 k.k. – z tym jednak zastrzeżeniem, że nie dostrzegają większego problemu w samym czerpaniu zysków z prostytucji, o ile odbywa się to według „uczciwych zasad”. Przez takie zasady rozumieją przede wszystkim ekwiwalentność świadczeń: jeśli agencja towarzyska zapewnia im lokal i akceptowalne warunki pracy, a taksówkarz za opłatą rai im klientów, to nie widzą powodów do ścigania sprawców przestępstwa kuplerstwa. Jednocześnie podkreślają, że zależy im na ściganiu wszelkich „właścicieli ulic”, tj. osób, które wymuszają na nich oddawanie większości zarobków za samą możliwość uprawiania prostytucji. Nie akceptują również tego, że gdy chcą samodzielnie pracować np. poprzez założenie własnej agencji, to automatycznie działalność ta jest kontrolowana przez zorganizowane grupy przestępcze. Tak więc oczekiwałyby stanowczych działań organów ścigania wobec tych grup sprawców.

Oczywiście, owo oczekiwanie co do wybiórczego ścigania sprawców (tj. tylko tych osób, które kobietom w sposób bezpośredni szkodzą) świadczy o nieadekwatnym postrzeganiu rzeczywistości: analogicznej perspektywy nie powinny przyjmować organy ścigania, tłumacząc swoisty oportunizm brakiem rzeczywistych pokrzywdzonych. Najczęściej owi „właściciele ulic” i „właściciele agencji” to te same osoby bądź przynajmniej działające w tej samej strukturze przestępczej – wydaje się, że jawnie działające agencje towarzyskie są wręcz tym miejscem, w którym zorganizowaną przestępczość najłatwiej „uchwycić”.

Niezależnie od powyższego, w przypadku reakcji państwowej na zjawisko prostytucji warto poczynić pewne podstawowe założenia:

- w ramach ewentualnych negocjacji nad modelem prawnym funkcjonowania prostytucji należy uwzględnić opinię samych prostytutek,
- jeśli można wskazać na wartości o walorze najbardziej obiektywnym, których ochronę w ramach prawa karnego trudno kwestionować – są to wolność od przymusu i godność jednostki ludzkiej. Dotyczy to również przestępstw przeciwko obyczajności seksualnej – *obyczaj* nie jest tutaj jedynym chronionym dobrem prawnym.

Załącznik: charakterystyka respondentek

- (1) Agnieszka – 26 lat, wykształcenie średnie ogólne (bez matury), dwa miesiące temu zrezygnowała z pracy w agencji, pracowała w dwóch,
- (2) Angelika – 19 lat, przerwana edukacja w szkole zawodowej, pracuje na dworcu od dwóch lat,
- (3) Agata – 21 lat, wykształcenie średnie (matura), pracowała w 3 agencjach towarzyskich przez prawie 2 lata, w ostatniej zakończyła pracę na 4 miesiące przed wywiadem,
- (4) Beata – 32 lata, przerwana edukacja w szkole zawodowej, pracuje na ulicy od 7 lat,
- (5) Iwona – 23 lata, wykształcenie podstawowe, pracuje na ulicy od 3 lat,
- (6) Joanna – 24 lata, wykształcenie średnie zawodowe, pracowała w agencji rok temu przez 1,5 roku,
- (7) Jolanta – 34 lata, wykształcenie średnie (matura), pracowała w 3 agencjach przez prawie 3 lata, w ostatniej zakończyła pracę na 3 miesiące przed wywiadem,
- (8) Karolina – 17 lat, wykształcenie podstawowe, od pół roku pracuje na dworcu,
- (9) Katarzyna – 26 lat, przerwana edukacja w technikum, pracuje na ulicy od 2 lat, wcześniej w agencji przez prawie rok,
- (10) Katarzyna – 23 lata, wykształcenie średnie (matura), przez rok pracowała w agencji, obecnie od 2 lat na ulicy,
- (11) Krystyna – 47 lat, wykształcenie średnie zawodowe, pracuje w zawodzie (z przerwami) przez ostatnie 30 lat, początkowo w hotelach, obecnie od kilkunastu lat na ulicy,
- (12) Małgorzata – 22 lata, wykształcenie średnie zawodowe, pracowała 3 lata (z przerwami) w dwóch agencjach, w ostatniej 4 miesiące temu,
- (13) Mariola – 32 lata, wykształcenie wyższe (licencjat z pedagogiki), pracowała przez 4 lata w 3 agencjach,
- (14) Monika – 27 lat, wykształcenie średnie zawodowe, pracowała w dwóch agencjach 5 lat temu, obecnie od 4 lat na ulicy,
- (15) Patrycja – 22 lata, wykształcenie podstawowe, pracowała przez rok w agencji, pół roku przed wywiadem,
- (16) Paulina – 23 lata, przerwane liceum, rok temu pracowała przez kilka miesięcy w agencji,
- (17) Renata – 25 lat, przerwana edukacja w technikum, pracowała w agencji przez 2 lata, zrezygnowała na dwa miesiące przed wywiadem,

- (18) Renata – 17 lat, wykształcenie średnie zawodowe, pracuje na dworcu od pół roku,
- (19) Urszula – 64 lata, wykształcenie średnie techniczne, pracuje w zawodzie od 30 lat z przerwami, na ulicy,
- (20) Zuzanna – 31 lat, wykształcenie średnie zawodowe, przez 3 lata (z przerwami) pracowała w 4 agencjach, 9 miesięcy temu przestała pracować w ostatniej.

Dagmara Woźniakowska-Fajst ■

NIELETNIE DZIEWCZĘTA 10 LAT PÓŹNIEJ – BADANIA KATAMNESTYCZNE

1. Kariery kryminalne i metody ich badań

1.1. Pojęcie „karier kryminalnych”

W języku polskim słowo „kariera” ma raczej pozytywny wydźwięk, oznaczając przede wszystkim drogę profesjonalnego rozwoju. Jednak w kryminologii słowo to jest odnoszone także do drogi życiowej niezgodnej z prawem. Mówimy wtedy o „kariery kryminalnych” czy też „kariery przestępczych” (*criminal career*¹). Pojęcie to zostało wprowadzone w latach 30. XX wieku przez E. i Sh. Gluecków w odniesieniu do serii czynów karalnych popełnionych w określonym czasie przez tego samego sprawcę². Pojęcie karier kryminalnych można odnosić nie tylko do indywidualnych jednostek, ale także do organizacji czy miejsc, chociaż należy podkreślić, że większość badań skierowanych jest na poznanie drogi życiowej określonych osób³.

Kariera kryminalna zazwyczaj ma swój początek i koniec. W jej całościowym obrazie bardzo istotne są takie elementy jak wiek, w którym sprawca

¹ W literaturze zwraca się uwagę, by nie mylić pojęcia *criminal career* (kariera kryminalna) z podobnie brzmiącym *career criminals* (kariera przestępcy), które to pojęcie jest odnoszone do osoby, która wybiera określoną drogę życiową, polegającą na związaniu się ze środowiskiem kryminalnym. (por. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, InfoTrade, Gdańsk 1999, s. 312; E. McLaughlin, J. Muncie, *The SAGE Dictionary of Criminology*, SAGE Publications, London, Thousand Oaks, New Dehli 2006, s. 92).

² J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, InfoTrade, Gdańsk 1999, s. 312.

³ E. McLaughlin, J. Muncie (red.), *The SAGE Dictionary of Criminology*, SAGE Publications, London, Thousand Oaks, New Dehli 2006, s. 92.

rozpoczyna działalność niezgodną z prawem, moment życia, kiedy od niej odstępuje, a także częstotliwość i rodzaj popełnianych czynów karalnych i ewentualna zmiana charakteru działalności przestępczej⁴. Co istotne, należy pamiętać, że wiedza kryminologów płynąca ze studiowania karier kryminalnych w znacznej mierze dotyczy przestępstw pospolitych, takich jak przestępstwa przeciwko mieniu, przemoc wobec innych osób, akty wandalizmu czy czyny związane z używaniem i obrotem narkotykami⁵. Ten rodzaj czynów jest na ogół popełniany przez osoby, które na drogę kryminalną wchodzi dość wcześnie, a zatem dotyczy także badanej przeze mnie grupy nieletnich sprawczyń czynów karalnych.

1.2. Badania longitudinalne

Badania longitudinalne, zwane także „badaniami podłużnymi” wywodzą się z psychologii i polegają na badaniu przez długi czas tych samych osób. Używa się do tego takich metod, jak testy, ankiety, wywiad czy obserwacja⁶. Mają one także swoją długą historię w kryminologii. Należą do badań klasycznych, ale ciągle ważnych i na nowo podejmowanych w kryminologii światowej, szczególnie anglosaskiej. Opierają się one na analizie karier przestępczych w dłuższym okresie czasu (ok. kilku do nawet kilkudziesięciu lat). Mogą mieć postać badań katamnesticznych (katamnezy): polegają wtedy na badaniu późniejszych losów życiowych (w tym zdarzeń kryminalnych) lub anamnezy: badaniu wcześniejszych losów.

Badania longitudinalne skierowane są na obserwację indywidualnej osoby, wykazującej skłonności aspołeczne czy wręcz przestępcze. Starając się znaleźć wytłumaczenie dla długotrwałych negatywnych zachowań, bierze się pod uwagę takie kwestie, jak czynniki organiczne (np. uwarunkowania genetyczne), osobowość, procesy poznawcze, interakcje społeczne, skomplikowaną zależność między wiktyimizacją a skłonnością do popełniania przestępstw, stygmatyzację i ograniczenia narzucone poprzez strukturę społeczną⁷. Badania te w zależności od przyjętej metody badawczej, mogą dostarczyć także bardzo wielu istotnych informacji nie tylko o konkretnym przypadku, ale przede wszystkim informacji o charakterze ogólnym, takich jak zdefiniowanie czynników ryzyka i czynników powstrzymujących (mowa o nich w dalszej części artykułu). Taka wiedza z kolei w istotny sposób może przyczynić się do zmniejszania ryzyka przestępczości

⁴ Ibidem, s. 92.

⁵ Ibidem, s. 93.

⁶ Z Portalu Wiedzy Onet: http://portalwiedzy.onet.pl/14718,,,badania_podluzne,haslo.html, dostęp 15.05.2011 r.

⁷ M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Oxford University Press, wydanie trzecie, s. 703.

powrotnej, poprzez prowadzenie polityki minimalizującej czynniki ryzyka i wzmacniającej czynniki powstrzymujące.

Badanie karier kryminalnych ma na celu znalezienie odpowiedzi na pytanie, dlaczego niektórzy ludzie popełniają przestępstwa przez całe życie oraz (i jest to być może pytanie ważniejsze) dlaczego większość ludzi na pewnym etapie życia zaprzestaje działalności kryminalnej? Istotne jest tu wyznaczenie czynników ryzyka, które są silnie skorelowane ze skłonnością do zachowań dewiacyjnych oraz czynników powstrzymujących, czyli tych, które decydują o rezygnacji z przestępczości. O ile czynniki ryzyka zostały wielokrotnie opisane w różnych pracach i właściwie w prowadzonych dzisiaj badaniach możemy jedynie potwierdzać ich prawdziwość, o tyle w kryminologii pozostaje ogromny niedosyt związany z definiowaniem czynników powstrzymujących. Jest to po prostu zdecydowania trudniejsze. O ile człowiek popełniający przestępstwa zostawia po sobie zbiory danych (w postaci akt sądowych, akt więziennych, wywiadów środowiskowych, dokumentacji ośrodków pomocy społecznej itp.), o tyle trudno jest śledzić drogę życiową kogoś, kto popełnił czyn karalny w okresie wczesnej młodości i nie wchodził później w konflikt z prawem. Tego rodzaju badania są możliwe jedynie w drodze wywiadów, co z biegiem czasu nastręcza coraz większych trudności. W dzisiejszych czasach ludzie mają świadomość, że nie muszą odpowiadać na pytania badacza i chętnie z tej możliwości korzystają. Nawet w badaniach sprzed niemal pół wieku, kiedy to badani czuli się zobowiązani do rozmowy z ankieterem (przychodziła bowiem osoba z instytucji państwowej, co budziło respekt), badacze podnosili, że im dłuższy okres upływał od czasu nieletności osoby, która była przedmiotem badań, tym rzadziej ich rodziny chciały dzielić się swoim doświadczeniem, nie widząc, by badania w jakikolwiek sposób mogły powstrzymać staczanie się młodego człowieka.

Najczęstszą metodą prowadzenia badań longitudinalnych jest korzystanie z dostępnych akt: policyjnych, sądowych, więziennych, pomocy społecznej. Jest to z jednej strony dość proste, z drugiej zaś należy zdawać sobie sprawę z tego, że jest to metoda obciążona wieloma niedostatkami. Po pierwsze, jak już było to wspomniane, za pomocą badań aktowych znacznie łatwiej można zdiagnozować czynniki ryzyka, podczas gdy trudno zdobyć jakiekolwiek informacje na temat czynników powstrzymujących. Po drugie, badaniom podlegają jedynie historie życia tych osób, których czyny trafiły na oficjalną drogę postępowania. Ich czyny zatem mogą nieść trochę inne konsekwencje życiowe niż w przypadku osób, które popełniły podobne przestępstwa, o których jednak władze się nie dowiedziały⁸.

⁸ Według klasycznej koncepcji E. Lamerta stygmatyzacja, jaką jest formalne rozpoczęcie postępowania karnego i w efekcie uznanie kogoś za kryminalistę, powoduje, że osoba raz skazana częściej dopuszcza się kolejnych przestępstw. Koncepcję tę potwierdziły

Znacznie efektywniejszą metodą jest przeprowadzanie wywiadów (co pozwala zarówno na zdobycie głębszej, rozleglejszej wiedzy na temat sprawcy, określenie czynników powstrzymujących, jak i na zdobycie wiedzy o czynach karalnych, które nie były oficjalnie ścigane). Praktyczne problemy w prowadzeniu tego typu badań zostały omówione we wcześniejszym akapicie.

Prowadząc i opisując wyniki badań longitudinalnych, trzeba zdawać sobie także sprawę z tego, że na nasilenie aktywności przestępczej wpływ mają trzy czynniki: wieku, okresu i kohorty⁹. Czynniki wieku związany jest z opisaną już w kryminologii tendencją do odstępowania od zachowań dewiacyjnych wraz z osiąganiem dojrzałości. Czynniki okresu to fakt, że w określonym czasie wszystkie jednostki na danym obszarze doświadczają podobnych zdarzeń, bez względu na swój wiek (np. gwałtowne przemiany ustrojowe czy wojna). Czynniki kohorty (grupy rówieśniczej) dotyczy jednostek urodzonych w podobnym czasie, dzielących doświadczenia wspólne dla całego pokolenia (np. w dzisiejszych czasach jest to zmiana modelu komunikacji między nastolatkami i sposobu spędzania przez nich wolnego czasu).

2. Kariery kryminalne w badaniach

2.1. „Kryminologia drogi życiowej”

Jak zostało wspomniane powyżej, historia badania karier kryminalnych sięga lat 30. XX wieku. Tym niemniej odnotować należy, że od lat 90. jest to gałąź kryminologii, która przeżywa odrodzenie. Obecnie nazywana jest ona kryminologią rozwojową (*developmental criminology*) lub kryminologią drogi życiowej (*life-course criminology*). W tym nurcie obecnie prym wiodą dwie koncepcje. Pierwsza autorstwa R. Sampsona i J. Lauba¹⁰, druga zaś T. Moffit¹¹, które krótko zostaną przedstawione poniżej.

Tytułem wstępu warto zwrócić uwagę na zjawiska, które są podstawą badań karier kryminalnych: tak samo charakterystyczny dla różnych okresów historycznych wykres zależności zaangażowania w działania przestępcze i wieku

przeprowadzone w latach 70. badania D. Farringtona (M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook...*, s. 722).

⁹ M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook...*, s. 715–716.

¹⁰ R. Sampson, J. Laub, *Crime in the Making: Pathways and turning points through life*, Harvard University Press, Cambridge 1993.

¹¹ T. Moffit, *Adolescence-limited and life-course-persistent antisocial behavior: a developmental taxonomy*, [w:] T. Newburn (red.), *Key Readings in Criminology*, Willan Publishing 2009, s. 807–817.

(*age-crime curve*), nieco inne modele kariery kryminalnej dla kobiet i mężczyzn (przy czym znowu należy zdawać sobie sprawę z tego, że większość badań dotyczy męskiej populacji) oraz to, że wykres wiek-przestępczość ma różne postaci w zależności od poszczególnych rodzajów przestępstw.

Generalnie w różnych państwach i różnych okresach historycznych wykres zależności wiek-przestępczość przedstawia się podobnie. Szczyt aktywności przestępczej przypada na wiek 14-21 lat¹². Badacze dowodzą, że gdyby patrzeć na tę tendencję generalnie, to nie ma większych różnic ani pomiędzy poszczególnymi okresami historycznymi, ani pomiędzy płciami sprawców¹³. Jednak jeżeli przyjrzymy się bliżej temu ostatniemu problemowi, to widać, że kariery kryminalne mężczyzn i kobiet rysują się nieco inaczej: kobiety szybciej niż mężczyźni rezygnują z takich czynów, jak udział w bójce lub pobiciu, kradzież z włamaniem czy rozbój, natomiast później niż w przypadku mężczyzn przypada okres, gdy najczęściej dopuszczają się zabójstw (mężczyźni między 17. a 29. rokiem życia, kobiety zaś między 25. a 49. rokiem życia¹⁴, co zapewne jest związane z problemem przemocy domowej). Jak wspomniano wyżej, wykres wiek-przestępczość wygląda inaczej, gdy podda się analizie różne rodzaje przestępstw. Badania brytyjskie pokazują, że np. w przypadku przestępstwa włamania tak wielu jest sprawców w wieku poniżej 16 lat, że wykres jedynie nieznacznie wzrasta dla sprawców w wieku 16–20 lat, by gwałtownie spaść dla wieku 21–25 lat, a później kontynuować spadek. Z kolei najwięcej sprawców przestępstw komunikacyjnych i związanych z narkotykami jest w wieku 21–25 lat. Skazania za defraudację i fałszerswstwa też są najczęstsze dla wieku 21–25 lat, ale ich poziom pozostaje niemal równie wysoki w wieku 26–30 lat¹⁵.

2.1.1. Teoria R. Sampsona i J. Lauba

R. Sampson i J. Laub wykorzystali do badań ogromny materiał gromadzony od lat 40. do lat 60. XX wieku przez pionierów badań katamnestycznych: Sheldona i Leonore Gluecków. Sampson i Laub przeprowadzili powtórny analizę tych danych dotyczących 500 mężczyzn, a ponadto uzupełnili je o dane z późniejszych akt karnych, śledząc ich karierę przestępczą do czasu, gdy skończyli oni 70 lat. Wynikiem tych badań było stworzenie „zależnej od wieku teorii

¹² Por. M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook...*, s. 716, D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne, niegrzeczne, niegroźne?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 19–35, A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas przestępczości w Polsce 4*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, s. 57.

¹³ Por. M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook...*, s. 716.

¹⁴ A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas przestępczości...*, s. 58.

¹⁵ M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook...*, s. 717–719.

nieformalnej kontroli społecznej” (*age-graded theory of informal social control*)¹⁶, która w polskiej literaturze kryminologicznej za sprawą artykułu H. J. Schneidera z 1997 r.¹⁷ występuje pod nazwą „teorii drogi życiowej”. Najważniejsze twierdzenie owej teorii jest następujące: słabe więzi społeczne są kluczowym czynnikiem dla zrozumienia związku pomiędzy przestępczością w okresie nieletniości i dorosłości. Słabe więzi społeczne we wczesnym dzieciństwie są silnie powiązane z popełnianiem czynów karalnych we wczesnej młodości, a oba te czynniki są prognostykami późniejszej przestępczości i dewiacji¹⁸. Tym niemniej nawiązanie silnych relacji społecznych (rodzinnych i zawodowych) w dorosłości może być czynnikiem sprzyjającym porzuceniu drogi przestępczej, pomimo przejawiania skłonności dewiacyjnych w dzieciństwie¹⁹.

2.1.2. Teoria T. Moffit

Podstawą koncepcji T. Moffit jest przyjęcie, że istnieją dwa główne wzorce zaangażowania w działalność kryminalną w życiu. Pierwszy z nich reprezentują przestępcy chroniczni (*life-course-persistent*), drugi zaś obejmuje osoby, które czyny dewiacyjne popełniają jedynie w okresie dojrzewania (*adolescence-limited*).

U chronicznych przestępców działalność antyspołeczna rozpoczyna się wcześnie (w okresie dzieciństwa) i jest kontynuowana przez całe życie. Przestępcy, którzy czyny zabronione popełniają jedynie w okresie dojrzewania, zaczynają zachowywać się niezgodnie z prawem nieco później, ale zachowania te bardzo mocno intensyfikują się we wczesnym okresie dojrzewania i stają się coraz rzadsze po 18. roku życia²⁰. T. Moffit do zobrazowania kariery kryminalnej tych dwóch typów sprawców używa wykresu przedstawionego na następnej stronie.

Przedstawiciele dwóch opisanych wyżej grup są trudni do rozróżnienia w okresie dojrzewania, ale ich losy toczą się bardzo różnie po osiągnięciu dorosłości.

Koncepcję T. Moffit, która w 2007 roku otrzymała Sztokholmską Nagrodę Kryminologiczną, charakteryzuje także to, że badaczka łączy czynniki społeczne z biologicznymi. Według niej zachowania antysocjalne są konsekwencjami problemów psychologicznych i neurologicznych, a chroniczną przestępczość łączy z pewnymi uwarunkowaniami genetycznymi (nieprawidłowościami funkcyjno-

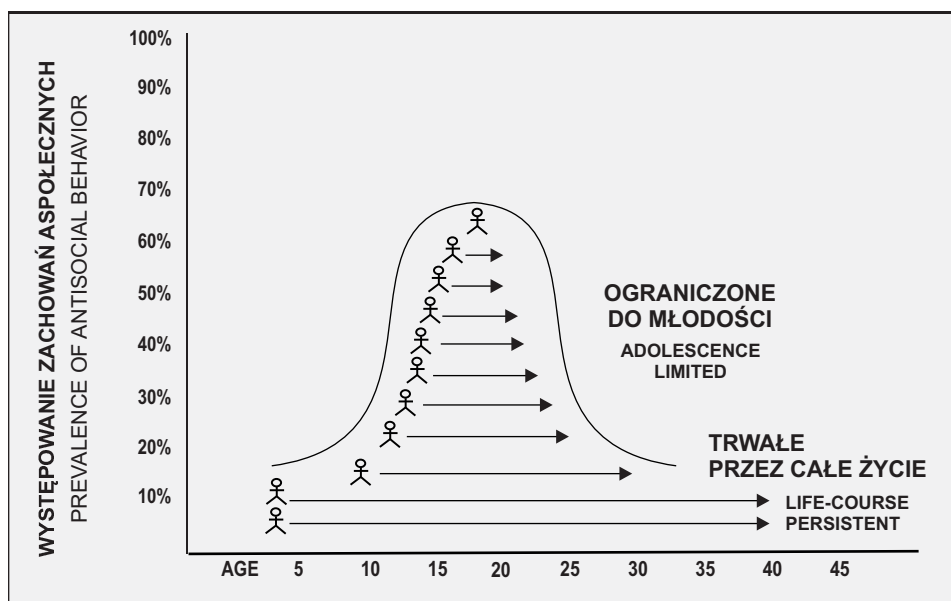
¹⁶ T. Newburn, *Criminology*, Willan Publishing, 2007, s. 843.

¹⁷ H. J. Schneider, *Przyczyny przestępczości. Nowe aspekty międzynarodowej dyskusji o teoriach kryminologicznych*, „Archiwum Kryminologii” 1997–1998, t. XXIII–XXIV, s. 13–45.

¹⁸ T. Newburn, *Criminology...*, s. 843.

¹⁹ Ibidem, s. 843.

²⁰ T. Newburn, *Criminology...*, s. 844.

Wykres 1. Zależność wieku i przestępczości u dwóch typów sprawców wg. T. Moffit²¹

wania genu odpowiedzialnego za produkcję monoaminooksydazy typu A, które prowadzą do zaburzeń nastroju)²².

2.2. Polskie badania karier kryminalnych

Jeden z pierwszych powojennych ośrodków kryminologicznych w Polsce, powstały w 1953 r. Zakład Kryminologii w Instytucie Nauk Prawnych PAN, od początku swojej działalności zajmował się m.in. kwestią przestępczości osób nieletnich. Bardzo wcześnie w Zakładzie zostały podjęte także badania katamnestyczne. Podkreślić należy, że były to badania prowadzone na dużą skalę z zastosowaniem pracochłonnych metod, takich np. jak wywiad (zarówno z nieletnim, jak i jego rodziną) czy badania lekarskie i psychologiczne.

Pierwsze badania recydywy nieletnich prowadzone były w połowie lat 50. i objęły 240 przypadków (w tym 37 dziewcząt)²³. Po ukończeniu w roku 1955 badań aktowych, wywiadów środowiskowych oraz badań psychologicznych i lekarskich przeprowadzano katamnezy grupy objętej badaniami co pół roku w 1956 r., a następnie co roku. Katamneza objęła okres 3 lat po popełnieniu czynu karalnego. W tym czasie 116 osób nadal popełniało przestępstwa. Przywołując

²¹ T. Moffit, *Adolescence-limited and life-course-persistent antisocial behavior* ..., s. 809.

²² M. Fajst, *Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna 2007*; „Biuletyn PTK im. S. Batawii” 2006, nr 15, s. 86.

²³ H. Kołakowska, *Nieletni recydywiści*, „Archiwum Kryminologii” 1960, t. I, s. 55–113.

badania Z. Ostrihanskiej i D. Wójcik z lat 70. ubiegłego wieku jako przykład bardzo pogłębionych badań longitudinalnych należy przypomnieć, że spośród grupy uczniów nieprzystosowanych społecznie w siedmioletnim okresie katarnezy 43,8% miało sprawę o popełnienie czynu karalnego²⁴.

W 1965 r. ukazała się obszerna praca Z. Ostrihanskiej poświęcona problematyce prognozowania recydywy u nieletnich przestępców²⁵.

Po dłuższej przerwie do badań katamnestycznych Zakład Kryminologii powrócił na początku XXI wieku. W roku 2004 W. Klaus, prowadząc badania nad przestępczością młodszych nieletnich (do 13. roku życia), dokonał sprawdzenia ich powrotności do przestępstwa w okresie czterech lat od chwili, gdy mieli oni sprawę w sądzie dla nieletnich, która była przedmiotem badań aktowych (sprawy, które wpłynęły do sądów okręgu warszawskiego w roku 2000). Okazało się, że aż 38% tych dzieci w ciągu tak krótkiego okresu ponownie popełniło czyny zabronione. Spośród dzieci, które w roku 2000 były sprawcami wielu czynów, ponownie w konflikt z prawem weszły dwie trzecie²⁶. W roku 2005 zostały także przeprowadzone ograniczone badania dotyczące powrotów do przestępstwa nieletnich sprawców czynów karalnych, którzy mieli sprawę w roku 2000 (ogólnopolska reprezentatywna próba 771 nieletnich). Badania ograniczyły się do sprawdzenia w Krajowym Rejestrze Karnym, ilu nieletnich miało sprawy w sądzie karnym po pięciu latach od podjęcia wobec nich interwencji przez sąd rodzinny. Karanymi sądownie okazały się być 333 osoby, tj. 43,2%²⁷.

Wyniki te pokazują, że w Polsce powroty nieletnich do przestępstwa są na dość wysokim poziomie. Konieczna jednak jest głębsza analiza tego zjawiska: skorelowanie powrotności do przestępstwa z czynnikami społecznymi, rodzinnymi i sytuacją wychowawczą w okresie nieletności.

3. Badania katamnestyczne nieletnich dziewcząt po 10 latach

Przedmiotem niniejszych badań było prześledzenie dalszych karier kryminalnych nieletnich dziewcząt, które w 2000 roku były sprawczyniami czy-

²⁴ Z. Ostrihanska, D. Wójcik, *Młodzież nieprzystosowana społecznie (badania katamnestyczne)*, „Archiwum Kryminologii” 1960, t. I, s. 141–188.

²⁵ Z. Ostrihanska, *Prognoza recydywy u nieletnich przestępców oraz wyniki badań prognostycznych 180 recydywistów w wieku 15–16 lat*, „Archiwum Kryminologii” 1965, t. III, s. 121–283.

²⁶ W. Klaus, *Działalność wychowawcza sądu rodzinnego wobec nieletnich – pomiędzy ideami a praktyką*, „Archiwum Kryminologii” 2009, t. XXIX–XXX, s. 336.

²⁷ I. Rzeplińska, *Sylwetki społeczne nieletnich – późniejszych dorosłych sprawców przestępstw*, [w:] „Archiwum Kryminologii” 2009, t. XXIX–XXX, s. 409.

nów karalnych. W latach 2003–2005 zostały przebadane akta 873 nieletnich dziewcząt²⁸. W roku 2010 minęło 10 lat od czasu, kiedy badane miały sprawę w sądzie. Najstarsze z nich miały teraz 27 lat, najmłodsze 23, a więc były w wieku, w którym dorosłe kobiety najczęściej są skazywane za popełnienie przestępstw.

W toku prowadzenia ww. badań został zebrany i opracowany potężny materiał badawczy. Z punktu widzenia rzetelności naukowej wartościowe wydawało się przeprowadzenie badań longitudinalnych: sprawdzanie dalszych losów zbiorowości badanych nieletnich, stworzenie korelacji dotyczących przestępczości dorosłych z ich zachowaniami kryminalnymi w okresie nieletniości, a także statusem społecznym i środowiskiem rodzinnym w okresie adolescencji. Ważne jest zwłaszcza sprawdzenie, czy w dorosłym życiu ponownie weszły one w konflikt z prawem karnym. Ponadto dane z Krajowego Rejestru Karnego pozwoliły także na skromną analizę ich zawodu czy faktu podjęcia pracy zawodowej. Studia nad karierą kryminalną nieletnich dziewcząt zostały w pierwszym etapie przeprowadzone na podstawie analizy karalności z Krajowego Rejestru Karnego oraz przeprowadzenia korelacji z danymi zgromadzonymi w badaniach nieletnich: przestępstwami popełnionymi w nieletniości oraz warunkami społecznymi i rodzinnymi nieletnich.

Przeprowadzenie ww. badań akt sądowych nieletnich sprawczyń czynów karalnych było ogromnym wysiłkiem badawczym i ewenementem w skali badań krajowych nad przestępczością nieletnich. Zgromadzone zostały dane dotyczące nie tylko rodzajów czynów popełnianych przez nieletnie, ale także informacje dotyczące ich środowiska rodzinnego i szkolnego.

Wiedza o dorosłej przestępczości dawnych nieletnich dziewcząt pozwala określić, jaka część nieletnich, o jakich cechach społecznych, kontynuuje „karierę przestępczą”. Wiedza ta jest niezbędna dla projektowania reakcji wobec nieletnich i działań profilaktycznych skierowanych wobec młodzieży w ogóle.

3.1. Metodologia badań przestępczości nieletnich dziewcząt, które popełniły czyn karalny w 2000 r.

Badania zostały przeprowadzone na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej. Ich przedmiotem były akta spraw o czyny karalne nieletnich dziewcząt, które w 2000 roku wpłynęły do sądów rejonowych – do wydziałów rodzinnych i nieletnich. Prawomocnie zakończonych zostało 25.667 spraw nieletnich o czyny karalne, w tym 2.675 spraw dziewcząt (co stanowi 10,4%). Ponieważ

²⁸ Były to badania prowadzone przez D. Woźniakowską-Fajst w ramach rozprawy doktorskiej: *Przestępczość nieletnich dziewcząt w świetle teorii kryminologicznych i badań empirycznych*, która w 2010 r. ukazała się drukiem: D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne, niegrzeczne, niegroźne?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

ze względów organizacyjnych i finansowych nie było możliwe przeanalizowanie wszystkich spraw, badania, jak wspomniano wyżej, zostały przeprowadzone na próbie reprezentatywnej.

Jako operat losowania posłużył spis sądów z 2000 roku wraz z ich podziałem na apelacje i okręgi. Spośród wszystkich sądów rejonowych zostały wylosowane 43 sądy (co stanowi 14,8% wszystkich sądów rodzinnych istniejących w Polsce w 2000 roku), proporcjonalnie do ich rozmieszczenia terytorialnego i wielkości. Wylosowane sądy zostały poproszone o nadesłanie wszystkich spraw o czyny karalne nieletnich dziewcząt, jakie wpłynęły do nich w 2000 roku. Ponieważ trzy sądy z różnych względów akt nie przysłały, ostatecznie badaniu zostały poddane 873 akta dziewcząt, nadesłane z 40 sądów rodzinnych. Należy podnieść, że w Polsce było to badanie na dużej próbie. Badania aktowe na próbach liczących 700–900 osób były w naszym kraju podejmowane w stosunku do nieletnich, jednak dziewczęta stanowiły niewielki odsetek tych grup. Badania aktowe spraw nieletnich dziewcząt na taką skalę były w Polsce ewenementem.

3.2. Metodologia badań katamnesticznych nieletnich dziewcząt w 2010 r.

Przeprowadzenie wyżej opisanych badań akt sądowych nieletnich sprawczyń czynów karalnych było ogromnym wysiłkiem badawczym i wyjątkiem w skali badań krajowych nad przestępczością dziewcząt. Zgromadzone zostały dane dotyczące nie tylko rodzajów czynów popełnianych przez nieletnie, ale także informacje dotyczące ich środowiska rodzinnego i szkolnego. W toku prowadzenia ww. badań zebrany i opracowany został potężny materiał badawczy (opublikowany w postaci rozprawy doktorskiej i wydany w formie książki). Z punktu widzenia rzetelności naukowej poważnym zaniedbaniem byłoby poprzestanie na jednokrotnej jego analizie. Podążając za dobrym obyczajem w świecie naukowym, zasadne było prowadzenie badań longitudinalnych: sprawdzanie dalszych losów zbiorowości badanych nieletnich.

Pierwszym etapem postępowania badawczego było zwrócenie się z wnioskiem do Krajowego Rejestru Karnego z prośbą o informacje o tym czy nieletnie sprawczynie czynów karalnych, których sprawy były rozpatrywane w sądzie dla nieletnich w roku 2000, w ciągu 10 lat, jako osoby dorosłe, weszły w konflikt z prawem, czy były skazane, ilokrotnie i za jakie typy przestępstw. W drugim etapie dane z KRK zostały poddane analizie: opracowana została ankieta i na jej podstawie były zgromadzone ww. dane. W trzecim etapie przeprowadzone zostały korelacje z danymi zgromadzonymi w badaniach nieletnich: przestępstwami popełnionymi w nieletniości oraz warunkami społecznymi i rodzinnymi nieletnich.

3.3. Opis zbiorowości dziewcząt karanych w okresie dorosłości

Wiadomo, że większość czynów karalnych jest popełnianych przez osoby bardzo młode, w tym osoby nieletnie. Wiadomo także, że w przypadku większości nieletnich i młodocianych sprawców następuje zjawisko wyrastania z przestępczości (*aging out*). Istnieje duża różnica między powrotnością do przestępstwa w okresie nieletności a kontynuacją kariery kryminalnej w dorosłości. Z wyżej wspomnianych starszych i nowszych badań polskich wiadomo, że powrotność nieletnich do przestępstwa jest na dość wysokim poziomie w przypadku młodszych nieletnich i chłopców i znacznie niższym w przypadku dziewcząt (najnowsze polskie badania pokazują powrotność na poziomie 40% w przypadku młodszych nieletnich²⁹, ponad 45% dla chłopców i kilkanaście procent dla dziewcząt³⁰). Jeżeli chodzi o osoby dorosłe, które dopuszczały się czynów karalnych we wczesnej młodości, to według jednych z nowszych badań, sprawcy chroniczni stanowią zdecydowaną mniejszość wśród nieletnich (około 5–10%)³¹. W przypadku badanych przeze mnie dziewcząt opisany wyżej model T. Moffit jak najbardziej znajduje potwierdzenie: w okresie po osiągnięciu pełnoletności (a więc w ciągu 6–10 lat) za popełnienie przestępstwa zostało osądzonych 111 z nich, a więc zaledwie 12,7% kobiet z badanej grupy.

Jeżeli chodzi o informacje dotyczące wykształcenia, zawodu i podjęcia pracy, to dane Krajowego Rejestru Karnego są bardzo skromne: w kartotece nie jest rejestrowane wykształcenie osoby skazanej, a jedynie jej zawód. Z danych KRK nie sposób także wyciągnąć wniosków, ile skazanych kobiet pracowało. Wiemy, że 7 z nich (6%) jako zawód podało „bezrobotna”. Wiadomo zatem, że w chwili skazania nie pracowały, nie wiadomo jednak, czy jakkolwiek zawód zdobyły. Z całą pewnością ponad połowa skazanych kobiet (52%) nie zdobyła żadnego zawodu. Spośród tych, które określiły swój zawód, najwięcej było kucharek (9%), sprzedawczyń (6%) i krawcowych (5%). Po trzy osoby (tj. 2,7%) wymieniły takie zawody, jak fryzjerka, kasjerka i pracownik fizyczny. Trzy kobiety miały tytuł technika (ekonomiczno-administracyjnego, handlowca i technika ochrony środowiska).

Większość kobiet była skazana tylko jeden raz (61%), a 19 dwukrotnie (17%). Dwie „rekordzistki” w ciągu dziesięcioletniej katamnezy były skazane po 11 razy.

²⁹ W. Klaus, *Działalność wychowawcza sądu rodzinnego...*, s. 336.

³⁰ I. Rzeplińska, *Sylwetki społeczne...*, s. 409.

³¹ T. O'Connor, *Moral Development and Developmental Theories of Crime* (artykuł dostępny na stronie internetowej w 2006 r., obecnie niedostępny), za: M. Fajst, *Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna...*, s. 87.

Tabela 1. Liczba skazań badanych kobiet

Liczba skazań	Liczba skazanych	Odsetki
1	68	61,3
2	19	17,1
3	6	5,4
4	3	2,7
5	7	6,3
6	2	1,8
8	2	1,8
10	2	1,8
11	2	1,8
ogółem	111	100

Ponad połowa badanych dopuściła się tylko jednego czynu karalnego (55%), znacznie mniejsza grupa (17%) popełniła dwa czyny. 7 dziewcząt było sprawczy-
niami od 10 do 14 czynów, a najaktywniejsza skazana popełniła ich aż 56.

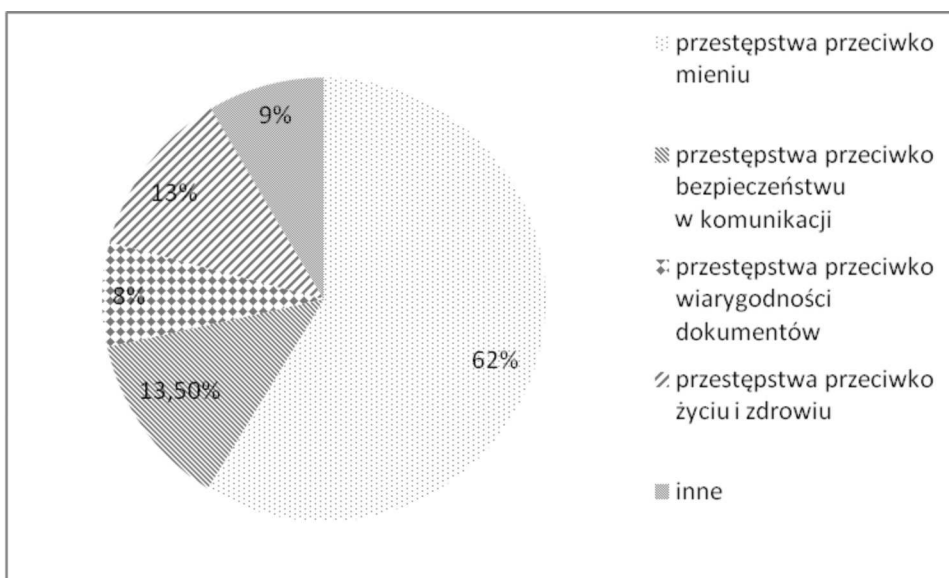
Tabela 2. Liczba czynów popełnionych przez badane kobiety

Liczba czynów	Liczba skazanych	Odesetki
1	61	55,0
2	19	17,1
3	7	6,3
4	6	5,4
5	6	5,4
6	4	3,6
10	2	1,8
11	3	2,7
14	2	1,8
56	1	0,9
ogółem	111	100

W dorosłości, podobnie jak w nieletniości, dominują także czyny przeciwko mieniu. 39% przestępstw to wyłącznie czyny tego rodzaju, 23% przeciwko mieniu w połączeniu z innymi czynami (np. przeciwko życiu i zdrowiu, bezpieczeństwu w komunikacji, przeciwko dokumentom czy związane z obrotem i posiadaniem narkotyków). Łącznie 62% przestępstw były to czyny przeciwko mieniu. Drugą zauważalną kategorię czynów (których wcale nie dopuszczały się nieletnie dziewczęta) stanowiły przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji – stanowiły 13,5%. 13% to przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Zdecydowanie więcej kobiet niż nieletnich dziewcząt dopuszcza się czynów przeciwko wiarygodności dokumentów (8% czynów). Więcej też jest przypadków

czynów karalnych, które mają związek z uprawianiem, obrotem i posiadaniem narkotyków (7%).

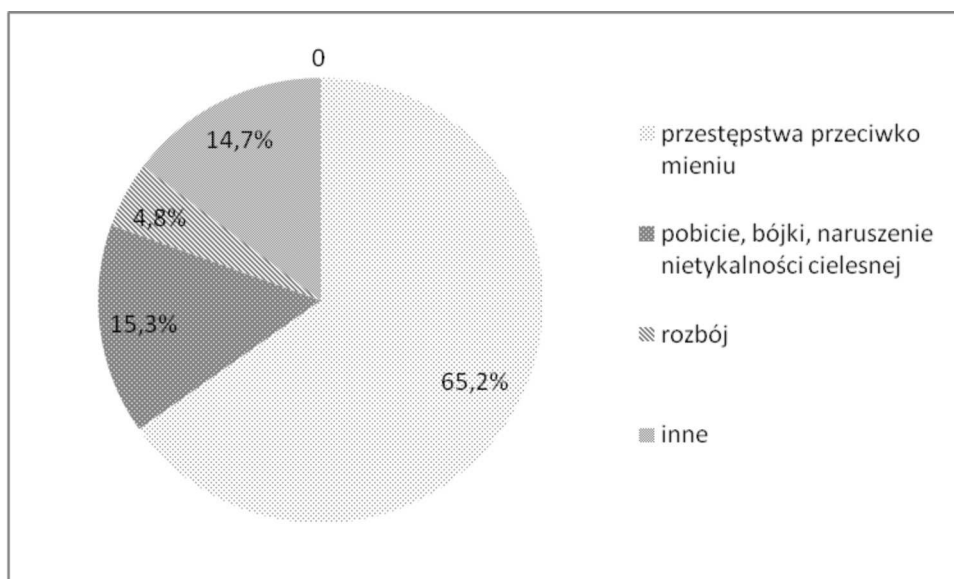
Wykres 2. Rodzaje czynów popełnionych przez badane kobiety w dorosłości³². Na podstawie wyników badań własnych



W przypadku populacji badanych nieletnich dziewcząt, których czyny karalne trafiły do sądu w 2000 roku, większość popełnionych przez nie przestępstw to przestępstwa przeciwko mieniu. Stanowiły one łącznie 65% wszystkich czynów, z czego aż 46% to kradzieże rzeczy o wartości do ok. 250 złotych, które w Polsce są uznawane za wykroczenia (art. 119 k.k.). Kolejną wartą zauważenia grupą czynów były różnego rodzaju pobicia i naruszenia nietykalności cielesnej (15,3%). Następną kategorią, która wyróżniała się w zdecydowany sposób, były rozboje, które stanowiły niemal 5% wszystkich przypadków. Całą resztę spraw, tj. ok. 14,7%, tworzyły przestępstwa innego rodzaju: podrabianie dokumentów, korzystanie z dokumentów fałszywych (najczęściej jest to przerobienie legitymacji szkolnej w celu zakupu alkoholu lub korzystanie z podrobionego biletu miesięcznego), groźby karalne, składanie fałszywych zeznań czy przestępstwa związane z posiadaniem, handlem i dzieleniem się narkotykami (nieco ponad 1%).

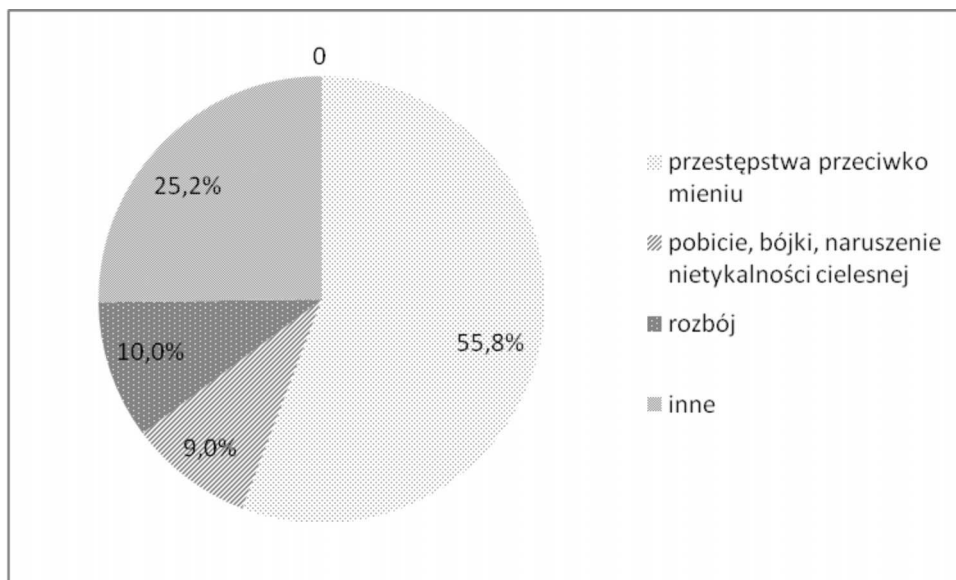
³² Wartości procentowe nie sumują się do 100, ponieważ wiele kobiet popełniło równocześnie czyny różnego rodzaju. W kategorii „inne” zostało umieszczonych 10 przypadków, w których żaden z czynów nie kwalifikował się do ww. kategorii (przestępstwa przeciwko wolności, obyczajności, przeciwko instytucjom państwowym i samorządowi terytorialnemu, przeciwko obrotowi gospodarczego czy w związku z ustawą o wychowaniu w trzeźwości).

Wykres 3. Rodzaj czynów karalnych popełnianych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r. Na podstawie wyników badań własnych



Aby jednak umożliwić porównanie struktury czynów popełnionych przez dorosłe kobiety z czynami, których dopuściły się nieletnie ze zbiorowości z 2000 roku, poniżej na wykresie zostały przedstawione rodzaje przestępstw popełnionych przez 111 dorosłych kobiet w takiej samej kategoryzacji jak w przypadku nieletnich. Wykres został sporządzony w oparciu o pierwszy czyn zarejestrowany w KRK. Największą różnicę widzimy w liczbie rozbojów (aczkolwiek jest ich tyle samo co w przypadku nieletnich skazanych w okresie dorosłości), mniej jest przestępstw przeciwko mieniu (co zapewne wynika z faktu, że w przypadku dorosłych kobiet nie rejestruje się ukarania za wykroczenie, jakim jest kradzież rzeczy o wartości do 250 złotych. Stanowiły one połowę przestępstw przeciwko mieniu popełnianych przez nieletnie). Znacznie mniejsza jest też kategoria pobicie, co spowodowane jest z jednej strony faktem, że naruszenie nietykalności cielesnej w przypadku osób dorosłych jest ścigane z oskarżenia prywatnego, więc osoba pokrzywdzona niezwykle rzadko takie przestępstwo zgłasza. Z drugiej zaś strony badane kobiety dorosłe wchodzą w wiek, kiedy statystycznie popełnia się coraz mniej przestępstw agresywnych. Jedna czwarta wszystkich czynów została zakwalifikowana do kategorii „inne”. W przypadku kobiet dorosłych jest to przede wszystkim prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu i spowodowanie wypadku komunikacyjnego, przestępstwa związane z uprawianiem i obrotem narkotykami oraz znieważenie funkcjonariusza.

Wykres 4. Rodzaje czynów popełnionych przez badane kobiety w dorosłości (pierwsze skazanie). Na podstawie wyników badań własnych

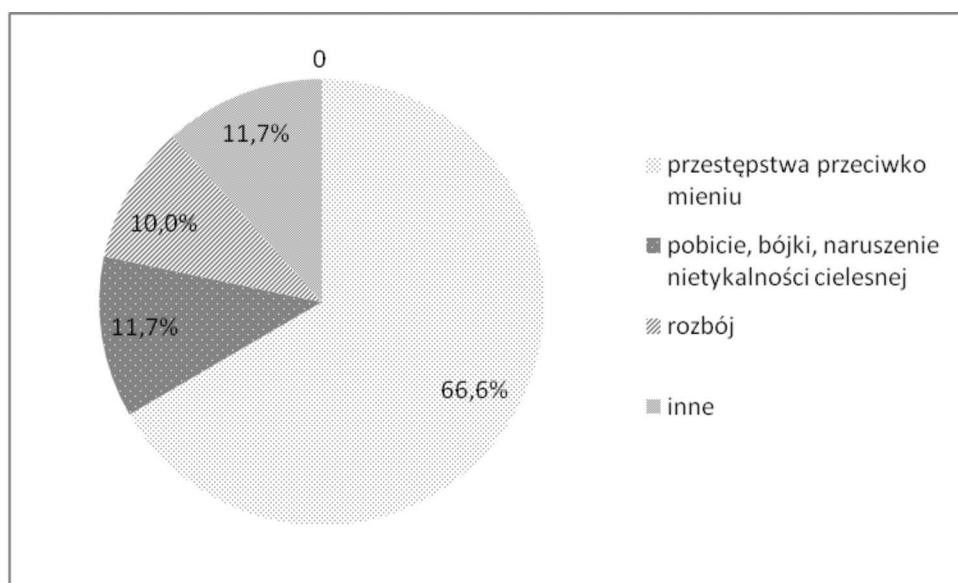


Analiza struktury przestępstw popełnionych w okresie nieletniości przez kobiety, które kontynuowały działalność przestępczą pokazuje zaledwie jedną, ale znaczącą różnicę. Dziewczęta, które dopuszczają się czynów karalnych w dorosłości, znacznie częściej w okresie nieletniości dopuszczały się rozbojów (10%). Inne rodzaje czynów przedstawiają się podobnie: 66,6% dziewcząt popełniło przestępstwa przeciwko mieniu (z czego 45% czynów to wykroczenia z art. 119 k.w.), prawie 12% dopuściło się udziału w bójce, pobicia lub naruszenia nietykalności cielesnej, a 11,7% popełniło inne czyny karalne, takie jak np. groźby karalne, fałszerstwa czy zakłócanie porządku.

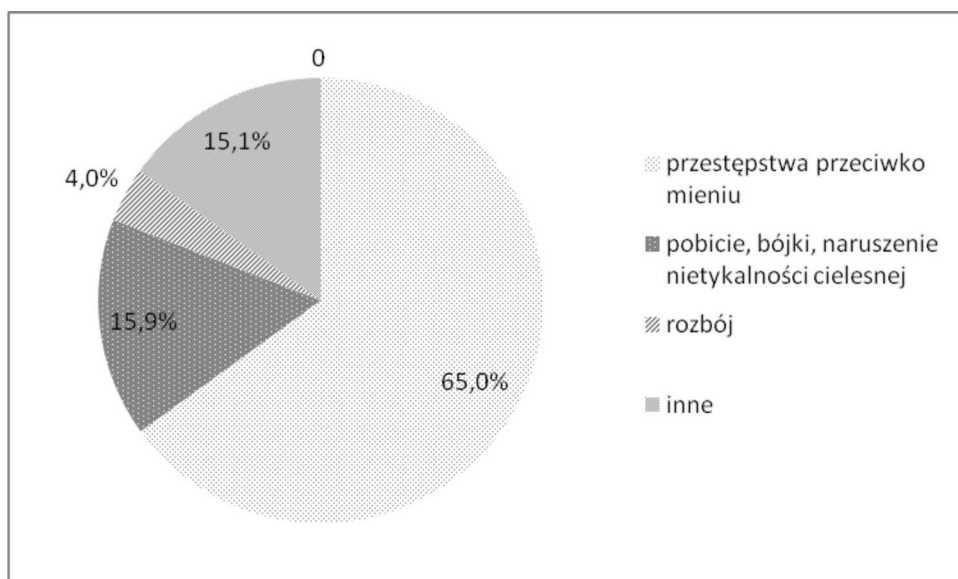
Interesujące wydaje się jednak nie tylko porównanie kobiet, które popełniły przestępstwa w dorosłości, i całej zbiorowości dziewcząt, które miały sprawę w 2000 roku, ale przeanalizowanie różnicy w strukturze przestępstw między grupą dziewcząt, które czyny karalne ograniczyły do okresu nieletniości oraz tych, które kontynuowały drogę przestępczą.

W przypadku dziewcząt, które w dorosłości nie miały już spraw o czyny karalne miało miejsce znacznie mniej rozbojów (4%), a w porównaniu z tymi, które miały sprawy w dorosłości: nieco więcej pobić (przy czym w przypadku dziewcząt, które nie miały spraw w dorosłości, znacznie częściej miały one charakter naruszenia nietykalności cielesnej, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu).

Wykres 5. Rodzaj czynów karalnych popełnianych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r. które kontynuują działalność przestępczą w dorosłości. Na podstawie wyników badań własnych



Wykres 6. Rodzaje czynów karalnych popełnianych w 2000 r. przez nieletnie dziewczęta, które nie kontynuują działalności przestępczej w dorosłości. Na podstawie wyników badań własnych



Badając sprawy z roku 2000, bliżej przyglądałam się także charakterowi czynów przeciwko mieniu i przeciwko życiu i zdrowiu. Zasadne jest moim zdaniem wykorzystanie tej analizy do porównania dwóch zbiorowości. W przypadku całej zbiorowości z 2000 r. w grupie przestępstw przeciwko mieniu zdecydowanie dominowały drobne kradzieże (do wartości 250 złotych), które stanowiły 70,7% przypadków, dalej kradzieże poważniejsze (15,6%), kradzieże z włamaniem (6%), zniszczenie mienia (5,3%) i paserstwo (2,4%). Zdarzały się także (nieujęte w poniższej tabeli) pojedyncze kradzieże innego rodzaju, np. dokumentów lub impulsów telefonicznych³³. Jeżeli chodzi o przestępstwa przeciwko mieniu, to nie zauważa się bardzo dużych różnic między dziewczętami skazanymi w dorosłości a tymi, które za czyny karalne odpowiadały jedynie w okresie nieletniości. Skazane częściej dokonywały kradzieży o wartości powyżej 250 zł, a więc kwalifikujących ich czyn jako przestępstwo. Dwukrotnie też rzadziej miały sprawy o paserstwo, aczkolwiek to ostatnie spowodowane jest zapewne tym, że większość przypadków paserstwa popełnionych przez nieskazane w dorosłości to czyny nieumyślne, polegające głównie na zakupie rzeczy skradzionych i pirackich nagrań, będące zapewne jednorazowym czynem karalnym w ich życiu.

Tabela 3. Rodzaj czynów karalnych przeciwko mieniu popełnionych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r. Na podstawie wyników badań własnych.

Rodzaj czynu	Ogółem zbiorowość z 2000 r.		Zbiorowość z 2000 r. nieskazane w okresie dorosłości		Zbiorowość z 2000 r. skazane w okresie dorosłości	
	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń
drobne kradzieże (do 250 zł)	402	70,7	352	71,1	50	67,6
poważniejsze kradzieże	89	15,6	74	15	15	20,3
kradzież z włamaniem	34	6	30	6	4	5,4
zniszczenie mienia	30	5,3	26	5,3	4	5,4
paserstwo	14	2,4	13	2,6	1	1,3
ogółem	569	100	495	100	74	100

³³ W statystyce tej świadomie nie zostały umieszczone przestępstwa rozboju i wymuszenia rozbójniczego. Ze względu na swój skomplikowany charakter, pomimo tego, że formalnie są one przestępstwami przeciwko mieniu, zostały omówione w rozdziale „Problematyka czynów z użyciem przemocy, popełnianych przez nieletnie dziewczęta”.

Interesujące jest przyjrzenie się strukturze przestępczości przeciwko mieniu dziewcząt skazanych w dorosłości w okresie nieletniości i czynów popełnionych przez nie w dorosłości. Analizie w poniższej tabeli został poddany pierwszy czyn. W przypadku kobiet dorosłych nie pojawiają się drobne kradzieże do 250 złotych, które stanowią wykroczenie: nie podlegają one rejestracji w KRK. Drugą zauważalną różnicą jest wyłonienie się sporej kategorii czynów przeciwko mieniu, których badane kobiety nie dopuszczały się jako nieletnie. Są to głównie oszustwa i fałszerstwa, w tej kategorii zdarzyły się też pojedyncze przypadki oszustwa komputerowego i oszustwa kapitałowego³⁴.

Tabela 4. Rodzaj czynów karalnych przeciwko mieniu popełnionych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r. i w dorosłości. Na podstawie wyników badań własnych.

Rodzaj czynu	Zbiorowość z 2000 r. skazane w okresie dorosłości		Dorośle kobiety do 2010 r.	
	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń
drobne kradzieże (do 250 zł)	50	67,6	0	0
poważniejsze kradzieże	15	20,3	28	45,1
kradzież z włamaniem	4	5,4	4	6,5
zniszczenie mienia	4	5,4	3	4,8
paserstwo	1	1,3	4	6,5
oszustwo i fałszerstwo	0	0	22	35,5
inne ³⁴	0	0	1	1,6
ogółem	74	100	62	100

W całej zbiorowości dziewcząt z 2000 r. przestępstwa z użyciem przemocy przybierały bardzo różne formy. Trzynastą procent wszystkich czynów to zdarzenia mające charakter ataku fizycznego. Z tej grupy 47% stanowi udział w bójkach, 27% pobicia, a 23% – naruszenia nietykalności cielesnej. Jednak jak wspomniałam wyżej: uważam, że dokonując kryminologicznej analizy czynów agresywnych należy wziąć pod uwagę w tej kategorii także rozboje i wymuszenia rozbójnicze. Mimo że w Kodeksie karnym przestępstwa te znajdują się w rozdziale „Przestępstwa przeciwko mieniu”, a ich celem jest osiągnięcie

³⁴ Zabór pojazdu.

korzyści majątkowej, są to niewątpliwie także przestępstwa agresywne. Agresja w tym przypadku jest środkiem prowadzącym do realizacji celu, jakim jest zabór rzeczy. Podkreśla się, że o istocie rozbój stanowią dwa elementy: działanie skierowane na osiągnięcie korzyści materialnej oraz stosowanie przemocy wobec poszkodowanego³⁵. Poza tym rozbój jest przestępstwem szczególnie poniżającym ofiarę: sprawca zmusza ją do uległości, do przyznania, że nie umie się skutecznie obronić, wywołuje strach, poczucie bezradności i bezsilną złość. Choć zatem w Kodeksie karnym rozbój i wymuszenie rozbójnicze znajdują się w rozdziale „Przestępstwa przeciwko mieniu”, to socjologowie i psychologowie z powyższych względów zaliczają jednak do czynów agresywnych. Podążając za takim rozumowaniem, rozbój i wymuszenia rozbójnicze opisują w tym miejscu razem z czynami z użyciem przemocy. Jeżeli zatem wśród przestępstw z użyciem przemocy uwzględnimy rozbój i wymuszenia rozbójnicze, to struktura czynów agresywnych popełnionych przez badane dziewczęta będzie wyglądać następująco: udział w bójce – 32,9%, pobicie – 22,9%, naruszenie nietykalności cielesnej – 20,4% oraz rozbój i wymuszenie rozbójnicze – 23,8%.

Tabela 5. Rodzaj czynów karalnych z użyciem przemocy z uwzględnieniem rozbójów popełnionych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r. Na podstawie wyników badań własnych

rodzaj czynu	ogółem		zbiorowość z 2000 r. nieskazane w okresie dorosłości		zbiorowość z 2000 r. skazane w okresie dorosłości	
	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń
udział w bójce	58	32,9	52	34,2	6	25
pobicie	40	22,9	35	23	5	20,8
naruszenie nietykalności cielesnej	36	20,4	34	22,4	2	8,4
rozbój i wymuszenie rozbójnicze	42	23,8	31	20,4	11	45,8
ogółem	176	100	152	100	24	100

W wypadku przestępstw z użyciem przemocy różnica między dziewczętami, które w dorosłości nie popełniały przestępstw, a skazanymi w okresie dorosłości jest bardzo widoczna. Dziewczęta nieskazane w dorosłości charakteryzuje

³⁵ D. Wójcik, *Środowisko rodzinne a poziom agresywności młodzieży przestępczej i nie przestępczej*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 51.

znacznie łagodniejszy charakter przemocy: prawie trzykrotnie częściej dopuściły się naruszenia nietykalności cielesnej (22,4%, podczas gdy skazane w dorosłości – 8,4%). Duża różnica widoczna jest także w przypadku rozbojów: skazane w dorosłości dopuszczały się ich dwukrotnie częściej niż nieskazane (niemal 46% skazanych w dorosłości i 20% nieskazanych).

Jeżeli chodzi o różnice między czynami popełnianymi przez kobiety skazane w okresie nieletniości i dorosłości, to właściwie nie występują żadne. Przepięstwo naruszenia nietykalności cielesnej, które wystąpiło u nieletnich, zaledwie w dwóch przypadkach nie powtórzyło się w okresie dorosłości, zapewne także z opisanych wyżej względów proceduralnych.

Tabela 6. Rodzaj czynów karalnych z użyciem przemocy z uwzględnieniem rozbojów popełnionych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r. i w dorosłości. Na podstawie wyników badań własnych

Rodzaj czynu	Zbiorowość z 2000 r. skazane w okresie dorosłości		Dorośle kobiety do 2010 r.	
	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń	liczba sprawczyń	odsetek sprawczyń
udział w bójce	6	25	7	35
pobicie	5	20,8	3	15
naruszenie nietykalności cielesnej	2	8,4	0	0
rozbój i wymuszenie rozbójnicze	11	45,8	11	55
ogółem	24	100	20	100

4. Czynniki ryzyka

Czynniki ryzyka to elementy życia społecznego i indywidualnych cech jednostki, które w sposób istotny statystycznie łączą się z większym prawdopodobieństwem popełniania przestępstw czy też z recydywą. W kryminologii prowadzone są także badania dotyczące czynników powstrzymujących, to jest takich, które podwyższają odporność jednostki na pokusy, powstrzymują od podjęcia kariery przestępczej bądź wpływają na zaprzestanie działalności niezgodnej z prawem. O ile jednak sporo wiemy o czynnikach ryzyka, wciąż zbyt mało jest zbadana kwestia czynników, które powstrzymują ludzi od zachowań

dewiacyjnych. Badania longitudinalne mogą pomóc w zbadaniu zarówno czynników ryzyka, jak i czynników powstrzymujących. Jednak w przypadku podjętych przeze mnie badań, w których sprawdzana jest powrotność do przestępstwa, możliwe jest właściwie jedynie określenie czynników ryzyka i dlatego jedynie tym aspektem będę się zajmować w niniejszym artykule.

4.1. Czynniki ryzyka zdefiniowane we wcześniejszych badaniach

Ogólna zasada mająca zastosowanie do osób nieletnich jest taka, że wczesne rozpoczęcie działalności przestępczej związane jest z cechami przejawianymi we wczesnym dzieciństwie oraz uwarunkowaniami rodzinnymi. Na późniejszą dynamikę zachowań dewiacyjnych mają wpływ takie czynniki, jak wstąpienie w związek małżeński, zatrudnienie, różne wzorce relacji z rówieśnikami, odbywanie kary pozbawienia wolności czy uczestnictwo w programach terapeutycznych³⁶. T. Moffit podkreśla, że najpewniejszym prognostykiem przestępczości w okresie dorosłości jest popełnianie czynów karalnych we wczesnym dzieciństwie³⁷, oraz istnienie związku chronicznej przestępczości z doznaniem przemocy w dzieciństwie³⁸.

We wspomnianych wyżej badaniach prowadzonych przez polskich kryminologów ustalono, że istnieje wyraźny związek między skłonnością do wielokrotnego popełniania przestępstw a następującymi czynnikami:

- pochodzeniem z niskich warstw społecznych;
- niekorzystnymi warunkami wychowawczymi w domu rodzinnym (chodzi o takie czynniki, jak rozpad rodziny czy negatywne wzorce postępowania w domu, np. alkoholizm, przestępczość czy prostytucja);
- niepowodzeniami szkolnymi;
- nadużywaniem alkoholu³⁹.

We współczesnej kryminologii anglosaskiej jednym z najpełniejszych opisów czynników ryzyka jest klasyfikacja D. P. Farringtona i B. Welsha⁴⁰. Podzielili oni czynniki ryzyka na trzy grupy: indywidulane czynniki ryzyka, czynniki

³⁶ E. McLaughlin, J. Muncie (red.), *The SAGE Dictionary of Criminology...*, s. 93.

³⁷ T. Newburn, *Criminology...*, s. 844.

³⁸ A. Caspi, J. McClay, T. Moffit, J. Mill, J. Martin, I. Craig, A. Taylor, R. Poulton, *Evidence That the Cycle of Violence in Maltreated Children Depends on Genotype*, "Science" 2002, nr 297, cyt. za: M. Fajst, *Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna 2007...*, s. 86.

³⁹ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, s. 309.

⁴⁰ D. P. Farrington, B. Welsh, *Saving Children from a Life of Crime*, Oxford University Press, New York, 2007, za: T. Newburn, *Criminology...*, s. 841–842.

rodzinne oraz czynniki socjoekonomiczne, związane z wpływem rówieśników, szkoły i społeczności.

Do indywidualnych czynników ryzyka Autorzy zaliczyli:

- Niski poziom inteligencji i małe osiągnięcia: udowodniono związek skazania w okresie nieletniości z małymi osiągnięciami szkolnymi. Wiadomo także, że przestępców cechuje niska umiejętność przewidywania konsekwencji swoich czynów i zrozumienia uczuć ofiar.
- Osobowość: (w nawiązaniu do teorii osobowości H. Eysencka). Przestępcy ujęci w statystykach cechowali się wysokim poziomem neurotyzmu oraz niezbyt wielkim poziomem ekstrawertyzmu. Przestępcy z badań self-report mieli wysoki poziom ekstrawertyzmu, ale nie neurotyzmu.
- Temperament, czyli dziecięcy ekwiwalent osobowości. Niski poziom kontroli w dzieciństwie (nerwowość, niepokój, impulsywność i otoczenie zbyt małą uwagą) ma związek z późniejszą agresją, przestępczością deklarowaną w badaniach self-report i skazaniami.
- Empatię: rozróżnia się empatię kognitywną (poznawczą) (rozumienie uczuć innych ludzi) oraz empatię emocjonalną (współczucie). Niski poziom empatii kognitywnej ma silny związek z przestępczością, natomiast niewielki jest związek przestępczości i niskiego poziomu empatii emocjonalnej. Co więcej, biorąc pod uwagę takie czynniki, jak inteligencja i status socjoekonomiczny, wpływ empatii jest jeszcze niższy.
- Impulsywność: według Farringtona i Welsha to najistotniejsza cecha indywidualna pozwalająca przewidzieć przestępczość jednostki. W badaniach nad tym zagadnieniem pojawiają się różne cechy: impulsywność, hiperaktywność, niepokój, niezdarność, niski stopień samokontroli, szukanie wrażeń i skłonność do podejmowania ryzyka.
- Społeczne umiejętności poznawcze: przestępcy charakteryzują się trudnościami w podejmowaniu decyzji i mają problem z rozwiązywaniem konfliktów w sytuacjach interpersonalnych.

Do czynników rodzinnych Farrington i Welsh zaliczyli:

- Występowanie przestępczości w rodzinie: antysocjalni i popełniający przestępstwa rodzice mają często antysocjalne i popełniające przestępstwa dzieci. Istnieje sześć możliwych wytłumaczeń tego stanu rzeczy:
 - dzieci są wystawione na szczególne czynniki ryzyka (np. biedę) występujące w rodzinie od pokoleń;

- ludzie mają tendencję do wiązania się z osobami podobnymi sobie. Dzieci te mają więc często oboje antysocjalnych rodziców;
- socjalizacja i naśladownictwo powodują, że młodszy członkowie rodziny kopiuje zachowania starszych;
- rodzice angażujący się w działalność przestępczą częściej żyją w ubogim sąsiedztwie, mniej kontrolują dzieci i częściej wprowadzają autorytarne formy dyscypliny: wszystkie te czynniki są pozytywnie skorelowane z przestępczością nieletnich;
- istnienie predyspozycji genetycznych;
- system wymiaru sprawiedliwości nadzoruje i stygmatyzuje tzw. „rodziny problemowe”, co zwiększa prawdopodobieństwo, że dzieci wychowywane w tych rodzinach będą częściej popadać w konflikty z władzą;
- Rodziny wielodzietne: chłopcy, którzy mieli więcej niż czworo rodzeństwa, dwukrotnie częściej wchodził w konflikty z prawem przed ukończeniem 10. roku życia niż ci, którzy mieli mniej rodzeństwa;
- Metody wychowawcze: zarówno twarda i punitywna dyscyplina, jak i niekonsekwencja w wychowywaniu są czynnikami wiążącymi się z późniejszą przestępczością. Takie same skutki przynosi brak rodzinnego ciepła i brak zaangażowania w aktywności podejmowane przez dzieci;
- Wykorzystywanie i zaniedbywanie dzieci: badania pokazują, że molestowanie i zaniedbanie we wczesnym dzieciństwie jest związane z późniejszą (często agresywną) przestępczością. Farrington i Welsh wymieniają kilka przyczyn tego stanu rzeczy:
 - fizyczne konsekwencje wiktylizacji (np. urazy mózgu);
 - obniżenie poczucia własnej wartości;
 - wykorzystywanie dzieci może mieć bezpośredni wpływ na funkcjonowanie i charakter rodziny;
 - przez proces uczenia społecznego ofiary same uczą się znieważania, nadużywania i wykorzystywania;
 - wykorzystywanie może prowadzić do niskiego stopnia przywiązania i do niskiej samokontroli;
- Konflikty między rodzicami: konfliktowa sytuacja między rodzicami i przemoc między nimi niejednokrotnie wpływają na antysocjalne i przestępcze zachowania dzieci.

Wpływ warunków socjoekonomicznych, rówieśników, szkoły i społeczności:

- Trudna sytuacja materialna: ubóstwo rodziców ma związek z przestępczością nieletnich. Tym niemniej podnosi się, że wpływ mają także zupełnie inne czynniki, takie jak styl rodzicielstwa i dyscypliny.
- Wpływ rówieśników: przestępczość nieletnich nie jest zazwyczaj czynem indywidualnym, a jest popełniana w małych grupach. Posiadanie kontaktów z nieprzystosowanymi społecznie przyjaciółmi jest pozytywnie skorelowana z przestępczością. Dyskusyjne jest jednak, do jakiego stopnia jest to wpływ przyjaciół (to, że namawiają do czynu zabronionego), a do jakiego wybór tych przyjaciół (wybieranie przyjaciół, którzy mają takie same zainteresowania i wartości).
- Wpływ szkoły: niskie osiągnięcia edukacyjne są związane z przestępczością. Pytanie jednak, jak bardzo szkoła wpływa na uczniów, a jak bardzo uczniowie kształtują szkołę.
- Wpływ społeczności jest badany poprzez analizę dokonań szkoły chicagowskiej: bada się zarówno geograficzny rozkład przestępczości, jak i geograficzny rozkład przestępców.

Jeżeli chodzi o wpływ czynników rodzinnych, słuszne wydaje się spostrzeżenie, że w przypadku osób dorosłych trudno jest mówić o oddziaływaniu rodziny pierwotnej na zachowania kryminalne dojrzałego sprawcy, który wszak z chwilą usamodzielnienia się wychodzi spod władzy tej rodziny. Tym niemniej wspomniane wyżej badania Sampsona i Lauba pokazują istotną korelację między wychowywaniem się w dysfunkcyjnej rodzinie a przestępczością w okresie dorosłości. Badacze sugerują jednak, że związek ten może istnieć raczej ze względu na wpływ i ciągłość oddziaływania reakcji innych osób i instytucji na niewłaściwe zachowania (czyli m.in. trwałej stygmatyzacji), a nie ze względu na trwałą skłonność ukształtowaną pod wpływem przeżyć z dzieciństwa⁴¹.

4.2. Czynniki ryzyka w grupie nieletnich dziewcząt (2000 r.) i w grupie badanych kobiet (2010 r.)

Po wzięciu pod uwagę wypracowanych w kryminologii czynników ryzyka, które wiążą się z problematyką przestępczości nieletnich, dla zbiorowości dziewcząt z roku 2000, poddano analizie zarówno środowisko rodzinne nieletnich dziewcząt: postawy wychowawcze rodziców, zachowanie rodzeństwa, stan majątkowy rodziny i warunki mieszkaniowe, jak i sylwetkę społeczną badanych dziewcząt: wyniki w nauce, typ szkół, do których uczęszczają, i problemy wycho-

⁴¹ M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner, *The Oxford Handbook...*, s. 726–727.

wawcze sprawiane przez nieletnie w szkole i w domu. Część z tych czynników została powtórnie przeanalizowana w rozbiciu na grupę nieletnich, które w dorosłości nie popełniały przestępstw i zbiorowość skazanych w okresie dorosłości.

4.2.1. Struktura rodziny badanych dziewcząt

W literaturze kryminologicznej wskazuje się, że dzieci wychowywane jedynie przez matki są często pozbawione odpowiedniej kontroli i opieki i częściej wchodzi w konflikt z prawem⁴². Badania kryminologiczne pokazują, że sytuacja rodzinna nieletnich, których sprawy trafiły do sądów rodzinnych, jest gorsza niż całej populacji. Z przeprowadzonych badań aktowych zbiorowości z 2000 r. wiemy, że 473 dziewczęta (a więc jedynie nieco ponad 60%) wychowywały się w rodzinach pełnych. Jedna czwarta nastolatek wychowywana była jednak przez jednego rodzica, dziesięciokrotnie częściej przez samotną matkę niż przez samotnego ojca (odpowiednio: 23,1% i 2,3%). Ponad 6% wychowywało się w rodzinach zrekonstruowanych, najczęściej z nowym mężem bądź partnerem matki.

Tabela 7. Struktura rodzin nieletnich dziewcząt ze zbiorowości z 2000 r. Na podstawie wyników badań własnych

Struktura rodziny	Ogółem zbiorowość dziewcząt z 2000 r.		Zbiorowość z 2000 r. nieskazane w okresie dorosłości		Zbiorowość z 2000 r. skazane w okresie dorosłości	
	liczba	odsetek	liczba	odsetek	liczba	odsetek
rodzina pełna	473	54,2	436	57,2	37	40,2
samotna matka	181	20,7	152	19,9	29	31,5
samotny ojciec	18	2,1	15	2	3	3,3
placówka opiekuńcza	29	3,3	22	2,9	7	7,6
inne	32	3,7	27	3,6	5	5,5
bd	90	10,3	71	9,3	19	17,1
ogółem	873	100	762	100	111	100

Porównanie zbiorowości dziewcząt nieskazanych ze skazanymi w okresie dorosłości wydaje się potwierdzać tezę o związku między rozbitą rodziną, a większą skłonnością do zachowań dewiacyjnych. Tylko 40% skazanych w dorosłości

⁴² M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 69.

wychowywało się w rodzinach pełnych, dwukrotnie częściej żyły w rodzinach zrekonstruowanych, najczęściej z nowym partnerem matki⁴³. Co trzecia z nich była wychowywana przez samotną matkę, podczas gdy w przypadku nieskazanym w dorosłości taka sytuacja dotyczyła co piątej dziewczyny.

4.2.2. Postawy rodziców badanych nieletnich

Dla zbiorowości z 2000 r. w 70% badanych przypadków udało się uzyskać opinię o matce i ojcu. Niestety, ponad jedna trzecia matek miała albo zdecydowanie negatywną opinię (19%), albo przy ogólnie przeciętnej opinii zdarzały im się negatywne zachowania lub postawy (17,5%). Najczęstsze zarzuty dotyczyły – w prawie 16% – niewydolności wychowawczej i braku konsekwencji w wychowywaniu. Ponadto matki mające złą opinię nie interesowały się w ogóle córkami i ich wychowaniem (3,4%), miały ograniczoną władzę rodzicielską, nadużywały alkoholu bądź wykazywały zaburzenia psychiczne (najczęściej nerwicę lub depresję), które wpływały na ich sposób wychowywania dzieci. Znacznie częściej, bo w połowie przypadków, zdecydowanie negatywna była opinia o ojcu (40,1%) bądź ojciec przejawiał pewne negatywne zachowania przy ogólnie przeciętnej postawie (10,4%). Zdecydowanie najpoważniejszy problem to nadużywanie przez ojców alkoholu (21,3%), 5,3% biło swoje dzieci i żony bądź partnerki, a 4% przejawiało niesprecyzowane bliżej przez kuratora przeprowadzającego wywiad zachowania agresywne. Inne zarzuty to najczęściej albo całkowity brak zainteresowania córką, albo złożenie całego ciężaru wychowawczego na barki matki dzieci i brak jakiegokolwiek ingerencji wychowawczej. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w rodzinach, gdzie nieletnia była wychowywana przez ojczyrma (ponad 6% przypadków). Niemal dwie trzecie ojczymów miało negatywną opinię. Z tej grupy 71% nadużywało alkoholu, a co piąty był agresywny i stosował przemoc.

W przypadku dziewcząt skazanych w okresie dorosłości najbardziej zwraca uwagę ogromna liczba ojców o zdecydowanie negatywnej postawie (prawie 56%) oraz przejawiających negatywne cechy (prawie 12%). To wartości o 20% wyższe niż w wypadku nieskazanych. Podobnie rzecz się ma, jeśli chodzi o matki badanych dziewcząt. W przypadku skazanych w dorosłości 27% matek (o 10% więcej niż w przypadku nieskazanych) miało negatywną opinię, a co trzecia przejawiała zachowania niekorzystnie wpływające na wychowywanie córki i funkcjonowanie rodziny (w przypadku nieskazanych w dorosłości ten problem był dwukrotnie rzadszy). Dostępne dane dają informacje tylko o siedmiu ojczymach skazanych w dorosłości, więc nie jest to reprezentatywny materiał

⁴³ Dziewczęta wychowywane z ojczymami miały najtrudniejszą sytuację rodzinną: niemal 2/3 ojczymów miało negatywną opinię, o czym mowa w dalszej części artykułu.

badawczy. Wygląda jednak na to, że zachowywali się oni gorzej niż ojczymowie dziewcząt, które nie popełniały przestępstw w dorosłości.

Tabela 8. Opinia o rodzicach i opiekunach nieletnich dziewcząt ze zbiorowości z 2000 r. Na podstawie wyników badań własnych⁴⁴.

struktura rodziny	Ogółem zbiorowość dziewcząt z 2000 r.		Zbiorowość z 2000 r. nieskazanych w okresie dorosłości		Zbiorowość z 2000 r. skazanych w okresie dorosłości	
	liczba	odsetek	liczba	odsetek	liczba	odsetek
b. pozytywna opinia o matce	19	3,1 ⁴⁵	16	3 ⁴⁶	3	4,3 ⁴⁷
przeciętna pozytywna opinia o matce	356	58,4	336	62,1	20	29
negatywna opinia o matce	116	19	97	17,9	19	27
negatywna i pozytywna opinia o matce	107	17,5	84	15,5	23	33,3
b. pozytywna opinia o ojcu	17	2,8 ⁴⁸	17	3,2 ⁴⁹	0	0
przeciętna pozytywna opinia o ojcu	241	39,9	226	42,2	15	23,1 ⁵⁰
negatywna opinia o ojcu	243	40,1	205	38,2	38	55,9
negatywna i pozytywna opinia o ojcu	63	10,4	55	10,2	8	11,8
b. pozytywna opinia o ojczymie	0	0	0	0	0	0

⁴⁴ W tabeli nie uwzględniono braków danych.

⁴⁵ 100%=610 matek, o których zgromadzono opinie.

⁴⁶ 100%=541 matek, o których zgromadzono opinie.

⁴⁷ 100%=69 matek, o których zgromadzono opinie.

⁴⁸ 100%=604 ojców, o których zgromadzono opinie.

⁴⁹ 100%=536 ojców, o których zgromadzono opinie.

⁵⁰ 100%=68 ojców, o których zgromadzono opinie.

Struktura rodziny	Ogółem zbiorowość dziewcząt z 2000 r.		Zbiorowość z 2000 r. nieskazanych w okresie dorosłości		Zbiorowość z 2000 r. skazanych w okresie dorosłości	
	liczba	odsetek	liczba	odsetek	liczba	odsetek
przeciętna pozytywna opinia o ojczymie	13	35,1 ⁵¹	10	33,3 ⁵²	3	42,9 ⁵³
negatywna opinia o ojczymie	22	59,4	19	63,3	3	42,9
negatywna i pozytywna opinia o ojczymie	2	5,4	0	0	2	28,6

W kryminologii bardzo często podkreśla się, że alkoholizm i nadużywanie alkoholu przez rodziców są częstym zjawiskiem w rodzinach nieletnich przestępców i wpływają w znacznym stopniu na dezorganizację życia rodzinnego oraz zaburzenia rozwoju dzieci wychowujących się w tych rodzinach⁵⁴. Ponadto alkoholizm rodziców jest czynnikiem prognostycznym dla recydywy nieletnich⁵⁵. Biorąc pod uwagę duże nasilenie negatywnych opinii o rodzicach nieletnich skazanych w dorosłości i pamiętając o tym, że problem alkoholowy był częstą przesłanką negatywnej opinii, wcześniejsze ustalenia badaczy należy uznać za jeszcze raz potwierdzone.

4.2.3. Wyniki szkolne badanych dziewcząt

Wiele badań wskazuje na to, że czynnikiem, który powstrzymuje młodzież od zachowań dewiacyjnych jest jej stosunek do szkoły, postępy w nauce i zaangażowanie w sprawy związane ze szkołą i nauką⁵⁶. Z drugiej strony wiadomo, że nieletni sprawcy czynów karalnych są na ogół złymi uczniami, źle się zachowują, wagarują,

⁵¹ Stosunek procentowy odpowiada liczbie 100%=37. Spośród 50 przypadków dziewcząt wychowywanych w rodzinach zrekonstruowanych dostępne były dane o 37 ojczymach.

⁵² 100%=30 ojczymów, o których zgromadzono opinie.

⁵³ 100%=7 ojczymów, o których zgromadzono opinie.

⁵⁴ K. Pospiszyl, E. Żabczyńska, *Psychologia dziecka niedostosowanego społecznie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 89.

⁵⁵ Por. A. Szembosz, *Nieletni sprawcy kradzieży w środowisku wielkomiejskim*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971 oraz E. Żabczyńska, *Dalsze losy 100 chłopców mających sprawę o kradzież w wieku 10–11 lat*, „Archiwum Kryminologii” 1974, tom VI.

⁵⁶ A. Siemaszko, *Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu Warszawy*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1983, tom 14, s. 106.

często przerywają naukę i mają duże opóźnienia szkolne. Ich trudności szkolne łączą się ściśle z problemami wychowawczymi⁵⁷. Dzieci, które doświadczają niepowodzeń szkolnych, a których rodzice i nauczyciele nie okazują im pomocy i nie zachęcają do nauki, zaczynają unikać szkoły, wagarować i gorzej się zachowywać. Konsekwencją tego jest pogłębienie się istniejących trudności, a nawet całkowite zerwanie więzi ze szkołą, co może być początkiem wykolejenia społecznego⁵⁸.

W zbiorowości dziewcząt z 2000 roku większość uczyła się (92%), żadna z nich nie pracowała zawodowo. Poważny niepokój budził fakt, że 7,6% (65 dziewcząt) w ogóle nie uczyło się i nie pracowało, mimo że ze względu na swój wiek objęte były obowiązkiem nauki. Nie powinno jednak dziwić to, że odsetek dziewcząt nieuczących się wśród skazanych w dorosłości, w porównaniu z dziewczętami nieskazanymi w dorosłości, był niemal trzykrotnie wyższy i wynosił aż 17%.

Nie było zaskakujące, że wśród dziewcząt popełniających czyny karalne najmniej było dobrych uczennic (5,4% bardzo dobrych i 15,7% dobrych). Największą grupę stanowiły uczennice średnie i uczące się słabo (odpowiednio: 27,8% oraz 27,4%); 13,4% dziewcząt uczyło się bardzo słabo. Dziewczęta skazane później w dorosłości w 2000 roku uzyskiwały znacznie gorsze wyniki. Przeszło połowa z nich uczyła się słabo i bardzo słabo (wśród nieskazanych było ich 39%). Zaledwie sześć dziewcząt (6,7%) osiągało bardzo dobre lub dobre wyniki w nauce. W zgromadzonych informacjach na temat nieletnich dziewcząt, które w dorosłości popełniały przestępstwa, teza o pozytywnej korelacji niepowodzeń szkolnych z przestępczością nieletnich i późniejszą recydywą zostaje zdecydowanie potwierdzona. Niemal 70% późniejszych skazanych to osoby, które jako nastolatki uczyły się słabo i bardzo słabo bądź w ogóle porzuciły naukę.

W przeprowadzonych badaniach zbiorowości z 2000 roku w 80% przypadków udało się uzyskać dane dotyczące powtarzania przez dziewczęta klas. Widać różnicę między ogółem uczniów a dziewczętami, które weszły w konflikt z prawem: 15,4% z nich powtarzało klasy, najczęściej (11,3%) jednokrotnie. W przypadku dziewcząt skazanych w okresie dorosłości braku danych są większe, dysponujemy informacją jedynie o 76 z nich (68%). Jak opisano to wyżej, ta grupa nieletnich borykała się z poważniejszymi problemami szkolnymi i ponad jedna czwarta powtarzała klasy (26,7%). Dla zbiorowości dziewcząt nieskazanych było to 14,1%.

⁵⁷ H. Kołakowska-Przełomiec, *Zagadnienie profilaktyki przestępczości nieletnich w świetle badań kryminologicznych*, „Studia Prawnicze” 1972, zeszyt 34, s. 89.

⁵⁸ D. Wójcik, *Środowisko szkolne a nieprzystosowanie społeczne i przestępczość młodzieży*; [w:] J. Jasiński (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 355.

Tabela 9. Wyniki szkolne nieletnich dziewcząt ze zbiorowości z 2000 r. Na podstawie wyników badań własnych⁵⁹.

Nauka szkolna	Ogółem zbiorowość dziewcząt z 2000 r.		Zbiorowość z 2000 r. nieskazane w okresie dorosłości		Zbiorowość z 2000 r. skazane w okresie dorosłości	
	liczba	odsetek	liczba	odsetek	liczba	odsetek
nie uczy się	65	7,6	45	6	18	17,3
uczy się bardzo dobrze	38	5,4	36	5,8	2	2,6
uczy się dobrze	110	15,7	106	17,1	4	4,1
uczy się średnio	195	27,9	182	29,3	13	16,7
uczy się słabo	190	27,2	166	26,7	24	30,8
uczy się b. słabo	94	13,4	78	12,6	16	20,5

W literaturze kryminologicznej niejednokrotnie wskazuje się na związek wagarowania nieletnich z popełnianymi przez nich czynami karalnymi. Istnieją nawet programy mające na celu ograniczenie przestępczości młodzieży poprzez ograniczenie jej wagarowania⁶⁰. W badaniach zbiorowości z 2000 roku były dość duże braki danych (niemal 38% w ogóle i 34% dla skazanych w okresie dorosłości), jednak w przypadkach, gdzie dane udało się uzyskać, wiemy, że wagarowała ponad połowa uczących się dziewcząt (51,5%), z czego większość (34%) robiła to często. Z dostępnych danych wynika, że dziewczęta skazane w dorosłości wagarowały rzadziej (35%), co po zastanowieniu nie jest zaskakujące, ponieważ dziewczęta z tej grupy znacznie częściej w ogóle nie chodziły do szkoły.

6. Problemy wychowawcze sprawiane przez nieletnie z badanej grupy

W badaniach zbiorowości z 2000 r. została poddana analizie także szkolna i domowa opinia o dziewczętach. Tam, gdzie szkoła wskazywała na problemy z nieletnią (opinii ze szkoły nie było w co czwartych badanych aktach),

⁵⁹ W tabeli nie uwzględniono braków danych.

⁶⁰ K. Brettfeld, P. Wetzels, *Effects of a school-based truancy reduction program on juvenile delinquency: Results of an impact evaluation using a randomized experimental control-group design*, [w:] *Challenges of European Integration. Challenges for Criminology* – materiały konferencyjne, Kraków 2005, s. 114.

najczęściej dotyczyły one tego, że dziewczyna wagaruje (17,1%, 18,9% w przypadku skazanych w okresie dorosłości) lub praktycznie w ogóle nie chodzi do szkoły (3,6%). Odsetek ten był znacznie wyższy w przypadku dziewcząt skazanych w okresie dorosłości (8,1%).

Ponad połowa niekaranych w dorosłości dziewcząt (52,8%) w opinii rodziców nie sprawiała kłopotów wychowawczych (dotyczyło to 28,3% skazanych), a prawie 6% rodziców nieskazanych w dorosłości dziewcząt miało bardzo dobrą opinię o swoich córkach (w przypadku skazanych w okresie dorosłości dotyczyło to zaledwie jednej osoby). Jednak nieco ponad 1/4 rodziców nieskazanych (27,1%) przyznała, że córka sprawia im kłopoty wychowawcze. Jako najczęściej pojawiające się problemy wskazywane były takie zachowania, jak obracanie się w „złym towarzystwie”, nieposłuszeństwo w stosunku do rodziców czy późne przychodzenie do domu. Jedenaście nieskazanych (1,7%) nie wracało do domu na noc (4 dziewczęta, tj. 5% spośród skazanych). Ponad sto (14,3%) ze zbiorowości dziewcząt z roku 2000 uciekało z domu, większość z nich często. Był to dwukrotnie większy odsetek niż w przypadku tego typu zachowań deklarowanych przez ogół uczennic w badaniach typu self-report w ciągu ostatnich piętnastu lat⁶¹. Problem ten dotyczył 73 dziewcząt, które w dorosłości nie popełniały przestępstw (11,1%) i 32 (40%) skazanych w dorosłości.

Niewątpliwie w przeprowadzonych badaniach katamnestycznych znajduje potwierdzenie teza T. Moffit, że karalność w okresie dorosłości pozostaje w ścisłym związku z popełnianiem czynów zabronionych we wczesnym dzieciństwie. Spośród kobiet, które popełniły przestępstwa jako osoby dorosłe, 43,3% miała już wcześniejsze sprawy w sądzie dla nieletnich w czasie, gdy toczyła się sprawa z 2000 roku. W grupie dziewcząt później niekaranych takich przypadków było 17%. Niemal co czwarta późniejsza skazana (22,9%) w roku 2000 miała za sobą już popełniony inny osądzony czyn karalny (wśród nieskazanych było to 8%). Trzykrotnie więcej skazanych w dorosłości (12%) w porównaniu z grupą niekontynuującą działalności przestępczej (3,5%) miało też sprawę o demoralizację.

⁶¹ A. Kossowska, *Raport z realizacji projektu badawczego 2HO2A 01522 „Obraz przestępczości współczesnej młodzieży (badania typu self-report)”, Raport niepublikowany, w posiadaniu Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN, s. 38 oraz A. Kossowska, J. Krawczyk, I. Rzeplińska, *Zachowania dewiacyjne młodzieży w Warszawie w 1993 r. (badania typu self-report)*, „Archiwum Kryminologii” 1995, tom XXI, s. 88.*

Tabela 10. Wcześniejsze sprawy nieletnich w sądzie. Na podstawie wyników badań własnych⁶²

Wcześniejsze sprawy w sądzie rodzinnym	Cała zbiorowość dziewcząt z 2000 r.		Zbiorowość z 2000 r. nieskazane w okresie dorosłości		Zbiorowość z 2000 r. skazane w okresie dorosłości	
	liczba	odsetek	liczba	odsetek	liczba	odsetek
nie miała żadnych spraw w sądzie	638	80,2	591	82,9	47	56,6
miała sprawę o demoralizację	26	3,3	18	2,5	8	9,6
miała sprawę o czyn karalny	60	7,5	43	6	17	20,5
miała sprawę opiekuńczą	52	6,5	44	6,2	8	9,6
miała sprawę o demoralizację i czyn karalny	6	0,7	5	0,7	1	1,2
miała sprawę o czyn karalny i sprawę opiekuńczą	10	1,1	9	1,3	1	1,2
miała sprawę o demoralizację i sprawę opiekuńczą	3	0,3	2	0,3	1	1,2

7. Zakończenie

Wyżej przedstawione badania potwierdzają znaczenie czynników ryzyka znanych od długiego czasu. Wyraźnie widać, że grupa dziewcząt skazanych w okresie dorosłości we wczesnej młodości miała zarówno gorsze warunki rodzinne (negatywna opinia o rodzicach i opiekunach), większe problemy szkolne (niemal 70% z nich uczyło się słabo i bardzo słabo bądź w ogóle porzuciły naukę), częściej uciekały z domu i miały sprawy w sądzie rodzinnym i dla nieletnich. W przypadku skazanych w dorosłości nie widać natomiast większej skłonności do wagarowania, co można łatwo wytłumaczyć tym, że spora część z nich w ogóle nie chodziła do szkoły.

Dziewczęta, które w dorosłym życiu kontynuowały działalność przestępczą, w okresie nieletniości popełniały także poważniejsze przestępstwa:

⁶² W tabeli nie uwzględniono braków danych.

szczególnie znaczące jest ich zaangażowanie w przestępstwo rozboju. Ponadto jeżeli chodzi o strukturę przestępstw agresywnych, znacznie rzadziej niż dziewczęta niekarane w dorosłości dopuszczały się czynu mniejszej wagi, jakim jest naruszenie nietykalności cielesnej. Nieco częściej także niż ich niekarane rówieśnice popełniały poważniejsze kradzieże.

Struktura przestępczości dziewcząt skazanych w okresie dorosłości w okresach ich nieletniości i dorosłości nie różni się w znaczący sposób. Dwie istotne różnice dotyczą przestępstw przeciwko mieniu: ze statystyki zniknęły drobne kradzieże do 250 złotych (co jest związane ze sposobem rejestrowania zdarzeń w KRK), a pojawiła się nowa istotna kategoria czynów, które nie występowały w okresie nieletniości: oszustwa i fałszerstwa.

Wyżej opisane badania mogą być kontynuowane w następnych latach w postaci przeprowadzenia analizy akt sądowych i wykonawczych kobiet, które zostały skazane za popełnienie przestępstw, a tym samym przyjrzenie się nie tylko ich karierom przestępczym, ale także sylwetce społecznej i rodzinnej.

Monika Kotowska ■

UWARUNKOWANIA PRZESTĘPCZOŚCI NIELETNICH NA OBSZARZE WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W ŚWIELE BADAŃ EMPIRYCZNYCH

1. Zagadnienia wprowadzające

Przestępczość sama w sobie jest zawsze fenomenem negatywnym, jednak zjawisko to wiąże się ze szczególnym niebezpieczeństwem, gdy dotyczy najmłodszych grup wiekowych. Mimo że rozwój kryminologii jako nauki oraz upowszechnienie badań empirycznych poszerzyły nieco wiedzę na temat tej formy patologii społecznej, to jednak przestępczość nieletnich pozostaje wciąż poważnym problemem społecznym i wyzwaniem legislacyjnym dla ustawodawców większości krajów.

Jest to problem o tyle istotny, że nieletni, którzy początkowo wykazują „jedynie” objawy demoralizacji lub dokonują „drobnych” czynów karalnych, często w przyszłości stają się dorosłymi sprawcami najpoważniejszych przestępstw. Sąd rodzinny i opiekuńczy zwykle jest miejscem, gdzie recydywiści stawiali swoje pierwsze kroki na ścieżce „kariery” przestępczej, co dowodzi o nieskuteczności obowiązującego systemu prawnego zarówno na etapie profilaktyki, jak i środków stosowanych wobec sprawców czynów karalnych.

Powyższe względy oraz fakt, że ilość rozpatrywanych przez sądy rodzinne i nieletnich spraw dotyczących czynów karalnych oraz objawów demoralizacji wciąż wzrasta, wskazują, że mimo iż problematyka przestępczości nieletnich doczekała się już bogatego dorobku, wciąż warto podnosić ten temat, ponieważ przestępczość nieletnich – zwłaszcza pod względem jej etiologii, profilaktyki i zwalczania – wciąż pozostaje problemem nierozwiązanym.

Zmiany w otaczającej rzeczywistości sprawiły, że opracowania z XX w. dotyczące omawianego tematu w dwudziestolecie wieku następnego wydają się w znacznej części zdezaktualizowane, co powoduje konieczność ponownego podejmowania podniesionej problematyki i prowadzenia badań empirycznych w omawianym zakresie.

W szczególności brak jest szerszych opracowań kryminologicznych, które obrazowałyby przestępczość nieletnich na tle specyficznego obszaru, jakim jest województwo warmińsko-mazurskie. Jest to jeden z najuboższych regionów kraju, o najwyższym wskaźniku bezrobocia¹ i najniższym stopniu rozwoju gospodarczego. Zarówno likwidacja licznych Państwowych Gospodarstw Rolnych jak i restrukturyzacja dużych zakładów przemysłowych w wyniku przemian lat 90. spowodowała, że obecnie są to miejsca koncentracji takich negatywnych zjawisk jak ubóstwo, bezrobocie i przestępczość. Bierność życiowa i zawodowa tzw. „środkowisk popegeerowskich”, a jednocześnie ich silna postawa roszczeniową wobec instytucji pomocy społecznej stanowi dziś poważny problem i jest wskazywana jako źródło zachowań przestępnych, również wśród najmłodszych członków lokalnej społeczności.

We współczesnej literaturze kryminologicznej wskazuje się, że prowadzone w ostatnim okresie badania dotyczące przestępczości nieletnich skupiają się bardziej na postępowaniu z nieletnimi i jego analizie pod względem prawno-procesowym niż na samym zjawisku przestępczości nieletnich lub opisie sylwetki społecznej nieletnich sprawców czynów karalnych².

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie wybranych uwarunkowań przestępczości nieletnich poprzez przedstawienie sylwetki nieletniego sprawcy czynu na tle wyselekcjonowanych czynników kryminogennych. Czynniki te w skumulowanej postaci mogą wpłynąć na fakt złamania prawa przez młodego człowieka. Opracowanie podzielono na dwie części. Pierwsza część przedstawia wyniki badań empirycznych dotyczące opisu sylwetki sprawcy czynu karalnego, natomiast druga, wyniki badań dotyczące uwarunkowań rodzinnych mogących wpływać na negatywną prognozę kryminologiczną dziecka.

Podjmując próbę opisu sylwetki sprawcy czynu karalnego, zwrócono uwagę na wiek i płeć badanego, miejsce zamieszkania, sposób spędzania czasu wolnego, występowanie trudności wychowawczych oraz objawy demoralizacji.

¹ Z aktualnych danych Urzędu Statystycznego w Olsztynie (kwiecień 2011 r.) wynika, że stopa bezrobocia w województwie wynosi 20,5% a na 1 ofertę pracy przypadało 96 osób bezrobotnych. Więcej danych dostępnych: czerwiec 2011 na stronie http://www.stat.gov.pl/olsz/index_PLK_HTML.htm.

² W. Klaus, *Dziecko przed sądem. Wymiar sprawiedliwości wobec przestępczości młodszych nieletnich*, Warszawa 2009, s. 92.

Są to czynniki brane pod uwagę w publikacjach kryminologicznych, w szczególności tych, które dotyczą etiologii przestępczości³.

Badając genezę przestępczości nieletnich, uwagę skupiono na rodzinie jako podstawowej komórce społecznej, a zarazem pierwotnemu i niewątpliwie najważniejszemu z wychowawczego punktu widzenia środowisku dziecka. W zakresie uwarunkowań rodzinnych postawiono hipotezę, że nieletni sprawcy czynów karalnych wywodzą się z niepełnych wielodzietnych rodzin⁴.

Struktura rodziny, jej liczebność i skład osobowy są zagadnieniami często podejmowanymi w opracowaniach naukowych⁵. Z jednej strony, w starszej literaturze kryminologicznej można spotkać się ze stanowiskiem, że prawidłowo funkcjonująca może być w zasadzie tylko rodzina pełna⁶. Z drugiej strony nowsze badania wskazują na niewielki wpływ struktury rodziny na popełnianie czynów zabronionych przez młodego człowieka⁷. Wielodzietność jest kolejnym zagadnieniem, które postanowiono poddać analizie. Przyjmuje się, że jest to cecha dość charakterystyczna dla rodzin nieletnich sprawców czynów karalnych⁸.

W badaniach własnych posłużono się metodą obserwacji pośredniej polegającą na analizie dokumentów urzędowych. Przedmiotem tej analizy były akta sądowe nieletnich, w sprawach wszczętych w związku z popełnieniem przez

³ Patrz.: H. Kołakowska-Przełomieć, D. Wójcik, *Selekcja nieletnich przestępców w sądach rodzinnych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 82 i nast.; D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne, niegrzeczne, niegroźne?*, Warszawa 2010, s. 220 i nast.; H. Kołakowska-Przełomieć, *Nieletni sprawcy zbrodni (początki kariery przestępczej)*, Warszawa 1990, s. 29 i nast.

⁴ Jak zauważają A. Podgórecki, W. Świda, *Etiologia przestępstwa*, [w:] W. Świda (red.), *Kryminologia*, Warszawa 1977, s. 153 i n., czynniki takie bierze się pod uwagę pod względem ich kryminogennego charakteru.

⁵ K. Ostrowska, *Agresja w szkole w świetle samoopisów uczniów*, „Archiwum Kryminologii” 2005, tom XXVII, s. 121, J. Kunicka, *Struktura rodzin nieletnich przestępców*, „Archiwum Kryminologiczne” 1939, tom III, z. 1–2, s. 314, M. Sitarczyk, *Środowisko rodzinne nieletnich sprawców zabójstw*, [w:] T. Rostowska, J. Rostowski (red.), *Wokół wychowania. Rola rodziny i szkoły w procesie socjalizacji dziecka*, Łódź 2006, s. 209–216, L. Mościcka (red.), *Rodzina a dewiacje w zachowaniu*, Wrocław 1984, s. 5 i nast.

⁶ H. Kołakowska-Przełomieć, *Środowisko rodzinne w świetle badań kryminologicznych*, [w:] J. Jasiński (red.), *Zagadnienia przestępczości w Polsce*, Warszawa 1975, s. 164; M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny*, Warszawa 1979, s. 69.

⁷ Patrz. wyniki badań: J. Auleytner, D. Błaszczuk, *Problemy wychowawcze w rodzinach niepełnych*, [w:] A. Kurzynowski (red.), *Rodzina w okresie transformacji systemowej*, Warszawa 1995, s. 188, W. Klaus, *Dziecko przed sądem...*, s. 233 i literatura tam cytowana.

⁸ H. Kołakowska-Przełomieć, *Środowisko rodzinne...*, s. 167; A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969, s. 300.

nich czynu karalnego⁹. Próba badawcza objęła grupę 500 osób, losowo wybranych sprawców i sprawczyń czynów karalnych pomiędzy 13. a 17. rokiem życia, zamieszkałych na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego, których sprawy zarejestrowane zostały w sądowym repertorium NOW (repertorium: nieletni postępowanie opiekuńczo-wychowawcze) i sądowym repertorium NK (repertorium: nieletni postępowanie karne) w latach 1999–2003. W badaniach zostały pominięte sprawy, w których nie zapadło prawomocne orzeczenie lub które zostały umorzone. Zastosowanie takiego rozwiązania zmierzało do uwia-rygodnienia cech osobopoznawczych sprawcy. Jednocześnie sprawy zakończone prawomocnym orzeczeniem sądu zawierają dane rzetelnie zgromadzone, które przeszły już przez weryfikację organu orzekającego. Jako narzędzie badawcze wykorzystano kwestionariusz ankiety o wysokim stopniu standaryzacji, a więc zdecydowaną większość stanowiły w nim pytania zamknięte.

2. Obszar badawczy objął okręgi działalności czterech sądów rejonowych w województwie warmińsko-mazurskim: okręg działalności Sądu Rejonowego w Olsztynie, Sądu Rejonowego w Iławie, Sądu Rejonowego w Giżycku i Sądu Rejonowego w Szczytnie. Wybór obszaru badawczego podyktowany był faktem, że są to rejony o odmiennym stopniu rozwoju urbanizacyjnego i przemysłowego, o niejednolitej liczbie ludności i współczynniku bezrobocia.

Sylwetka nieletniego sprawcy czynu karalnego

Pierwszą cechą, na jaką zwrócono uwagę w badaniach osobopoznawczych nieletnich sprawców czynów karalnych, była płeć. W opisie zjawiska przestępczości różnice płciowe występują na trzech zasadniczych płaszczyznach: łamania prawa, reakcji na łamanie prawa oraz wiktymizacji¹⁰. Jeżeli chodzi o pierwszą płaszczyznę, wyniki badań własnych wskazują na znacznie mniejszy udział kobiet niż mężczyzn w zasadniczo wszystkich kategoriach czynów kryminalnych. Badania przeprowadzone na szwedzkiej populacji¹¹ dowiodły, że różnica pomiędzy przestępczością mężczyzn i kobiet jest największa w prze-

⁹ Metodę tę wybrano, gdyż cechuje ją wiele zalet. Akta sądowe są jedynym materiałem źródłowym, na podstawie którego można określić faktycznie realizowaną praktykę sądową. Ponadto stanowią cenne źródło informacji na temat fenomenologii analizowanego zjawiska. Należy zaznaczyć, że w przypadku akt sądowych w postępowaniu w sprawach nieletnich, sam „materiał procesowy” jest z reguły bardzo obszerny, ponieważ zawiera dane dotyczące nie tylko osoby nieletniego, ale również informacje odnośnie jego środowiska rodzinnego, rówieśniczego i szkolnego oraz przebiegu demoralizacji.

¹⁰ J. Błachut, *Płeć a przestępczość*, [w:] J. Błachut, M. Szewczyk, J. Wójcikiewicz (red.), *Nauka wobec przestępczości. Księga ku czci prof. T. Hanauska*, Kraków 2001, s. 163.

¹¹ H. Stattin, D. Magnusson, H. Reichel, *Criminal Activity at Different Ages. A Study Based on a Swedish Longitudinal Research Population*, „British Journal of Criminology” 1990, nr 29; cyt. za A. Bałandynowicz, *Seksualność, kontrola, styl życia a skłonność kobiet do popeł-*

dziale wieku 16–17 lat, kiedy to mężczyźni popełniają przestępstwa 23–25 razy częściej niż kobiety.

Z przeprowadzonych na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego badań wynika, że na ogólną liczbę 500 badanych nieletnich sprawców czynów karalnych 51 osób (10,2% ogółu populacji) stanowiły dziewczęta, natomiast 449 osób (89,8% ogółu badanej populacji) – chłopcy. W przedziale wiekowym 13–17 lat czyny karalne popełniają więc głównie chłopcy, choć udział dziewcząt popełniających czyny karalne wzrasta¹².

Jeszcze do niedawna podkreślano marginalny udział dziewcząt w przestępczości, tłumacząc ten fakt podłożem kulturowym¹³, zwiększoną kontrolą społeczną w stosunku do kobiet¹⁴, wychowaniem chłopców do egzekwowania męskiej wyższości przy użyciu siły¹⁵. Problem zwiększenia udziału dziewcząt w obszarze przestępczości nieletnich dopiero od kilku lat jest sygnalizowany w literaturze kryminologicznej¹⁶, jednak można przypuszczać, że zjawisko feminizacji już wkrótce obejmie znaczną część poszczególnych kategorii przestępczości, w tym również wśród nieletnich.

niania przestępstw – związek makrosystemu z przestępczością w świetle skandynawskich analiz empirycznych, w: I. Pospiszył, R. Szczepanik (red.), *Zachowania dewiacyjne dziewcząt i kobiet* Łódź 2007, s. 17

¹² Szerzej o badania aktowych dotyczących płci nieletnich: B. Czarnecka-Działuk, *Nieletni sprawcy czynów karalnych przed sądem rodzinnym. Zagadnienia procesowe*. Warszawa 1993, s. 129; M. Kowalczyk-Jamnicka, *Wykolejenie obyczajowo – przestępcze nieletnich dziewcząt w świetle czynników osobowościowych i środowiskowych*, w: B. Urban (red.), *Dewiacje wśród młodzieży. Uwarunkowania i profilaktyka*, Kraków 2001, s. 178–179.; P. Górecki, *Postępowanie poprawcze w sprawach nieletnich*, Sopot-Gdańsk 1997, s. 229; M. Glińska, *Asocjalność dzieci i młodzieży- alkoholizm, narkomania, przestępczość*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1991, tom XXI, s. 195–196.

¹³ Jak pisze A. Bałandynowicz, *Zapobieganie przestępczości*, Warszawa 1998, s. 105 „Dzieci wychowuje się w taki sposób, aby w poszczególnych fazach życia spełniały oczekiwania, co do społecznego zachowania. Męska rola obejmuje pewien stopień przemocy i inne działania zdefiniowane jako męskie, a przestępstwo jest często tak właśnie określane. Rola płci żeńskiej wymaga dostosowania się do zasad przestrzegania zobowiązań oraz utrzymywania spokoju. Dlatego też mężczyzna – przestępca, naruszając prawo, niekoniecznie będzie dawał dowód swojej roli płciowej, podczas gdy kobieta zawsze będzie naruszała (...) zasady, dotyczące życia społecznego oraz jej własnej roli płciowej. Może to być uważane za kolejną barierę dla przestępczości kobiet.”

¹⁴ F. Heidensohn, *Women and Crime*, Macmilan 1995, s. 117–132.

¹⁵ Więcej na temat przestępczości dziewcząt i kobiet oraz różnic pomiędzy przestępczością mężczyzn i kobiet patrz: A. Bałandynowicz, *Seksualność, kontrola, styl życia a skłonność kobiet do popełniania przestępstw...*, s. 16 i nast. oraz literatura tam cytowana, D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie...*, s. 19 i nast.

¹⁶ W. Klaus, *Dziecko przed sądem...*, s. 135 i nast.

Kolejną, stosunkowo stałą cechą, która zwykle omawiana jest w badaniach osobopoznawczych, jest miejsce zamieszkania. Panuje powszechna opinia, że czyny przestępne popełniane są głównie na terenach miejskich, szczególnie w dużych aglomeracjach, gdzie „przestępczość rodzi się, znajduje korzystne warunki rozwoju lub też jest wspierana”¹⁷. Również badania na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego dowiodły, że w przeważającej liczbie nieletni sprawcy czynów karalnych byli mieszkańcami Olsztyna (43% badanych), największego spośród objętych ankietą miast. W dalszej kolejności jako miejsce zamieszkania wskazywano miasta prowincjonalne o mniejszej liczbie mieszkańców (32% badanych). Najmniej liczną grupę stanowili mieszkańcy wsi (24,4%)¹⁸. Jest to o tyle naturalne, że miejscem dokonywanych przestępstw są z reguły ulice, rejon budynków mieszkalnych, obiektów handlowych, salonów gier, szkół oraz okolice dworców, przystanków komunikacji miejskiej. Cechą urbanizacji jest indywidualizm, tj. „brak wspólnotowości” i nieformalnej, efektywnej kontroli¹⁹. W aglomeracjach miejskich nieletni narażeni są również na większe ryzyko zwerbowania do grup przestępczych²⁰, mają też realnie większe możliwości łamania prawa, zwłaszcza w ośrodkach największych, które gwarantują anonimowość działania. Wobec powyższego uzasadnionym jest pogląd, że przestępczość, również nieletnich jest zjawiskiem typowo miejskim.

Ścisłe osobistą cechą obiektywną jest wiek człowieka. Nie ulega wątpliwości, że wiek nie jest samoistną przyczyną jakichkolwiek kryminogennych właściwości osobowości, a tym bardziej przyczyną popełniania przestępstw, jednak nasilenie przestępczości jest współmierne do dojrzałości człowieka, do uczestnictwa w wymaganiach rozwoju życia społecznego, co powoduje, iż młodzież dorastając znacznie częściej łamie prawo niż ludzie dojrzały²¹. Struktura wieku nieletnich

¹⁷ R. Baier, T. Feltes, *Kommunale Kriminalprvention*, „Kriminalistik“ 1994, nr 11, s. 693.

¹⁸ Interesujące wnioski wypływają ze szwedzkich badań dotyczących przestępczości przeprowadzonych przez S. Ahnsjös (S. Ahnsjös, *Delinquency in Girls and its Prognosis*, Lund 1961). Wynika z nich, że 0,2% dziewcząt weszło na drogę przestępczą; z tego tylko 0,1% pochodziło ze wsi, a 0,45% z miast. Szerzej: A. Bałandynowicz, *Zapobieganie przestępczości...*, s. 109. i literatura tam cytowana. Badania M. Korcyl-Wolskiej potwierdziły, że zdecydowana większość objętych badaniami nieletnich mieszkała w (dużym) mieście. Szerzej: M. Korcyl-Wolska, *Postępowanie w sprawach nieletnich w Polsce*, Kraków 2001, s. 111-114. Na podobną prawidłowość wskazuje A. Glińska, z badań której wynika, że na teren miast przypada około 70% ogólnej liczby czynów karalnych i około 90% demoralizacji nieletnich. Szerzej: M. Glińska, *Asocjalność dzieci i młodzieży...*, s. 195.

¹⁹ Szerzej: J. Braithwaite, *Crime, Shame and Reintegration*, Cambridge University Press 1989, s. 161-165.

²⁰ Z. Rau, *Przestępczość zorganizowana w Polsce i jej zwalczanie*, Zakamycze 2002, s. 221.

²¹ Szerzej: J. Bafia, *Problemy kryminologii. Dialektyka sytuacji kryminogennej*, Warszawa 1978, s. 42.

sprawców czynów karalnych ma bardzo istotne znaczenie zarówno poznawcze, jak i praktyczne, ponieważ określa czas, w którym następuje inicjacja „kariery przestępczej”. Wiek sprawcy czynu karalnego stanowi również wyznacznik jego demoralizacji. Przyjmuje się, że im młodszy jest sprawca, tym proces demoralizacji jest bardziej zaawansowany. Ważnym czynnikiem wpływającym na wagę problemu jest również fakt, że dzieci popełniające czyny karalne obciążone są ryzykiem wystąpienia zachowań przestępczych w dorosłym życiu²².

Obecnie w powszechnej opinii funkcjonuje przekonanie, że inicjacja przestępcza następuje coraz wcześniej. W badaniach skupiono się więc na granicy wiekowej nieletnich sprawców czynów karalnych. Biorąc pod uwagę fakt, że rzeczywisty wiek wkraczania na drogę przestępczą w znacznej mierze stanowi znaną nauce kryminologii „ciemną liczbę”, której zbadanie jest zadaniem niezwykle skomplikowanym, uwagę skupiono na analizie wieku, w którym toczyło się postępowanie wobec nieletniego.

Spośród badanych nieletnich jedynie 70 osób (14%) sprawców czynów karalnych reprezentowało dolną granicę wiekową czyli 13 lat. Największa liczba badanych była w wieku lat 14–142 sprawców (28,4%) oraz 15 lat – 128 osób (25,6%). W wieku 16 lat było osób (17,4%), natomiast 73 osoby, (14, 6%) miały 17 lat. Analiza akt sądowych wykazała więc, że hipoteza o permanentnym obniżaniu się wieku ujawnionych nieletnich sprawców czynów karalnych się nie potwierdza. W badanej populacji „statystyczny” nieletni, wobec którego toczyło się postępowanie sądowe, był w wieku 14–15 lat. Jest to środkowa faza okresu dojrzewania, przypadająca na okres gimnazjalny, często określana jako faza ryzyka²³.

Kolejną kwestią, na którą zwrócono uwagę, badając nieletnich sprawców czynów karalnych, było zagadnienie spędzania przez nich czasu wolnego. Wydaje się, że zachowania patologiczne nieletnich mogą być wynikiem niekontrolowania ich wolnego czasu, który powinien być właściwie zaplanowany i zorganizowany przez osoby dorosłe.

Analiza materiału empirycznego dowiodła, że 198 badanych nieletnich (prawie 40%) nie wykazywała żadnych zainteresowań. Najpopularniejszą formą spędzania czasu wolnego od nauki były gry komputerowe i oglądanie filmów

²² Szerzej: H. Kołakowska-Przełomiec, *Przestępczość nieletnich...*, s. 300. Wyniki badań w tym zakresie: S. Batawia i in., *Wyniki badań dalszych losów nieletnich i młodocianych recydywistów (katamnezy w 443 przypadkach)*, „Państwo i Prawo” 1965, nr 4, s. 564, Z. Ostrowska, *Prognoza recydywy u nieletnich przestępców oraz wyniki badań prognostycznych 180 recydywistów w wieku 15–16 lat*, „Archiwum Kryminologii” 1965, tom III, s. 136 i nast.

²³ J. Szymańska, *Szkoła jako miejsce realizacji działań profilaktycznych*, [w:] G. Świątkiewicz (red.), *Profilaktyka w środowisku lokalnym*, Warszawa 2002, s. 49.

(191 osób). Nieznaczna część sprawców czynów karalnych chodziła do kina (7,8%) lub interesowała się muzyką (7,8%). Jedynie 1,6% badanych uprawiało sport. Trzy osoby w czasie wolnym uczęszczały na zajęcia taneczne. Żaden z nieletnich nie czytał systematycznie książek ani czasopism, nie uczęszczał na naukę języka obcego, ani nie uczestniczył w praktykach religijnych.

Z protokołów rozpraw zawartych w aktach sądowych wynika, że rodzice nieletnich jako przyczynę braku organizacji czasu wolnego wskazywali brak środków finansowych, brak czasu oraz nadmierne obciążenie obowiązkami zawodowymi, rodzinnymi i domowymi.

Często pierwszym symptodem wskazującym, że z dzieckiem dzieje się coś nieprawidłowego, są trudności wychowawcze. Na podstawie badań własnych oceniono, że u 93,4% badanej populacji (460 osób) występowały trudności wychowawcze, które objawiały się utratą kontroli nad dzieckiem, nieposłuszeństwem, niewłaściwym odżywianiem się do opiekunów lub nauczycieli, niewywiązywaniem się ze zobowiązań, brakiem aktywności w szkole i w domu itp.

Z analizy akt sądowych²⁴ wynika, że znaczna część rodziców bagatelizowała występowanie trudności wychowawczych swoich dzieci. Nawet w sytuacjach ewidentnie wskazujących na poważne problemy, niektórzy rodzice twierdzili, że w miarę dobrze radzą sobie z dziećmi. Trudno określić, czy rodzice – zwłaszcza matki – poprzez takie wypowiedzi starały się umniejszać faktyczne kłopoty wychowawcze małoletniego i nie pogarszać jego sytuacji prawnej, czy też problem sprawiała im obiektywna ocena sytuacji. Równie często rodzice starali się ukrywać i bagatelizować fakt, że są w sposób nieprawidłowy traktowani przez własne dzieci. Znaczna część opiekunów prawnych negowała trudności wychowawcze, wiążąc je z okresem dojrzewania. Również szkoła zwykle nie reagowała na zmianę zachowania dziecka, dopóki nie przybrało ono formy regularnego wagarowania albo drastycznego opuszczenia się w nauce. Można przypuszczać, że to organizacja współczesnej pracy, znikome życie rodzinne i brak wspólnego spędzania czasu wolnego spychają problemy wychowawcze na margines zainteresowania większości rodzin.

Kolejnym etapem badań było wyszczególnienie cech świadczących o demoralizacji nieletniego. Obok popełnienia czynu karalnego, będącego zwykle efektem zaawansowanego procesu niedostosowania społecznego²⁵, nieletni

²⁴W przedmiotowym zakresie analizowano protokoły rozpraw zawierające przesłuchanie opiekunów nieletniego, wywiady środowiskowe kuratorów oraz opinie RODK, w nielicznych aktach spraw, które takie opinie zawierały.

²⁵K. Pospiszył, i E. Żabczyńska w: *Psychologia dziecka niedostosowanego społecznie*, Warszawa 1981, s. 28, zauważają, że przypadki przestępczości, która ma charakter jednorazowy, przypadkowy, nie poprzedzony wcześniejszymi sygnałami innych symptomów niedostosowania społecznego zdarzają się bardzo rzadko. Z reguły przestępczość stanowi „uwięzienie” procesu demoralizacji. Wyznacznikiem stopnia demoralizacji jest również rodzaj

wykazywali takie objawy demoralizacji, jak: spożywanie alkoholu, zażywanie narkotyków, uchylanie się od obowiązku szkolnego i ucieczki z domu.

Z przeprowadzonych badań wynika, że spożywanie alkoholu jest bardzo popularną formą spędzania czasu przez nastolatków. Analiza akt sądowych wykazała, że 71,5% badanych chłopców spożywało alkohol sporadycznie, a 18,3% systematycznie. Dziewczęta również często sięgały po tego typu używki. 56,9% badanych dziewcząt spożywało alkohol incydentalnie, a 27,5% regularnie. W rzeczywistości rozmiary spożywania alkoholu przez badanych nieletnich są prawdopodobnie większe²⁶, zwłaszcza, że przez znaczną część z nich postrzegany jest on jako nieodłączny element barwnego, dorosłego życia. Wyniki badań wskazują, że nieletni z reguły przyznawali się do spożywania alkoholu tylko wówczas, gdy czyn karalny był popełniony pod jego wpływem²⁷ lub gdy na taki objaw demoralizacji wskazywali świadkowie, rodzice bądź też szkoła. Słusznie wskazuje się w literaturze²⁸, że zarówno w ośrodkach edukacji, jak i w domach rodzinnych, jest dość niska świadomość dotycząca przyjmowania przez nastolatki używek.

Równie niebezpiecznym, choć wydaje się, że znacznie mniej rozpowszechnionym (ze względu zapewne na wyższą cenę i trudniejszy dostęp) środkiem psychoaktywnym są środki odurzające.

Z przeprowadzonych badań wynika, że w przeważającej części badani nieletni nie zażywali środków odurzających²⁹. Systematycznie spożywało je

popełnionego czynu karalnego, jego charakter, motywacja sprawcy, częstotliwość łamania prawa itp. Ocena demoralizacji powinna uwzględniać obraz całości zachowania nieletniego. Istnieją oczywiście przypadki, gdy czyn karalny nie jest objawem demoralizacji, ma charakter jednostkowy i wynika z niedojrzałości, lekkomyślności lub braku przewidywania konsekwencji przez nieletniego, szczególnie, gdy jest on w wieku 13 lat lub młodszy. Szerze opracowanie tej tematyki: W. Klaus, *Dziecko przed sądem...*, s. 107-108; K. Eichstaedt, *Postępowanie przed sądem w sprawach nieletnich*, Warszawa 2008, s. 37 i nast.

²⁶ Wpływ na taki stan może wywierać liberalizacja polityki wobec alkoholu i wzrost jego globalnej konsumpcji, rozpoczęte w latach dziewięćdziesiątych XX w. Od momentu rozpoczęcia reform społeczno-gospodarczych kwestia alkoholu pojawia się w mediach albo w kontekście chłodnej analizy ekonomicznej, albo afer korupcyjnych. Produkcja i dystrybucja alkoholu przynosi korzyści finansowe, co również ma wpływ na liberalizację polityki w tym zakresie. Szerzej: J. Sierosławski, G. Świątkiewicz, *Współczesny kontekst zagrożeń i jego rozpoznawanie na poziomie lokalnym*, w: G. Świątkiewicz (red.), *Profilaktyka w środowisku lokalnym*, Warszawa 2002, s. 13 i nast.

²⁷ Szerzej na temat młodzieży zatrzymanej pod wpływem alkoholu: E. Łuczak, *Alkoholizm jako przejaw niedostosowania społecznego młodzieży*, „Przegląd Policyjny” 1998, nr 2, s. 7 i nast.

²⁸ D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne, niegrzeczne...*, s. 251.

²⁹ Teoretyczne i empiryczne opracowanie problematyki środków odurzających wśród nieletnich patrz: E. Stępień, K. Wojcieszek, *Alkohol a polska młodzież*, Warszawa 1995, s. 9; G. Lowe, D. R. Foxcroft, D. Sibley, *Picie młodzieży a style życia w rodzinie*, Warszawa 2000, s. 10 i nast. Warto zwrócić również uwagę na wyniki badań: M. Glińska, *Asocjalność dzieci*

19 chłopców i 3 dziewczynki. Sporadycznie środki odurzające zażywało 101 chłopców i 9 dziewczynek. Żadnego kontaktu z narkotykami nie miało 291 chłopców i 34 dziewczynki. W pozostałych przypadkach nie udało uzyskać się informacji w przedmiotowym zakresie. Należy podkreślić, że informacje o zażywaniu przez nieletnich środków odurzających trafiają do akt sądowych bardzo rzadko, zwykle przy nasilonym procesie ich zażywania. Analogicznie, jak w przypadku picia alkoholu, można postawić tezę, że powyższe dane są zaniżone, gdyż w znacznej części miały one charakter deklaracyjny. Wydaje się, że osoby wobec których toczy się postępowanie w związku z czynem karalnym, mają z reguły świadomość, że ujawnienie informacji o zażywaniu narkotyków i spożywaniu alkoholu nie poprawia ich sytuacji procesowej, a nawet ją pogorsza, ponieważ zachowania kompulsywne polegające na używaniu zakazanych przez prawo substancji mogą wpłynąć na decyzję organu orzekającego o skierowaniu nieletniego na przymusowe leczenie lub wszczęcia postępowania wyjaśniającego w sprawie o demoralizację.

Kolejnym symptomem demoralizacji, na który zwrócono uwagę, było systematyczne opuszczanie zajęć szkolnych. Z przeprowadzonych badań wynika, że regularnie nie uczestniczyło w lekcjach 3,3% badanych chłopców i 11,8% dziewcząt. Nie jest to odsetek wysoki, należy jednak wziąć pod uwagę, że rejestrowano tylko wagary systematyczne, uznaje się bowiem, że incydentalne wagarie nie są objawem demoralizacji. Nie oznacza to oczywiście, że jest to syndrom niedostosowania, który można bagatelizować. Z badań kryminologicznych wynika, że wagarie stwierdza się u nieletnich mających sprawy w sądzie rodzinnym znacznie częściej niż w grupach kontrolnych rówieśników nie łamiących norm prawnych³⁰. Systematyczne wagarie powodują nie tylko dalsze braki w wiadomościach szkolnych i pogłębiają istniejące trudności w nauce, ale również sprzyjają nawiązaniu niewłaściwych kontaktów koleżeńskich, ucieczkom z domu i stosowaniu środków odurzających. Dzieci wagarujące, wytrącone z życia szkolnego, mają słabsze relacje ze środowiskiem szkolnym – natomiast łatwo nawiązują kontakty z osobami już zdemoralizowanymi, z którymi łączą się w luźne grupki, spędzające czas w sposób niekontrolowany. Ze zjawiskiem wagarowania wiązą się zwykle trudności w nauce i problemy z zachowaniem ucznia.

i młodzieży – alkoholizm, narkomania, przestępczość, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1991, tom 21, s. 188–198, W. Klaus, *Dziecko przed sądem...*, s. 223–225, A. Kossowska, *Raport z realizacji projektu badawczego 2HO2A 01522 „Obraz przestępczości współczesnej młodzieży (badania typu self-report)”*, Warszawa 2004 (nieopublikowany), s. 38–34.

³⁰ D. Rode, *Praktyka opiniodawstwa sądowego w sprawach karnych nieletnich* [w:] *Przestępczość nieletnich. Aspekty psychospołeczne i prawne*, J. M. Stanik, L. Wolszczak (red.), Katowice 2005, s. 303; H. Kołakowska-Przełomiec, *Przestępczość nieletnich...*, s. 198.

Kolejnym omówionym objawem demoralizacji są ucieczki z domu. Analiza materiału badawczego wykazała, że ucieczki z domu dotyczyły trzynastu chłopców i dwóch dziewcząt, czyli stosunkowo nieznacznej części badanych, ale wydaje się, że statystyka i w tym przypadku odbiega od rzeczywistego rozmiaru zjawiska. Oceniono je na podstawie wypowiedzi samych nieletnich i ich opiekunów oraz opinii kuratora i pedagoga szkolnego. Można przypuszczać, że rodzice nie byli w stanie realnie ocenić rzeczywistej sytuacji oraz że zarówno dzieci, jak i opiekunowie starali się nie ujawniać i nie pogarszać swej sytuacji.

Niewątpliwie ucieczki z domu są poważnym przejawem nieprzystosowania społecznego³¹. Mogą one być reakcją na sytuację konfliktową w domu lub w szkole i czasami są próbą wyjścia z tej sytuacji. Mogą być również spowodowane strachem przed ewentualną karą albo wynikać z namowy bardziej zdemoralizowanych kolegów³². Przebywanie poza domem bez środków utrzymania stwarza warunki do dokonywania kradzieży i włamań.³³

3. Wybrane uwarunkowania rodzinne nieletnich sprawców czynów karalnych

Z socjologicznego punktu widzenia rodzina jest grupą pierwotną, podstawową komórką społeczną, w której człowiek dorasta. Oznacza to, że rodzina stanowiąca załączek szerszej społeczności jest środowiskiem niezastąpionym, z reguły danym człowiekowi przez sam akt narodzin³⁴. Jej funkcjonowanie jest podstawowym determinantem kształtowania osobowości³⁵. Badania pokazują,

³¹ Szerzej: T. Kaczmarek, A. Terenowicz, *Uciekinierzy z domów rodzicielskich (z badań przeprowadzonych w milicyjnej izbie dziecka we Wrocławiu)*, „Nowe Prawo” 1961, nr 7–8, s. 953–965.

³² Więcej na temat motywów podejmowania ucieczek z domu patrz: K. Z. Górniak, *Przestępczość nieletnich. Studium metodologiczno-empiryczne*, Szczepiwo 1988, s. 76.

³³ Ucieczki nieletnich z domu stwierdza się w różnych polskich badaniach nieletnich i młodocianych przestępców w rozmiarach 37–78% przypadków, przy czym nieletni przestępcy, którzy uciekali z domu, znacznie trudniej resocjalizowali się niż ci, którzy nie uciekali z domu. Cyt. za H. Kołakowska-Przełomiec, *Przestępczość nieletnich...*, s. 199. A. Tyburska pisze, że „83% kradzieży popełniają nieletni w czasie wagarów i ucieczek z domów rodzinnych. Są to najczęściej włamania do sklepów, piwnic, kradzieże kieszonkowe”. Szerzej: A. Tyburska, *Główne tendencje w przestępczości nieletnich*, „Przegląd Policyjny” 1988, nr 3–4, s. 85 i nast.

³⁴ Szerzej: K. Iwanicka, *Spółeczeństwo w procesie zmian. Zarys socjologii ogólnej*, Zielona Góra 1999, s. 205.

³⁵ W literaturze parametry funkcjonowania rodziny określane są przez różnych autorów odmiennie. Szerzej patrz: I. Sobotkova, *Funkcjonowanie rodziny a odporność rodzinna (badania z Republiki Czeskiej)*, [w]: *Przestępczość nieletnich. Aspekty psychospołeczne i prawne*, J. M. Stanik, i L. Woszczak (red.), Katowice 2005, s. 105–109.

że środowiska rodzinne nieletnich sprawców czynów karalnych często były w pewnym zakresie dysfunkcyjne. Najczęściej wskazuje się na występowanie takich negatywnych zjawisk w rodzinach nieletnich jak: alkoholizm, złe pożywanie rodziców, stosowanie niewłaściwych metod wychowawczych, zaniedbywanie dzieci.³⁶

Z kryminologicznego punktu widzenia istotna jest struktura rodziny. W poszukiwaniu czynników kryminogennych przeprowadzono wiele badań w przedmiotowym zakresie³⁷. Niewątpliwie najbardziej pożądana dla emocjonalnego rozwoju dziecka jest prawidłowo funkcjonująca, pełna rodzina. Nie oznacza to oczywiście, że samotny rodzic, albo rodzice po rozwodzie nie mogą prawidłowo spełniać funkcji wychowawczej i tworzyć optymalnych warunków dla rozwoju dziecka. Decydujące znaczenie ma zaspokojenie podstawowych potrzeb psychicznych dziecka, takich jak potrzeba miłości, akceptacji i bezpieczeństwa oraz warunków bytowych, sposób sprawowania nad nim opieki i kontroli, poświęcanie mu czasu oraz dostarczanie pozytywnych wzorców osobowościowych³⁸.

³⁶ D. Wójcik, *Środowisko rodzinne a poziom agresywności młodzieży przestępczej i nieprzestępczej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 96 i nast., M. Przetacznik-Gierowska, Z. Włodarski, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1994, s. 260 i nast., A. Nowak, *Sytuacja rodzinna nieletnich przestępców* [w:] B. Urban (red.), *Dewiacje wśród młodzieży. Uwarunkowania i profilaktyka*, Kraków 2001, s. 338 i nast.

³⁷ Do klasycznych należą badania E. i S. Gluecków (1950), którzy stwierdzili, że 60% nieletnich przestępców pochodziło z rodzin rozbitych wskutek śmierci jednego z rodziców lub porzucenia domu rodzinnego przez ojca lub matkę (34% dzieci z takich warunków w grupie kontrolnej). Cyt. za: M. Przetacznik-Gierowska, Z. Włodarski, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1994, s. 260. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez D. Rode 52% badanych nieletnich dorastających w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wywodziła się z rodzin pełnych, w których rodzice coraz gorzej radzili sobie z wychowywaniem dzieci i przekazywaniem im stabilnego systemu wartości. Ponowne badania przeprowadzone w latach 2000–2001 udowodniły, że wystąpiła tendencja rozpadu pełnej struktury rodziny; 66% badanych wzrastała w rodzinach rozbitych, w których rodzice rozwiedli się, odeszli do drugiego partnera, nie sprawdzili się w roli rodziców. A. Rabus przedstawia badania, z których wynika, że 72% spośród badanych przez niego nieletnich sprawców czynów karalnych wychowywało się w rodzinach pełnych, natomiast 28% w rodzinach rozbitych wskutek rozvodu. Cyt. za D. Rode, *Praktyka opiniodawstwa...*, s. 31 i nast. A. Bestrzyński przeprowadzając badania w 2002 r. ustalił, że „wśród młodocianych osadzonych w areszcie śledczym struktura rodziny w 45% była zrekonstruowana, zastępcza lub niepełna”. Cyt. za G. Gajewska, *Rodzina w etiologii niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży wyznacznikiem zintegrowanej i wieloaspektowej profilaktyki wychowawczej w środowisku zamieszkania*, [w:] D. Rybczyńska (red.), *Ciągłość i zmiana w obszarze profilaktyki społecznej*, Kraków 2003, s. 114.

³⁸ K. Ostrowska, E. Milewska, *Diagnozowanie psychologiczne w kryminologii. Przewodnik metodyczny*, Warszawa 1986, s. 69, H. Kołakowska-Przełomiec, *Przestępczość nieletnich...*, s. 207 i nast.

Z badań przeprowadzonych na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego wynika, że większość osób – 300 chłopców i 29 dziewcząt (ogółem 60% sprawców czynów karalnych) pochodziła z pełnej rodziny³⁹. Tylko 33,4% populacji (167 chłopców i 15 dziewczynek) wychowywało się w rodzinach niepełnych, a 4,6% w zrekonstruowanych⁴⁰. W przypadku 2% badanych rodzice nie żyli lub byli nieznani. Analizując materiał badawczy, nie spotkano się z żadnym przypadkiem i rodziny niepełnej, w której dzieci byłyby wychowywane jedynie przez ojca. W praktyce samotne rodzicielstwo polegało więc na tym, że dziecko lub dzieci przebywały pod władzą rodzicielską sprawowaną przez matkę.

Psycholodzy upatrują źródeł zachowań agresywnych i destrukcyjnych młodych ludzi głównie w kondycji rodziny, a zwłaszcza w deficycie roli ojca. Wydaje się, że współcześnie brak ojca polega coraz częściej nie tylko na fizycznej absencji, ale również na nieobecności emocjonalnej. Funkcję wychowawczą i tzw. głowy rodziny pełni wówczas głównie matka, która rolę tę musi łączyć z życiem zawodowym. Małoletni – dotyczy to w szczególności chłopców – nie mają, zatem pozytywnych wzorców męskich, niezbędnych do prawidłowej socjalizacji. Późniejsze uczestnictwo w grupie (często przestępczej) to jeden ze sposobów poszukiwania męskiego autorytetu godnego naśladowania i będącego nieudolnym substytutem ojca. Ważką rolę odgrywają też wzajemne relacje panujące w domu, a zwłaszcza rozpad życia rodzinnego. Czynniki te mają chyba istotniejsze znaczenie niż rozjeście się rodziców. Permanentnie powtarzające się w rodzinach pełnych sytuacje konfliktowe powstałe najczęściej na tle złego pożycia rodziców powodują, że środowiska takie, mimo że formalnie nie są rozbite, posiadają niekorzystną atmosferę wychowawczą, stwarzając niewłaściwe warunki wychowawcze. Nie są więc normalnymi w pozytywnym tego słowa znaczeniu rodzinami⁴¹.

Badając strukturę rodzinną nieletnich sprawców czynów karalnych skupiono się również na liczbie dzieci w rodzinie. Za rodzinę wielodzietną

³⁹ Rodzinę pełną definiowano jako taką, gdzie oboje rodzice zasadniczo mieszkali razem z dzieckiem i wspólnie je wychowywali. Jako pełną rodzinę potraktowano również te przypadki, gdzie jedno z rodziców (głównie ojciec) w celach zarobkowych przebywało dłuższy czas w innym mieście lub kraju. Można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście rodzina taka jest faktycznie „pełna”, ale z formalnego punktu widzenia nie była ona rodziną „rozbitą”, potraktowano więc takie rodziny jako strukturalnie pełne.

⁴⁰ K. Z. Górniak, [w:] *Przestępczość nieletnich. Studium metodologiczno-empiryczne*, Szczytno 1988, s. 58 wskazuje, że „kontrowersje budzi fakt zaliczenia rodzin zrekonstruowanych do rodzin pełnych”, dlatego też w niniejszej pracy „rodzina zrekonstruowana” potraktowana została jako odrębna kategoria.

⁴¹ Jak pisze H. Kołakowska-Przełomiec, [w:] *Przestępczość nieletnich...*, s. 206–207, „Bardzo złe życie rodziców stwierdzono w różnych badaniach polskich, w 32–61% rodzin nieletnich i młodocianych przestępców”.

uznano w badaniach taką rodzinę, w której wychowywało się troje lub większa liczba dzieci.

Wielodzietność można hipotetycznie traktować jako czynnik negatywny z kryminologicznego punktu widzenia. Rodzice, którzy mają pod swoją opieką troje lub większą liczbę dzieci, mogą mieć problemy z prawidłowym wywiązywaniem się z obowiązków wychowawczych wobec wszystkich dzieci. Trudności mogą wystąpić na płaszczyźnie poświęcania wystarczającej uwagi i czasu swoim pociechom, realizowania indywidualnych potrzeb dzieci, w tym również finansowych.

Wyniki badań aktowych wykazały, że nieletni sprawcy czynów karalnych wywodzili się przede wszystkim z domów, gdzie wychowywało się dwoje dzieci (41,2% ogółu badanych). Takiej rodzinę nie zalicza się do wielodzietnej. 37,8% badanej populacji wywodziło się z rodzin, gdzie wychowywało się troje dzieci. Sytuacja, gdzie było jedno dziecko w rodzinie miała miejsce tylko w 11,6% badanych rodzin. W przypadku 13 nieletnich brak było informacji w przedmiotowym zakresie.

3. Wnioski końcowe

Przeprowadzone badania aktowe pozwoliły na sformułowanie następujących wniosków:

1. Biorąc pod uwagę płeć badanych nieletnich, można stwierdzić, że czyny karalne popełniają głównie chłopcy, choć udział dziewcząt w ich popełnianiu wciąż rośnie.
2. Postawiona teza, że wiek nieletnich sprawców czynów karalnych obniża się, nie została potwierdzona w przeprowadzonych badaniach. Średnia wieku nieletnich sprawców czynów karalnych oscylowała na granicy 14–15 lat, podczas gdy dolny ustawowy próg nieletniości przy czynach karalnych wynosi 13 lat.
3. Przestępczość nieletnich jest zjawiskiem typowo miejskim.
4. Większość nieletnich sprawców czynów karalnych sprawia trudności wychowawcze, rozumiane jako, utratę kontroli nad dzieckiem, jego nieposłuszeństwo, niewłaściwe odzywanie się do opiekunów lub nauczycieli, niewywiązywanie się ze zobowiązań, brak aktywności w szkole i w domu itp. Trudności wychowawcze, podobnie jak incydentalne objawy niedostosowania społecznego, nie są jednak przesłanką do wszczęcia postępowania w sprawie nieletniego. W praktyce uwaga ustawodawcy skupia się na dziecku dopiero wówczas, gdy popełni ono czyn karalny lub wykazuje trwałe oznaki procesu demoralizacji.

5. Większość badanych nieletnich pochodziła z pełnych rodzin, co nie potwierdza przyjętej hipotezy, że wywodzą się oni z tzw. rozbitych domów. Nie potwierdza się również teza, że nieletni sprawcy czynów karalnych wywodzą się z rodzin wielodzietnych (większość z nich wychowywała się w rodzinach z dwojgiem dzieci).

Wydaje się, że nie można współcześnie wyodrębnić rodzin wolnych od zagrożeń ani też środowisk całkowicie bezpiecznych z wychowawczego punktu widzenia. Ponadto należy podkreślić, że czynniki środowiskowe o wartości kauzalnej mają charakter probabilistyczny w tym sensie, że poznanie w zakresie przyczynowości nie daje całkowitej pewności, lecz większy lub mniejszy stopień prawdopodobieństwa.

Jak zauważa I. Budrewicz⁴², czynniki kryminogenne poprzez to, że stwarzają prawdopodobieństwo dojścia do przestępstwa, mają wartość prognostyczną, czyli dają podstawę do przewidywania zjawisk patologicznych. Dlatego też, w celu ograniczenia czynników kryminogennych tkwiących w środowisku nieletniego, uwaga w profilaktyce powinna być skierowana na następujące aspekty:

1. Zwiększenia zainteresowania państwa jako instytucji środowiskiem rodzinnym nieletniego. Opiekunowie prawni nieletnich powinni w każdej sytuacji móc liczyć na wsparcie szkoły, Policji oraz pracowników socjalnych ośrodków pomocy społecznej⁴³. Wykrycie i selekcja poszczególnych czynników kryminogennych występujących w rodzinach patologicznych powinna mieć miejsce na etapie, gdy proces demoralizacji nie jest jeszcze zaawansowany, co jest decydującym czynnikiem rokującym pozytywnie w działaniach profilaktycznych. Praktyczny sens ma tylko taka interwencja. Ważne, by była ona natychmiastową reakcją na sygnał, że rodzina nieletniego nie spełnia swoich podstawowych funkcji, nie odpowiada potrzebom psychicznym i materialnym dziecka.
2. Upowszechnienie pomocy psychologicznej rodzinom nieudolnym wychowawczo. Jest to kolejne zadanie, które powinno być staranniejsze i rzetelniej realizowane przede wszystkim przez pracowników opieki

⁴² I. Budrewicz, *Środowiskowe uwarunkowania...*, s. 290.

⁴³ Zgodnie z art. 46 Ustawy o pomocy społecznej z dn. 12 marca 2004 r. (Dz. U. 04. 64. 593 wraz ze zm.) poradnictwo rodzinne i psychologiczne jest świadczone osobom lub rodzinom, które mają trudności lub wykazują potrzebę wsparcia w rozwiązywaniu swoich problemów życiowych bez względu na posiadany dochód. Zgodnie z brzmieniem cytowanego artykułu poradnictwo psychologiczne realizuje się przez procesy diagnozowania, profilaktyki i terapii. Problem tkwi natomiast w fakcie, że w praktyce rodziny dysfunkcyjne cechuje duża mobilność w zakresie szukania pomocy finansowej, a nikła w kwestii pomocy psychologicznej, która obiektywnie jest im tak samo niezbędna, jak materialna.

społecznej. Pracownikowi socjalnemu, który pracuje w tzw. terenie, czyli nadzoruje właściwe ośrodki pomocy społecznej rodziny, towarzyszyć powinien psycholog (ewentualnie należałoby wzbogacić wiedzę pracownika socjalnego o aspekty psychologiczne). Warto podkreślić, że taka inicjatywa powinna leżeć w gestii pomocy społecznej, ponieważ rodziny ubogie i nieporadne wychowawczo bardzo rzadko same szukają wsparcia psychologicznego.

3. Konieczne jest zorganizowanie i rozbudowanie bezpłatnego systemu zajęć pozalekcyjnych na terenie szkół podstawowych i gimnazjalnych, zwłaszcza w godzinach popołudniowych i wieczornych. Placówki oświatowe inicjują takie zajęcia odpłatnie, ale ponoszenie nawet niewielkich kosztów to dla znacznej części rodzin przeszkoda nie do pokonania.

Grzegorz Wrona ■

OBOWIĄZKI NAKŁADANE NA OSOBY SKAZANE Z ART. 207 § 1 K.K. W ORZECZNICTWIE SĄDÓW REJONOWYCH

Tezą artykułu jest stwierdzenie, że sądy powszechne, wydając wyroki skazujące z art. 207 § 1 k.k., nakładają obowiązek opuszczenia miejsca zamieszkania zajmowanego wspólnie z osobą pokrzywdzoną oraz zakaz kontaktu z osobą pokrzywdzoną w mniej niż 3% spraw. Wniosek taki można wysnuć już w oparciu o analizę statystyki sądowej. Dane statystyczne nie dają jednak odpowiedzi na pytanie, dlaczego liczba spraw skazanych sprawców, na których nałożono ten obowiązek, jest tak niewielka. Niniejszy artykuł ma na celu podjęcie próby ustalenia przyczyn przedstawionego problemu.

Kodeks karny w art. 207 § 1 przewiduje karę pozbawienia wolności w granicach od trzech miesięcy do lat pięciu dla osób, które znęcały się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności. Statystyka prowadzona przez Ministerstwo Sprawiedliwości wskazuje, że rocznie osób skazanych z art. 207 § 1 jest odpowiednio:

Tabela 1. Liczba osób skazanych na podstawie art. 207 § 1 k.k. w latach 2006–2009¹

Rok	Liczba osób skazanych na podstawie art. 207 § 1 k.k. ogółem	Liczba osób skazanych na podstawie art. 207 § 1 k.k., wobec których orzeczono karę pozbawienia wolności	Liczba osób skazanych na podstawie art. 207 § 1 k.k. wobec których zawieszono wykonanie kary
2006	16 133	15 190	13 539
2007	15 233	14 386	12 809
2008	15 001	14 040	12 499
2009	14 506	13 640	11 769

Jak wynika z tych danych ok. 90% osób skazanych z art. 207 § 1 na karę pozbawienia wolności ma zawieszone jej wykonanie.

Obowiązki z art. 72 § 1 k.k.

29 lipca 2005 r. Sejm uchwalił ustawę o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Jednym z podstawowych celów ustawy było zapewnienie osobom doznającym przemocy bezpieczeństwa poprzez odizolowanie sprawcy przemocy. W tym celu ustawa wprowadziła do Kodeksu karnego zmianę w art. 72 § 1, dodając do wyliczenia obowiązków, jakie można nałożyć na osobą skazaną, której zawieszono wykonanie kary, dwa nowe: pkt 7a – zakaz kontaktu z osobą pokrzywdzoną (obecnie rozszerzony o zakaz zbliżania – nowelizacja ustawy z dnia 1 sierpnia 2010 r.) oraz 7b – nakaz opuszczenia miejsca zamieszkania wspólnie zajmowanego z osobą pokrzywdzoną. Poza dwoma nowymi obowiązkami ustawa zmieniła również brzmienie pkt. 6. dodając do niego możliwość nałożenia na osobę skazaną obowiązku uczestniczenia w programie korekcyjno-edukacyjnym. Wszystkie te zmiany miały na celu doprowadzić do takiego oddziaływania na sprawcę, aby zaprzestał stosowania przemocy w rodzinie, ale również (mając na uwadze powtarzalny charakter zjawiska przemocy w rodzinie) zapewnienie osobie doznającej przemocy bezpieczeństwa poprzez zminimalizowanie możliwości oddziaływania sprawcy na osobę pokrzywdzoną. Inne przewidziane w art. 72 § 1 k.k. obowiązki również mogą odgrywać istotną rolę w przypadku sprawcy przemocy w rodzinie, jednak dwa wymienione powyżej powinny, ze swej istoty, stanowić podstawową metodę oddziaływania na sprawców. Odnosnie innych obowiązków przewidzianych w art. 72 § 1 należy w pierwszej kolejności wskazać

¹ Wydział Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości, *Przemoc w rodzinie dane statystyczne za lata 2005–2009*, na stronie: <http://bip.ms.gov.pl/dzialalnosc/statystyki>, dostęp: 18 lipca 2011 r.

pkt 5 – powstrzymanie się od nadużywania alkoholu oraz pkt. 3 – obowiązek łożenia na utrzymanie innej osoby.

Zgodnie z założeniami ustawodawcy, obowiązek polegający na zakazie kontaktu z osobą pokrzywdzoną miał doprowadzić do pozbawienia sprawcy możliwości stosowania przemocy psychicznej czy też innego oddziaływania, w szczególności na odległość, na osobę doznającą przemocy. Wzorując się na ustawodawstwie innych krajów Unii Europejskiej takich jak Austria, Niemcy czy Szwecja, zdecydowano się wprowadzić możliwość nałożenia obowiązku opuszczenia miejsca zamieszkania wspólnie zajmowanego z osobą pokrzywdzoną².

Wprowadzenie w 2005 r. możliwości oddziaływania na sprawcę poprzez udział w programie korekcyjno-edukacyjnym zostało w kodeksie zrównane z oddziaływaniem o charakterze leczniczym, co oznaczało konieczność uzyskania zgody osoby skazanej na udział w programie. Konieczność uzyskania zgody została usunięta dzięki nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z dnia 1 sierpnia 2010 r. poprzez skreślenie oddziaływania korekcyjno-edukacyjnego z pkt. 6 i utworzenia pkt 6a dotyczącego tego obowiązku, co automatycznie wyłączyło konieczność wyrażania zgody na udział w programie przez osoby do niego kierowane. Powyższe rozwiązanie nie zmienia jednak faktu, że dostępność programów na terenie całego kraju jest ograniczona. Podmiotami zobowiązanymi do prowadzenia programu są powiaty (w ramach funkcjonowania samorządu powiatu programy są prowadzone przez Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie lub przekazane do realizacji organizacjom pozarządowym). Jednak, aby program mógł zacząć funkcjonować, konieczne jest przeszkolenie odpowiedniej liczby specjalistów oraz skierowanie uczestników do programu przez sąd. Oba te czynniki w praktyce okazały się być trudne do spełnienia.

Aby obowiązek nałożony na sprawcę mógł przynieść spodziewany efekt, koniecznym jest, aby z treści obowiązku jednoznacznie wynikało, jakie zachowanie bądź postawa jest zakazana lub nakazana. Nie może zatem treść obowiązku zawierać określeń ocennych lub wieloznacznych. Z tego powodu zakaz kontaktu z osobą pokrzywdzoną wymaga sprecyzowania jego rodzaju, a zatem od szczególności treści orzeczenia nakładającego obowiązek będzie zależało, czy zakaz będzie możliwy do wyegzekwowania. Większy problem może się pojawić w przypadku nakazu opuszczenia miejsca zamieszkania zajmowanego wspólnie z osobą pokrzywdzoną. Relacje rodzinne łączące najczęściej sprawcę z osobą pokrzywdzoną powodują, że również prawo do korzystania z konkretnego lokalu mieszkalnego lub nieruchomości przypada obu stronom. Dochodzi zatem

² Druk sejmowy nr 3639, Sejm IV Kadencji, *Rządowy Projekt Ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie*, na stronie: <http://orka.sejm.gov.pl/proc4.nsf/0/569F51A78512A9D9C12570C70030672F?OpenDocument>, dostęp: 18 lipca 2011 r.

do zbiegu karnego zakazu zamieszkania z cywilnym prawem do korzystania z danego lokalu. Ustawodawca przy tym nie określił, czy tryb wykonania obowiązku ma polegać na zachowaniu przez sprawcę prawa do lokalu socjalnego lub pomieszczenia tymczasowego. Jeżeli sprawca przemocy w rodzinie i osoba jej doznająca są zmuszeni wspólnie korzystać z lokalu, istnieje duże ryzyko ponownego wystąpienia aktu przemocy. Aby zminimalizować to niebezpieczeństwo koniecznym jest, aby jedna osoba opuściła miejsce zamieszkania. Systemy prawne, które zakładają przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, obowiązek ten nakładają na sprawcę przemocy jako konsekwencję popełnionych przez niego czynów. Jeżeli zatem system prawny danego państwa nie wprowadza procedury pozwalającej zobowiązać sprawcę do opuszczenia miejsca zamieszkania lub takiego obowiązku nie da się wyegzekwować, trudno jest uznać, że w takim systemie osoby doznające przemocy są należycie chronione.

Problemy z nakładaniem wymienionych obowiązków są wskazywane w doktrynie. W zakresie zakazu kontaktu z osobą pokrzywdzoną wskazuje się na konieczność określenia sposobu i rodzaju kontaktu. Możliwy jest bowiem kontakt osobisty lub za pośrednictwem osób trzecich, a także sposób kontaktu polegający na wysyłaniu listu, e-maila, smsa, na telefonowaniu czy kontaktowaniu się w inny sposób za pośrednictwem systemów elektronicznych i teleinformatycznych³. Wyrażono również pogląd, że można wskazać ogólnie zakaz kontaktu w jakikolwiek sposób, bez precyzowania jego sposobu⁴.

Najwięcej krytycznych, a tym samym sceptycznych uwag zostało sformułowanych odnośnie obowiązku opuszczenia miejsca zamieszkania zajmowanego wspólnie z osobą pokrzywdzoną. Główny zarzut dotyczy braku określenia przez ustawodawcę sposobu wykonania obowiązku w sytuacji, kiedy wobec sprawcy nie została orzeczona eksmisja w trybie cywilnym⁵. Wskazuje się również na konieczność określenia terminu, w którym opuszczenie lokalu miałyby nastąpić. W przeciwnym razie obowiązek może nie być możliwy do wykonania⁶. Najdalej idąca wykładnia kwestionuje możliwość nałożenia tego obowiązku na właściciela nieruchomości, którą miałyby opuścić. Wskazuje się bowiem, że: „Obowiązku tego nie można nałożyć na właściciela lokalu. Zgodnie bowiem z art. 64 ust. 1–2 Konstytucji RP własność może być ograniczona jedynie w drodze ustawy, tymczasem

³ R. A. Stefański, *Nowe środki probacyjne*, „Prokuratura i Prawo” 2006, nr 4, M. Królikowski, R. Zawłocki, *Kodeks karny. Część ogólna. Tom II. Komentarz do art. 32–116*, C.H. Beck wydanie 2, Warszawa 2011.

⁴ J. Giezek, N. Kłaczyńska, G. Łabuda, *Kodeks karny komentarz*, LEX 2007.

⁵ M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa, *Kodeks karny komentarz*, Oficyna 2010.

⁶ A. Marek, *Kodeks karny komentarz*, LEX 2010.

poprzez nałożenie obowiązku, o którym mowa w art. 72 § 1 pkt 7b k.k., dochodzi do ograniczenia prawa własności wskutek orzeczenia sądu. Sądy natomiast są zobowiązane do bezpośredniego stosowania Konstytucji RP (art. 8 ust. 2 Konstytucji RP). Oznacza to, że sąd może odmówić zastosowania przepisu umożliwiającego nałożenie tego obowiązku⁷. Wydaje się jednak, że prawo karne w co najmniej kilku przypadkach pozwala na naruszenie prawa własności, a owo naruszenie wynika z orzeczenia, a nie z ustawy, jak chociażby zabór mienia służącego do popełnienia przestępstwa czy zakaz prowadzenia pojazdów. Można również uznać, że osadzenie danej osoby w areszcie lub zakładzie karnym również narusza prawo własności, gdyż osoba ta nie może przebywać w lokalu, będącym jej własnością.

Jak wynika z danych zawartych w statystyce Ministerstwa Sprawiedliwości, sądy powszechne nakładają: w roku 2008 obowiązek opuszczenia miejsca zamieszkania w liczbie 166 przypadków, zakaz kontaktu z osobą pokrzywdzoną w liczbie 280 przypadków; w roku 2009 obowiązek opuszczenia miejsca zamieszkania w liczbie 197 przypadków, zakaz kontaktu z osobą pokrzywdzoną w liczbie 375 przypadków⁸. Odnosząc te dane do liczby skazanych za stosowanie przemocy w rodzinie, są to przypadki niezwykle rzadkie. Jeżeli weźmie się pod uwagę jedynie liczbę osób skazanych za znęcanie się (z art. 207 k.k.), to jest to liczba ok. 16.000. A przecież nie wyczerpuje to statystyki osób skazanych za przestępstwo związane ze stosowaniem przemocy w rodzinie. Dane statystyczne nie dają jednak odpowiedzi na pytanie, ile osób skazanych, np. za naruszenie nietykalności cielesnej z art. 157 k.k., jednocześnie było sprawcami przemocy w rodzinie zgodnie z definicją przemocy sformułowaną w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Jak już podkreślono na samym wstępie, dane statystyczne prowadzą do wniosku, że opisywane obowiązki są przez sądy stosowane rzadko.

Praktyka nakładania obowiązków na skazanych z art. 207 § 1 k.k. na podstawie badań

Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje, częściowo znajduje się w uzasadnieniach orzeczeń sądów powszechnych dotyczących art. 207 k.k. Ich analiza oparta jest na badaniach akt spraw sądowych przeprowadzonych przez

⁷ M. Królikowski, R. Zawłocki, *Kodeks karny. Część ogólna. Tom II. Komentarz do art. 32–116*, C.H. Beck wydanie 2, Warszawa 2011.

⁸ *Sprawozdania z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie za lata 2008–2009*, na stronie: <http://www.mpips.gov.pl/przemoc-w-rodzinie/sprawozdania-z-realizacji-krajowego-programu-przeciwdzialania-przemocy-w-rodzinie/>, dostęp: 18 lipca 2011 r.

Autora w 2010 r. Badania obejmowały sprawy prawomocnie zakończone w latach 2008–2009 dotyczące przestępstwa znęcania się z art. 207 § 1 k.k. W celu dokonania wyboru akt do analizy wybrano losowo po jednym z sądów rejonowych mających swoją właściwość miejscową na terenie miasta będącego siedzibą sądu apelacyjnego. W ten sposób wybrano jedenaście sądów rejonowych mających jedno z większych wpływów spraw w Polsce w skali roku, które reprezentują niezależny od siebie obszar właściwości. W każdym z tak wyselekcjonowanych sądów zwrócono się do Prezesa Sądu z prośbą o udostępnienie akt prawomocnie zakończonych spraw o dokonanie przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. Badania były przeprowadzone w Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Mokotowa, Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, Sądzie Rejonowym w Lublinie, Sądzie Rejonowym Kraków Śródmieście w Krakowie, Sądzie Rejonowym Szczecin–Centrum w Szczecinie, Sądzie Rejonowym w Białymstoku, Sądzie Rejonowym Gdańsk – Południe w Gdańsku, Sądzie Rejonowym Wrocław – Śródmieście, Sądzie Rejonowym Poznań – Stare Miasto, Sądzie Rejonowym Łódź – Śródmieście w Łodzi oraz w Sądzie Rejonowym Katowice – Wschód w Katowicach. Łącznie do analizy udostępniono 340 spraw. Analiza akt dotyczyła sprawdzenia, czy w uzasadnieniu orzeczenia znajduje się wykładnia pojęcia „znęca się”, a jeżeli tak, jaka jest jej treść, rodzaj oraz wysokość kary, nakładane na skazanego obowiązki, związek zachowania sprawcy z uzależnieniem od alkoholu, obecność w aktach przygotowawczych niebieskich kart, płeć sprawcy, postawa osoby oskarżonej (przyznanie się do popełnienia zarzucanego czynu), stosowanie tymczasowego aresztowania oraz rodzaj znęcania (psychiczne, fizyczne). W wyniku badań uzyskano następujące dane:

Tabela 2. Dane dotyczące spraw z art. 207 § 1 k.k. udostępnionych do badania w poszczególnych sądach

Nazwa sądu	Liczba udostępnionych spraw	Liczba osób uniewinnionych	Liczba osób skazanych		
			Ogółem	W tym na karę bez zawieszenia	Liczba przypadków, w których sąd zastosował wobec skazanego obowiązek z art. 72 § 1 pkt 7a i 7b k.k.
SR Gdańsk–Południe w Gdańsku	11	1	10	0	0
SR Katowice – Wschód w Katowicach	62	5	57	4	0

Nazwa sądu	Liczba udostęp- nionych spraw	Liczba osób uniewin- nionych	Liczba osób skazanych		
			Ogółem	W tym na karę bez zawieszenia	Liczba przypad- ków, w których sąd zastosował wo- bec skazanego obowiązek z art. 72 § 1 pkt 7a i 7b k.k.
SR w Rzeszowie	27	1	26	3	0
SR Szczecin – Centrum w Szczecinie	15	1	14	7	2
SR w Białymstoku	61	3	58	2	6
SR dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie	31	2	29	1	3
SR dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi	16	1	15	1	4
SR Poznań Stare Miasto w Poznaniu	8	1	7	0	2
SR dla Wrocławia – Śródmieścia	31	0	31	8	1
SR dla Warszawy Mokotowa	31	5	26	8	3

W zdecydowanej większości uzasadnień wyroku brak jest odniesienia się do nienakładania obowiązków z art. 72 § 1 pkt 7a i 7b k.k. Z ogólnej liczby 340 analizowanych spraw, tylko w 22 zostały one nałożone. Wynika to w dużej mierze z faktu, że zarówno prokuratura, jak i sami pokrzywdzeni nie wnioskowali o nałożenie tych obowiązków, co w dalszej konsekwencji oznaczało, że sąd w uzasadnieniu orzeczenia nie odnosił się do tej kwestii. W kilku przypadkach pojawiły się jednak stanowiska sądów okręgowych rozpatrujących apelację od wyroków sądów pierwszej instancji, które wskazywały na sposób wykładni przepisu art. 72 k.k. Jako przykład można wskazać wyrok Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 10 września 2008 r. sygn. akt X K 155/08, w którym skazano mężczyznę za znęcanie się psychiczne i fizyczne nad żoną i pasierbem. Okres czasu objęty oskarżeniem obejmował lata od 1983 r. do 12 lipca 2007 r. W opisie działania sprawcy stwierdzono, że znęcał się poprzez kierowanie słów obelżywych,

zmuszanie do opuszczenia mieszkania, bicie, kopanie, szarpanie za ubranie, duszenie, wykręcanie rąk, ciągnięcie za włosy, oraz w dniu 8 lipca 2007 r. pobicie żony. Sąd wymierzył karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności, zawieszając jej wykonanie na okres próby dwóch lat. Jednocześnie nałożono na sprawcę obowiązek opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonymi w okresie jednego miesiąca od uprawomocnienia się wyroku. Powyższe orzeczenie zostało zaskarżone do sądu okręgowego, który w wyroku z dnia 16 lutego 2009 r. sygn. akt VIII K 1021/08 co do zasady utrzymał wyrok w mocy, zmieniając go jedynie w ten sposób, że zdjęto ze skazanego obowiązek opuszczenia miejsca zamieszkania. W uzasadnieniu Sąd Okręgowy stwierdził: „Orzeczenie eksmisji winno nastąpić w sytuacjach wyjątkowych, gdy akty przemocy stanowią zagrożenie dla życia, zdrowia czy też spokoju członków rodziny, a zwłaszcza małoletnich dzieci. Sąd pierwszej instancji przypisał oskarżonemu zachowania, które nie sposób uznać za drastyczne, zagrażające w sposób wyjątkowy zdrowiu czy życiu członków rodziny. Podać należy, że orzeczenie takiego obowiązku byłoby niezasadne także z tego powodu, że dotychczas żadne z małżonków, w tym pokrzywdzona, nie zdecydowało się na wniesienie sprawy o rozwód”.

Dalej idące wnioski odnośnie wykładni obowiązku opuszczenia miejsca zamieszkania zostały dokonane w sprawie, w której Sąd Rejonowy w Białymstoku wydał wyrok skazujący w dniu 6 października 2008 r. sygn. akt XV K 1265/08. Mąż został skazany za znęcanie się psychiczne i fizyczne nad żoną w okresie od lutego 2002 r. do 3 maja 2008 r. w ten sposób, że wszczynął bez powodu awantury domowe, kierował słowa obelżywe, poniżał, wyśmiewał, niszczył przedmioty użytku domowego, szarpał, popychał, wielokrotnie uderzał w głowę, groził pozbawieniem życia. Sąd skazał mężczyznę na karę ośmiu miesięcy pozbawienia wolności, zawieszając warunkowo jej wykonanie na okres próby trzech lat. Jednocześnie nałożono na sprawcę obowiązek opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzoną. W wyniku wniesienia apelacji Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku z dnia 14 kwietnia 2009 r. sygn. akt VII Ka 998/08 stwierdził: „Podkreślić należy, że zobowiązanie oskarżonego do opuszczenia lokalu wprowadzone ustawą z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie budzi poważne problemy interpretacyjne (vide m.in. Budyń-Kulig Magdalena, *Komentarz dotyczący art. 72 k.k.*, Oficyna 2007). M.in. trudno określić, jaki charakter ma ten obowiązek i w jakim trybie ma być wykonywany. Czy należy stosować do niego przepisy o eksmisji? Czy należy sprawcy zapewnić lokal zastępczy? Czy obowiązek ten może być nałożony także wówczas, gdy to sprawcy przysługuje prawo zajmowania lokalu?”. W konsekwencji Sąd stwierdził, że niecelowe jest orzekanie nakazu opuszczenia miejsca zamieszkania przez sprawcę.

W pewnym zakresie przeciwne stanowisko zostało wyrażone w sprawie, w której Sąd Rejonowy w Krakowie wydał wyrok skazujący w dniu 7 listopada 2008 r. sygn. akt II K 989/08. W sprawie mężczyzna był oskarżony o znęcanie się psychiczne i fizyczne nad żoną i dziećmi w okresie od 2005 r. do 31 stycznia 2008 r. Wymierzając mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na okres próby wynoszący 4 lata, sąd nałożył na sprawcę obowiązek opuszczenia miejsca zamieszkania wspólnie zajmowanego z pokrzywdzonymi. W uzasadnieniu wyroku sąd pierwszej instancji stwierdził: „Nie jest bowiem sprawiedliwe zarówno z punktu widzenia prewencji indywidualnej, jak i punktu widzenia zadośćuczynienia społecznemu poczuciu sprawiedliwości, aby to ofiary przestępstw musiały szukać nowego mieszkania, a sprawca zamieszkiwał w lokalu stanowiącym dom oskarżonego i pokrzywdzonego”. Od wyroku została wniesiona apelacja, po której rozpoznaniu Sąd Okręgowy w Krakowie w dniu 17 kwietnia 2009 r. wydał wyrok (sygn. akt IV Ka 163/09), w którego uzasadnieniu stwierdzono: „tylko na marginesie – niezależnie od wątpliwości zgłoszonych przez doktrynę w tym zakresie – stwierdzić należy, że mieszkanie zajmowane przez pokrzywdzoną i oskarżonego jest mieszkaniem komunalnym, a więc przysługuje rodzinie z uwagi na sytuację materialną. Tak więc również z tego punktu widzenia pozostawienie pokrzywdzonej z dziećmi w tym lokalu jest zgodne z zasadami współżycia społecznego. Obowiązek musi mieć termin, inaczej jest zobowiązaniem pustym. Co do obowiązku opuszczenia lokalu nie stosuje się przepisów o eksmisji, a jedynie można odwieść uprzednio zawieszoną karę.”

Nie można jednak stwierdzić, aby w zakresie orzekania obowiązków wobec sprawców przemocy kształtowała się jedna linia orzecznicza. Przeciwnie, wątpliwości co do możliwości ich stosowania zdają się być częstsze niż głosy pozytywne. Jako przykład można wskazać wyrok Sądu Rejonowego w Szczecinie z dnia 28 maja 2008 r. sygn. akt V K 576/07, w którym sąd skazuje mężczyznę za znęcanie się psychiczne i fizyczne nad żoną od października 2002 r. do listopada 2006 r., wymierzając mu karę jednego roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na okres próby pięciu lat. W tym czasie nałożono na skazanego obowiązek powstrzymania się od nadużywania alkoholu oraz nakazano opuszczenie miejsca zamieszkania wspólnie zajmowanego z pokrzywdzoną. Pomimo że sprawca używał noża oraz bił pokrzywdzoną drewnianą nogą od stołu, Sąd Okręgowy uznał nałożenie nakazu opuszczenia miejsca zamieszkania za bezpodstawne i w tym zakresie wyrok uchylił.

Jeszcze większa rozbieżność pojawia się w przypadku sposobu orzekania obowiązku zakazu kontaktu z osobą pokrzywdzoną. W analizowanych wyrokach, tam gdzie nałożono obowiązek, nie wszędzie był on precyzowany tzn.

część wyroku zawierała jedynie stwierdzenie: zakazuje kontaktu z osobą pokrzywdzoną. Brak wskazania sposobu”. W grupie wyroków, która zawierała sprecyzowany opis zakazanego kontaktu, brak jest jednej metody formułowania zakazu kontaktu. Począwszy od bardzo ogólnych, jak w przypadku wyroku Sądu Rejonowego z Łodzi sygn. akt V K 70/09: „zakaz kontaktu z osobą pokrzywdzoną w jakikolwiek sposób”. Bardziej precyzyjne formy polegają na wymienianiu sposobów kontaktów w wyrokach:

„powstrzymanie się od kontaktowania bezpośrednio oraz za pomocą środków porozumiewania się na odległość”⁹;

„powstrzymanie się od kontaktowania z pokrzywdzoną podczas nieobecności innych osób”¹⁰;

„powstrzymanie się od kontaktowania osobiście, telefonicznie, listownie”¹¹;

„powstrzymanie się od kontaktowania osobistego i telefonicznego”¹².

Szczególną formę określenia obowiązku zakazu kontaktu przyjęto poprzez zakazanie zbliżania się do osoby pokrzywdzonej. Należy zaznaczyć, że forma ta została przyjęta jeszcze przed nowelizacją przepisu z dnia 1 sierpnia 2010 r., która wprowadziła zakaz zbliżania się. Przykładami są orzeczenia Sądu Rejonowego w Katowicach sygn. akt IV K 349/08: „powstrzymanie się od kontaktowania poprzez zakaz zbliżania się na odległość 50 m oraz kontaktowanie się telefoniczne”, oraz Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa sygn. akt XIV K 802/09: „powstrzymanie się od kontaktowania z pokrzywdzonymi w miejscu ich zamieszkania oraz w odległości 300 m od tego miejsca”.

Analizując w trakcie badań obowiązki nakładane na sprawców przemocy w rodzinie, jednolita praktyka wytworzyła się jedynie w zakresie orzekania obowiązku powstrzymania się od nadużywania alkoholu. Obowiązek ten jest nakładany zawsze tam, gdzie sąd stwierdzi, że sprawca nadużywa alkoholu. W bardzo różnym zakresie sądy stosują za to możliwość nałożenia innych obowiązków na podstawie art. 72 § 1 pkt 8 k.k. (inne stosowne postępowanie w okresie próby, jeżeli może to zapobiec ponownemu popełnieniu przestępstwa). W udostępnionych do badania sprawach można wyróżnić trzy rodzaje praktyki: nienakładanie obowiązków na podstawie pkt 8, nakładanie obowiązku poprzez powtórzenie sformułowania używanego również w innych orzeczeniach, w których nałożono taki obowiązek, nakładanie obowiązku o treści dostosowanej do konkretnej sprawy. Jako przykład nakładania obowiązków takiej samej lub zbliżonej treści

⁹ Sąd Rejonowy w Krakowie sygn. akt II K 1338/08, niepublikowane.

¹⁰ Sąd Rejonowy w Krakowie sygn. akt II K 1649/07, niepublikowane.

¹¹ Sąd Rejonowy w Białymstoku sygn. akt VII K 616/08, niepublikowane.

¹² Sąd Rejonowy w Białymstoku sygn. akt VII K 661/08, niepublikowane.

można wskazać praktykę w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, gdzie używa się sformułowania: „ułożenia poprawnych stosunków z rodziną”, czasem precyzuje się: „z najbliższą rodziną”. Podobnie w Sądzie Rejonowym w Lublinie, gdzie nakłada się obowiązek: „poprawnego zachowania wobec pokrzywdzonego”. Jako przykład można wskazać również Sąd Rejonowy w Poznaniu, gdzie używa się sformułowania: „powstrzymania się od wszczynania awantur domowych”. Jako najbardziej rozbudowany obowiązek występujący w sprawach podlegających analizie należy uznać obowiązek nałożony przez Sąd Rejonowy we Wrocławiu w sprawie V K 1548/08, w której sąd zakazał sprawcy zachowania takiego jakiego opis znajdował się w opisie czynu, czyli wszczynania awantur, ubliżania itd.

Podsumowanie i wnioski

Przeprowadzone badania potwierdzają wniosek płynący z analizy statystyki sądowej dotyczący małej liczby nakładanych obowiązków powstrzymania się od kontaktów z osobą pokrzywdzoną oraz nakazu opuszczenia miejsca zamieszkania. Poza relatywnie małą liczbą tych obowiązków z przedstawionych spraw wynika, że praktyka ich nakładania jest bardzo różna i poglądy na temat sposobu nakładania tych obowiązków (bądź ich nienakładania) są rozbieżne. Pomimo zatem sześcioletniego okresu, jaki upłynął od wprowadzenia tych obowiązków do Kodeksu karnego, nie wytworzyła się praktyka pozwalająca zapewniać bezpieczeństwo osobom pokrzywdzonym. Jako główną przyczynę takiego stanu rzeczy należy wskazać wątpliwości interpretacyjne dotyczące obu obowiązków. W przypadku zakazu kontaktu mamy do czynienia z trudnym w praktyce sprecyzowaniem, o jakie konkretnie zachowanie chodzi, a w przypadku nakazu opuszczenia miejsca zamieszkania wątpliwości budzi możliwość wykonania tego obowiązku, a nawet pojawiają się w doktrynie zarzuty o niekonstytucyjności tego przepisu.

Po nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, czyli od 1 sierpnia 2010 r. statystyka w zakresie orzekania obowiązku opuszczenia miejsca zamieszkania może ulec poprawie. Z nieoficjalnych informacji płynących z prokuratur można bowiem wywnioskować, że pozytywnie został przyjęty przepis art. 27a k.p.k., który pozwala zobowiązać osobę podejrzaną do opuszczenia miejsca zamieszkania. Trudno sobie też wyobrazić, aby przed wyrokiem stosowano tego rodzaju instytucję, a po wyroku skazującym nie kontynuowano tego obowiązku, poza przypadkami wyjątkowymi. Większy problem może pojawić się w przypadku zakazu kontaktu z osobą pokrzywdzoną, który został poszerzony przez nowelizację o zakaz zbliżania się. Powstaje bowiem problem ustalenia, kto do kogo się zbliża. Jeżeli bowiem osoba skazana nie może się zbliżyć do osoby

pokrzywdzonej, nie oznacza to automatycznie, że osoba skazana na widok osoby pokrzywdzonej ma zacząć uciekać, bo inaczej naruszy obowiązek. Za problematyczne należy uznać określanie zakazu zbliżania na odległość liczoną od miejsca zamieszkania osoby pokrzywdzonej, np. w odległości 300 m od miejsca zamieszkania. W ten sposób bowiem tworzy się zamkniętą przestrzeń dla osoby pokrzywdzonej, w której może się czuć bezpiecznie, ale tylko w tej przestrzeni. Jeżeli ją opuści, obowiązek już nie ma zastosowania. Tym samym, w jakimś sensie ogranicza się przestrzeń osobie pokrzywdzonej, a nie sprawcy.

Wszelkie wątpliwości mogłyby jednak być wyjaśnione, jeżeli linia orzecznicza w tym zakresie była jednolita. Aby tak się mogło stać, sądy okręgowe musiałyby w znacznie większej liczbie przypadków wypowiadać się co do zasadności i sposobu nakładania tych obowiązków. Krokiem w kierunku znacznie częstszego nakładania obowiązków jest projekt wytycznych Prokuratora Generalnego dotyczący postępowań przygotowawczych dotyczących przestępstw popełnionych z użyciem przemocy w rodzinie. Znowelizowana ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie nakłada na Prokuratora Generalnego obowiązek wydania tego rodzaju wytycznych. W zaprezentowanym przez Prokuratora Generalnego projekcie wytycznych zawarty jest m.in. obowiązek składania przez prokuratorów wniosków o nałożenie kary wraz z obowiązkiem powstrzymania się od kontaktowania z osobą pokrzywdzoną oraz nakazem opuszczenia miejsca zamieszkania zajmowanego wspólnie z osobą pokrzywdzoną. Nie rodzi to zobligowania sądów do nakładania tych obowiązków, ale fakt złożenia takiego wniosku nie może nie znaleźć swojego odzwierciedlenia w uzasadnieniu orzeczenia sądowego. Zatem sądy bądź będą nakładać obowiązki lub będą wskazywać, z jakiego powodu wniosku prokuratora w tym zakresie nie uznają za zasadny. Tym samym w perspektywie istnieje szansa na ukształtowanie się linii orzeczniczej.

Z sądów, których wyroki były przedmiotem wspomnianych wyżej badań, w dwóch przypadkach daje się zauważyć znacznie większą liczbę spraw niż w pozostałych sądach. Jest to Sąd Rejonowy w Białymstoku i Sąd Rejonowy w Rzeszowie. W obu przypadkach większa liczba spraw, a co za tym idzie większa liczba osób skazanych, była wynikiem stosowania w szerokim zakresie art. 335 k.p.k., czyli wniosku o skazanie bez rozprawy. Tryb ten w istotny sposób skraca postępowanie sądowe i z pewnością w tym zakresie jest znacznym ułatwieniem dla wymiaru sprawiedliwości. Jednak nie da się nie zauważyć, że zapadające orzeczenia były pozbawione bardziej dolegliwych dla osób skazanych obowiązków, a już niemal zupełnie były pozbawione obowiązku powstrzymania się od kontaktowania z osobami pokrzywdzonymi czy nakazu opuszczenia miejsca zamieszkania zajmowanego wspólnie z osobami pokrzywdzonymi. Przy dążeniu zatem do zwiększenia liczby nałożonych obowiązków, nie powinno się po-

mijać również art. 335 k.p.k., gdyż wobec narastającej nieustannie w wymiarze sprawiedliwości presji skrócenia czasu rozpatrywania spraw należy oczekiwać, że wszelkie instrumenty zmierzające do skrócenia czasu orzekania będą powszechnie stosowane. Nie może się to jednak nigdy odbywać kosztem bezpieczeństwa osoby pokrzywdzonej.

Ewa M. Guzik-Makaruk ■

CZY W ŚWIADOMOŚCI POLAKÓW TERRORYZM STANOWI ZAGROŻENIE DLA POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA? WYNIKI BADAŃ WŁASNYCH

Przekonanie, że Polska może stać się celem ataków terrorystycznych ze strony fundamentalistów muzułmańskich, wydaje się być wciąż niemal powszechne, tak przynajmniej twierdziło 83% respondentów w badaniu zrealizowanym przez Centrum Badania Opinii Społecznej w 2005 r. Zagrożenia nie odczuwało 13% respondentów, w tym 2% w ogóle nie obawiało się zamachów. Odsetek badanych osobiście odczuwających zagrożenie atakami terrorystycznymi wynosił 56%, natomiast 42% nie odczuwało bezpośredniego zagrożenia. Poczucie osobistego zagrożenia terroryzmem znacznie częściej deklarowały wówczas kobiety (64%) niż mężczyźni (48%). Mniej zagrożeni czuli się również najmłodsi respondenci (58%), uczniowie i studenci (54%), badani z wyższym wykształceniem (55%) oraz osoby o najwyższych dochodach (58%)¹. Należy pamiętać, że badania przeprowadzono po lipcowych zamachach terrorystycznych w Londynie i Egipcie (2005 r.), co zdecydowanie mogło wzmocnić poczucie zagrożenia.

Biorąc pod uwagę społeczną wagę i niezmierną doniosłość problematyki, zasadne wydawało się zdiagnozowanie zagrożenia terroryzmem, odczuwanego przez Polaków w kilka lat po roku 2005 (zamachy w Madrycie i Egipcie) i siedem

¹ Poczucie zagrożenia terroryzmem oraz akceptowane działania zwiększające poczucie bezpieczeństwa obywateli, komunikat z badań CBOS, Warszawa, wrzesień 2005, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_144_05.PDF, s. 2, dostęp: 02.06.2011 r.

lat po atakach na wieże *World Trade Center* w Nowym Jorku. Warto przypomnieć, że badanie przeprowadzone przez CBOS bezpośrednio po zamachu wykazało, iż atak na wieżowce WTC w Nowym Jorku i Pentagon wywołał w polskim społeczeństwie duże poczucie zagrożenia².

Zagadnienia związane m.in. z zagrożeniem terroryzmem znalazły swoje odzwierciedlenie w badaniu zrealizowanym w ramach projektu badawczego pt. „*Monitoring, identyfikacja i przeciwdziałanie zagrożeniom bezpieczeństwa obywateli*”.³ W badaniu zastosowano metodę sondażową, uznając, że sondaże stanowią najlepszą metodę badania bardzo licznych populacji. Przy zastosowaniu reguł statystyki badaniem sondażowym nie obejmuje się całej zbiorowości, ale jej – najlepiej losowo dobraną – część, zwaną próbą badawczą. Dzięki losowemu doborowi próba odzwierciedla cechy populacji i umożliwia wnioskowanie statystyczne o tej populacji, pozwalając tym samym na uogólnienie wyniku uzyskanego w próbie na całą populację. W badaniu zastosowano technikę bezpośredniego wywiadu kwestionariuszowego, wspieranego komputerowo (CAPI – *Computer Aided Personal Interview*). Badanie tą metodą pozwala na lepszą kontrolę jakości wywiadu – ewentualne błędy są natychmiast wychwytywane przez komputer w elektronicznej ankiecie.

Wywiady zostały zrealizowane w dniach 24–30. września 2008 r. na reprezentatywnej próbie dorosłych mieszkańców Polski w wieku powyżej 18 lat. Realizację badania zlecono instytutowi badawczemu Pentor Research International, który zrealizował je przy pomocy około 150 przeszkolonych ankietów. W sumie zrealizowano 1042 wywiady, którą to próbę badawczą można uznać za reprezentatywną dla ogółu Polaków ze względu na płeć, wiek, wykształcenie oraz miejsce zamieszkania (wielkość miejscowości i region)⁴.

Zamieszczona poniżej Tabela 1 przedstawia strukturę próby ze względu na najważniejsze zmienne społeczno-demograficzne, takie jak: płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania i dochód rodziny.

² *Rocznica ataku na Stany Zjednoczone*, komunikat z badań CBOS, Warszawa, wrzesień 2002, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_152_02.PDF, s. 2, dostęp: 02.06.2011 r.

³ Projekt realizowany przez Katedrę Prawa Karnego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku w kooperacji z Wojskową Akademią Techniczną im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie.

⁴ E. Glińska, A. Kowalewska, *Raport z badań pt. „Poczucie bezpieczeństwa obywateli - społeczna diagnoza zagrożeń”*, zrealizowanych w ramach grantu badawczego zamawianego nr PBZ-MNiSW-DBO-01/1/2007, kierowanego przez prof. zw. dr. hab. Emila W. Pływaczewskiego pod tytułem „Monitoring, identyfikacja i przeciwdziałanie zagrożeniom bezpieczeństwa obywateli”, Białystok, styczeń 2009, s. 6–8.

Tabela 1. Struktura próby badawczej⁵

I.	Płeć	Mężczyzna 48%	Kobieta 52%			
II.	Wiek	do 29 lat 29%	30-39 lat 17%	40-49 lat 17%	50-59 lat 18%	60 lat i więcej 17%
III.	Wykształcenie	podstawowe 24%	zasadnicze 27%	średnie 35%	wyższe 14%	
IV.	Miejsce zamieszkania	wieś 38%	miasto do 20 tys. mieszkańców 11%	20-50 tys. mieszkańców 13%	50-200 tys. mieszkańców 21%	powyżej 200 tys. mieszkańców 17%
V.	Miesięczny dochód rodziny	do 900 zł 7%	901-1250 zł 7%	1251-2000 zł 22%	2001-3000 zł 20%	ponad 3000 zł 14%

Z uwagi na to, że w dalszej części opracowania wskazuje się na pewne grupy respondentów zamieszkujące konkretne regiony naszego kraju, niezbędnym jest zamieszczenie poniższego rysunku, który obrazuje rozkład próby badawczej ze względu na region.

⁵ Tabela opracowana przez: E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 8. W celu przygotowania tabel statystycznych uzyskane dane zostały przeważone. Ważenie danych to procedura matematyczna, stosowana w odniesieniu do danych z badania ilościowego, której celem jest zapewnienie, by skład demograficzny próby badawczej możliwie najlepiej odpowiadał strukturze badanej populacji. Od strony statystycznej ważenie danych polega na obniżeniu rangi (wagi) odpowiedzi respondentów nadreprezentowanych w próbie i podwyższeniu rangi odpowiedzi respondentów niedoreprezentowanych. W ważeniu danych z badania „Poczucie bezpieczeństwa obywateli” uwzględniono zmienne: płeć, wiek, wykształcenie, region, miejsce zamieszkania. W wyniku ważenia danych mogą się pojawić odchylenia rzędu 1–2%.

Rysunek 1. Struktura próby ze względu na region⁶

Narzędziem badawczym był kwestionariusz o wysokim poziomie standaryzacji, co oznacza, że wszystkim respondentom zadawane były takie same pytania w tej samej kolejności, a wśród nich zdecydowaną przewagę miały pytania zamknięte, w których respondent był proszony o wybór odpowiedzi z listy możliwych opcji przygotowanych przez zespół badawczy⁷. Konstrukcja narzędzia polegała na przełożeniu celów i problemów badawczych na poszczególne pytania ankietowe⁸.

W odniesieniu do terroryzmu poruszono w badaniu sześć grup zagadnień w celu uzyskania następujących danych – odpowiedzi na pytanie, czy terroryzm jest jednym z zagrożeń, których ludzie obawiają się najbardziej; oceny stopnia występowania zagrożenia terroryzmem; informacji o poziomie strachu respondentów przed ewentualną wiktymizacją przestępstwem terrorystycznym; informacji odnośnie rzeczywistej wiktymizacji badanych przestępstwem terrorystycznym; społecznej oceny przeciwdziałania państwa i jego organów zagrożeniu terroryzmem oraz poziomu społecznej akceptacji ingerencji państwa w sferę prywatności obywateli w celu eliminacji zagrożenia terroryzmem.

Celowo nie operacjonalizowano w badaniu pojęcia terroryzmu, odwołując się jedynie do społecznego rozumienia tego terminu. Paradoksalnie bowiem, wyjaśnianie, czym jest terroryzm mogłoby przynieść dla badania więcej szkody niż pożytku. Od wielu lat toczą się wokół definicji terroryzmu spory naukowe, nie ma jednego objaśnienia, na które godziłiby się wszyscy, a w piśmiennictwie

⁶ Rysunek pochodzi z: E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 9.

⁷ Pracownicy Zakładu Prawa Karnego i Kryminologii Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku – W. Filipkowski, E. M. Guzik-Makaruk, K. Laskowska, G. B. Szczygieł, E. Zatyka.

⁸ E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 9.

wskazuje się na istnienie ponad stu definicji⁹. Sam terroryzm także nie jest pojęciem funkcjonującym w obowiązującym prawie. W chwili prowadzenia badania polski prawodawca posługiwał się różnorodną siatką pojęciową, używając takich określeń, jak: przestępstwo o charakterze terrorystycznym czy akt terrorystyczny. Należy zauważyć, że zakres znaczeniowy tych pojęć, dla laika wydawałoby się synonimicznych, niekoniecznie ze sobą korespondował, wywołując liczne wątpliwości i dyskusje w literaturze prawnokarnej.

Pierwsze ze wskazanych pojęć – przestępstwo o charakterze terrorystycznym zostało zdefiniowane w obowiązującym Kodeksie karnym.¹⁰ Stosownie do treści art. 115 § 20 k.k. przestępstwem o charakterze terrorystycznym jest czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 5 lat. Czyn musi być popełniony w celu: poważnego zastraszenia wielu osób, zmuszenia organu władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej lub innego państwa albo organu organizacji międzynarodowej do podjęcia lub zaniechania określonych czynności, wywołania poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej. Przestępstwem terrorystycznym jest także groźba popełnienia takiego czynu.

W czasie, w którym przeprowadzano badanie, obowiązywała także definicja aktu terrorystycznego, zawarta w ustawie o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz o przeciwdziałaniu finansowaniu terroryzmu¹¹. W myśl art. 2 ust. 7 wspomnianej ustawy przez akt terrorystyczny należało rozumieć przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstwa wojenne, przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu oraz przestępstwa określone w art. 134 i 136 Kodeksu karnego.

Sama już pobieżna lektura przytoczonych definicji pokazuje, z jak skomplikowaną materią mamy do czynienia, lepiej było zatem pozostawić respondentów z ich własną wiedzą i własnym rozumieniem istoty terroryzmu. Warto wspomnieć, że na dzień dzisiejszy niefortunna definicja aktu terrorystycznego nie obowiązuje, bowiem przepis ją zawierający został uchylony w 2009 r.¹²

⁹ K. Indeck, *Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*, Łódź 1998, s. 22.

¹⁰ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 ze zm.

¹¹ Ustawa z dnia 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz o przeciwdziałaniu finansowaniu terroryzmu, Dz. U. z 2003 r. Nr 153, poz. 1505 ze zm. Ustawa z dnia 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu, tekst jedn.: Dz. U. z 2010 r. Nr 46, poz. 276.

¹² Ustawa z dnia 25 czerwca 2009 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz o przeciwdziałaniu finansowaniu terroryzmu oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 166, poz. 1317. Ustawa weszła w życie z dniem 22 października 2009 r.

Gdyby jednak respondentowi przedstawić chociażby tylko dwie wymienione wyżej definicje, z pewnością nie przybliżyłoby go to do precyzyjnego zrozumienia, czym w istocie jest terroryzm. Lepiej było zatem pozostawić respondenta z jego własnym rozumieniem terroryzmu czy zamachów terrorystycznych. Z badań przeprowadzonych przez CBOS w 2005 r. wynika, że respondenci prawidłowo rozumieją terror jako działanie mające na celu szerzenie grozy, strachu, okrucieństwa; stosowanie różnych form przemocy, czego rezultatem jest zastraszanie społeczeństwa, wywołanie wśród ludności zjawiska psychozy i niepewności¹³. We wspomnianym badaniu CBOS z 2005 r. poproszono respondentów o ustosunkowanie się do opinii na temat współczesnego terroryzmu i wskazanie głównych jego przyczyn. Połowa badanych (51%) uważała, że terroryzm jest próbą zastraszania, wzbudzenia lęku, prawie jedna piąta (19%) sądziła, że to sposób na zdobycie wielkich pieniędzy i władzy, a co ósmy badany (13%) zgadzał się z opinią, że terroryzm jest sposobem współczesnej walki z wrogiem. Co dziewiąty ankietowany (11%) uznawał działania terrorystyczne za swoisty krzyk rozpacz i próbę zwrócenia uwagi na problemy sprawców zamachów terrorystycznych¹⁴. Z kolei z badań CBOS przeprowadzonych w 2002 r. wynika, że słowo „terrorysta” kojarzy się Polakom przede wszystkim ze zbrodnią i okrucieństwem. Niemal połowa badanych określała terrorystę jako mordercę, zbrodniarza czy po prostu złego człowieka. Co dziesiąty respondent dodawał również, że ofiarami terrorysty padają niewinni, bezbronni ludzie. Duża grupa badanych wymieniała następujące cechy terrorysty: bezwzględność, brak zasad i nieodróżnianie dobra od zła¹⁵.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, czy terroryzm jest jednym z zagrożeń, których ludzie obawiają się najbardziej, respondentów poproszono o spontaniczne wskazanie zagrożeń, które według nich ograniczają bezpieczeństwo ludzi¹⁶, a następnie zapytano ich o to, czego najbardziej sami się obawiają¹⁷. Terroryzm znalazł się wśród samodzielnie wymienianych zagrożeń, choć wskazała na niego

¹³ Respondenci wybierali odpowiedzi z kafeterii.

¹⁴ *Poczucie zagrożenia terroryzmem oraz akceptowane działania zwiększające poczucie bezpieczeństwa obywateli*, komunikat z badań CBOS, Warszawa, wrzesień 2005, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_144_05.PDF s. 6, dostęp: 02.06.2011 r.

¹⁵ *Co uważamy za terroryzm, co myślimy o terrorystach?*, komunikat z badań CBOS, Warszawa, lipiec 2002, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_123_02.PDF s. 9, dostęp: 02.06.2011 r.

¹⁶ Pytanie brzmiało: „W dzisiejszych czasach ludzie spotykają się z różnymi zagrożeniami ograniczającymi ich poczucie bezpieczeństwa. Jak Pan(i) myśli, jakich zagrożeń ludzie najbardziej się obawiają?”.

¹⁷ Pytanie brzmiało: „2. A jakich zagrożeń Pan(i) osobiście obawia się najbardziej?”.

grupa zaledwie 11% respondentów. Wydaje się zatem, że w świadomości społecznej jest to dość odległe zagrożenie.

Nieco inaczej kształtowały się odpowiedzi respondentów co do identyfikacji terroryzmu jako zagrożenia, które ich osobiście niepokoi i zaburza ich własne poczucie bezpieczeństwa. Analiza spontanicznych odpowiedzi respondentów na pytanie: „Czego Pan(i) najbardziej się obawia?” prowadzi do wniosku, że ankietowani zdecydowanie rzadziej podają takie rodzaje zagrożeń, które mogą dotyczyć ogółu ludzi, mające charakter bardziej masowy, społeczny, jak np. właśnie terroryzm. Co ciekawe, aż 14% respondentów przyznało, że nie odczuwa żadnych zagrożeń w życiu codziennym lub że w ogóle nie myśli na ich temat. Dowodzi to tezy, że – być może wskutek racjonalizacji – respondenci są skłonni bardziej przypisywać obawy i lęki powodowane różnymi przyczynami innym ludziom niż sobie samym osobiście. Wskazuje to także na swoisty optymizm ankietowanych co do oceny poziomu własnego bezpieczeństwa, być może wynikający z braku wcześniejszych negatywnych doświadczeń w tym zakresie¹⁸.

Tabela 2. Różnice w odpowiedziach respondentów na pytania: „Czego wg Pana(i) ludzie obawiają się najbardziej?” i „Czego Pan(i) osobiście najbardziej się obawia?”

	Zamachów terrorystycznych
Czego wg Pana(i) ludzie obawiają się najbardziej?	11%
Czego Pan(i) osobiście najbardziej się obawia?	2%

Z zamieszczonej powyżej Tabeli 2 wynika, że zdaniem co dziesiątego respondenta ludzie boją się zagrożenia terroryzmem, jednak tylko 2% całej populacji badanych najbardziej osobiście obawia się terroryzmu, przy czym należy podkreślić, że wskazanie terroryzmu jako największego zagrożenia dla poczucia bezpieczeństwa respondentów następowało spontanicznie, bez sugerowania przez ankietera jakiegokolwiek odpowiedzi. Zatem największą obawę przed przejawami terroryzmu żywi znikomy odsetek społeczeństwa.

W dalszej części badania zapytano ankietowanych o to, w jakim stopniu obawiają się oni sugerowanych w narzędziu badawczym zagrożeń bezpieczeństwa publicznego, wśród których umieszczono zamachy terrorystyczne¹⁹. Poniższa Tabela 3 pokazuje rozkład odpowiedzi respondentów.

¹⁸ E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 13.

¹⁹ Pytanie brzmiało: „Odczytam teraz listę różnego rodzaju zagrożeń, z którymi człowiek może się spotkać w codziennym życiu. Proszę powiedzieć, czy się Pan(i) ich obawia. Czy obawia się Pan(i)...?” Jednym z zagrożeń były zamachy terrorystyczne, respondent miał do wyboru następujące odpowiedzi: zdecydowanie tak, raczej tak, raczej nie, zdecydowanie nie, trudno powiedzieć.

Tabela 3. Wspomagana identyfikacja zagrożeń, których respondenci obawiają się najbardziej

Czy obawia się Pan(i)...?	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć
Zamachów terrorystycznych	13%	24%	44%	17%	1% ²⁰

Jak widać, aż 37% ankietowanych obawia się zamachów terrorystycznych, ale przeciwwagę dla tych odpowiedzi stanowi stanowisko przeciwne, bowiem 61% nie żywi takich obaw, z czego co szósty respondent zdecydowanie odrzuca zamachy terrorystyczne jako przyczynę zagrożenia dla niego samego. Co ciekawe, występuje dość duża dysproporcja pomiędzy odpowiedziami, w których spontanicznie wskazano terroryzm jako źródło największych obaw respondentów (2% wskazań), a odpowiedziami, w których w pytaniu zasugerowano zamachy terrorystyczne jako zagrożenie, którego respondenci obawiają się najbardziej (37% wskazań). Wynika to najprawdopodobniej z faktu, że w świadomości społecznej Polaków brakuje obecności zamachów terrorystycznych, a pojawiają się one jako zagrożenie dopiero w sytuacji zasugerowania takiej możliwości przez osoby trzecie (ankieterów).

Na sposób oceny stopnia zagrożenia ze strony zamachów terrorystycznych wpływały także zmienne społeczno-demograficzne respondentów. Analiza uzyskanych danych statystycznych wskazuje, że zagrożenie zamachami terrorystycznymi najbardziej dotkliwie odczuwają kobiety zamieszkujące Warszawę²¹. Być może taki rozkład odpowiedzi wynika z faktu, że kobiety w ogóle nieco częściej niż mężczyźni wyrażały opinię o braku poczucia bezpieczeństwa. Na co dzień niebezpiecznie czuje się 15% kobiet i 10% mężczyzn.²² Już w 2005 r. poczucie osobistego zagrożenia terroryzmem znacznie częściej deklarowały

²⁰ Sytuacje, w których suma odsetków poszczególnych odpowiedzi w danym pytaniu wynosi 99% lub 101%, wynikają z zaokrągleń. Program generujący tabele statystyczne najpierw oblicza odsetki wskazań na poszczególne odpowiedzi z dokładnością do kilku miejsc po przecinku, a następnie dokonuje ich zaokrąglenia do całkowitej liczby %. W wyniku zaokrągleń suma odsetków wskazań na poszczególne odpowiedzi może być o 1% większa lub mniejsza niż 100%. Odchylenia rzędu 1–2% mogą się także pojawić w wyniku ważenia danych.

²¹ E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 19, 20.

²² E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 23.

kobiety (64%) niż mężczyźni (48%)²³, jednak w badaniu z 2008 r. wskaźniki te osiągnęły o wiele niższe wartości – kobiety (44%), mężczyźni (30%), co sugeruje, że w ciągu ostatnich kilku lat pomiędzy sondażami wzrosło osobiste poczucie bezpieczeństwa respondentów w odniesieniu do zamachów terrorystycznych. Komentując zauważoną zależność, jakoby to kobiety zamieszkujące Warszawę wyrażały najwyższy poziom osobistych obaw przed zagrożeniem ze strony terroryzmu, należy stwierdzić, że mieszkanki stolicy zdają sobie sprawę z tego, że zamieszkują największe pod względem liczby ludności miasto Polski, ważny europejski ośrodek polityczny i gospodarczy, w którym mieszczą się siedziby władz centralnych, a zatem miasto to może stać się potencjalnym celem ataku terrorystycznego. Zatem obawy tej grupy badanych mają swoje solidne uzasadnienie.

Biorąc pod uwagę, że w ostatnich latach byliśmy świadkami spektakularnych zamachów terrorystycznych na świecie, które szczegółowo relacjonowały środki masowego przekazu, założono, że zjawisko terroryzmu jest powszechnie znane, a zatem obecne w świadomości społecznej. Respondentów poproszono o opinię na temat występowania zagrożenia terroryzmem w Polsce. Problem ten rozbito na dwie kategorie, a mianowicie na zagrożenie braniem zakładników i zagrożenie zamachami terrorystycznymi, wybuchami bomb²⁴. Rozkład odpowiedzi na to pytanie przedstawia poniższa Tabela 4.

Zagrożenie terroryzmem w Polsce oceniane jest przez opinię publiczną jako niewielkie. Zdecydowana większość badanych (około trzy czwarte wskazań) uznała, że zagrożenie zamachami terrorystycznymi, wybuchami bomb oraz braniem zakładników jest w Polsce bardzo małe lub raczej małe. Tylko co piąty–szósty ankietowany ocenił te zagrożenia jako duże, opinie o bardzo dużym zagrożeniu były niezwykle rzadkie. Mimo niewielkiej skali zagrożeń częściej obawiają się ich mieszkańcy regionu stołecznego²⁵, co prawdopodobniej podyktowane jest tym, że Warszawa stanowi strategiczny, centralny punkt państwa. Skala zagrożenia terroryzmem w opinii społecznej została pokazana w zamieszczonej niżej Tabeli 4.

²³ *Poczucie zagrożenia terroryzmem oraz akceptowane działania zwiększające poczucie bezpieczeństwa obywateli*, komunikat z badań CBOS, Warszawa, wrzesień 2005, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_144_05.PDF, s. 3, dostęp: 02.06.2011 r.

²⁴ Pytanie brzmiało: „Poproszę teraz Pana(ią) o opinię na temat występowania poniższych zagrożeń i problemów społecznych w Polsce. Czy Pana(i) zdaniem zagrożenie... jest w Polsce bardzo duże, raczej duże, raczej małe czy też bardzo małe?”. Jako zagrożenia podano: branie zakładników, zamachy terrorystyczne, wybuchy bomb. Ankieter celowo nie podawał odpowiedzi: „trudno powiedzieć”, chcąc niejako wymusić na respondencie zajęcie konkretnego stanowiska.

²⁵ E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 55.

Tabela 4. Opinie na temat skali zagrożeń terroryzmem

Skala zagrożenia terroryzmem	Bardzo małe	Raczej małe	Raczej duże	Bardzo duże	Trudno powiedzieć
Zamachy terrorystyczne, wybuchy bomb	31%	41%	16%	5%	7%
Branie zakładników	33%	43%	12%	4%	8%

Należy zauważyć, że w społeczeństwie polskim istnieje bardzo duże przeświadczenie o tym, że terroryzm nie stanowi realnie zagrażającego problemu. Średnio 75% badanych ocenia, że zagrożenie zamachami terrorystycznymi, wybuchami bomb oraz braniem zakładników jest w Polsce bardzo małe lub raczej małe.

W celu uzyskania informacji o poziomie obaw czy strachu przed ewentualną wiktylizacją terroryzmem zadano respondentom pytanie o to, czy osobiście obawiają się, że staną się ofiarami tego zjawiska²⁶. W odróżnieniu od pytania o skalę występowania zagrożeń w Polsce, diagnozującego dostrzeganie istnienia zagrożeń i ich potencjalnej szkodliwości społecznej, pytanie zgłębiało zagadnienie od strony psychologicznej. Jego celem było zbadanie poczucia osobistego zagrożenia, bowiem bycie świadomym, że zagrożenie w Polsce istnieje bądź nie istnieje, niekoniecznie musi oznaczać odczuwanie obawy przed tym zagrożeniem. Poniższa Tabela 5 przedstawia uzyskane wyniki.

Tabela 5. Poczucie subiektywnego zagrożenia terroryzmem

Czy respondent obawia się, że stanie się ofiarą tych zagrożeń?	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć	Ogółem
Zamach terrorystyczny, wybuch bomby	2%	11%	44%	38%	5%	100
Branie zakładników	1%	5%	41%	50%	3%	100%

Jak wynika z danych zamieszczonych w powyższej Tabeli 5, terroryzm rzadko bywa źródłem poczucia zagrożenia bezpieczeństwa osobistego. Tylko co ósmy badany (13%) obawia się zamachów terrorystycznych, wybuchów bomb, w tym 2% żyje w poczuciu dużego zagrożenia. Branie zakładników, choć dobrze znane uczestnikom sondażu z filmów i doniesień medialnych, uznawane jest za

²⁶ Pytanie brzmiało: „Czy obawia się Pan(i), że stanie się ofiarą tych zagrożeń?”. Jako zagrożenia podano: branie zakładników, zamachy terrorystyczne, wybuchy bomb. Respondent miał do wyboru następujące odpowiedzi: zdecydowanie tak, raczej tak, raczej nie, zdecydowanie nie, trudno powiedzieć.

zagrożenie mało realne – obawę wyraża bowiem tylko 6% badanych. W ocenie dwóch powyższych zagrożeń nie odnotowano różnic między grupami społeczno-demograficznymi respondentów²⁷.

Pokazuje to, że postawy społeczne są raczej categoryczne w nakreślonym obszarze, a zatem istnieje ogromna grupa respondentów, która nie widzi osobistego zagrożenia, oraz niewielka grupa, która takie zagrożenie spostrzega.

Wypada w tym miejscu zwrócić uwagę na pewną dysproporcję w wynikach badania. Mimo, iż 37% respondentów obawia się zamachów terrorystycznych (Tabela 3), to tylko 2% osobiście obawia się bycia ofiarą tego zjawiska (Tabela 5). Społeczeństwo dostrzega hipotetyczne niebezpieczeństwo, jednak w bliższej konfrontacji z problemem, tylko nieliczni prezentują obawy przed bezpośrednią wiktymizacją zamachami terrorystycznymi i wybuchami bomb.

Kolejne pytanie, jakie zadano respondentom, to typowy survey wiktymizacyjny, polegający na wysondowaniu, czy respondent był ofiarą przestępstwa, oraz pytanie, czy respondent wie o tym, że ofiarą był ktoś z kręgu znanych mu osób, czyli tzw. pośrednie doświadczenie wiktymizacyjne. Respondentów zapytano o to, czy byli kiedykolwiek ofiarami brania zakładników bądź czy ofiarą był ktoś z najbliższej rodziny. Ze względów oczywistych nie pytano respondentów o to, czy sami byli ofiarami zamachu terrorystycznego czy wybuchu bomby, ale czy ofiary takich przestępstw należały do kręgu ich najbliższej rodziny²⁸. Rozkład odpowiedzi na to pytanie przedstawia poniższa Tabela 6.

Tabela 6. Zagrożenia, których ofiarą był respondent bądź ktoś z jego najbliższej rodziny

	Respondent był ofiarą	Ofiarą był członek najbliższej rodziny
Zamach terrorystyczny, wybuch bomby	nd	1%
Branie zakładników	0	1%

Jak można było *a priori* założyć, żaden z ponad tysiąca respondentów nie był wiktymizowany przestępstwem brania zakładników, natomiast w odniesieniu do najbliższych członków rodziny tylko 1% ankietowanych podało, że wskazany krewny padł ofiarą przestępstwa wzięcia zakładnika lub zamachu terrorystycznego czy wybuchu bomby. Świadczy to o śladowym stopniu wiktymizacji polskiego społeczeństwa wyżej wskazanymi zjawiskami. Sytuację dodatkowo

²⁷ E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 63, 75, 76.

²⁸ Pytanie brzmiało: „Proszę wskazać te zagrożenia, których kiedykolwiek był(a) Pan(i) ofiarą lub ofiarą był ktoś z Pana(i) najbliższej rodziny”. Jako zagrożenia podano: branie zakładników, zamachy terrorystyczne, wybuchy bomb.

wzmacnia fakt, że granica błędu statystycznego w wykonanym badaniu wynosi $\pm 3,2\%$, można zatem uznać, że właściwie uzyskano informację o braku rzeczywistej wiktymizacji respondentów zamachami terrorystycznymi, wybuchami bomb czy braniem zakładników.

Kolejne pytanie, które dotyczyło terroryzmu, wymagało od respondentów oceny przeciwdziałania zagrożeniom związanym z tym zjawiskiem ze strony państwa i jego organów²⁹. Jak wynika z poniższej Tabeli 7 większość respondentów uznała, że państwo przeciwdziała w wystarczającym stopniu wskazanym zagrożeniom.

Tabela 7. Przeciwdziałanie państwa w obszarze zamachów terrorystycznych, wybuchów bomb i brania zakładników

	Państwo nie przeciwdziało w wystarczającym stopniu	Państwo przeciwdziało w wystarczającym stopniu
Zamachy terrorystyczne, wybuchy bomb	36%	64%
Branie zakładników	32%	68%

Na tle całego badania, obejmującego oprócz terroryzmu jeszcze kilkanaście innych kategorii przestępczości (np. korupcja, przestępczość zorganizowana, przestępczość pospolita), stwierdzono przekonanie respondentów o najbardziej satysfakcjonującym poziomie skuteczności działań państwa właśnie w przypadku zagrożeń terroryzmem. Społeczna ocena przeciwdziałania państwa i jego organów zagrożeniu terroryzmem jest raczej zadowalająca. Trudno ocenić, z jakich powodów ankietowani wystawili tak pochlebną opinię organom państwowym, skoro przestępczość w tym obszarze należy do najtrudniejszych pod względem skutecznej prewencji. Być może stało się tak, dlatego, że w praktyce zjawisko to nie występuje na polskim podwórku, a zatem respondentom trudno zająć jakiegokolwiek zdecydowane stanowisko w tym względzie.

Z pewnością fakt, iż w naszym kraju od dziesięcioleci nie odnotowano zamachu terrorystycznego ma duże znaczenie dla pozytywnej oceny poziomu działań profilaktycznych państwa. Ponadto w ostatnim czasie³⁰ zostało powołane do życia działające w systemie całodobowym 7 dni w tygodniu Centrum

²⁹ Pytanie brzmiało: „Proszę spojrzeć na tę listę zagrożeń i wskazać te, którym Pana(i) zdaniem państwo nie przeciwdziało w wystarczającym stopniu.” Jako zagrożenia podano: branie zakładników, zamachy terrorystyczne, wybuchy bomb.

³⁰ Centrum utworzono w dniu 1 października 2008 r. w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Antyterrorystyczne (CAT), które współpracuje z centrami antyterrorystycznymi w innych państwach, a fakt ten został mocno wyeksponowany medialnie, co nie pozostaje bez oddźwięku społecznego. Powstanie zatem instytucji, w której służbę pełnią funkcjonariusze ABW, Policji, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Agencji Wywiadu, Służby Wywiadu Wojskowego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Celnej oraz żołnierze, zdecydowanie pozytywnie wpływa na społeczną ocenę działań państwa w obszarze przeciwdziałania terroryzmowi.

Zakładając, że terroryzm stanowi mniej lub bardziej realne zagrożenie dla polskiego społeczeństwa w badaniu, którego wyniki zaprezentowano w niniejszym badaniu, uznano za zasadne dokonanie diagnozy, czy społeczeństwo jest gotowe zrezygnować z części przysługujących praw i wolności na rzecz poprawy bezpieczeństwa państwa oraz jakie metody pracy służb odpowiedzialnych za wyeliminowanie zagrożenia terroryzmem respondenci byłiby w stanie zaakceptować. Celem tego sondażu była identyfikacja stopnia akceptacji ingerencji państwa w sferę prywatności Polaków w celu poprawy skuteczności działania różnych podmiotów odpowiedzialnych za przeciwdziałanie zagrożeniom.

Respondentów zapytano, czy w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa obywateli ingerencja państwa w sferę ich prywatności jest ich zdaniem dopuszczalna, czy też nie³¹. Opinie ankietowanych okazały się w tej kwestii bardzo zróżnicowane. Niespełna połowa biorących udział w badaniu (45%) twierdziła, że dopuściłaby ingerencję państwa w swoją prywatność, ale tylko w wyjątkowych sytuacjach. Blisko co trzeci ankietowany (28% respondentów) uznał, że ingerencja państwowych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo obywateli w sferę ich prywatności powinna być zawsze dopuszczalna. Tylko 12% respondentów przyznało, że ingerencja państwa w ich prywatność nie powinna być nigdy dopuszczalna³².

Biorąc pod uwagę, że niemal połowa respondentów dopuściłaby ingerencję państwa w swoją prywatność, ale tylko w wyjątkowych sytuacjach, poproszono ich o spontaniczną deklarację właśnie tych wyjątkowych sytuacji. Co dziesiąty ankietowany przyznał, że zaakceptowałby ingerencję państwa w swoją prywatność w sytuacji zagrożenia terroryzmem.

Wynika z tego, że niemal 40% ankietowanych (28% zawsze, a 10% wyjątkowo w sytuacji zagrożenia terroryzmem) dopuściłoby ingerencję państwa w swoją prywatność, gdyby istniało niebezpieczeństwo ze strony terroryzmu. Należy ocenić, że jest to dość duży odsetek, wskazujący na wysoki poziom

³¹ Pytanie brzmiało: „Czy w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa obywateli ingerencja państwa w sferę ich prywatności jest Pana(i) zdaniem: zawsze dopuszczalna; dopuszczalna tylko w wyjątkowych sytuacjach, zawsze niedopuszczalna, trudno powiedzieć.

³² E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 100.

akceptacji społecznej wobec czynności operacyjnych państwa działającego na rzecz wyeliminowania zagrożenia terroryzmem.

W dalszej kolejności przypomniano respondentom, że w walce z przestępczością państwo może stosować różne formy ingerencji w sferę prywatności obywateli. Poproszono o wypowiedzenie się co do akceptowalnych form ingerencji w sferę praw i wolności obywatelskich w sytuacji, gdyby respondent lub ktoś z najbliższej rodziny znalazł się w sytuacji zagrożenia terroryzmem³³. Wcześniej ułożono listę różnych form i metod pracy operacyjnej, które następnie okazano osobom ankietowanym. Wskazane formy są następujące: podsłuch telefoniczny, kontrola korespondencji, w tym elektronicznej (e-mail), sprawdzanie zawartości komputera za pomocą Internetu (zdalne przeszukiwanie komputera), kontrola stanu majątku oraz trzy formy monitoringu: umieszczenie kamer w miejscu publicznym, umieszczenie kamer w miejscu pracy i umieszczenie kamer w mieszkaniu. Rozkład odpowiedzi na to zagadnienie przedstawia poniższa Tabela 8.

Tabela 8. Akceptowalne formy ingerencji państwa w walce z terroryzmem

Forma ingerencji	% odpowiedzi
Podsłuch telefoniczny	67%
Kontrola korespondencji, w tym elektronicznej	58%
Sprawdzanie zawartości komputera za pomocą Internetu	59%
Kontrola stanu majątku	34%
Umieszczenie kamer w miejscu publicznym, np. na ulicy, w sklepie, w parku	66%
Umieszczenie kamer w miejscu pracy	46%
Umieszczenie kamer w mieszkaniu	34%
Żadna	10%

Należy zauważyć, że w sytuacji zagrożenia terroryzmem dość liczna grupa respondentów byłaby skłonna zaakceptować tajne formy pracy służb państwowych, ograniczające prywatność. Aż 67% respondentów akceptowałoby podsłuch

³³ Pytanie brzmiało: „W walce z przestępczością państwo stosować może różne formy ingerencji w sferę prywatności obywateli. Proszę powiedzieć, które z następujących form ingerencji był(a)by Pan(i) w stanie zaakceptować, gdyby Pan(i) lub ktoś z najbliższej rodziny znalazł się w sytuacji zagrożenia terroryzmem, np. zamachami bombowymi.” Jako formy ingerencji podano: podsłuch telefoniczny, kontrolę korespondencji, w tym elektronicznej, sprawdzanie zawartości komputera za pomocą Internetu, kontrolę stanu majątku, umieszczenie kamer w miejscu publicznym, np. na ulicy, w sklepie, w parku, umieszczenie kamer w miejscu pracy, umieszczenie kamer w mieszkaniu. Zamieszczono też możliwość odpowiedzi wskazującą, że respondent nie akceptuje żadnej formy ingerencji w sferę prywatności obywateli.

rozmów telefonicznych prowadzonych przez nich samych. W czasie badania w 2005 r. podsłuch rozmów telefonicznych oraz kontrola korespondencji e-maili wzbudzały zdecydowanie najwięcej kontrowersji – za tego rodzaju działaniami opowiadało się wówczas odpowiednio 44% i 46% ankietowanych³⁴. Z badań będących przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu wynika, że odsetek mieszkańców naszego kraju aprobujących podsłuchy rozmów telefonicznych w sytuacji zagrożenia terroryzmem wzrósł do 67%, a odsetek aprobujących kontrolę korespondencji, w tym elektronicznej – 58%. Mamy zatem do czynienia ze wzrostem akceptacji tych form ingerencji państwa w prywatność obywateli w sytuacji zagrożenia terroryzmem.

Liczne grupy badanych (oscylujące wokół 60% wszystkich biorących udział w badaniu) byłyby skłonne zaakceptować także: montaż kamer w miejscach publicznych (66%) czy sprawdzanie komputera za pomocą Internetu (59%). Prawie połowa zgodziłaby się także na umieszczenie kamer w miejscu pracy w celu zmniejszenia zagrożenia terroryzmem. Jednak zaledwie co trzeci ankietowany zgodziłby się na metody najbardziej ingerujące w jego swobodę i prywatność, czyli kontrolę majątku oraz zamieszczenie kamer w mieszkaniu w sytuacji zagrożenia atakami terrorystycznymi³⁵. Oznacza to, że Polacy są skłonni do rezygnacji bądź ograniczeń w korzystaniu z pewnych praw obywatelskich, jednak kwestionują możliwość poświęcenia swojej prywatności w życiu codziennym (monitoring w mieszkaniu) na rzecz bezpieczeństwa antyterrorystycznego.

Badanie pokazuje, że co dziesiąty badany w ogóle nie akceptuje żadnej formy ingerencji państwa w sferę praw i wolności obywatelskich, co może stanowić powód do niepokoju. Jednym z zadań państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa jego obywatelom, a na ołtarzu tegoż bezpieczeństwa zawsze należy złożyć część swojej osobistej wolności.

Wnioski

Z przeprowadzonych badań wynika, że terroryzm to dość odległe zagrożenie w świadomości społecznej. Tylko znikomy odsetek społeczeństwa żywi największą obawę przed przejawami terroryzmu (2%). W świadomości społecznej Polaków brakuje obecności zamachów terrorystycznych, a pojawiają się one jako zagrożenie dopiero w sytuacji zasugerowania takiej możliwości przez osoby

³⁴ *Poczucie zagrożenia terroryzmem oraz akceptowane działania zwiększające poczucie bezpieczeństwa obywateli*, komunikat z badań CBOS, Warszawa, wrzesień 2005, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_144_05.PDF, s. 6, dostęp: 02.06.2011 r.

³⁵ E. Glińska, A. Kowalewska, op. cit., s. 108–109.

trzecie. Zagrożenie zamachami terrorystycznymi najbardziej dotkliwie odczuwają kobiety zamieszkujące Warszawę.

Należy zauważyć, że w społeczeństwie polskim istnieje bardzo duże przeświadczenie o tym, że terroryzm nie stanowi realnie zagrażającego problemu. Średnio 75% badanych ocenia, że zagrożenie zamachami terrorystycznymi, wybuchami bomb oraz braniem zakładników jest w Polsce bardzo małe lub raczej małe. Przy niewielkiej skali zagrożeń częściej obawiają się ich mieszkańcy regionu stołecznego.

Terroryzm rzadko bywa źródłem zagrożenia osobistego poczucia bezpieczeństwa. Tylko co ósmy badany (13%) obawia się zamachów terrorystycznych, wybuchów bomb, w tym 2% żyje w poczuciu dużego zagrożenia. Społeczeństwo dostrzega hipotetyczne niebezpieczeństwo, jednak w bliższej konfrontacji z problemem, tylko nieliczni prezentują obawy przed bezpośrednią wiktymizacją zamachami terrorystycznymi i wybuchami bomb.

Żaden respondent z reprezentatywnej populacji nie jest wiktymizowany przestępstwem brania zakładników. Tylko 1% ankietowanych wskazało na najbliższego członka rodziny jako ofiarę przestępstwa wzięcia zakładnika lub zamachu terrorystycznego czy wybuchu bomby. Świadczy to o śladowym stopniu wiktymizacji polskiego społeczeństwa wyżej wskazanymi zjawiskami.

Społeczna ocena przeciwdziałania państwa i jego organów zagrożeniu terroryzmem jest raczej zadowolająca. Większość respondentów uznała, że państwo przeciwdziała w wystarczającym stopniu wskazanym zagrożeniom.

Istnieje wysoki poziom akceptacji społecznej wobec czynności operacyjnych państwa działającego na rzecz wyeliminowania zagrożenia terroryzmem. Niemal 40% ankietowanych (28% zawsze, a 10% wyjątkowo w sytuacji zagrożenia terroryzmem) dopuściłoby ingerencję państwa w swoją prywatność, gdyby istniało niebezpieczeństwo ze strony terroryzmu. W sytuacji zagrożenia terroryzmem dość liczna grupa respondentów byłaby skłonna zaakceptować tajne formy pracy służb państwowych, ograniczające prywatność. Aż 67% respondentów akceptowałoby podsłuch rozmów telefonicznych prowadzonych przez nich samych. Mamy do czynienia ze wzrostem akceptacji dla podsłuchów telefonicznych oraz kontroli korespondencji, w tym elektronicznej w sytuacji zagrożenia terroryzmem.

W kontekście prezentowanych wyników badań nie należy zapominać o zabiciu saudyjskiego przywódcy Al-Kaidy – Osamy Bin Ladena, który zginął w dniu 2 maja 2011 r. w Pakistanie z rąk żołnierzy służących w siłach specjalnych marynarki wojennej USA. Wydaje się, że badania opinii społecznej dokonane po tej dacie mogłyby przynieść zupełnie inne rezultaty, gdyż nie można wykluczyć, że Polacy łączą z tym faktem wyższy poziom zagrożenia związany

z ewentualną zemstą zwolenników terrorysty w miejscach sojuszniczych Stanów Zjednoczonych, do których wszak z racji zawartych sojuszy wojskowych zalicza się także Polska.

Wypada nadmienić, że w pierwszej dekadzie maja 2011 r. CBOS przeprowadził badania na reprezentatywnej grupie Polaków pod hasłem: „Poczucie zagrożenia terroryzmem po śmierci Osamy Ben Ladena”³⁶. Poczucie zagrożenia terroryzmem jest obecnie częstsze (o 10 punktów) niż w roku ubiegłym, kiedy pomiaru nie poprzedzało żadne wydarzenie mogące potęgować uczucie lęku. Jednocześnie obawy w tym obszarze wyrażane są dziś zdecydowanie rzadziej niż po zamachu w Madrycie z marca 2004 roku (o 26–29 punktów) oraz po atakach w Londynie i egipskim Szarm el-Szejk z lipca 2005 roku (o 21 punktów). Poczucie zagrożenia jest aktualnie nieco mniejsze od notowanego w okresie między listopadem 2001 a czerwcem 2002 roku (o 3 – 4 punkty), a więc bezpośrednio po zamachach na World Trade Center i Pentagon. We wszystkich grupach społeczno-demograficznych dominują respondenci nie odczuwający bezpośrednio zagrożenia atakami terrorystycznymi. Mimo to poczuciu zagrożenia sprzyja starszy wiek (obawę deklaruje 26% osób w wieku 18–24 lata i 46% mających 65 lat i więcej), niższe wykształcenie (45% osób z wykształceniem podstawowym i 27% z wyższym), dochody na osobę do 500 zł (47%) oraz mniejsze zadowolenie z warunków materialnych gospodarstwa domowego. Osobiste obawy wyraża prawie dwa razy więcej kobiet (45%) niż mężczyzn (25%). Są one częstsze w gronie rencistów (56%) i emerytów (43%), a rzadsze – wśród uczniów i studentów (19%), pracujących na własny rachunek (19%), robotników wykwalifikowanych (22%) oraz rolników (23%)³⁷.

Wiadomo już zatem, że większość społeczeństwa po zabiciu Osamy Ben Ladena nie spodziewała się zwiększenia zagrożenia terroryzmem w naszym kraju. Trudno prognozować, jak kształtowałyby się polska opinia społeczna, gdyby przeprowadzono badania po wydarzeniach, jakie miały miejsce na norweskiej wyspie Utoya niedaleko Oslo. W czasie letniego obozu młodzieżowej sekcji Norweskiej Partii Pracy w lipcu 2011 r. doszło do masakry, w wyniku której wskutek działań Andersa Behringa Breivika zginęło 69 osób, głównie dzieci i młodzieży. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem na świecie i mogło przyczynić się do spotęgowania strachu nie tylko wśród społeczeństwa norweskiego, które najbardziej dotkliwie odczuło działania szaleńca – terrorysty, ale także wśród innych mieszkańców Europy, w tym Polaków.

³⁶ <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4469>.

³⁷ N. Hipsz, *Poczucie zagrożenia terroryzmem po śmierci Osamy Ben Ladena*, raport z badań, <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4469>, s. 4–5.

ARCHIVES OF CRIMINOLOGY

VOL. XXXIII
2011

SUMMARIES

Warsaw 2012



EDITORIAL BOARD:

Beata Gruszczyńska, Witold Klaus (executive editor), Anna Kossowska
Krzysztof Krajewski, Barbara Kunicka-Michalska,
Zofia Ostrihanska (head of the editorial board), Irena Rzeplińska (editor)
Andrzej Rzepliński, Andrzej Siemaszko, Grażyna Szczygieł, Leon Tyszkiewicz,
Teodor Szymanowski, Janina Wojciechowska, Dobrochna Wójcik

CONTENTS

MAGDALENA GRZYB

Green criminology..... 246

LESZEK WILK

On the so-called “dark number” of tax crimes 247

JOANNA DERLICH-MIELCZAREK

The phenomenon of prostitution and criminal law? 247

BARBARA BŁOŃSKA

Results of Field Studies on Prostitution in Poland 248

DAGMARA WOŹNIAKOWSKA-FAJST

Juvenile girls 10 years later - a catamnestic study..... 249

MONIKA KOTOWSKA

Determinants of juvenile delinquency in Warmian-Masurian voivodeship
in the light of empirical studies 251

GRZEGORZ WRONA

Duties imposed under 207§1 of Polish Criminal Code in district courts' judicature..... 252

EWA M. GUZIK-MAKARUK

Is terrorism a threat to Polish society? Results of own research 253

Green criminology

The article outlines the issue of green criminology - a new branch of critical criminology. Green criminology is one of variations of critical criminology based on neo-Marxist notions of class conflict between the oppressed and the oppressing classes. Green criminology aims not so much to analyse and explain the types of crimes or the social consequences of neoliberal market economy for the society but rather ecological consequences for the whole planet and the participation of the dominating classes in the production of ecological damage. By focusing on criminal actions of the states and corporations and dialectical understanding of social processes, in my opinion green criminology draws more on leftist idealists than realists focused on more traditional objects of criminological studies.

The article presents the origin of green criminology, including separate definition of crime (understood broader than the legal one) as well as three main approaches which present different relation between the human being and the environment and define ecological damage in different way: anthropocentric, biocentric and ecocentric.

The author subsequently lists the tasks of green criminology which are: to examine the ecological damage, to investigate the functioning of legislative mechanisms and the institution of informal social control of ecological damages, and to see into the relationships between the changes in particular environments and criminalization processes. Other authors quoted by the author present different task lists, that is: to document existing crimes against environment and to create its typology and differentiation criteria such as primary and secondary, to outline ways of development of ecological legislation and evaluate generated political problems, to combine issues of social inequalities and crimes against environment, to assess the role of green movements (and "empire counterstrikes" which accompany them) in the process of changing the perception of ecological problems.

Subsequently, types of crimes against environment are enumerated. One typology divides them into primary (basic) and secondary (symbiotic). These include deforestation, air pollution, species extinction and animal cruelty, water pollution, and institutionalized violence against opposition groups and organized crime dealing with toxic waste trade. The other typology divides crimes according to their public perception and the type of damage they cause.

Later the author draws readers' attention to the international character of eco-crime and the difficulties in potential criminalization of actions against environment.

The article concludes with problems which are currently the sources of ecological conflicts and which are related to ecological racism. At present conflicts and social protests are concentrated over four areas: renewable resources, effects of global warming, uneven natural resources use, and transfer of ecological damages.

LESZEK WILK

On the so-called “dark number” of tax crimes

The subject of the study is a research of non-disclosed tax crime, in criminology known as the “dark number”. Among the factors influencing its extent, we can enumerate: tax institutions’ efficiency, citizens’ attitudes towards this category of crimes (especially their willingness to inform about tax crimes) and the tax system itself with its rules. Approximate image of the size of non-disclosed tax crime we can obtain within frames of research on the so-called “informal commercial sector”. Within the “informal sector” we can also (but not only) classify all sorts of behaviour connected with avoiding tax payment. Among the research methods we can enumerate: direct methods (concentrating on specific taxpayers) and indirect methods (analysis of macro- economic data). The image of non-disclosed tax crime makes easier estimating the size of the so-called “tax gap” (tax revenue non-obtained by the state). Research on the extent of the “informal sector” and “tax gap” reflect only social and economic importance of tax crime but do not give basis to a more close description of the “dark number” of tax crime (in the meaning used in criminology- as a relation- for example 1:9 or as a percentage- for example 80%). Only a comparison of a scale of tax reductions and their structure with reference to the categories of tax offences with the range of general “tax gap” can let us estimate the “dark number” of tax crime, resulting with the “tax gap”.

JOANNA DERLICH-MIELCZAREK

The phenomenon of prostitution and criminal law.

The aim of this article is to analyse the limits of penal reaction to the phenomenon of prostitution. First, various legal systems are reviewed according to the treatment of prostitution. Penal responses to the said social problem such as prohibitionism, reglamentarism (and neoreglamentarism), and abolitionism are discussed. Apart from the positive aspects of legal solutions, the article presents also negative and criminogenic consequences of such solutions (along with description of particular examples). Finally, the article discusses the situation of persons providing sexual services in the view of Polish law.

The article presents a conclusion that it is impossible to show the only right method of fight against prostitution. This results not only from the complexity of the said phenomenon but also from the need to refer to particular historical and cultural context of the phenomenon in each case being considered. Nevertheless, an attempt of drawing the boundaries of penal reaction to behaviours related to prostitution is made. In particular, separation of methods of fight with the phenomenon from the

moral judgments of the phenomenon is suggested. This enables to free the criminal law from the role of upholder of moral standards which the criminal law is often attributed.

BARBARA BŁOŃSKA

Results of Field Studies on Prostitution in Poland

In the article I would like to present the results of field studies in which I attempted to analyse the phenomenon of prostitution in contemporary Poland. The main task was to localise the phenomenon within the social structure of big urban agglomerations (particularly Krakow and Warsaw) and to investigate how prostitutes function in the society.

Partial research problems described in the article were as follows:

1. To find out what prostitutes define as the worst part and the greatest drawback of their profession, how they manage these negative aspects, and who can possibly help them. It was also important to locate possible threats and the ways to eliminate or reduce them.
2. Another issue was the plane of contact with the generally understood state, from the system solutions concerning prostitution (including the answer to the question whether prostitution should be a legal profession) to everyday contact with various state institutions. It was vital if the state institutions responded to prostitutes' expectations and to what extent, as well what their expectations towards such institutions are and how public assistance for this group should look like.
3. The picture which started to emerge after first interviews left no illusions. The presence of state institutions in prostitutes' lives is minimal, the state institutions serve mainly to control, not to protect or assist. In a sense, this social group is an abandoned one, owing to abolitionism policy the state has withdrawn from any actions in this sphere. In case of prostitutes, who function under constant threat, the official state organs do not even perform the role provided by the most extreme liberal conceptions, that is even the role of a "watchman" who guards merely physical security. This is why it was so important to investigate who performs this role in the stead of the state, if their actions are effective, in which place of social structure prostitutes obtain actual protection, and, additionally support and assistance.
4. As a result, a significant part of the study has been devoted to an analysis of social environment in which prostitutes function: with whom they have most frequent contacts, to whom they turn for help, and how they define their place in the society themselves. As a consequence, this subject of field studies - the social environment of prostitution - appeared to be an

important and independent research issue. Particularly interesting issues included questions how everyday life of prostitutes looks like, how much their profession interferes with their usual social relations, how their relations with the closest people and families look like, and if they are able to maintain social relations outside their professional group. How the respondents manage their incomes and if they are able to carry out their financial plans seemed a good sign of effective everyday functioning.

5. A separate issue was to observe how much the prostitution-related fears of the general public present in the media discourse are grounded in reality. Firstly, I wanted to see how much - if at all - prostitution disorganises local community life, and if discomfort caused by neighbourhood of prostitution is significant. Public health was another interesting issue: if prostitution may be a potential source of sexually transmitted infections. Because of the scope of study, it was limited to the analysis of respondents' answers to safer sex behaviours (particularly using condoms and doing medical tests).

Presentation of results was divided into three basic parts:

- in the first one, of a descriptive character, I presented basic characteristic of the social group of prostitutes: how their work is organized, what influences the choice of their place of work, what are the rules of work in escort agencies.
- in the second one, I described the social environment: from everyday contacts (including the clients), through relations with the government functionaries, to the closest family members. This part was designed to present the means of social functioning of prostitutes and possible dysfunctions in relations caused by practicing prostitution. The sphere of relations between state organs and prostitutes, particularly the role of public institutions in this specific social group, was discussed separately
- in the third part I have focused on particular issues related to prostitution. Here I discuss both system solutions (so-called "legalization" of prostitution), the worst aspects of the profession, etc. Some of the issues (e.g. alcohol and drug addiction) were indicated to be important problem of this social group defined by the respondents themselves.

DAGMARA WOŹNIAKOWSKA-FAJST

Juvenile girls 10 years later - a catamnestic study

History of criminal studies dates back to the 1930s. However, since 1990s it has been going through a revival. Presently, it is called developmental criminology or life-course criminology. The object of the study was to trace further criminal histories of under-age girls who committed a punishable offence in 2000. Between 2003 and

2005, files of 873 under-age girls were examined¹. In 2010 it has been 10 years since the studied girls had a court trial. The youngest ones were 23, the oldest ones 27 - and adult women are most frequently sentenced between the age of 23 and 27.

The first stage of the study was to apply to National Criminal Registry for information if the perpetrators of criminal deeds committed in 2000 broke the law within the next 10 years as adults, if they were sentenced, if so - how many times, and for what types of crimes. The second stage was to analyse the data from the Registry according to a questionnaire. The third stage was to compare the results with the data obtained previously in the study of the under-age: the crimes which had been committed as well as social and family backgrounds.

Data concerning education, profession and work history are hardly present in the Registry. The only information available is profession. It is impossible to obtain information how many sentenced women actually worked as adults. 7 of them (6%) declared "unemployed" so we know they were unemployed but it is unknown if they actually had any profession. Undoubtedly more than a half of the sentenced women (52%) had no profession. Those who had a profession were cooks (9%), shop assistants (6%) and dressmakers (5%). Three persons (2,7%) were technicians (graduated from technical colleges) of economy and administration, sales, and environment protection.

Most women (61%) were sentenced only once, 19 of them twice (17%). Two "record holders" were convicted 11 times during the 10 years.

In the adult life, just like previously, most offences are against property. 39% are deeds of exclusively such nature, 23% are offences against property related to other types of offences (e.g. against life and health, safety in transport, documents or related to drug possession and trafficking).

In total, 62% of crimes were against property. Second noticeable category of crimes (which was not committed by under-age girls) were crimes against transport safety (13,5%). Crimes against health and life were 13% of the overall number. Definitely more adult women than under-age girls commit crimes against document credibility (8%). There are also more punishable deeds related to drug production, trafficking and possession (7%).

The study confirms legitimacy of risk factors known for a long time. It is clear that girls who proved to be re-offenders as adult women had much worse family background (negative opinion on parents or guardians), had more school problems (almost 70% of them had poor and very poor school results or even abandoned schools),

¹ The study was conducted by D. Woźniakowska-Fajst as a part of Her doctoral dissertation: *Przestępczość nieletnich dziewcząt w świetle teorii kryminologicznych i badań empirycznych* (Crime of under-age girls In the view of criminological theories and empirical studies) which was published in 2010 as: D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne, niegrzeczne, niegroźne?*, (Under-age. Dangerous, naughty, harmless?) by Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

ran away from homes more often and had cases in family and juvenile courts. No tendency towards school absences was observed in re-offenders.

Girls who continued criminal activity in the adult life committed more serious crimes. What is of particular significance is their involvement in muggings (thefts with assaults). Re-offending girls had committed common assaults much less frequently than other female offenders (they rather committed more aggressive crimes), they also had committed more serious thefts more often.

The structure of crimes does not exhibit significant difference between the juvenile and adult period. Two significant differences are observed in case of crimes against property: Registry no longer records petty thefts of less than PLN 250 value while it records new category of crimes previously unrecorded: fraud and forgery.

MONIKA KOTOWSKA

Determinants of juvenile delinquency in Warmian-Masurian voivodeship in the light of empirical studies

This publication focuses on criminological analysis of juvenile delinquency. The issue has been the subject of thorough research - and heated discussions - for years, which proves how important an issue it is. Yet, the problem of juvenile delinquency so far remains unsolved. What is of particular concern is that the increased frequency of young people turning to pathological behaviours puts psychophysical development of society in danger. Criminological studies indicate that depraved young people many often become criminal adults.

Importantly, there are no wider criminological studies illustrating juvenile delinquency in a specific area of Warmian-Masurian voivodeship. It is one of the poorest areas in Poland with the highest unemployment rates and the lowest rate of economic development. The economic transformation in 1990s involved closures of state-operated farms and restructuring of state-owned industrial plants and affected areas still have high levels of poverty, unemployment and crime. Passiveness of the so-called "post-state-operated-farming-communities" and their strong demanding attitudes towards the state are serious social problems today. They are also indicated to be the source of criminal behaviour, also in the youngest members of the communities.

The main research intention of this paper was to obtain a criminological characteristic of juvenile delinquents. The research was also to explain the phenomenon of juvenile delinquency.

The research employed an indirect observation method consisting in analyzing official documents, namely court files of such proceedings in which a punishable offence was committed by a minor.

The investigation included four court districts in the voivodeship: in Olsztyn, Iława, Giżycko and Szczytno. The choice of the district was guided by the diversity

of the urban and industrial development, population size, and unemployment rate of the areas. The sample areas are thought to be representative for the whole voivodeship and the results of the study can be deemed more general and translated into wider population.

GRZEGORZ WRONA

Duties imposed under 207 § 1 of Polish Criminal Code in district courts' judicature

The article contains an analysis of district court sentences which included protective and restraining orders under article 72 § 1 of Polish Criminal Code (hereinafter referred to as PCC) on perpetrators of harassment punishable under article 207 § 1 of PCC. Because of the character of the crime of harassment, the main part of the article concerns orders of refraining from contacts with victims and of leaving the common place of residence.

The article contains analysis and conclusions of a research of cases which ended in a decree absolute in 2008 - 2009 and concerned prosecution under article 207 § 1 of the Code. The research, completed in 2010, was conducted in eleven district courts, all of them subordinate to different courts of appeals.

The results of the research show a significant divergence in the manner of sentencing restraining orders throughout the country. One may notice the extremes of the approach, particularly as far as the order of leaving the common place of residence is concerned. As a result, the courts use such opportunity only in a few percent of the cases where such orders can be sentenced. It is hard to speak of any line of sentencing with such a small number of cases. Meanwhile, the legislator amended the Act on Family Violence Prevention with the view on the duties imposed under article 72 § 1 of PCC. As a result of this amendment, two changes were introduced. The first consisted in distinguishing correctional and educational actions in section 6a. The second concerned the order of refraining from contacts with the victim in section 7a of the said article which was extended by adding a restraining order of staying away at a minimum distance from the victim. At the same time the legislator did not take into account the doubts expressed by the doctrine about possibility of successful

² Article 72 § 1 of Polish Criminal Code list a catalogue of duties, including protective orders and restraining orders, under which a court may administer a suspended sentence for a probation period (translator's note).

³ Article 207 § 1 of Polish Criminal Code criminalises harassment of a family member or other person remaining permanently or temporarily dependant on the perpetrator (translator's note) article 72 § 1 of Polish Criminal Code list a catalogue of duties, including protective orders and restraining orders, under which a court may administer a suspended sentence for a probation period (translator's note).

enforcement of orders under sections 7a and 7b (order to leave the common place of residence).

The conclusions of the article concern the necessity of more frequent interpretation of duties under article 72 § 1 sections 7a and 7b PCC by the courts and, as a consequence, of establishing a uniform and consistent judicature in sentencing such restraining orders. It is suggested that this can be achieved if the guidelines by Polish Attorney General on preliminary proceedings in family violence cases include an instruction for the prosecutors to apply to courts for such restraining orders. This way, the courts of law will be obliged to take a stance on such motions and a chance to standardise the manner of sentencing them will arise.

EWA M. GUZIK-MAKARUK

Is terrorism a threat to Polish society? Results of own research

The aim of the publication is to discuss an answer to the question if terrorism is a threat to a Polish society. The discussion is based on own research conducted within “Monitoring, identification and prevention of risks to citizens’ safety” research project realized by University in Białystok with cooperation with Military Academy of Technology in Warsaw. The research employed a computer assisted direct questionnaire interview method. Interviews were performed in the autumn of 2008 on a representative group of Polish citizens over 18. 1042 interviews were performed by interviewers from Pentor Research International, an institution chosen because of its high degree of professionalism and the fact it had conducted many similar surveys of this kind.

The research has provided answers to the following questions: if terrorism is one of the threats people in Poland are afraid the most, what the social perception of possibility of terrorism risk is, what information there is on the level of fear of potential victimization with a terrorist crime. Moreover, the following information has been obtained: actual level of victimization with terrorist crime, social evaluation of terrorism prevention by the state, and social acceptance of state intervention into privacy of citizens to eliminate risk of terrorism.

The method used a rarely employed victimization survey (direct victimization experience) and so-called indirect victimization experience which can be extremely useful in attempts to evaluate so-called “dark number”. Naturally, in case of terrorism the phenomenon is so spectacular it is hard to speak of “dark number” of victims. Still, the questionnaire included 50 different risks and did not exclude terrorism since adult Polish citizens and their families could have been harmed by terrorism while abroad.

The study has found that terrorism occurs in social awareness only extremely rarely and is perceived as a remote risk. Merely 2 percent of respondents declared

that their greatest fear was terrorism. Terrorist attacks are hardly present in Polish social awareness and they appear only if such possibility is prompted by an interviewer. Women living in the capital of Poland appeared the most numerous group to fear a terrorist attack. Polish society is convinced that terrorism threat is not a real problem. Similarly, it is rarely perceived as a risk to personal security. None of the respondents in the group has experienced a hostage taking, only 1 percent responded that their family member has experienced a hostage taking, terrorist attack or bomb explosion. Social perception of state prevention of terrorism is rather satisfactory. It is worth to note that there is a high level of acceptance of state actions to eliminate the risk of terrorism. Every fourth respondent declared acceptance of state intervention into his privacy in case of terrorism threat.

In the view of the results, it seems that terrorism and its manifestations are a distant world for Poles. They are aware of the threat but they feel it concerns others, not themselves. It is to be taken into account that the survey was performed in 2008, that is seven years after tragic events of 11 September in New York, when the fears had subsided and the enemy had been domesticated in the social awareness.

The answer to the title question - of terrorism is a risk to Polish society - should be as follows: almost whole Polish society does not perceive terrorism as a real threat for security of Poles and Poland.

One may risk a claim that similar study - if performed today - would not be so optimistic. The assassination of Osama Bin Laden, Al-Kaida leader, certainly evokes fears of revenge from Al-Kaida fighters. Poland can be one of the targets since it is an ally supporting NATO in peace missions aiming to neutralize Taliban actions.

ПОЛЬСКАЯ АКАДЕМИЯ НАУК * ИНСТИТУТ ЮРИДИЧЕСКИХ НАУК
ОТДЕЛ КРИМИНОЛОГИИ

АРХИВ КРИМИНОЛОГИИ

Т. XXXIII
2011

РЕЗУМЕ

Варшава 2012

Wydawnictwo Tekst Sp. z o. o.



РЕДАКЦИОННЫЙ КОМИТЕТ:

Beata Gruszczyńska, Witold Klaus (секретарь редакции), *Anna Kossowska,*
Krzysztof Krajewski, Barbara Kunicka-Michalska,
Zofia Ostrihanska (председатель редакционного комитета),
Irena Rzeplińska (главный редактор), *Andrzej Rzepliński, Andrzej Siemaszko,*
Grażyna Szczygiel, Leon Tyszkiewicz, Teodor Szymanowski, Janina Wojciechowska
Dobrochna Wójcik

СОДЕРЖАНИЕ

МАГДАЛЕНА ГЖИБ

Зеленая криминология 258

ЛЕШЕК ВИЛЬК

К вопросу о так называемом «темном» числе налоговых преступлений 259

ЙОАННА ДЕРЛПХ-МЕЛЬЧАРЕК

Феномен проституции и уголовное право? 260

БАРБАРА БЛОНЬСКА

Результаты полевых исследований явления проституции в Польше 260

ДАГМАРА ВОЗНЯКОВСКА-ФАЙСТ

Несовершеннолетние девочки 10 лет спустя - катанестические исследования 262

МОНИКА КОТОВСКА

Детерминанты преступности среди несовершеннолетних
в Варминско-Мазурском воеводстве в свете эмпирических исследований 264

ГЖЕГОЖВРОНА

Обязанности, налагаемые на лиц, осужденных по статье 207 § 1
Уголовного кодекса в практике районных судов..... 265

ЭВА М. ГУЗИК-МАКАРУК

Является ли терроризм угрозой для польского общества?
Результаты собственных исследований 267

МАГДАЛЕНА ГЖИБ

Зеленая криминология

Статья описывает проблемы новой отрасли критической криминологии, а именно, зеленую криминологию. Зеленая криминология является одной из вариаций критической криминологии, основанной на концепции неомарксистского классового конфликта между угнетателем и угнетенным классом, целью которого является не столько анализ и объяснение социальных последствий неолиберальной свободной рыночной экономики для общества или видов преступлений, сколько экологические последствия для всей экосистемы планеты и доля доминирующих классов в формировании экологического ущерба. Концентрируя внимание, прежде всего, на преступлениях государств и корпораций, а также на диалектическом понимании социальных процессов, зеленая криминология, по убеждению автора, больше черпает идеи у левых идеалистов, нежели у реалистов, сконцентрированных на более традиционных предметах криминологических исследований.

В статье рассматриваются истоки зеленой криминологии, в том числе особое определение преступления (которое понимается более широко, чем юридическое определение), и три основных подхода, которые по-разному описывают взаимосвязь между человеком и окружающей средой, а также иначе определяют экологический ущерб: антропоцентрично, биоцентрично и эоцентрично.

Затем автор перечисляет задачи зеленой криминологии, а именно: исследование экологического ущерба, исследование функционирования законодательных механизмов и института неформального общественного контроля над экологическим ущербом, а также изучение связи между изменениями в определенной среде и криминализационными процессами. Другие исследователи, которых цитирует автор, уточняют задачи следующим образом: документирование существующих экологических преступлений и создание их типологии и критериев отличия, например, деление на первичные и вторичные; определение направлений, в которых движется экологическое законодательство и оценка возникающих политических проблем; объединение вопросов социального неравенства и экологических преступлений; оценка роли зеленых социальных движений (и сопровождающих их “контратак империи”) в деле изменения восприятия экологических проблем.

Затем перечислены виды экологических преступлений. Одна из типологий делит их на первичные (основные) и вторичные (симбиотические). К ним относятся: вырубка лесов, загрязнение воздуха, вымирание видов и жестокое обращение с животными, загрязнение воды, а также институционализированное насилие в отношении оппозиционных групп и организованная преступность в сфере оборота опасных отходов. Другая типология делит преступления по их общественному восприятию и типу ущерба, который они вызывают.

Затем автор обращает внимание на транснациональный характер экопреступности и трудности, связанные с возможной уголовной ответственностью за деяния, направленные против окружающей среды.

В заключение автор описывает проблемы, вокруг которых сосредоточены экологические конфликты в настоящее время и с которыми связано более широкое явление экологического расизма. В настоящее время конфликты и социальные протесты вокруг защиты окружающей среды сосредоточены в четырех областях: возобновляемых природных ресурсов, последствиях глобального потепления, неравномерной эксплуатации природных ресурсов, увеличения экологического ущерба.

ЛЕШЕК ВИЛЬК

К вопросу о так называемом «темном» числе налоговых преступлений

Предметом исследования является число скрытых налоговых преступлений, известное в криминологии как «темное» число. Среди факторов, влияющих на это количество, мы можем перечислить: эффективность налоговых органов, отношение граждан к данной категории преступлений (особенно их желание информировать о налоговых преступлениях) и налоговая система как таковая с ее правилами. Приблизительный образ количества скрытых налоговых преступлений мы можем получить в рамках исследования так называемого «неформального коммерческого сектора». Внутри этого «неформального сектора» мы также (но не исключительно) можем классифицировать все типы поведения, связанные с уклонением от налогов. Среди методов исследования можно назвать прямые методы (сосредоточенные на конкретных налогоплательщиках) и непрямые методы (анализ макроэкономических данных). Образ скрытых налоговых преступлений делает более легкой оценку размера так называемых «налоговых пробелов» (налоговых поступлений, неполученных государством). Исследование пределов «неформального сектора» и «налоговых пробелов» отображает только социальное и экономическое значение налоговых преступлений, но не дает основания для более детального описания «темного» числа налоговых преступлений (в значении, используемом в криминологии - как пропорция - например, 1:9 или как процентное отношение - например, 80%). Только сравнение масштаба снижения налогов и их структура со ссылкой на категории налоговых правонарушений и спектр общих «налоговых пробелов» могут позволить нам оценить «темное число» налоговых преступлений, приводящих к «налоговым пробелам».

ЙОАННА ДЕРЛИХ-МЕЛЬЧАРЕК

Феномен проституции и уголовное право?

Целью данной статьи является анализ пределов уголовно-правовой реакции на феномен проституции. Во-первых, был представлен обзор различных правовых систем, регулирующих проституцию. Таким образом, описаны такие формы уголовно-правовой реакции по отношению к данному социальному явлению, как прогибационизм, регламентаризм (а также неорегламентаризм) и аболиционизм. В то же время были выявлены не только преимущества этих решений, но и отрицательные, часто криминогенные последствия их применения на практике (с указанием конкретных примеров). Наконец, был проведен анализ правового положения лиц, занимающихся предоставлением сексуальных услуг, на основе норм польского уголовного права.

В статье автор приходит к выводу, что невозможно определить единственный законный способ борьбы с проституцией. Это происходит не только в связи со сложностью самого феномена, но также и в связи с необходимостью каждый раз учитывать конкретный историко-культурный контекст. Тем не менее, была сделана попытка указать пределы уголовно-правовой реакции на поведение, связанное с проституцией. В частности, предлагается использовать независимость методов борьбы с описанным явлением от сопутствующих ему моральных оценок, и, тем самым, освобождение уголовного права от часто приписываемой ему роли хранителя морали.

БАРБАРА БЛОНЬСКА

Результаты полевых исследований явления проституции в Польше

В данной статье представлены результаты полевых исследований, в рамках которых я провела анализ явления современной женской проституции на территории Польши. Главной целью исследований была локализация данного явления в общественной структуре крупных городских агломераций (особенно Варшавы и Кракова), а также определение способа функционирования проституток в обществе.

Что касается суб-исследовательских проблем, описанных в статье, то они заключаются в следующем:

1. Определение того, что проститутки считают самым негативным аспектом своей деятельности, что понимают как наибольший ее изъян; определение, каким образом респондентки справляются с этими негативными аспектами проституции и на чью поддержку могут рассчитывать. Важным было также определение потенциальных угроз и путей их устранения или хотя бы сокращения.

2. Следующей проблемой является область контактов проституток с широко понимаемым государством - начиная от системных решений, касающихся явления проституции (в том числе ответ на вопрос, должна ли проституция быть легальной профессией), и заканчивая повседневным контактом проституток с различными государственными органами. Существенно было выяснить, насколько деятельность государственных органов отвечает ожиданиям проституток, а также какого рода ожидания они имеют в отношении государственных органов, как должна была бы выглядеть общественная помощь для среды проституток.
3. Картина реальности, которая появилась уже после первых интервью, не оставила никаких иллюзий: присутствие государственных органов в среде проституток минимально, и эти органы, как правило, выполняют функции контроля, а не защиты или помощи. Эта социальная среда в определенном смысле „покинута” государством, которое в рамках политики аболиционизма устранилось от каких-либо действий в этой области. В случае проституток, функционирующих каждый день в ситуации постоянной угрозы, официальные государственные органы не исполняют даже той единственной роли, которая предусмотрена для них крайне либеральными концепциями - так называемого „ночного сторожа”, гарантирующего только физическую безопасность. Поэтому так важно было выяснить, кто „замещает” государство в этой роли, является ли эта деятельность эффективной, и в каком месте общественной структуры проститутки получают действительную защиту, и - более того - поддержку и помощь.
4. Следовательно, значительную часть исследования я посвятила социальной среде, в которой функционируют проститутки, с кем они чаще всего контактируют, к кому обращаются за помощью, а также как они сами определяют свое место в обществе. В результате этот предмет полевых исследований - то есть картина социальной среды проституции - оказался независимой и важной проблемой исследования. Интересно было выяснить, как выглядит повседневная жизнь проституток, насколько выполняемое ими занятие „изолирует” их от обычных социальных взаимодействий, как выглядят их отношения с близким окружением и семьей, насколько им удается поддерживать дружеские связи вне среды проституции. Определенным показателем эффективного ежедневного функционирования был вопрос, как респондентки распоряжаются заработанными деньгами и удается ли им реализовывать свои финансовые планы.
5. Отдельной исследовательской проблемой была проверка, насколько „страхи” общества, присутствующие в медийном дискурсе и связанные с явлением проституции, обоснованы в действительности: во-первых, я хотела выяснить, до какой степени проституция дезорганизует жизнь локального сообщества, и дезорганизует ли вообще; является ли значительным дискомфорт, вызванный близким соседством этого явления. Второй интерес-

ющей меня проблемой была проблема общественного здоровья: может ли проституция быть потенциальным источником распространения заболеваний, передающихся половым путем. Учитывая масштаб исследований, я ограничилась анализом отношения проституток к так называемому безопасному сексуальному поведению (особенно к проблеме использования презервативов и прохождения медицинских осмотров).

Презентацию результатов исследования я поделила на три основные части:

- в первой, носящей описательный характер, я представила основные черты среды проституток: каким образом организован их труд, что определяет выбор места работы, каковы принципы функционирования эскорт-агентств.
- во второй части я описала социальное окружение проституток, начиная с того, с кем сталкиваются проститутки ежедневно по месту своей работы (в том числе клиентов, пользующихся их услугами) и заканчивая отношениями с государственными органами, а также близкими и семьей. Эта часть описывает способ функционирования проституток в обществе и возможные дисфункции в отношениях, вызванные фактом проституции. Особой проблемой была сфера взаимоотношений между государственными органами и проститутками, особенно роль, которую играют государственные институты в этой специфической общественной среде.
- в третьей части я сосредоточилась на определенных проблемах, связанных с явлением проституции: здесь описаны вопросы системных решений (так называемая „легализация” проституции), наиболее негативные аспекты проституции и так далее. Часть этих проблем (например, проблема алкогольной или наркотической зависимости) была названа в ходе исследования в качестве серьезной проблемы среды проституток самими респондентками.

ДАГМАРА ВОЗНЯКОВСКА-ФАЙСТ

Несовершеннолетние девочки 10 лет спустя - катamnестические исследования

История исследования уголовных карьер датируется 30-х годами XX века. Тем не менее, следует отметить, что с 90-х годов эта отрасль криминалистики переживает возрождение. В настоящее время ее называют криминологией развития *{developmental criminology}* или криминологией жизненного пути *{life-course criminology}*.

Предметом исследования было слежение дальнейших уголовных карьер несовершеннолетних девочек, которые в 2000 году совершили уголовно наказуемые

деяния. В 2003-2005 годах были исследованы материалы дел 873 несовершеннолетних девочек¹. В 2010 году прошло 10 лет с момента появления этих судебных дел. Самым старшим из фигурантов этих дел в 2010 году было 27 лет, самым младшим - 23 года, то есть они достигли возраста, в котором взрослые женщины чаще всего бывают осуждены за совершение преступлений. Первым этапом исследовательского процесса было обращение в Государственный Уголовный Реестр с просьбой предоставить информацию о том, вступили ли снова в конфликт с законом 10 лет спустя, став взрослыми, несовершеннолетние преступники, чьи дела были рассмотрены в суде по делам несовершеннолетних в 2000 году, были ли осуждены, сколько раз и за какие преступления.

На втором этапе исследования полученные из Государственного Уголовного Реестра данные были проанализированы: разработана анкета и на ее основе были собраны вышеуказанные данные. На третьем этапе была проведена корреляция данных, накопленных в ходе исследований: о преступлениях, совершенных в несовершеннолетнем возрасте и о социальных и семейных условиях, в которых находились несовершеннолетние.

Когда дело доходит до информации, касающейся образования, профессии и работы, данные Государственного Уголовного Реестра очень скромны: в картотеке не регистрируется образование осужденного/ой, а только его/ее профессия. Данные Государственного Уголовного Реестра также не позволяют сделать выводы, сколько осужденных женщин работало. Известно, что 7 из них (6%) в качестве профессии указало „безработная”. Таким образом, известно, что они не работали на момент вынесения приговора, однако не известно, получили ли какую-либо профессию. С уверенностью можно сказать, что более половины осужденных женщин (52%) не получило никакой профессии. Среди тех, которые указали свою профессию, больше всего было кухарок (9%), продавщиц (6%) и портних (5%). По три человека (т.е. 2,7%) назвали такие профессии, как парикмахерша, кассирша и работница физического труда. Три женщины имели звание техника (экономико-административного, торгового и техника охраны окружающей среды).

Большинство женщин было осуждено только один раз (61 %), а 19 - дважды (17%). Две „рекордсменки” на протяжении десятилетнего катмнеза были осуждены по 11 раз.

В зрелом возрасте, так же, как и в несовершеннолетнем, преобладают преступления против собственности. 39% преступлений исключительно такого рода, 23% - преступления против собственности в сочетании с другими деяниями (например, против жизни и здоровья, безопасности движения, против достоверности документов или связанные с торговлей наркотиками и их хранением). В общей сложности, 62% преступлений было совершено против собственности. Еще одной примечатель-

¹ Эти исследования проводились Д. вешняковской-Файт в рамках кандидатской диссертации: *Преступность несовершеннолетних девочек в свете криминологических теорий и эмпирических исследований*, которая была опубликована в 2010 году: D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne, niegrzeczne, niegroźne?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010 r.

ной категорией преступлений (которых не совершали несовершеннолетние девочки) были преступления против безопасности движения, число которых - 13,5%. 13% - это преступления против жизни и здоровья. Значительно больше женщин, чем несовершеннолетних девочек, совершает преступления против достоверности документов (8% *szupów*). Также среди них больше случаев преступлений, связанных с производством, оборотом и хранением наркотиков (7%).

Исследование подтверждает справедливость факторов риска, известных в течение длительного времени. Ясно, что принадлежащие к группе девушек-рецидивисток в период ранней молодости находились в худшей семейной ситуации (негативное мнение о родителях и опекунах), имели проблемы в школе (почти 70% училось слабо и очень слабо, или вообще бросили учебу), чаще убегали из дома и имели дела в суде по делам семьи и несовершеннолетних. Однако в случае рецидивисток не видно особой склонности к прогулам.

Девочки, которые продолжили преступную деятельность во взрослой жизни, в период несовершеннолетия совершали также тяжкие преступления: особенно важным является их участие в преступлении грабежа. Кроме того, если речь идет о структуре агрессивных преступлений, они значительно реже, чем девочки, несудимые во взрослом возрасте, совершали преступления меньшей тяжести, такие, как нарушение личной неприкосновенности. Также несколько чаще, чем их несудимые ровесницы, они совершали серьезные кражи.

Структура преступности девочек-рецидивисток в период несовершеннолетия и взрослого возраста существенно не отличается. Два важных различия связаны с преступлениями против собственности: из статистики исчезли мелкие кражи до 250 злотых (что связано со способом регистрации деяний в Государственном Уголовном Реестре), а появилась новая существенная категория деяний, которые не появлялись в период несовершеннолетия: мошенничество и подделка документов.

МОНИКА КОТОВСКА

Детерминанты преступности среди несовершеннолетних в Варминско-Мазурском воеводстве в свете эмпирических исследований

В публикации основное внимание уделяется криминологическому анализу преступности среди несовершеннолетних. О степени важности анализируемого явления свидетельствует факт, что в течение многих лет оно является предметом бурных дискуссий и тщательного анализа, однако до сих пор данная проблема остается нерешенной. Особое беспокойство вызывает факт, что, чем чаще несовершеннолетние выбирают альтернативные способы патологического поведения, тем сильнее угроза психофизическому развитию данного общества. Криминологические исследования показывают, что деморализованная молодежь неоднократно „пополняет ряды” взрослых преступников.

Важно, что не существует более широких криминологических исследований, которые показывали бы преступность несовершеннолетних на фоне специфической области, которой является Варминско-Мазурское воеводство. Это один из самых бедных регионов страны, с самым высоким показателем безработицы и с самой низкой степенью экономического развития. Как ликвидация многочисленных государственных сельхозпредприятий, так и реструктуризация крупных промышленных предприятий в результате реформ в 90-х годах стала поводом того, что в настоящее время этот регион стал концентрацией таких негативных явлений, как бедность, безработица и преступность. Жизненная и профессиональная пассивность так называемой

„пост-ПГР-овской среды”² и одновременно их сильные претензии по отношению к государству являются сегодня серьезной социальной проблемой и источником преступного поведения, также среди самых молодых членов локального сообщества.

Основная цель данного исследования заключалась в разработке криминологической характеристики несовершеннолетних преступников. Проведенные исследования также вносят свой вклад в толкование явления преступности среди несовершеннолетних.

В исследовании был использован метод опосредованного наблюдения, основанный на анализе официальных документов. Предметом данного анализа были судебные материалы по делам несовершеннолетних, возбужденных в связи с совершением ими уголовно наказуемого деяния.

Исследование охватило округа деятельности четырех районных судов в Варминско-Мазурском воеводстве: в Ольштыне, Илаве, Гижицке и Щитно. Выбор именно этих округов для исследования был обусловлен фактом, что они отличаются друг от друга с точки зрения своего урбанизационного и промышленного развития, неоднородного числа населения и уровня безработицы. Несомненно, данная выборка является репрезентативной для всего Варминско-Мазурского воеводства, а выводам, которые проистекают из исследования, можно придать более общий характер и соот-

ГЖЕГОЖ ВРОНА

Обязанности, налагаемые на лиц, осужденных по статье 207 § 1 Уголовного кодекса в практике районных судов

Статья посвящена анализу практики районных судов в области налагаемых в соответствии со статьей 72 § 1 Уголовного кодекса обязанностей на лиц, осужденных за преступление издевательства по статье 207 § 1. Она включает в себя статистические данные о количестве изданных судебных решений, сгруппированные по

² ПГР (пол. PGR - Państwowe Gospodarstwo Rolne) - польское сокращение от слов „государственное сельскохозяйственное предприятие”.

годам. Из-за специфики преступления издевательства главная часть данной статьи посвящена наложению обязанности воздерживаться от контактов с жертвами и требованию покинуть место жительства.

Анализ и выводы, сформулированные в статье, являются результатом исследований, проведенных в 2010 году. Объем исследований включал в себя анализ судебных актов по делам, завершённым приговорами районных судов, вступивших в законную силу, по обвинению в совершении преступлений по статье 207 § 1 Уголовного кодекса. Исследования были проведены в одиннадцати районных судах, при этом каждый из судов находился на территории иного апелляционного округа. Для исследования были доступны дела, по которым были вынесены приговоры, вступившие в законную силу в 2008-2009 годах.

Результаты проведенных исследований показывают большое расхождение в масштабе страны, когда речь идет о способе вынесения приговора в части обязанностей, налагаемых на правонарушителей. Можно заметить границы этих подходов, особенно в сфере вынесения приговоров, касающихся требования покинуть место жительства. В результате суды используют эту возможность только в нескольких процентах случаев. При таком небольшом количестве дел, в которых приговором было наложено такое требование, трудно говорить о сложившейся судебной практике, касающейся способов наложения этих требований. В то же время законодатель, внося в 2010 году изменения в закон о противодействии насилию в семье, анализировал содержание обязанностей, включенных в статью 72 § 1 Уголовного кодекса. В результате в данную статью Уголовного кодекса были внесены два изменения. Первое заключалось в выделении в качестве пункта 6а исправительно-образовательного воздействия. Второе касалось обязанности воздерживаться от контакта с жертвой, и эта обязанность была включена в статью в качестве пункта 7а, дополненного также запретом приближаться на определенное расстояние к жертве преступления. Таким образом, законодатель ни в коей мере не учел сомнения ученых, касавшиеся возможности эффективного наложения обязанностей, предусмотренных в пунктах 7а и 7б (требование покинуть место жительства).

Выводы, сформулированные в статье, касаются необходимости добиться более частого судебного толкования обязанностей, предусмотренных в статье 72 § 1 пунктах 7а и 7б Уголовного кодекса, а в дальнейшем - установления устойчивой и последовательной судебной практики. В качестве средства, которое поможет достичь этой цели, предлагается внести в Руководство Генерального Прокурора по проведению расследования преступлений, совершенных с применением насилия в семье, требование об обязательной подаче запросов прокурорами в суд с требованием наложить эти обязанности. Таким образом, суды общей юрисдикции будут обязаны отвечать на эти запросы, и в результате появится шанс гармонизации способов наложения этих обязанностей.

ЭВА М. ГУЗИК-МАКАРУК

Является ли терроризм угрозой для польского общества? Результаты собственных исследований

Темой данной публикации стали размышления, касающиеся ответа на вопрос, представляет ли терроризм угрозу для польского общества. Это было сделано на основе собственных исследований, которые проводились в рамках проекта „Мониторинг, идентификация и противодействие угрозам безопасности граждан”, реализованного Университетом в Белостоке совместно с варшавской Военной Технической Академией им. Я. Домбровского. При проведении исследований использовался метод сондажа при помощи техники прямого интервью-анкеты, с использованием компьютера. Интервью были проведены осенью 2008 года с репрезентативной группой взрослых жителей Польши в возрасте старше 18 лет. Проведено 1042 интервью, реализованные обученными интервьюерами из института, которому было поручено проведение исследований - *Pentor Research International*. Выбор *Pentor Research International* был продиктован высокой степенью профессионализма данного исследовательского центра, который с успехом проводил множество подобных исследований.

Исследования дали ответы на следующие вопросы: является ли терроризм одним из рисков, которого люди в Польше больше всего опасаются; какова социальная оценка степени возникновения угрозы терроризма; каков уровень информации об уровне страха возможной виктимизации преступлением терроризма. Кроме того, получена информация относительно реальной виктимизации преступлением терроризма; общественная оценка противодействия государства и его органов угрозе терроризма, а также информация об уровне принятия обществом вторжения государства в частную жизнь граждан с целью устранения угрозы терроризма.

При исследовании был использован редко применяемый метод виктимизационного обследования (*survey*, то есть непосредственного виктимизационного опыта), а также метод так называемого опосредованного виктимизационного опыта, что может быть чрезвычайно полезным при оценке так называемого „темного числа”. Разумеется, в случае терроризма трудно рассуждать о величине „темного числа” жертв террористических атак в Польше. Это явление насколько очевидно, что ни о каком „темном числе” не может быть и речи. Однако, принимая во внимание, что исследование касалось около 50-ти разных угроз, из *survey* не была исключена категория терроризма, основываясь на предположении, что взрослые, опрошенные в Польше, могли стать жертвами терактов, будучи за границей. Также их близкие, живущие за пределами Польши, могли пострадать от террористов.

Проведенные исследования показали, что явление терроризма, хотя и присутствует в общественном сознании, появляется там необычайно редко и воспринимается как весьма отдаленная угроза. Только 2% опрошенных сказали, что они чувствуют наибольшую угрозу со стороны терроризма. В общественном сознании поляков принципиально отсутствуют террористические атаки, они появляются как угроза толь-

ко в ситуации, когда интервьюер при проведении опроса предлагает такую возможность. Респондентами, которые больше всего боятся террористических атак, являются женщины, живущие в столице. В польском обществе доминирует убеждение, что терроризм не является реально угрожающей проблемой. Аналогично - редко, когда терроризм рассматривается как источник угрозы личному чувству безопасности. Ни один из респондентов не был жертвой преступления захвата заложников, только 1% опрошенных указал близкого члена семьи в качестве жертвы преступления захвата заложников, теракта или взрыва бомбы. Общественная оценка противодействия терроризму со стороны государства и его органов скорее удовлетворительная. Стоит отметить, что в обществе существует высокий уровень принятия оперативной деятельности государства, направленной на устранение угрозы терроризма. Каждый четвертый респондент согласился с государственным вмешательством в сферу своей частной жизни в ситуации, если существует угроза терроризма.

В свете результатов проведенных исследований кажется, что терроризм и его проявления являются для поляков отдаленной проблемой. Хотя они понимают, какую угрозу представляет собой терроризм, но скорее воспринимают ее как относящуюся к другим, а не к себе. Не стоит забывать, что исследования были проведены в 2008 году, то есть семь лет спустя после трагических событий 11 сентября в Нью-Йорке, когда психоз страха уже давно утих, а „враг был приручен” общественным сознанием.

Ответ на вопрос, поставленный в заголовке данной публикации - является ли терроризм угрозой для польского общества - должен звучать так: почти все польское общество не рассматривает терроризм как реальную угрозу безопасности Польши и поляков.

Можно рискнуть и выдвинуть тезис, что, если бы эти исследования провести сегодня, то их результаты не были бы столь оптимистичны. Убийство в этом году главы Аль-Каиды - Усамы Бен-Ладена с уверенностью вызовет в обществе опасение мести со стороны боевиков Аль-Каиды. Одной из целей может стать Польша как страна-союзник, поддерживающая НАТО в мирных миссиях, направленных на нейтрализацию действий талибов.